



**STANISŁAW SEDLACZEK**

# **SZKOŁA HARCERZA**

**NA PODSTAWIE 'DZIEŁA JEN.  
BADEN-POWELLA „SCOUTING  
FOR BOYS” I POLSKIEJ LITE-  
RATURY HARCERSKIEJ.**

---

**WYDANIE TRZECIE.**

---

**WARSZAWA, 1921.**

**SKŁAD GŁÓWNY: KOMISJA DOSTAW HARCERSKICH,  
TRAUGUTA 2.**



W 56 a 3



GENERAL BADEN-POWELL  
• Skaut Naczelný.

K-40/1132  
23. 1. 20.-



337751 II



Ten tylko doskonałym nazwać się może, kto w czerstwym i kształtnem ciele czyste nosi serce i niepokalaną ma duszę, kto ma zdolności społeczeństwu, w którym żyje, przydatne.

Jędrzej Śniadecki.

## PRZYRZECZENIE HARCERSKIE.

Mam szczerą wolę całym życiem pełnić służbę Bogu i Ojczyźnie; nieść chętną pomoc bliźnim; być posłusznym prawu harcerskiemu.

### Prawo harcerskie

- I. Na słowie harcerza polegać jak na Zawiszy.
- II. Harcerz służy Ojczyźnie i dla niej spełnia sumiennie swoje obowiązki.
- III. Harcerz jest pożyteczny i niesie pomoc bliźnim.
- IV. Harcerz w każdym widzi bliźniego, a za brata uważa każdego innego harcerza.
- V. Harcerz postępuje po rycersku.
- VI. Harcerz miłuje przyrodę i stara się ją poznać.
- VII. Harcerz jest karny i posłuszny rodzicom i wszystkim swoim przełożonym.
- VIII. Harcerz jest pogodny.
- IX. Harcerz jest oszczędny i ofiarny.
- X. Harcerz jest czysty w myśli, mowie i uczynkach; nie pali tytoniu, nie pije napojów alkoholowych.



**PRZYJACIOŁOM  
I TOWARZYSZOM PRACY  
OFIARUJĘ**

## PRZEDMOWA.

Trzecie wydanie „Szkoły Harcerza“ idzie pod prasę w chwili, gdy kończy się okres przejściowy naszej organizacji, gdy mamy już podstawy prawne Związku Harcerstwa Polskiego, jednego dla całej Polski, w statucie i podstawy rządu wewnętrznego w ogólnym regulaminie Z. H. P., gdy mamy uznanie przez całe polskie Harcerstwo Naczelnictwo Związku z Druhem Generałem Józefem Hallerem, jako jego przewodniczącym.

Inaczej było, gdy obmyślałem wydanie pierwsze, na kresach polskich w Kijowie i gdy je pisałem w Motowidłowie w czasie dwutygodniowego odpoczynku latem 1916 r. Harcerstwo było wtedy w dwóch zaborach nielegalnem. W Kijowie nie było niemal tygodnia bez jakichś mniej lub więcej uzasadnionych ostrzeżeń, iż ochrona, żandarmerja, władze wojskowe są na naszym tropie. Drugie wydanie wyszło po obaleniu caratu (lipiec 1917 r.) Można już wtedy było pisać, że harcerstwo jest organizacją, nie jakimś nieokreślonym ruchem tylko, można było wyraźnie podać formy tej organizacji. Jak się stosunki zmieniły — świadczy drobny fakt, że mieliśmy oficjalne zezwolenie dowództwa kijowskiego okręgu wojennego na odbywanie ćwiczeń na terenach ćwiczeń wojskowych. Toteż w tem wydaniu podałem wiele wiadomości, dotyczących form organizacji harcerstwa na Rusi i w Rosji, dążąc w ten sposób do pogłębienia poglądów na organizację, naszą wśród szerokich sfer harcerskich.

Trzecie wydanie tego zadania podręcznika oficjalnego, instrukcji organizacyjnej, spełniać nie potrzebuje. Mamy periodyczne wydawnictwa Naczelnictwa Z. H. P., w których ukazują się regulaminy i przepisy obowiązujące, prócz tego opracowałem ten dział dla trzeciego wydania „Harców“ Profesora



E. Piaseckiego, a zamierzam wydać osobną broszurkę, obejmującą ustawy Z. H. P., z objaśnieniami. Dla tego w tej książce zostały wiadomości organizacyjne podane tylko w szczerpym zakresie.

Część pierwsza podręcznika obejmuje: Wstęp, w którym wzorując się na książce\*) X. Jana Zawady (Ks. d-ra Kazimierza Lutosławskiego), zebrałem najogólniejsze wskazówki prowadzenia pracy, — oraz: zbiór gawęd Baden Powella i kilku polskich harcerzy, przyczem po każdej gawędzie podaję nazwiska autorów; niektóre z gawęd i przykładów wyjąłem z dzieła Foerстера „Wychowanie człowieka“. W wielu miejscach korzystałem z książki Małkowskiego „Jak skauci pracują“, ze zbioru gawęd ks. Lutosławskiego „Czuj Duch“ w kilku z „Harców młodzieży polskiej“ prof. d-ra E. Piaseckiego i Schreibera, z roczników Skauta Lwowskiego i Warszawskiego; gry podałem przeważnie według d-ra Mojmira „Gry i zabawy skautowe“, kilka zaś według Cenara „Gry i zabawy ruchowe“.

Słownictwo stosuję z rozmysłu mieszane: skaut-harcerz, skautowy-harcowy i t. d. Jakkolwiek bowiem cenię prądy, dążące do spolszczenia słownictwa harcerskiego — nie uważam za rzecz złą używanie wyrażen pochodzenia obcego, powszechnie u nas znanych i rozumianych. Używam słowa „harcerz“ na oznaczenie skauta polskiego, nadając słowu „skaut“ znaczenie „skaut wogóle“, bez względu na narodowość. Przymiotnika „harcowy“ używam w znaczeniu: odnoszący się do strony technicznej harców“, „harcerski“ — dotyczący ideologii lub organizacji harcerskiej. Słów „skautostwo“, „skautowski“ nie używam, brzmią one dla mnie jakoś niezgodnie z duchem języka, a są niepotrzebne. Termin „instruktor skautowy“ oznacza to samo, co używany przez Anglików i Małkowskiego termin „oficer skautowy“. Instruktor — to nie tylko drużynowy, przyboczny, ale i instruktor pionierki, sygnalizacji, szycia butów.

Zaznaczam, że chociaż i we wstępie i w tekście gawęd sporo jest moich własnych pomysłów, uwag i myśli, jednak całości książki jestem raczej redaktorem, niż autorem, w każdym razie „redaktorem odpowiedzialnym“, gdyż tylko to podałem, co moim poglądom odpowiadało.

Lata, które upłynęły od napisania „Szkoły“ przyniosły mi wiele doświadczeń — naogół jednak raczej pogłębiły moje poglądy, niż je zmieniły. W szczegółach atoli już to i owo bym

---

\*) „Jak prowadzić pracę skautową“,

zmienił, może przerobił układ książki, dodał wiele gier nowych — niestety nawał pracy organizacyjnej na to nie pozwala w tej chwili, a zasadnicze rzeczy według mnie zmian nie wymagają. Co do gier — dodałem kilka ćwiczeń zaczerpniętych z podręcznika D-ra Jaroszyńskiego „Metody badań psychologicznych“.

Cały podręcznik przeznaczony jest przede wszystkim dla młodzieży, do bezpośredniego użytku. Młodzi członkowie drużyn nieszkolonych będą potrzebować zapewne wielu objaśnień przy czytaniu „Szkół“ — i to jest jej wadą. Niech jednak pomogą im drużynowi i zastępowi. Uwagi, skierowane do osób starszych, instruktorów, lub pragnących nimi zostać, chyba niczem młodzieży nie zaszkodzą, a owszem, dla wielu młodych będą walną pomocą w pracy. W tym względzie zresztą jestem tylko naśladowcą Baden-Powella.

Korzystającym z podręcznika bardzo usilnie zwracam uwagę, aby nie starali się w przygotowaniu do próby młodzika przechodzić szczegółowo treści gawęd: program, objęty książką, nawet pod względem technicznym znacznie przewyższa wymagania tej próby — tem więcej dotyczy to strony ideowej.

Aby uniknąć nieporozumień odrazu dodaję, że praca skautowa nie powinna prowadzić się pod grozą prób, ich program wytycza tylko kierunek drogi, próby są słupami przydrożnymi, któremi mierzymy przestrzeń przebytą, nie mogą jednak i nie powinny zacieśniać bujnego życia harcerzy.

Jakkolwiek zamieszczone w obu poprzednich wydaniach moje prośby o nadsyłanie uwag, uzupełnień, wymyślań braterskich i tym podobnych nie odniosły żadnego skutku — jak głos wołającego na puszczy — ośmielam się ponowić je po raz trzeci. Adres, pod którym należałoby je skierowywać jest: Warszawa, Aleje Ujazdowskie 37, m. 12. Inspektorat Harcerski Ministerstwa W. R. i O. P.

Wypada mi w końcu podziękować tym wszystkim, którzy pośrednio, czy bezpośrednio do wydania podręcznika się przyczynili, z tych ostatnich w pierwszym rzędzie ks. Dr. K. Lutosławskiemu i Prof. Dr. E. Piaseckiemu oraz prof. Dr. Jaroszyńskiemu za gotowość, z jaką mi pozwolili czerpać ze swych prac.

Materiał ilustracyjny do trzeciego wydania opracował dh. Stanisław Bobiński, do poprzednich p. Józef Stemler i dh. Tadeusz Sopoćko.





## WSTĘP.

Nigdzie na całym świecie przepaść pomiędzy ideą, zamiarem, a urzeczywistnieniem nie jest tak wielką, jak w Polsce. Stąd bolesne rozdarcie tej chwili, rozpacz u jednych, omdlenie u drugich. u wszystkich przygniecenie pod brzemieniem obowiązków ponad siły ludzkie. Dziś wiemy, że wprzód musi nastąpić przeobrażenie społeczne, urobienie nowego, niezrealizowanego dotąd typu ludzi dzielnych i bohaterskich, zanim dla Ojczyzny lepsza doła zaświta.

Stanisław Szczepanowski. 1897.

Gdyby mnie zapytano, co uważam za najwyższy ideał dla mojej ojczyzny, odpowiedziałbym, że byłby to naród, którego wszyscy synowie byłiby wyłącznie skautami obecnymi, albo dawnymi, który byłby przejęty ideałami ruchu skautowego. Taki naród byłby zaszczytem dla ludzkości. Stanowiłby on największą siłę moralną, jaka kiedykolwiek zaważyła na losach świata.

Lord Rosebery, 1912.

### Związek skautowy angielski.

General Baden-Powell\*) tak pisał o początkach swego „skautingu dla młodzieży“.

„Różni wynalazcy skautingu często podają daty, kiedy powzięli oni myśl stworzenia swojego ruchu. Może też zaciekawic niejednego z tych, którzy dotąd niewiedzą, skąd się wziął nasz system, jeśli podam nieco danych o naszym ruchu skautowym.

\*) Przeczytaj: Andrzej Małkowski: „Jak skauci pracują“



Pomysł ćwiczenia chłopców w harcach sięga 1884 r. kiedy stosowałem je w swoim pułku dla rekrutów. Skautowanie w formie poprawionej od r. 1897 wykładałem dla młodszych żołnierzy 5 pułków dragonów gwardji. Spostrzegłem wówczas, że dobrze jest najpierw rozwinąć charakter żołnierza, zanim go się podda zwykłej rutynie ćwiczeń w mustrze, które wówczas uważano w wojsku za konieczne.

Możliwość poruczania chłopcom odpowiedzialnych zadań i poważnego ich traktowania wypróbowano w Mafekingu w oddziale chłopców, który zawiązał lord Edward Cecil w roku 1899. Próba ta kazała mi pójść dalej w zastanowieniu się nad tą możliwością.

Kiedym w r. 1902 powrócił do kraju, przekonałem się, że moja książka „Aids to Scouting“ („Wskazówki do harców“) była używana po szkołach przez organizacje młodzieży, celem uczenia według niej chłopców. Książka ta jednak nie mogła odpowiadać temu zadaniu, skoro została napisana dla żołnierzy, więc jeszcze raz w r. 1908 ją opracowałem (na „Scouting for Boys“ — „Harce dla chłopców“) po doświadczalnym obozie, który prowadziłem w r. 1907. Celem moim nie było wówczas stworzenie odrębnej organizacji skautów-chłopców, lecz jedynie to, ażeby pomysły moje mogły zużytkować the Boys Brigade\*), the Junior. Y. M. C. A., the C. L. B.\*\*\*) i inne znane organizacje młodzieży.

Tak jednak wielka liczba dorosłych chłopców poza temi organizacjami podjęła nowe pomysły, że byliśmy zmuszeni utworzyć kierownictwo, któreby pracę mogło kontrolować.

Kierownictwo to początkowo składało się z majora Mc Larena i mnie, którzy wraz z panną Macdonald stanowiliśmy cały sztab Głównej Kwatery w pokoju, odstąpionym nam przez p. Arthura Pearsona\*\*\*), który uprzejmie pomógł nam w początkach pracy. Z drugiej strony lord Strathcona ofiarował nam 500 funtów szterlingów, ażeby umożliwić rozpoczęcie pracy.

---

\*) „Brygady chłopców“, założone w r. 1882 w Glasgowie i zostające pod opieką anglikańskich kościołów. Chłopcy w nich ćwiczyli się w mustrze, mieli letnie ubiory na wzór wojskowych i t. d. Organizacja ta dotąd istnieje i liczy przeszło 100.000 członków.

\*\*) Organizacje podobne do „Brygad chłopców“.

\*\*\*) Właściciel jednej z największych angielskich firm wydawniczych, która wydała własnym nakładem „Scouting for Boys“ i jest właścicielem tygodnika „The Scout“.

Ruch rósł sam z siebie i przybierał takie rozmiary, że w r. 1910 zrezygnowałem ze służby wojskowej, ażeby podjąć ten nowy obowiązek.

Mundur w każdym szczególe został wzięty ze szkicu ubrania, które stanowiło mój rynsztunek żołnierski w latach 1887 i 1896 w Afryce Południowej, a w r. 1897 — 8 w Kaszmirze.

Odnaka w kształcie lilii jest tą samą, którą dawałem skautom 5-go pułku dragonów gwardji; wziąłem ją ze „strzałki północnej“ na kompasie, która na mapie służy do łatwiejszego zorientowania się.

Nasze metody, cele i organizacja naszego ruchu uległy w r. 1910 ścisłemu zbadaniu na Radzie Koronnej i wówczas wpisano organizację na Królewską Kartę (Royal-Charter)\*). Patronem nowego towarzystwa został król, a Skautem Naczelnym na Walję — księżę Walji, następca tronu\*\*). Przewodnicy zaś społeczeństwa w zakresie religji, wychowania i różnych spraw publicznych utworzyli naszą Radę Doradczą.

Pracujemy w porozumieniu z innymi związkami młodzieży — wszyscy dla tego samego celu.

Przez ruch skautowy chcemy również poza murami szkoleni uzupełnić nauczanie w szkole. Dlatego też pracujemy w styczności z powagami wychowawczemi.

Nasze hasło „Be Prepared“ (Bądź gotów), było hasłem żandarmerji południowo-afrykańskiej, w której służyłem.

System mój oparłem na wychowaniu, przeciwstawionem nauczaniu, jest zaś on ewolucją pomysłów Epikteta, zakonów średniowiecznych rycerzy, Zulów, Czerwonych Indian i Japończyków, d-ra Jahna, sir William Smitha, mego ojca, d-ra Arnolda, Thompson Setona, Dan Bearda\*\*\*), W. T. Steada i innych.

\*) W Anglii założenie towarzystwa nie wymaga zezwolenia władz. Natomiast o wartości towarzystwa na zewnątrz świadczą nazwiska ludzi znanych w narodzie, przyjmujących tytuł protektorów lub członków honorowych, a szczególnie wpisanie związku przez króla na „Królewską Kartę“, co jest publicznem uznaniem, że towarzystwo jest zasłużone pod każdym względem. Tego zaszczytu niewiele towarzystw dostępuje.

\*\*) W r. 1913 prezydentem ang. org. sk. wybrano stryja królewskiego, ks. Arthura of Connaught, generał-gubernatora i Skauta Naczelnego Kenady.

\*\*\*) Seton i Dan Beard są twórcami skautingu amerykańskiego.



Wiele pomysłów było ściągniętych ze zwyczajów innych ludów, na przykład Kuhulainów Irlandji, a niektóre były moim własnym wynalazkiem“.

Z końcem r. 1909, więc po dwóch latach istnienia Ruchu, było w Anglii zaciągniętych w zastępy skautowe 80.000 chłopców, w roku 1913 — 200.000, w latach następnych obiecywano sobie dojść do miliona. Sprawozdanie za rok 1918 mówi o 263.000 skautów i wilcząt organizacji B. P.

Już w roku 1912 przekonano się, że zbyt dużo chłopców młodszych garnie się do harcerstwa, aby ich można było łączyć w zastępy i drużyny z chłopcami starszymi: z jednej strony ćwiczenia i praktyki czternasto-letnich i starszych chłopców mogły przemęczyć malców-biskoptów, którzy, dalej, zdobywszy w 11 lub 12 roku oznaki wywiadowcy, albo i ćwika, tracili w następnych latach potężny bodziec, jaki chęć zdobycia tych oznak stanowi. Z drugiej strony obecność malców krępowała starszych, utrudniając im wiele ćwiczeń; także maszerowanie razem dziecka 9 — 10-letniego i „młodzieńca“ 14—16 lat, w tym samym ubiorze wydawało się „dorosłym skautom“ czemś ośmieszającym.

Licząc się z psychiką chłopców i z siłami, Baden-Powell stworzył dla najmłodszych organizację „wilcząt“, czyli „młodszych skautów“, wzorując się na zwyczajach średniowiecznych (paziowie) i współczesnych u dzikich ludów, jak Zulowie, Indianie amerykańscy, którzy starych, wytrawnych wojowników nazywają wilkami, chłopcom zaś, odznaczającym się dzielnością, nadają nazwę „wilcząt“. Baden-Powell napisał też osobny podręcznik: „Wilczęta, podręcznik dla nauczania młodszych skautów“\*). „Wilczęta“ mają organizację, egzaminy i t. d., podobne do skautowych, odpowiednio przystosowane do młodszego ich wieku. Prawo skautowe wilcząt jeszcze nie obowiązuje, gdyż dopiero przygotowują się do poznania i spełniania jego zasad, przyrzeczenie zaś obejmuje tylko „spełnienie obowiązku wobec Boga i Ojczyzny“ oraz codzienną przyjacielską usługę.

W czasie wojny powstał jeszcze jeden rodzaj czy stopień skautów: „rowers“, dosłownie: „korsarze“, po polsku możnaby ich nazwać za przykładem Krakowa „włóczęgami“. O ile można wyrozumieć z krótkich wzmianek, jakie do nas o tej spra-

---

\*) Wolf Cubs, A Handbook for The Training of Young Scouts; w przygotowaniu tłumaczenia: polskie.

wie doszły, ci włóczędzy wykonują prace społeczne, „kradną dusze“ do harcerstwa, szerzą oświatę. W naszych regulaminach właściwie pojęcie „Harcerza Rzeczypospolitej“ odpowiada poleceniu „rower scouta“, a jego włóczęgostwu czy korsarstwu — nasze patrole kresowe, wycieczki plebiscytowe.

Pozostało jeszcze jedno zagadnienie: co robić z dorosłymi, którzy opuszczają zastępy harcowe, nie zawsze, ze względu na stosunki osobiste mogą nadal pracować jako harcmistrze, a jednak uważają się za skautów i w myśl zasady: „gdy raz skautem — to na zawsze“ (tak silnie podkreślanej przez Kitchenera, opiekuna jednej z drużyn londyńskich) — nie chcą zupełnie zerwać z organizacją. Cały sens wychowawczy harcerstwa polega przecież na tem, aby obywatel był takim, jakim usługujemy wychować chłopca: obowiązki życiowe mogą mu nie pozwolić na praktyki skautowe, częste wycieczki, obozowanie, ale to, co jest istotą harcerstwa, duch rycerski, służba ojczyźnie i dzierżenie odpowiedzialnych placówek — musi nazawsze pozostać w duszach dzisiejszych skautów.

Dla „starszych skautów“ („Old Scouts“) utworzono „Związek Przyjacielski Skautów“, który ma objąć skautów, po ukończeniu szkół rozjeżdżających się po różnych częściach olbrzymiego imperjum angielskiego. Celem tego Związku jest:

„1) Utrzymywać łączność skautów między sobą i Ruchem, kiedy przyjdzie im opuścić drużyny i wyjść na walkę ze światem.

„2) Przechowywać ideały dobrej służby obywatelskiej, której uczyli się jako skauci-chłopcy.

„3) Przyciągać do Ruchu młodych ludzi, którzy nie byli skautami i dawać im sposobność do służenia krajowi“.

Dalszym celem Towarzystwa jest stworzenie agencji pośrednictwa pracy i emigracji, organizowanie klubów towarzyskich, któreby w lecie urządzały wycieczki i obozy i t. d. Do klubów mogą należeć jako członkowie honorowi i ci, którzy nie byli skautami. Ci członkowie jednak muszą podpisać oświadczenie, iż swoim honorem odpowiadają za to, że:

„1) Będą odnosili się z czcią do Boga i króla.

„2) Będą codziennie wyświadczać komuś przyjacielską usługę.

„3) Będą starali się usilnie pomagać skautom-chłopcom przez przykład, naukę lub inaczej.

„4) Uczynią wszystko, co jest w ich mocy, ażeby na swoim stanowisku, albo swemi ulubionemi pracami służyć ojczyźnie“.

Skauci, wstępujący do Związku Starszych, przyrzeczenia, złożonego w drużynie, nie potrzebują powtarzać\*).

Nasze „Koła Starszych Harcerzy“ są organiczną częścią Z. H. P., ale posiadają szeroką autonomję. Naogół cel ich i charakter jest podobny do celu i charakteru „old scouts“.

### Metoda i środki.

Baden-Powell, dając w swojej książce rady instruktorom, wyraźnie zaznacza, iż niema bynajmniej zamiaru „uczyć uczonych“, a wskazówki, przez niego podawane, przeznaczone są przede wszystkim dla tych, którzy, nie mając specjalnego pedagogicznego wykształcenia, pragną jednak zrobić, co mogą dla wychowania chłopców, zaniedbanych zupełnie lub częściowo, pod pewnymi tylko względami. Wskazówki te jednak doświadczonemu kierownikowi milionowej organizacji wychowawczej, mogą się przydać nie tylko owym młodym kierownikom młodzieży, nie mającym studjów wychowawczych, ale i niejednemu nauczycielowi.

Cechą systemu Baden-Powella — nie wyłączną zresztą jego własnością — jest wychowanie, zamiast wyuczania, o czem już wyżej była mowa. I słusznie: można bowiem wyuczyć podchodzenia, sygnalizacji, gimnastyki, jakąś metodą, ale nie można wyłożyć samodzielności, inicjatywy, zrozumienia obowiązków społecznych. Baden-Powell zrywa zupełnie nawet w nauce techniki skautowej z nudnymi wykładami i kazaniami, zastępując je opowiadaniem z życia wielkich ludzi i wielkich skautów całego świata, takimi, które pobudzają ciekawość i zainteresowanie się chłopców jakimś szczegółem ich życia, czy umiejętnością. Przy sposobności ćwiczenia lub gry, udziela się szczegółowych wyjaśnień, a następnie „gawęda obozowa“, albo inna okazja pozwoli podać ściślejsze teoretyczne wiadomości.

Posłuchajmy, jak na przykład uczono tropienia na jednym z pierwszych kursów skautowych: 1. Wieczorem w gawędzie obozowej opowiadano o jakimś interesującym wypadku, który pozwolił ocenić ważność umiejętności tropienia i wnioskowania. 2. Na drugi dzień rankiem pokazywano ślady, kazano robić odciski stóp w piasku lub na innym przydatnym gruncie, odróżniać ślady różnych chłopców i wnioskować z nich.

\*) Cały ustęp dosłownie według Malkowskiego „Jak skauci pracują“.



3. W porze poobiedniej urządzało grę np. „polowanie na jelenia“, w której jeden z grających, „jeleń“, wychodzi z obozu, zaopatrzonego w 12 piłek miękich. W dwadzieścia minut po nim, po jego śladach, wyruszało czterech „myśliwych“, każdy z jedną piłką. Jeleń, przeszedłszy kilometr lub dwa, zwyczajnie chował się, usiłując myśliwych wciągnąć w zasadzkę, gdyż każdy myśliwy, trafiony przez jelenia piłką, staje się „przebitym rogami na śmierć“. Jeżeli zaś w jelenia trafiły trzy piłki — uważano go za ubitego.

W podobny sposób przeprowadza się większość punktów, objętych programem.

Baden-Powell kładzie ogromny nacisk właśnie na *zainteresowanie* chłopca, „chcąc osiągnąć wpływ na chłopców“ — powiada — „podobny jesteś do rybaka, usiłującego złapać jak najwięcej ryb. Jeżeli na przynętę założysz coś, co tobie, zmakuje, prawdopodobnie nie wiele złapiesz. Sądzę, lepszą będzie ta przynęta, którą ryba lubi“. Trzeba zainteresować i zająć chłopca grami i ćwiczeniami, które, obok bezpośredniego pożytku, przynoszą jeszcze drugi, ważniejszy: zbliżenie skauta i harcmistrza, które wyzyskać należy dla odpowiedniego wpływu na charakter.

Praca instruktora harcerskiego może często przynieść mu z początku zawód, częściej jednak da mu wiele zadowolenia z nieoczekiwanych wyników. Znacznie łatwiej unikasz zawodów, jeśli z góry zdasz sobie sprawę z powszechnej właściwości młodych chłopców, którą jest trudność skupienia się dłuższego na jednym przedmiocie. Licząc się z tem, należy odpowiednio układać program, nie dawać zbyt wielkich „porcji“ jednego i tego samego na raz, lepiej pomału, „smacznie, małemi kaskami“ to tego, to owego, stale zwiększając dozę. Inaczej wykład, nawet na zajmujący temat, prędko znudzi się, myśli chłopców zaczynają błędzić, nie umieją bowiem skierować ich na dany przedmiot i skupić ich na nim.

Tę umiejętność poddawania myśli woli swojej uważa Skaut Naczelny za jeden z najistotniejszych punktów swego systemu.

Instruktor musi dalej umieć wyzyskać do celów wychowawczych i *fantazję* chłopców. Wiadomo, jak chętnie, szczególnie młodszy, lubią grać w różnych „zbójów“, „indjan“ i t. p. Gry takie mogą stać się ową „przynętą“ dla ich pozyskania. Z drugiej strony nawet odnośnie do starszych da się wyzyskać fantazję przy wszelkich ćwiczeniach i grach, z których wiele

wymaga przejścia się i traktowania ich „na prawdę“. Szczególnie wszelkie wywiady, gry taktyczne i t. p. muszą być prowadzone w ten sposób, jakby to było w warunkach rzeczywistej potrzeby. I w gawędzie często jest rzeczą praktyczną na chwilę przerwać opowiadanie i spytać kogoś ze skautów, jak onby postąpił w takim wypadku. To rozwija wyobraźnię, szybkość zastanawiania się i postanawiania. Dalsze ćwiczenie w tym kierunku uzyskują chłopcy przy grach i zabawach, szczególnie, jeśli umiemy tak je urządzić, że skaut wyobraża sobie, iż naraża się na wielkie niebezpieczeństwo, spełniając włożone nań polecenie. Wreszcie urządzić się fałszywe alarmy pożaru, nieszczęśliwych wypadków, aby móc zaobserwować, jak skauci się zachowują, poprawiać błędy i t. d. Możliwy i u nas wprowadzić zwyczaj „narażania życia“. Skaut otrzymuje jakieś zadanie z tem, że jeśli go nie spełni traci swoją oznakę — swe „życie skautowe“ — i zdobywać ją musi na nowo.

Liczyć się trzeba także z *ambicją* młodzieży, z której wpływa współzawodnictwo i chęć wyróżnienia się. W harcerstwie wyzyskuje się te cechy charakteru bardzo często, każda gra, każde ćwiczenie jest zawodem między dwoma zastępami lub skautami\*). Próby, oznaki organizacyjne sprawności, kreski, udzielane za szczególnie dobrze wykonane, choćby proste, zadanie — dają harcmistrzowi w rękę silny czynnik wychowawczy, który, źle użyty, może przynieść szkodę, ale użyty właściwie, ogromnie ułatwia pracę, zachęcając chłopców do szlachetnej emulacji.

Pomiędzy wyżej wymienionymi sposobami zachęcania skautów do wytrwałej i żywej pracy słów kilka należy poświęcić *kreskom*.

Kreski oznaczają jedynie dowód dokonania pewnej pracy, zdobycia pewnego doświadczenia w ćwiczeniach, nie należy ich używać do oznaczenia postępów moralnych, dla tego też ujemnych kresiek dawać nie należy: błąd, albo przekroczenie, nie zmienia faktu, oznaczonego jedynie zdobytymi kreskami, że dany skaut posiadał pewne doświadczenie.

Sposób stawiania kresiek musi być jednolity, aby umożliwić porównanie sprawności osiągniętej, którą kreski znaczą. Dla tego należy

---

1) Zasada organizacji skautowej jest współzawodnictwo zespołów: zastępów, drużyn. Współzawodnictwo jednostek praktykuje się rzadziej i to tylko w początkach życia skauta w drużynie, albo wtedy, gdy współzawodnictwo zbiorowe jest niemożliwe.



się ściśle trzymać wskazówek specjalnego regulaminu, ogłoszonego w 6-ym numerze 1912 r. „Skauta” lwowskiego (z 1-XII 1912 r.). Brzmi on, jak następuje:

Wskazówki do udzielania kresk.

I. Wartość kresk automatycznie zyskiwanych: każdy uczestnik ćwiczeń skautowych zyskuje:

- a) za schwytanie skauta przeciwnej partji — 1 kreskę;
- b) za schwytanie „zająca” — 2 kreski;
- c) za wzięcie obozu (zdobycie chorągiewki) — 2 kreski;
- d) przy grze w „Zbaraż” — za przekradnięcie się w jedną stronę — 1 kreskę, w obie strony — 3 kreski;
- e) przy ocenianiu odległości nie mniejszych, niż 50 m. za ocenę trafną z 10 pr. przybliżenia — 1 kreskę;
- f) za podpalenie ogniska lub kuchni polowej jedną zapalną — 1 kreskę;
- g) za skrzesanie ognia i podpalenie ogniska bez zapalek i zapalniczki — 3 kreski;

II. Poza temi kreskami automatycznie zyskiwanemi, których uzyskanie stwierdza i notuje sam zastępowy, donosząc o tem tylko przy raporcie, każdy skaut może otrzymywać kreski z innego tytułu, a mianowicie:

h) każdego dnia ćwiczeń każdy skaut może otrzymać za sprawność w poszczególnych ćwiczeniach 1—10 kresk; za jeden rodzaj ćwiczeń nie więcej, niż 3 kreski; z tego tytułu nie więcej, niż 40 kresk, może być udzielone skautom jednego zastępu tego samego dnia.

Kresk oznaczonych pod h) udziela przyboczny lub drużynowy na podstawie raportu zastępowego lub własnej obserwacji. Przyboczni w tym względzie zwrócą uwagę na to, że zastępowi są w raporcie o sobie samych skrupowani.

III. Pozatem:

i) każdy przyboczny na służbie może każdemu skautowi za szczególne zasługi lub sprawność udzielić do 10 kresk jednorazowo, w sumie jednak każdy przyboczny rozporządza z tego tytułu najwyżej 40 ma kreskami na kwartał i nieudzielone w ciągu kwartału kreski traci po jego upływie. O udzielonych z tego tytułu kreskach przyboczny raportuje drużynowemu.

j) każdy drużynowy na służbie z tego samego, co pod i) tytułu, może udzielić każdemu skautowi do 20 kresk jednorazowo; w ciągu kwartału w sumie najwyżej 80;

k) zwierzchnicy drużynowego mają ten sam, co drużynowi, przywilej osobisty.

W udzielaniu kresk w tym dziale pod i), j), k) oznaczanych, należy zachować wielką oględność, by były nagradzane rzeczywiste zasługi. Jest to osobisty przywilej instruktorów, od przybocznego począwszy, niezależny od prawa udzielania kresk pod h) oznaczonych, które przysługują każdemu instruktorowi, działającemu jako przyboczny lub jego przełożony, zamiast niego; w obecności przełożonych podwładny instruktor tylko z ich zezwoleniem kresk udzielać może.

IV. Podczas ćwiczeń drużyny (najmniej trzech zastępów) jeden zastępowy na drużynę może otrzymać do trzech kresk dziennie za najlepszą prowadzenie zastępu — według uznania drużynowego (lub jego zwierzchników).



V. Wszystkie kreski, zyskane przez pojedynczego skauta dopóki nie odbędzie próby ćwika muszą być zapisane w książeczce zastępu i tylko te mogą mu być zaliczone do prób \*).

Kreski, uzyskane przez ćwików już nie są zapisywane.

Kreski notuje się w książeczce zastępu. Szczególnie — a może wyłącznie — mogą one być stosowane w młodszych zastępach.

Możnaby uczynić zarzut, że współzawodnictwo i odznaki przyczyniają się do wyrabiania próżności i żądzy czczej chwały. Takby było, gdyby skautowi na każdym kroku nie przypomniano, co jest prawdziwą zasługą, gdyby go nie uczono czynienia dobrze bez oglądania się na zapłatę. Co innego jest szukanie w pochvale lub odznaczeniu nagrody za spełnienie obowiązku, co innego zaś uznanie — przez wręczenie odznaki — wyników sumiennej pracy. Twórca skautingu bardzo dobrze rozumiał, jaką podniętą w pracy, zachętą do wytrwania — są odznaki, szczególnie dla początkujących, którzy za mało jeszcze rozumieją zasady harcerstwa, aby samo ich spełnianie mogło im wystarczyć.

Jedną z głównych przyczyn szybkiego rozwoju skautingu w Anglii było *oparcie ruchu na samodzielnej pracy i inicjatywie harcmistrzów i zastępowych*. Do przekazywania odpowiedzialności na młodszych nawołuje Baden-Powell w słowach: *Złóżcie pełną odpowiedzialność na waszych zastępowych i okazujcie im zupełne zaufanie. Żądajcie od nich wiele — bardzo wiele osiągniecie. Musisz mieć dzielnych pomocników, którzy czasowo potrafią cię zastąpić, a nawet, gdy ciebie braknie, zupełnie dać sobie radę, przyzwyczajaj ich więc do samodzielności, tak potrzebnej w życiu. Lepiej niech nieraz popełnią błędy, niż gdybyś sam miał wszystko robić, a chłopcy byli tylko widzami, „ten tylko nie błądzi, kto nic nie czyni“.* Zaufanie, jakie się okazuje chłopcu, powierzając mu jakieś samodzielne zadanie, uczy go zaufanie cenić, a własne poczucie godności daleko żywszą i trwalszą będzie pobudką sumienności, jak najściślejsza kontrola.

Kontrola jest konieczną, wymaga jednak ścisłego i jasnego określenia zakresu odpowiedzialności i zadań samodzielnych i sumiennego dopilnowania, aby każde polecenie należyście i na czas było wykonane. Tylko stałym kontrolowaniem

\*) Wymaga się 15 przy trzecim, a 100 przy drugim stopniu.

rozkazów i poleceń można naginać do karności, skuteczniej, niż teoretycznymi wykładami i kazaniami. Instruktor musi\*) „przyzwyczaić swoich chłopców do posłuchu nie tylko natychmiastowego i dokładnego, ale także chętnego i pogodnego. Ściśła karność wymaga nieraz hamowania zbyt energicznej inicjatywy, jak i pobudzania ociężałości; najlepsi chłopcy często mają wadę pewnej samowoli, polegającej nie na przekraczaniu woli przełożonych, ale na nazbyt pochopnem uzupełnianiu rozkazów, niespokojnem wywoływaniu ich, narzucaniu swojej woli i swojej inicjatywy: taka inicjatywa z dołu musi być przez harcmistrza umiejętnie opanowana i ujęta w karby, aby harmonji całości pracy nie psuła, aby samodzielność nie wyrażała się w samowolę.

Instruktor sam musi dbać o staranne przygotowanie swoich rozkazów, by były zawsze wyrazem pewnego konsekwentnego planu, a nie dorywczego „widzimisie“. Przytem pamiętać musi zawsze, że życie powierzonych mu do pracy skautowej chłopców jest zorganizowane i że przeważnie mają czas zajęty dosyć szczelnie. Dlatego dbać musi o to także, aby jego rozkazy nie wywoływały w tem życiu zamieszania; musi przewidzieć możliwe kolizje z wymaganiami szkoły i rodziców i bezwzględnie ich unikać, rozporządzając tylko rzeczywiście wolnym czasem chłopców“. Z drugiej strony nie należy pod tym względem przesadzać: chłopiec, jeśli zechce, potrafi bardzo wiele czasu znaleźć na różne mniej lub mało pożyteczne zajęcia, dlaczegoby nie mógł znaleźć go na harce, które najczęściej dadzą mu jedyną sposobność ćwiczeń fizycznych, a w ogromnym stopniu uzupełnią, jeśli nie skorygują wychowanie moralne i narodowe. W każdym razie rozkład zajęć skautowych należy godzić z zajęciami w domu i szkole. Postęp w naukach i wogóle spełnianie obowiązków zawodowych będzie tu czynnikiem decydującym.

Drużynowy musi dbać bardzo o należyty *stosunek pracy skautowej do domu i szkoły*. Władza jego nad chłopcami wynika przecież z zezwolenia rodziców na wstąpienie do drużyny, ze szkołą zaś harcerstwo współdziała w wychowaniu. Ułożenie stosunków z domem i szkołą wymaga wiele obustronnego taktu, nieraz zaś musi harcmistrz okazać dużo dobrej woli w tych wypadkach, gdy musi przeciwdziałać i prostować

---

\*) „Jak prowadzić pracę skautową“.

opinie o harcerstwie, wyrosłe czasem z uprzedzeń, częściej może niestety będące skutkiem obserwacji „dzikich“, czy „małpich“ patrolów\*), albo wogóle czegoś, co przyjmuje formy skautingu, nie zachowując zasad. Jedynym środkiem na usunięcie uprzedzeń jest dobre prowadzenie pracy, aby jej skutkami wykazać niesłuszność uogólniania zarzutów.

Chcąc osiągnąć dobre wyniki pracy, musi harcmistrz znać i opañować poszczególne czynniki i środki oddziaływania, umieć je należycie stosować i kombinować. Tutaj również z konieczności ograniczam się do najważniejszych uwag, pozostawiając resztę zmianom przy poszczególnych gawędach, a przede wszystkim samoistnej pracy instruktorów.

Gawęda obozowa. O niej najpierw mówię, ponieważ w tej formie, jak ją wprowadził Baden-Powell, jako stały środek wychowawczy, jest czemś zupełnie nowem i swoistem, a przytem o dobrą gawędę trudniej, jak o jakąkolwiek inną rzecz. Pomysł gawędy i sposobu jej prowadzenia zawdzięcza Baden-Powell znajomości zwyczajów starych skautów całego świata. Myśliwi na grubego zwierza, wojownicy indyjscy i innych myśliwskich dzikich ludów chętnie zasiadają wieczorem przy ognisku, aby posłuchać opowiadania któregoś z bardziej doświadczonych o jakichś przygodach z polowań czy bojów. Do opowiadania każdy stara się dorzucić własne spostrzeżenia i w ten sposób przez swobodną wymianę zdań odbywa się kształcenie przysłuchujących się rozmowom „żółtodzióbów“ na prawdziwych skautów\*). Podobne gawędy prowadzono i w naszych obozach powstańczych.

Baden-Powell ujął w swym podręczniku „Scouting for Boys“ w takie gawędy całość zagadnień życia ludzkiego, a zbiór ich uzupełnia w każdym numerze „The Scout“, gdzie w krótkich, świetnych zdaniach omawia najróżniejsze sprawy, umiając zawsze być interesującym i aktualnym. Główną cechą gawęd, owych u ognisk starych skautów, jak i B.-Powellowych, jest umiejętność pogodzenia ich treści ideowej z wskazówkami technicznymi. Każda gawęda musi być zarazem ideową i techniczną, techniczną jeśli nie w znaczeniu bezpośred-

---

\*) Patrolami „dzikimi“ nazywa się grupy chłopców, niepodległe ogólnie uznanemu kierownictwu harcerskiemu „małpiemi“ zastępy, lubujące się w zabawach i grach, ale za leniwe do rzetelnej pracy.

\*\*) Powieści Karola Maya, których przekład na język polski jest może lepszym od oryginału — zawierają wiele takich gawęd.



niem, wyuczania jakiegoś działu harców, to w znaczeniu wskazywania, jak daną „ideę“ zrealizować w życiu. Z drugiej strony każda gawęda techniczna powinna zawierać pierwiastek ideowy moralnego znaczenia. Inaczej — gawęda ideowa stanie się kazaniem (a wiemy, że często najpobożniejsi na kazaniach zasypiają), gawęda techniczna — wykładem (a wiemy, że i szkoła nowoczesna wykład uważa tylko za część nauczania).

Zdaję sobie sprawę z tego, że nie wszystkie gawędy, podane w niniejszej książce, odpowiadają tym wymaganiom, w każdym razie stanowią one, obok przeróbek z Baden-Powella, wybór najlepszych gawęd naszych pierwszych harcerzy, a w opracowaniu ich starałem się o to, aby gawędy — przeważnie ideowe, gdyż mające za tematy poszczególne punkty prawa harcerskiego — obok posiadaniu tego charakteru, o jakim wyżej wspomniałem, zawierały możliwie dużo przykładów i wiadomości pozytywnych.

Temat gawędy powinien być właściwie przez harcmistrza czy zastępowego tylko podany w krótkim zagajeniu, wszyscy zaś powinni dorzucać spostrzeżenia, i uwagi z własnego doświadczenia lub na podstawie znanych książek. Brak własnego doświadczenia i przemyślenia, u początkujących szczególnie, — można zastąpić zapowiadaniem tematu gawędy i poleceniem przeczytania odpowiedniego ustępu z podręcznika. Jeśli to wszyscy uczynią, łatwiej będzie zachęcić skautów do dyskusji, ponieważ każdy coś z przeczytanego zapamięta, a wszyscy razem odtworzą całość, daleko żywszą i bardziej trwałą w pamięci, niż uzyskalibyśmy to prostym opowiedzeniem lub przeczytaniem gawędy\*). Naturalnie, że nie należy ani ślepo przestrzegać tej rady, ani niewolniczo trzymać się książki, gdyż to doprowadziłoby do „zupełnego wyuczenia skautingu i absolutnego wyczerpania tematów“ z jakim się już spotkałem, a o jakim mogę mówić tylko... ciury\*\*).

\*) Gdy skauci już się nieco wyrobili, a w zastępach złożonych z starszych chłopców — z zasady, powinni po kolei przygotowywać zagajenia gawęd zastępowych. Można też od czasu do czasu polecać całemu zastępowi przygotować gawędę na dany temat na piśmie — potem na zebraniu omówić, co napisano.

\*\*) Ciurą lub żółtodziubem nazywa się skauta, nie mającego żadnego stopnia (także „ochotnik“).

Gawęda powinna stanowić część każdego zebrania, a nadto na każdej wycieczce w czasie odpoczynku powinno się jej kilkanaście minut poświęcić. Dobrze jest od czasu do czasu zagać gawędę omówieniem ćwiczeń, podkreślając, co w nich dobrze, co błędnie wykonano — nawiązać do przykładów z życia innych skautów i powoli zejść na temat, który się miało poruszyć. Ten sposób szczególnie nadaje gawędzie właściwy, zaciekawiający charakter „techniczny” — wszelkie uwagi moralnej i wychowawczej wogóle natury dadzą się łatwiej i korzystniej wprowadzić, nie wnosząc tonu wykładu lub kazania, którym nie wiele się da uzyskać.

Czasem można zastąpić gawędę czytaniem ustępów z pism, powieści i książek harcerskich i innych, odpowiednio dobranych, jednak tylko w ostateczności, gdy nie można przygotować gawędy, co myślącemu harcmistrzowi nie trudno przyjdzie. Można też gawędę zagajać odczytaniem ustępu odpowiedniej treści.

Dobrze jest przy sposobności w gawędzie potrącać o sprawy aktualne, o ile one mogą dotyczyć młodzieży i mogą być przez nią zrozumiane. Mam tu na myśli nie tyle sprawy wielkiej polityki, ale przede wszystkim sprawy najbliższej harcerzy obchodzące, dotyczące np. szkoły, zawodu, jakichś ujemnych stron życia szkolnego, lub zawodowego, sposobów ich usunięcia i t. d. Nawet bardzo poważne i trudne sprawy można w ten sposób omówić i pomóc do ich załatwienia.

Przypominam sobie dwie gawędy, które sam słyszałem, na ten sam bardzo poważny i aktualny temat. Chodziło o to, że w roku 1914, zdaje się na wiosnę rząd austriacki zamierzał objąć pod swoje „opiecznicze skrzydła” cały polski ruch fizyczno-wychowawczy, włączając wszelkie drużyny, sokolstwo i harcerstwo w wielki austriacki Verband; w tym celu delegowano „Polaka” pana Miniszka — przyjaciela Franciszka Ferdynanda (później zamordowanego) do Lwowa, gdzie w sali sejmowej ów pan miał zaagitować polskie instytucje wychowawcze do połączenia się w jeden c. k. patrijotyczny Verband. Dzięki mocnej postawie wszystkich towarzyszyw ów jegomość odjechał z niczem i — orderu nie dostał. Zanim jednak konferencja się odbyła — a nawet i po niej, trzeba się było przygotować na każdą ewentualność, nawet na możliwość represji ze strony rządu. Nakazano więc przygotować chłopców — drogą gawęd.

W jednej z lwowskich drużyn drużynowy i przyboczny wygłosili w izbie skautowej porywające mowy wiecowe, w których wskazali na przewrotność rządu wiedeńskiego, ośmieszyli „krowionogich” amatorów sportu, gimnastyki i harców — chłopcy płakali, bili brawo, śmiali się. Inny harcmistrz wykonał polecenia inaczej: po gimnastyce i grach na boisku zebrał chłopców na jakichś belkach, przygotowanych do budowy i zaczął swobodną rozmowę od zapytania jednego z młodszych chłopców,

co sądzi o dotychczasowej pracy, jak ocenia wpływ harców na siebie i kolegów — słowa, któremi opisują ową gawędę, nie umieją oddać jej prostej powagi. To, co powiedział jeden skaut, uzupełniali inni, prześcigając się w coraz to lepszym określaniu, dlaczego szanują i kochają swoją organizację. Rozmowa zacięła wszystkich; wtedy padło pytanie: „A czybyście zrobili gdyby rząd rozwiązał organizację harcerską i sokolą?” Odpowiedź mogła być jedna: można uwięzić ciało, duszy harcerza nikt nagiąć nie zdoła; pozostaniemy wiernymi organizacji „w dobrej i złej doli”. Gawędę zakończył harcmistrz krótką wzmianką o zakusach rządu na harcerstwo i zapewnieniem, że będzie trwał ze skautami w wierności sprawie, a im ufa „na słowo”, że służby nie porzucą, owszem, że im cięższa będzie — tem więcej dolożą starań, aby ją godnie pełnić.

Chłopcy rozeszli się w nastroju poważnym, w skupieniu, rozmyślając i rozmawiając o tem, co słyszeli. Jak sądzisz, który sposób był lepszy, czy owo „tragikomiczne przedstawienie”, czy prawdziwa obozowa gawęda? Do mnie przynajmniej bardziej przemawia ona właśnie.

Gry i zabawy ruchowe mają nie tylko znaczenie dla pozyskania młodzieży, wciągnięcia jej w szeregi harcowe łatwym i przyjemnym sposobem zabawy, nie tylko są urozmaicheniem i ożywieniem pracy, ale stanowią nieodłączną część całego systemu i same w sobie są poważnym czynnikiem wychowawczym.

Wobec tego, że niedawno wydano nakładem Książnicy Tow. Nauczycieli Szkół Wyższych bardzo dobry podręcznik do gier i zabaw Prof. D-ra E. Piaseckiego, odsyłamy wszystkich, pragnących zapoznać się w ogólnych zarysach z teorią gier i zabaw ruchowych do świetnego „Słowa wstępnego” owego podręcznika\*).

Prawie wszystko, co tam powiedziano o grach i zabawach ruchowych, da się odnieść również do ćwiczeń i gier harcowych, które tylko może jeszcze więcej od innych wymagają „ogólnej dzielności i uwagi, orjentacji i charakteru. Znane ich wzory można dowolnie urozmaicać, a wymyślonemi nowemi grami warto się dzielić z czytelnikami pism młodzieży, bo bogaty zapas gier jest konieczny do powodzenia instruktora w pracy skautowej. Przy prowadzeniu ich należy pamiętać o tem, że gry się dopiero wtedy udają i pełny swój pożytek przynoszą, gdy uczestnicy już dobrze się z niemi poznali, t. j. gdy je wielokrotnie powtarzali i to, o ile możliwości na tym samym terenie. Przytem z żelazną ścisłością należy się trzymać prawideł gry, które można ewentualnie zmieniać przed jej zaczęciem i robić różne próby z takimi lub innemi zmia-

\*) „Gry i zabawy ruchowe” — Prof. D-r Eugeniusz Piasecki. ▶



nami, ale dla danej partji ustalone prawo musi być bezwzględnie uszanowane: jest to warunek konieczny użyteczności wychowawczej każdej gry, a zwłaszcza tych gier skautowych, które naśladują działania wojenne bez głównego argumentu wojny: ostrych nabołów, gdzie więc cała sztuka gry polega na lojalnem zachowaniu przyjętych umów<sup>\*)</sup>. „Przepisy ogólne gier skautowych“ podajemy we wskazówkach, umieszczonych po gawędzie o podchodzeniu.

Prowadząc gry zarówno ruchowe, jak harcowe, należy stale mieć na względzie ich stopniowanie, tak pod względem potrzebnego wyrobienia fizycznego, jak też pod względem większego lub mniejszego skomplikowania, a zatem wyrobienia ogólnego sprawności ciała i umysłu.

W ćwiczeniach zmysłów<sup>\*)</sup>, które powinny stale być uprawiane, należy się wystrzegać jednostronności, a także niesystematycznego podnoszenia trudności: trzeba je uprawiać jako zupełnie systematyczny trening, obejmujący wszystkie zmysły: oko — w grze Kima, określaniu odległości — ucho w grze w „podchodzenie ślepego“, rozróżnianiu dźwięków i kierunku ich pochodzenia i węch w rozróżnianiu zapachów — i smak — i nawet dotyk względnie „zmysł mięśniowy“ przez podnoszenie jego wrażliwości na coraz mniejsze obciążenia i przez ocenianie ciężarów.

Te ćwiczenia należy uprawiać zawsze w systematycznej kolej, powracając do nich jaknajczęściej, z uporem podnosząc miarę sprawności osiąganą. Ścisłe mierzenie tej sprawności, zapisywanie wyników dla dokładnych porównań między chłopcami, a zwłaszcza między stanem sprawności tego samego chłopca co pewien czas, będzie znakomitą zachętą do niezanimbywania tych ćwiczeń. Można kreski, przewidziane za trafną ocenę odległości przyznać także za trafną ocenę wagi, kierunku dźwięku i t. p.

Gimnastyka racjonalna powinna stanowić podstawę wychowania fizycznego chłopca. Racjonalna — to znaczy dbająca nie tyle o rozwój wyłącznie mięśni rąk i nóg, albo o kształcenie szczególnych zdolności akrobatycznych, ale zgodnie z ustrojem organizmu rozwijająca całość ciała ludzkiego, zarówno mięśni, jak organów wewnętrznych, a nawet nerwów (szybka, świadoma reakcja na podniecie zewnętrzne, np.

---

<sup>\*)</sup> X. Jan Zawada: „Jak prowadzić pracę skautową“.

rozkaz). Zupełnie poprawnie prowadzić gimnastykę może tylko osoba kwalifikowana, która przeszła odpowiedni kurs. Wobec braku jednak osób zupełnie odpowiednich, specjalistów, możliwe jest prowadzenie gimnastyki przez ludzi, którzy na krótszych kursach zapoznają się z systemem gimnastyki szwedzkiej Linga, a potem przy pomocy podręczników i programów lekcyjnych przeprowadzać będą takie ćwiczenia, których niezupełnie poprawne wykonanie nie zagraża jednak zdrowiu ćwiczących. Wejdą tu przede wszystkim niektóre ćwiczenia bez przyrządów oraz najłatwiejsze ćwiczenia z przyrządami. Naturalnie, że będzie to z mniejszą korzyścią, niż ćwiczenia, prowadzone przez absolwenta poważnego (co najmniej półrocznego) kursu — ale z większą, niż wogóle zrezygnowanie z gimnastyki. Doświadczenia, poczynione na kolonjach szkolnych roku 1916-1917 — wykazały, że dzielny instruktor może nawet wcale surowy, ale chętny materiał w ciągu kilkunastu lekcji o tyle wyrobić, że dość dobrze daje sobie radę z łatwymi ćwiczeniami. Dążyć należy do wprowadzenia systematycznej gimnastyki szwedzkiej, do programu szkolnego; o ile to się na razie nie uda można wyzyskać na gimnastykę długie pauzy szkolne jak to np. praktykowało się z inicjatywy ks. Lutosławskiego w szkole polskiej (średniej) w Moskwie.

O ile gdzieś okaże się, że bezwarunkowo gimnastyki nie można zorganizować, trzeba przynajmniej częściowo kompensować ten brak grammi i częstymi wycieczkami aby skauci przebywali jak najwięcej na powietrzu, a nie zasiedzieli się w czterech ścianach przy kuciu i „przeżuwanie” idei skautowych“, bo to jest nonsens, a nie harcerstwo.

Gimnastyka obok wplatanych w program lekcji gier — obejmuje także *ćwiczenia rzędowe*, czyli *musztrę*. Na te ćwiczenia można znaleźć sposobność także na wycieczkach, zawsze jednak należy unikać zbytniego przeładowania programu ćwiczeń musztrą, a tembardziej prawie wyłącznego jej uprawiania. O ile ćwiczenia rzędowe — jak gimnastyka — wyrabiają szybkość decyzji i orientacji, podnoszą teżyznę i sprawność, to przesada w nich mści się bardziej i prędzej, niż przesada w jakichkolwiek innych ćwiczeniach robiąc z kierowników kaprali, a z ćwiczących manekiny i tępe głowy. To stwierdziliśmy już na własnej polskiej skórze. Przy prowadzeniu musztry — poza lekcjami gimnastyki — należy uwzględnić nie tylko ćwiczenie w wykonaniu, ale i w wydawaniu rozkazów przez chłopców, które powinno być żywe i stanowcze, głosem zde-

cydowanym, a nie jęcząco-błagalnym: „proszę was uprzejmie stańcie-że nareszcie na baczność“. Należy też baczyć, aby każdy rozkaz był ściśle wykonany, aby bardzo ściśle odróżniano co wolno przy komendzie „spocznij“ „swobodnie“; w postawie „baczność“ nie trzymać zbyt długo, ale dopóki nie padło „spocznij“ — przestrzegać bezwzględnie postawy, póki nie padło „swobodnie“ — bezwzględnej ciszy. Pamiętać trzeba o tem, aby wydając rozkaz lub słuchając odczytywanego rozkazu, nawet przez siebie wydanego — stać w postawie bacznej.

Tu przy sposobności jeszcze jedna uwaga: jeśli chcesz cokolwiek zarządzić, daj rozkaz „baczność“, a potem odpowiedni rozkaz zarządzający, zaznaczając wyraźnie, który ze skautów, co ma wykonać. Inaczej postępując, zdziwisz się, jak chłopcy, zwykle karni i posłuszni, niedbale i niechętnie wykonają polecenie i jak nie będziesz mógł ich opanować. Chcesz np. w czasie spoczynku na wycieczce, gdy chłopcy porozchodzili się w różne strony, zwołać ich na krótką gawędę. Jeśli będziesz „ściągał“ ich po jednym, sam albo przez innych, wołał, prosił — stracisz pół godziny i niczego nie dopniesz. Daj gwizdek na zbórkę, potem każ „siadać“, „spocznij“ — „uwaga“ — i masz grono pilnych słuchaczy w minutę zebrane\*).

Warto nakoniec podać opinię Skauta Naczelnego o musztrze. Gdy jeden z naszych harcmistrzów informował się w Głównej Kwaterze (w czasie zlotu 1913 r.), jak mają się Polacy zachować, aby odpowiedzieć pragnieniom Baden-Powella, otrzymał odpowiedź, że Skaut Naczelnny najmniej ceni w drużynach skautowych musztrę i że jeśli chcemy sprawić mu przyjemność, niech nasz oddział da przed nim jakiś popis skautowy, a przy raporcie nie stoi w dwurzędzie wojskowym według wzrostu, lecz niezależnie od wzrostu w logicznie utworzonych zastępach harcowych.

*Wycieczki* są najistotniejszą może — obok gimnastyki częścią harców. Najistotniejszą częścią dla tego, że dają sposobność chłopcom, przeważnie w mieście mieszkającym, być prawdziwymi skautami przynajmniej przez kilka lub kilkanaście godzin na tydzień, dają sposobność zetknięcia się z przyrodą,

---

\*) Tak dobrze o tem wiedziałem! A jednak — na kursie instruktor-skim 1917 r. ki ka razy sam zasadę tę złamałem, zwracając się do uczestników nie w formie rozkazu (chociaż wydać go należało) i zawsze skutek był ten sam: wykonanie słabe, albo żadne. Tylko rozkaz daje pewność, że co zamierzasz będzie (przynajmniej w pewnym stopniu) wykonane.



za którem tak tęskni harcerz, umożliwiając w końcu przeprowadzenie najmiłszych i najkorzystniejszych ćwiczeń. Nie można wreszcie pominąć znaczenia ich krajoznawczego, choćby to było poznanie najbliższej okolicy — na razie, które zachęci do dłuższych wędrówek po kraju.

Wycieczki mogą być pół lub całodniowe, kilkudniowe z nocowaniem i dłuższe (obozy wędrownie). Od długości trwania wycieczki zależy sposób jej zorganizowania: wyprawa (wypożyczenie) i zapasy żywności. Tu wspomnę tylko, że każda wycieczka powinna się odbywać w tempie, odpowiadającym wiekowi i sprawności uczestników i mieć na celu nie rekord w ilości dziennie przebytych kilometrów, ale swobodny pochód, umożliwiający poznanie okolicy i ćwiczenia. Korzystnem jest nawet przy dwu-trzydniowych wycieczkach mieć podwodę dla tobołków, albo też, wzorem skautów angielskich, zaopatrzyć się w lekki wózek, który ciągną sami chłopcy (po kilku na zmianę), co jest i przyjemniejsze i zdrowsze, niż przeładowanie pleców tobołami z zapasową bielizną i żywnością. Wypożyczenie każdego skauta nawet na krótką wycieczkę, połączoną z noclegiem, powinno zawierać przybory do mycia się i czesania, nocną koszulę i pantofle lub sandały dla dania wypoczynku nogom, pelerynę lub koc; każdy również powinien mieć własne przybory do jedzenia, nóż, zapalki, ołówek, papier, ewentualnie kompas. Oprócz tego rozłożyć na zastęp: zapasy żywności, dwie łopatki, toporek, grubszą linkę, kociołek ośmiolitrowy, dwie latarki, części namiotu; jeden z chłopców niesie małą podręczną apteczkę. O zrobieniu dokładnego planu wycieczki, nawet półdniowej oraz o przestrzeganiu zasad higieny w czasie niej — nie trzeba przypominać.

*Obóz\*).* „Żadne ćwiczenia i żadne gry, ani żadne gawędy nie zastąpią dla wyrobienia skautowego młodzieży, tak fizycznego, jak i moralnego, spędzenia przez nią choć kilku dni w roku w obozie skautowym, stałym lub wędrownym. Tam wyodrębnienie od normalnego biegu codziennego życia pozwala na bezwzględne stosowanie zasad skautowych, tam punktualność i pracowitość, wczesne wstawanie i szybkość czynności porządkowych, tam znoszenie niewygód i jedzenie najmniej smacznych potraw wydaje się łatwe, nawet rozkoszne. Tam

---

\*) Według „Jak prowadzić pracę skautową“.

rozwija się samodzielność i dziarskość, tam też karność najgłębsze zapuścić może w duszach korzenie. Obóz skautowy daje również najlepszą sposobność praktyki harcowej wogóle. Nie spełni też swego zadania drużynowy, który nie zorganizuje swoim skautom choć raz na rok i bodaj na tydzień pobytu w obozie skautowym.

Obozownictwo, jak i niektóre inne działy (gimnastyka, rzemiosła) wymaga szeregu wiadomości, których tu nie umieszczamy. Znajdźcie dużo cennych wskazówek w ks. Lutosławskiego „Letniska młodzieży“ i wydawnictwach Z. H. P. z lat poprzednich.

Sprawności harcerskie — uczenie rzemiosł. Pomysł uczenia rzemiosł — jako jednego z działów wychowania, jak wiele innych szczegółów systemu Baden-Powella, nie jest jego wyłącznie wynalazkiem, ale szerokie jego zastosowanie i dodanie chłopcom zachęty do uczenia się rzemiosł i sprawności przez wprowadzenie oznak sprawności — zawdzięczamy Skautowi Naczelnemu. Rzemiosło, jakiego się w drużynie harcerskiej wyuczy chłopak z ulicy, daje mu możliwość uczciwego zarobkowania, a zatem materialną podstawę do wzniesienia się ponad męty; dla chłopca z domu zamożnego praca ręczna będzie przeciwstawieniem jednostronności ćwiczenia umysłu, nauczy go cenić trud, a co za tem idzie, zbliży go do warstw fizycznie pracujących. Rzemiosła wreszcie — czy inne sprawności — jak hodowla drobiu, królików i t. p., mogą dać z jednej strony pomoc finansową drużynie, z drugiej zaś mogą się stać jedynie racjonalną i pociągającą chłopców, a zyskującą uznanie starszych podstawą pracy na wsi. Każdy, kto zobaczy wystawę prac skautowych, choćby był przeciwnikiem harcerstwa, musi się w swym wrogiu nastroju wobec „zbijających baki próżniaków“ zachwiać, widząc wyniki rzetelnej pracy. Sprzedaż własnych wyrobów da środki na utrzymanie izby harcerskiej, na opłacenie np. nauczyciela gimnastyki, śpiewu, na książki, wyekwipowanie i t. d.

Mówiąc o tem, że rzemiosła i sprawności powinny stanowić podstawę pracy w drużynach wiejskich i złożonych z chłopców bezdomnych lub ubogich, a nie umiejących zarobkować, miałem na myśli podkreślenie tego faktu, że szczególnie w tych warunkach żadna praca ideowa bez połączenia jej z jakimś materialnym fundamentem nie powiedzie się. Można bujać w obłokach, gdy się ma co jeść, ale wobec ciężkiej pracy na chleb — można wpłynąć trwale na podniesienie

poziomu moralnego i umysłowego, tylko przez ulepszenie warunków pracy, zmniejszenie nędzy, słowem przez poprawę warunków życiowych. Zrozumieli to doskonale Anglicy, stąd niezwykły rozwój ich Ruchu, zrozumiano to już w Polsce, trzeba tylko myśł w czyn wprowadzić.

Przy\*) nauce rzemiosł kłaść trzeba największy nacisk na to, by każdy skaut, który się na nią zapisze, sumiennie uczył i by ją też systematycznie ukończył. Gdzie tylko okaże się to możliwem, a zdarzało się to już w praktyce nieraz, należy przeprowadzać prawidłowe wyzwoliny chłopców z danego rzemiosła na czeladnika i zapisanie się do odpowiedniego cechu. Ma to doniosłe znaczenie: pedagogiczne i społeczne.

Obok sprawności rzemieślniczych, istnieją sprawności ściśle skautowe, takie, jak sprawność tropiciela, sygnalisty, pioniera oraz sprawności ratownicze służba ambulansowa, pielęgniarz, strażak i t. p. Niektóre z nich wymagane są do osiągnięcia odznaki „skauta królewskiego” — w Polsce „Harcerza Rzeczypospolitej. Naukę tych sprawności, jak i rzemiosł, przeprowadza się w ten sposób, że poszczególne zastępy przez jakiś czas np. rok poświęcają się wprawianiu w danym dziale harców. Aby uniknąć znużenia skautów temi samemi ćwiczeniami, można w ciągu roku daną sprawność zastąpić inną, aby później znów powrócić do pierwszej, a nawet je razem uprawiać, baczyc trzeba na to, aby raz zaczętej sprawności nie zaniedbywać i doprowadzić wszystkich uprawiających ją do próby\*\*). Przyjęto zasadę, że po odbyciu trzech pierwszych prób organizacyjnych (młodzik, wywiadowca, ćwik), skaut musi co roku nabyć jedną oznakę sprawności. Zastępy nie przestrzegające tej zasady, nazywają się „małpiemi”, jako że naśladują formy skautowe, a nie chcą naśladować pracy.

W braku podręcznika, można sobie radzić książkami, przeznaczonemi dla rzemieślników fachowych, a w nauce sprawności ściśle skautowych — z konieczności — podręcznikami wojskowemi.

*Uzupełnienie nauki szkolnej w dziale historii, geografii i literatury powinno odbywać się przez fachowych nauczycieli*

---

\*) „Jak prowadzić pracę skautową“.

\*\*) Próby sprawności można odbywać dopiero po przyrzeczeniu i odbyciu próby wywiadowcy.



w razie ich braku, przez osoby starsze, znające dokładnie przedmiot i mające zdolności pedagogiczne; prowadzenie nauki systemem referatowym, szczególnie w zastępach młodszych nie może dać dobrych wyników, jako dość bliskie przelewania z próżnego w puste, ale niestety, czasem musi być złem koniecznym. Lepszym jednak sposobem od systemu opracowywania przedmiotu przez samych harcerzy — jest nauka jego przez harcerza z starszego zastępu. Zastępy zaś skautów z ludu lub z warstw rzemieślniczych mogą wiele zyskać nawet od rówieśników - uczniów szkoły średniej.

Nauka przedmiotów polonistycznych w drużynie ma zasadnicze znaczenie dla drużyn na obczyźnie, w kraju natomiast rzadko prawdopodobnie będzie potrzebna. Toteż gawędy historyczne czy z dziedziny krajoznawstwa będą miały za zadanie przede wszystkim zachęcenie młodzieży do pracy nad temi przedmiotami w szkole lub n. p. przygotowanie materiału do wycieczek (poznanie pod każdym względem okolic, przez które ma drużyna czy zastęp wędrować).

*Czytanie i śpiew* mają nietylko urozmaicić zebranie zastępu w izbie, czy na wycieczce. Głośne i wyraźne czytanie jest jednym z najlepszych sposobów poprawienia sobie wymowy i jako „leczenie języka“, powinno być stale uprawiane. Chciałbym, aby każde zebranie z gawędą (nie czytana) zaczynało się od przeczytania ustępu z jakiejś odpowiedniej książki lub wiersza. Czasem można zmienić porządek, czytać po gawędzie, np. w czasie przygotowywania przez jednego z skautów ćwiczenia, inni mogą słuchać; czasem można zastąpić czytanie podyktowaniem słów jakiejś pieśni, którą skauci zanotują w osobnym notesie. Tą drogą najlepiej można wyuczyć pieśni narodowych, których powszechna nieznamość jest wprost upokarzająca. Jeśli macie możność zebrania przy fortepianie, skorzystajcie z niej dla wyuczenia się melodji do poznanych słów.

„Dobra Pani Muzyka jest najlepszą towarzyszką tego, kto cierpi. Jest wesoła i miła, jak dziecko; jest ognista i ujmująca, jak młoda piękność — jest dobra i męska, jak starzy ludzie, którzy żyli sprawiedliwie“ — mówi Selma Lagerlöf. Harcerze kochają tę dobrą Dobrą Panią, dlatego dbają by przynajmniej niektórzy z nich umieli grać na jakimś instrumencie, aby przy drużynie mieć chór przynajmniej z kilku skautów złożony, a wszyscy, aby znali pieśni narodowe, harcerskie,

żeby, gdy zejdą się przy obozowym ognisku za przewodem chóru umieli umilić sobie i drugim wolne chwile. Ludzkie gardło jest nie tylko miłym, ale i wygodnym instrumentem, nie wymagającym trudu przy przenoszeniu, co w życiu obozowym też coś znaczy. Jednak i inne instrumenty mogą mieć zastosowanie: trąbka, flet, ocarina — łatwo się zmieszczą w plecaku, w końcu nawet skromna „harmonika” nieraz może w marszu nogom dodawać energii a uprzyjemnić postój.

Śpiew i gra mogą też pomóc skautom w urządzaniu przedstawień, któreby popularyzowały harcerstwo i dawały drużynom pomoc w opędzeniu wydatków. Baden-Powell uważa za Bakoneim, że przedstawienia mogą być dobrym czynnikiem wychowawczym: „One rozwijają przyrodzone zdolności pojmowania, bystrość umysłu i wyobraźnię. Przytem lekcje historii daleko trwalej umacniają się w pamięci, jeżeli skauci sami przedstawiają działające osoby i przeżywają na scenie zdarzenia, niż gdy im czytać jakiegolwiek opowiadania. W miastach, gdzie odbywały się pochody historyczne, wszyscy młodzi i starzy nauczyli się czegoś z historii miasta i kraju, czego nie zapomną przez całe życie”.

Harc mistrz w podobny sposób może zorganizować przedstawienia jakichś scen historycznych. Drugim rodzajem mogą być sceny z życia harcerskiego, które nie wymagają wielu przygotowań, ani szczególnych kostiumów i dekoracji, a mogą dużo różnorodności i zachęty do pracy wprowadzić.

*Formy zewnętrzne* <sup>1)</sup>. „W stosunku swoim do chłopców mają harcmistrze zachować ton przyjacielski i serdeczny, nigdy zaś nie ograniczać się do czysto służbowej formalistyki. Jak z jednej strony należy w sprawach skautowych zachować rygor i sprężystość dla nadania życiu skautowemu żołnierskiej sprawności, tak z drugiej, trzeba starannie unikać manier podoficerskich, mocnych słów i szorstkości, cechującej żołdactwo, a zupełnie sprzecznej z duchem rycerskim, odznaczającym się uprzejmością i polem, a także specjalnie staranną szlachetnością mowy. Skauci mówią przełożonym „druhu” — między sobą po imieniu, również harcmistrze skautów wołają po imieniu. Na służbie szeregowcy zwracają się do starszych „druhu zastępowy, przyboczny” i t. p.

---

\*) Ks. J. Zawada: „Jak prowadzić pracę skautową”.

Należy też przestrzegać zewnętrznych odznak czci, n. p. ukłonu harcerskiego, te formy zewnętrzne służbistości i sprężystości poważnie się przyczyniają do utrwalenia dobrych przyzwyczajeń moralnych, których są wyrazem. Należy także przestrzegać, aby skauci wstawali przy wejściu kogoś starszego, nie tylko przełożonego \*), by wstawali, gdy mówi do nich starszy lub przełożony, albo gdy rozmawiają ze stojącym. Zwłaszcza w stosunkach służbowych, kiedy przełożony odbiera raport, udziela wskazówek, napomnień, dokonuje przeglądu, wydaje rozkaz—musi się wymagać bezwzględnej podstawy „baczność“. Oczywiście i ze strony przełożonego musimy wymagać tych samych form: komenderujący z rękami w kieszeniach, w niedbałej postawie nie może wywierać dodatniego wpływu, odbiera podwładnym poczucie szacunku dla władzy i utrudnia im chętnie i dzielnie branie udziału w ćwiczeniach.

### Organizacja pracy w zastępie i drużynie.

Właściwym materiałem do pracy w drużynach harcerskich jest młodzież płci obojga w wieku lat 12—16 (według regulaminu przyjmować można do drużyn 12—do 18 letnich), młodsi powinni tworzyć odrębne drużyny „wilcząt“, w których pracę należy oprzeć jeszcze bardziej na grach, zabawach, niż to ma miejsce w drużynach harcerskich, a pogadanki trzeba ograniczyć i uprościć—starsi naogół nie będą szeregowcami, lecz kandydatami na instruktorów. Przyjmowania do drużyny starszych niż 16 lat, szczególnie chłopców, nie można doradzać: o ile może doskonale zmieścić się w drużynie skautowej harcerz nawet 17 letni — ale od kilku lat rzetelnie w harcerstwie nad sobą pracujący, mający rówieśników — harcerzy w zastępie, o tyle trudno zaczynać wychowywać w zasadach harcerskich chłopca, którego życie wychowało inaczej, dla którego metoda skautowa będzie czemś nie zrozumiałem, a może wyda się zabawą dzieciinną; za dużo żywiołowych z nim budzi się sił nowych, aby się łatwo dał nagjać. Potrafią przystosować się do wymagań harcerskich, do wysokiego poziomu jednostki starsze — ale i one nie długo pozostaną szeregowcami, jeśli

---

\*) „Starszy“: wiekiem lub stopniem w harcerstwie, instruktor wobec szeregowca, „przełożony“ — ten, komu ktoś, mający do tego prawo, powierzył władzę nad tobą. Przełożonym twoim może być i szeregowiec i nawet „młodszy“ od ciebie.



poważnie pracę traktują: po niedługiej praktyce poczują się na siłach prowadzić innych, zostaną kandydatami na instruktorów lub instruktorami, których tylu potrzeba.

Bardzo silnie chcę tu podkreślić tę okoliczność, że prawie cała nasza dotychczasowa praca to przede wszystkim wychowanie instruktorów i przetwarzanie skautingu na harcerstwo, przystosowanie metody B. P. do naszych warunków, charakterów, celów. Właściwa praca rozpoczęła się dopiero w niewielu środowiskach: harcerstwo musi objąć szerokie warstwy młodzieży ludowej, wiejskiej i miejskiej, jeśli ma spełnić cel wielkiego ruchu wychowawczego. To jest ten materiał, nad którym przede wszystkim pracuje organizacja Baden Powella w Anglii, a który dotychczas w małym tylko stopniu był przez nas uwzględniony.

Każdy chłopiec (dziewczyna) przy przyjmowaniu do drużyny powinien być zbadany przez lekarza (drużyna powinna mieć swego stałego lekarza, bezinteresownie pełniącego funkcje\*), wynik badania i szczegółowego pomiaru notuje się w karcie zdrowia, znajdującej się w książce służbowej lub do niej wlepionej. Co jakiś czas (np. pół roku) należy przeprowadzić kontrolę lekarską wszystkich członków drużyny i notować dla porównania wyniki pomiarów.

Chcąc zorganizować drużynę harcerską, powinno się zacząć od jednego zastępu, który po kilku miesiącach harców wyrobi pomocników instruktora (zastępowych), a wtedy można będzie zorganizować tyle zastępów, ilu jest zastępowych. Zastępowi, prowadząc swe zastępy, będą jednak nadal postępować w harcach przez to, że czy to na osobnych zebraniach, czy też przy sposobności zebrania Rad Drużyny, albo też kursów odpowiednich nabywać będą wiadomości i sprawności\*\*).

Często jednak zastępy organizują się samorzutnie, nie mając odpowiedniego starszego kierownika, dlatego starałem się podręcznik tak ułożyć, aby nawet bez pomocy kogoś starszego ochotnicy mogli sobie dać radę. Wyraźnie jednak podkreślam, że tylko pod kierunkiem osób dorosłych (studentów szkół wyższych, młodych nauczycieli) ale młodych duchem, może

---

\*) Drużynowy powinien postarać się także o lekarza-dentystę, któryby za zniżoną opłatą leczył.

\*\*) Przeczytaj w „Harcerzu” z roku 1920 artykuły p. n. „Zastępowy”.

się harcerstwo normalnie rozwijać. Wskazówki do organizowania — obok wstępu — zawierają poszczególne gawędy i ich uzupełnienia.

Każdy rozdział, oznaczony cyfrą rzymską, uważam za program jednego tygodnia, przyczem liczę przynajmniej dwie zbiórki na tydzień: jedną w izbie, drugą (w niedzielę) dla wycieczki w pole (oprócz tego dwie godziny na gimnastykę, które można dodać do tych zbiórek lub uwzględnić osobno). Program tych zebrań jest tak ułożony, że uwzględnia wiadomości organizacyjne, ćwiczenia pokojowe, gry ruchowe i harcowe, wreszcie gawędę\*). Gawędy z rozmysłu — wzorem Baden Powella — starałem się podzielić na części w ten sposób, że można je osobno czytać (lub na ich podstawie opracować własne gawędy) na poszczególnych zebraniach, a mimo tego, stanowi każda z nich pewną całość, będąc związaną bądź to z odpowiednim punktem prawa skautowego, bądź też z jakimś działem harcerstwa. Z gawęd o prawie wystarczy dla przygotowujących się do próby młodzika, wybrać rzeczy najłatwiejsze, resztę pozostawiając dalszej pracy.

W ten sposób spróbowałem podać gotowy program na mniej więcej 5 miesięcy, a zatem na połowę roku szkolnego. Przy przechodzeniu szczegółowem i powolnem można w ten sposób dojść w pół roku do przygotowania harcerzy do próby młodzika\*\*), dla ochotników starszych można ten czas skrócić do trzech miesięcy, przechodząc w szybszem tempie prawo harcurskie i inne szczegóły egzaminu młodzika, aby nie zniechęcić ochotników zbyt długiem „frycowaniem“\*\*\*).

Program ten obejmuje 18 zebrań pokojowych i 18 wycieczek, wogóle 18 tygodni pracy (stad cyfra 5 miesięcy). Ks. Lutosławski w swoim, niejednokrotnie cytowanym podręczniku dla instruktorów, podaje ogólną ilość zbiórek zastępu na 40

---

\*) Jeżeli na zebraniu jest obecny drużynowy lub inny instruktor, zdaje mu zastępowy na początku zebrania raport. O ile przełożony lub instruktor wchodzi w czasie zebrania, wszyscy wstają na „bacność“, zastępowy oznajmia krótko np. „Zastęp Kruków 1 Ki, 8 ludzi razem ze mną“ — dla uniknięcia straty czasu bez ustawienia w rząd i t. p.; co innego, gdy instruktorowi chodzi o kontrolę umiejętności raportowania, wtedy na jego rozkaz, zastępowy powinien zarządzić „zbiórkę“ i zdać raport w sposób określony regulaminem musztry.

\*\*) Książka zawiera materiału znacznie więcej, niż program tej próby. Przedewszystkiem prawo wystarczy młodzikom traktować w znacznie mniejszym zakresie.

\*\*\*) „Fryc“ — ciura — ochotnik.

(20 wycieczek i 20 zebrań w pokoju) w ciągu roku. Wydaje mi się, że jest to ilość za mała, nawet gdybyśmy odliczyli czas ferii świątecznych, kiedy niektóre zastępy nie mogą funkcjonować, zawsze jeszcze pozostanie z 10 miesięcy szkolnych, dziewięć, t. j. 36 tygodni. Wprawdzie niektóre dni odpadną na zbiórki drużyn lub pół-drużyn, ale to może zastęp wyrównać, zużytkowując dni świąteczne. Dlatego sądzę, że przeciętna liczba 2 zebrań w tygodniu nie jest za duża, ze względu na czas, a ze względu na wyniki — bodaj czy nie minimalna.

Treść tego podręcznika może być przykładem i dalszego programu pracy, przyczem należy pamiętać o wskazówkach, wyżej podanych, co do poszczególnych działów harcerstwa. W każdym razie po ogólnem zaznajomieniu się z harcami w przygotowaniu na młodzika, program będzie częściowo określony wymaganiami do próby wywiadowcy i następnych, przyczem już zastępy wywiadowców powinny się specjalizować w jakiejś sprawności.

Przy układaniu *programu* należy uwzględniać inicjatywę samych skautów. Luźne zastępy powinny sobie co jakiś czas na jednym z zebrań omawiać pracę dotychczasową i plany na przyszłość. Dla drużyny takim ośrodkiem „kierującym“ (naturalnie kierowanym przez harcmistrza) jest „Rada Drużyny“, w skład której wchodzi: drużynowy, przybocznik i zastępowi, a w drużynach nielicznych także „starsi“, t. j. zastępcy zastępowych. Na tej Radzie (zwoływanej przez drużynowego co tydzień lub dwa tygodnie) omawia się przyjęcie nowych zastępów i członków, program pracy, wogóle wszystkie sprawy drużyny, rozkazy jednak wydaje drużynowy, przed Radą nie będąc odpowiedzialnym, ale w dyskusji mając wskazówki postępowania. Takie wspólne z skautami omawianie wszelkich planów i projektów przyzwyczajają ich do samodzielnego myślenia i parlamentarnych form obradowania jest ogromną pomocą harcmistrzowi, a gdy drużynowego zabraknie, Rada podtrzyma drużynę, zastępując sumą mniejszych wiadomości i doświadczenia, wiadomości i doświadczenie harcmistrza.

Każde środowisko obok tych spraw administracyjnych, które okolicznościowo załatwia, powinno prowadzić dostosowaną do poziomu i wieku członków — samodzielną pracę twórczą, będąc do pewnego stopnia stałym kursem zastępo-



wych, instruktorów i t. d. Nie myślę stawiać zbyt wysokich wymagań, ale wiadomo, że każdy, w jakimś dziale pracujący, ma pewne własne spostrzeżenia i doświadczenia, które powinien z innymi omówić, opracować i podać do wiadomości ogółu.

Kontrolę pracy przeprowadza się na tychże Radach oraz na odprawie drużyny, która odbywa się co tydzień w tygodniach, w których niema zebrania Rady\*).

W czasie odprawy odbiera drużynowy od przybocznych i zastępowych szczegółowe raporty, które zawierają nietylko sprawozdanie z czynności, ale także informacje i uwagi o poszczególnych harcerzach. Przy tej okazji powinien omówić z nimi sprawy, dotyczące zastępów, przejrzeć książeczki zastępów.

Do odprawy stają także harcerze-szeregowcy, postawieni do raportu za karę, mający jakieś sprawy służbowe (dłuższy urlop, powrót z urlopu), nowowstępujący do drużyny i t. d.).

Obok kontroli pracy przez odprawę musi drużynowy przynajmniej raz na kilka (trzy, cztery) tygodni być na zebraniu, albo na wycieczce każdego zastępu, aby mógł wszystkich harcerzy osobiście poznać, skontrolować informacje starszych, rozstrzygnąć ewentualnie spory i zatargi i wszelkie trudniejsze sprawy załatwić. Na innych zebraniach i wycieczkach zastępuje drużynowego przyboczny, zawsze jednak winien prowadzić zebranie zastępowy.

*Zebrania drużyny.* Terenem właściwego wyrabiania się młodzieży na dzielnych harcerzy jest zastęp, względnie wycieczki i ćwiczenia, na których współzawodniczą z sobą 2 zastępy. Jednak bardzo wiele względów wymaga zbierania od czasu do czasu całej drużyny. Zbory drużyny zbliżają poszczególnych skautów i poszczególne zastępy, wskazują na siłę idei przez większą liczbę jej służących — są doskonałą zachętą i bodźcem do wytrwania w służbie, umożliwiają przeprowadzenie większych ćwiczeń, wogóle dają sposobność drużynowemu przez jednocześnie oddziaływanie na całą drużynę zaokrąglać starania wychowania pewnego typu.

To też co miesiąc należy zbierać całą drużynę, na zebraniach lub wycieczkach.

---

\*) W warunkach pracy legalnej dogodniej będzie odprawę odbywać co tygodnia, niezależnie od zebrań Rady.

Program takiego zebrania — w ogólnych zarysach — objąłby: raport (który składa pierwszy przyboczny) i przegląd, odczytanie rozkazów władz harcerskich, odebranie przyrzeczeń, rozdanie oznak, wyrażenie harcerzom lub zastępom uznania za postępy, krótką gawędę na jakiś ogólny temat — może aktualny — odśpiewanie Roty (po gawędzie lub przeglądzie). Taką uroczystość można także odbyć po ćwiczeniach w polu lub (co gorsze) w sali np. gimnastycznej,

*Izba harcerska*\*). Bardzo ważnym czynnikiem życia harcerskiego jest izba harcerska. Regulamin angielski wymaga od kandydata na drużynowego, żeby miał taki lokal dla swoich skautów. Ma to być własny pokój chłopców, przez nich urządzony i przyozdobiony własnoręcznymi wytworami ich zręczności, przez nich też utrzymywany w porządku. Ma to być miejsce, gdzie nie byłiby gośćmi, ale gdzieby się czuli u siebie i gdzieby w tym zakątku, jakby „klubu“ zaprawiali się do życia społecznego także na gruncie towarzyskim.

Izba\*\*) harcerska stanowi punkt oparcia dla normalnego prowadzenia prac w drużynie, bez niej trudno jest nawet mówić o trwałości i systematyczności pracy harcerskiej.

Pokój taki powinien być przeznaczony wyłącznie dla harcerzy, nie może więc nim być pokój szkolny lub czytelnia, odstąpiona harcerzom na kilka godzin w tygodniu. Mieszkanie drużynowego, albo któregoś z członków drużyny lub wreszcie pokój szkolny może przez pewien czas służyć harcerzom, jako miejsce zebrania, ale nie będzie to ich pokój klubowy, któryby mogli sami urządzić, utrzymywać w nim ład i sami nim zarządzać. Najwłaściwszą rzeczą jest, ażeby drużyna wynajęła na swój wyłącznie użytek jeden średniej wielkości pokój. Drużyna prowadząca dużą gospodarkę i posiadająca własny skład przyborów skautowych, powinna mieć obok pokoju klubowego jeszcze mały pokoik, przeznaczony stale na skład i komendę drużyny.

Izba harcerska powinna być umeblowana i utrzymywana własnymi siłami, przyczem każdy członek drużyny powinien w pewien sposób przyczynić się do tego wspólnego dobra, a drużynowy powinien przeprowadzić odpowiedni podział pracy.

---

\*) „Jak prowadzić pracę skautową“.

\*\*) Według A. Małkowskiego: „Jak zawiązać patrol i drużynę“. — rocznik „Skauta“ lwowskiego.

Wszystko, co tylko harcerze mogą zrobić, — stoły, krzesła, tablice, półki, ozdoby, modele i t. d. — powinni zrobić sami.

W izbie harcerskiej powinien znaleźć się na miejscu najznamienitszem Herb Rzeczypospolitej lub chorągiew polska (sztandary mogą mieć tylko gniazda harcerskie, ale każda drużyna może mieć chorągiew, bez drzewca, którą w obozie wyciąga się na odpowiedni drąg; sporządza się ją z niedrogiej materji, nie potrzeba jej poświęcać).

Następnie należy umieścić na ścianie mapę Rzplitej Polskiej, portret patrona drużyny, Harcerza Naczelnego, bohaterów i wieszczów narodowych; nie należy zapominać i o portrecie Baden-Powella, któremu, jako twórcy organizacji, winniśmy cześć.

Na widocznem miejscu znaleźć się powinna pięknie wykonana „Tablica Drużyny“ (papier ozdobiony godłami drużyny i naklejony na tekturze). Na tej tablicy znajdzie się spis zwierzchników i instruktorów drużyny, spis jej protektorów. Nazwiska powinny być umieszczone hierarchicznie, a na szczycie powinno się znaleźć nazwisko Protektora, Przewodniczącego Związku, po nim następują: Naczelnik Głównej Kwatery, Komendant Chorągwi, Komendant Miejscowy, Drużynowy, Przyboczni, Opiekunowie drużyny. Tablica ma zawierać napis wskazujący jakiej drużyny jest własnością — zdobić ją mogą godła narodowe, wizerunek patrona drużyny, godła zastępów drużyny.

Na widocznem również miejscu przybić należy drewnianą lub tekturową Tablicę rozkazów; na niej wywiesza pisarz drużyny rozkazy władz skautowych, przepisane z książki rozkazów; obok można umieścić Regulamin Drużyny, tekst przyrzeczenia i prawa skautowego, ozdobnie wykonane. W izbie skautowej znaleźć się musi także wykaz, obejmujący adresy i nr. telefonów: najbliższego lekarza, apteki, stacji pożarnej, posterunku milicji, pogotowia ratunkowego, poczty, telegrafu; te adresy również najpraktyczniej jest wypisać na tablicy i powiesić na ścianie.

Mapa nieba, tablice znaków Morsa, semaforów, alfabetu więziennego, modele węzłów (z linki, pod każdym węzłem napisz nazwę i do czego służy), tablice do nauki pomiarów (otrzymasz je z powiększenia rysunków z podręcznika), znaków przyjętych w terenoznawstwie, znaków patrolowych, indyjskich i t. p. — wszystko to zdobić może ściany izby, bę-



dąc zarazem cennym materiałem pomocniczym przy nauce ochotników.

W osobnych teczkach umieszcza się pisma, prenumerowane przez drużynę, przede wszystkim zatem organ oficjalny Naczelnictwa. Teczki te mogą wisieć na ścianie lub leżeć na stole — w każdym razie i je obowiązuje podstawowa zasada porządku: „każda rzecz na swoim miejscu; miejsce dla każdej rzeczy“. Pisma periodyczne będą mogli skauci czytać w pewnych godzinach; będzie to jedna z wielu nici wiążących ich z wspólną pracą.

Jeden lub kilku harcerzy może się podjąć „referatu prasowego“ o harcerstwie i skautingu; z dzienników będą wycinać, z innych cenniejszych pism przepisywać artykuły skautowe i wlepić do osobnej notatki. W tym zbiorze można umieszczać także artykuły nie skautowe, takie, które się w pracy drużyny mogą przydać. Takie „biuro prasowe“ może również udzielać informacji drużynie o nowych wydawnictwach skautowych i innych przez umieszczanie — za zgodą drużynowego — odpowiednich ogłoszeń na tablicy rozkazów; może ono również zbierać materiały do historii harcerstwa i drużyny, zbierać artykuły dla pisma harcerskiego i t. p.

Wreszcie w izbie skautowej mieścić się będzie kancelarja komendy drużyny, — o ile nie będzie przeznaczony na nią osobny pokój, skład majątku drużyny, oraz biblioteka.

W większych środowiskach jest rzeczą korzystną pozyskać jeden budynek dla wspólnego użytku kilku lub wszystkich drużyn. Taka stacja harcerska będzie miała dla całego środowiska harcerskiego takie znaczenie, jak izba dla drużyny. Skauci poszczególnych drużyn będą się tu poznawać i żywać, współzawodnictwo drużyn w pracy około przyozdobienia izb uczyni cały dom miłą siedzibą ładu i porządku. Stacja powinna o ile możliwości posiadać plac dla ćwiczeń, salę gimnastyczną (na zimę), miejsce na założenie ogródka.

W stancy — rzecz jasna — będzie pokój dla komendy Miejscowej Drużyny, a powinno się również znaleźć miejsce dla Klubu Instruktorów i Starszych Harcerzy.

*Biblioteka.* Książki, będące własnością drużyny przechowywane w osobnej szafie; powinny one być ponumerowane, (numery nalepione na grzbiecie książki i wypisane wewnątrz, na stronie tytułowej) i podług numeru wpisane do inwentarza biblioteki, w którym wpisuje się książki po kolei, w miarę przybywania i notuje się obok tytułu, autora, datę

i cenę nabycia (wartość) książki. Oprócz inwentarza trzeba sporządzić katalog, podzielony na poszczególne działy (np. podręczniki i książki ściśle skautowe, dział naukowy — historia, geografia, literatura, nauki ścisłe, literatura piękna — powieści, poezje), w którym książki wpisuje się podług autorów (alfabetycznie, oraz książkę wypożyczeń, w której każdy korzystający z biblioteki będzie miał osobną stronicę, gdzie obok numeru książki zapisuje się datę pożyczenia i zwrotu. Należy opracować regulamin biblioteki, który określi ile książek jeden pożyczający na raz i na jak długo może pożyczać, dalej, wyznaczy kary za przetrzymywanie książek i t. p.; regulamin ten musi zatwierdzić drużynowy. Bibliotekarz, zatwierdzony przez drużynowego, w oznaczonych godzinach wydaje i odbiera książki, jest za całość biblioteki odpowiedzialny, odbiera kary za przetrzymanie na osobny kwitarsz, przez drużynowego wydany.

Własna biblioteka posiada dla drużyny pierwszorzędne znaczenie, ponieważ zachęca skautów do czytania i samokształcenia.

Jeśli drużyny skupiają się w stancy harcerskiej — biblioteka może być wspólną dla całego środowiska. Wtedy może być obszerniejszą i nie tak prędko się „przeczyta“.

*Wyprawa drużyny*\*). Zaopatrzenie w odpowiednie przybory zastępów i całej drużyny, bardzo podnosi zakres dostępnych ćwiczeń. Nie należy jednak kupować rzeczy, które zaraz nie są potrzebne, ale nabywać narzędzia i przybory w miarę rozszerzania zakresu ćwiczeń. Wiele przyrządów można wykonać „własnym przemysłem“.

Wszystkie części wyprawy skautowej nie będące własnością osobistą harcerza powinny być własnością drużyny. Z pewnością, niektóre zastępy okażą w zaopatrywaniu się większą zapobiegliwość od innych, należy zatem przedmioty uzyskane staraniem zastępu pozostawiać jemu do używania, ale powinny one być wciągnięte do ogólnego spisu inwentarza drużyny i w czasie przerwy pracy (wakacji) zwrócone drużynie. Jest to konieczne dlatego, że nawet drużyna, z powodu swego składu nie jest całością stałą (członkowie jej po jakimś czasie wychodzą „na walkę ze światem“) — w drużynie jednak osoba instruktora, jeśli jest nim ktoś starszy, jest tym czynnikiem,

---

\*) „Wyprawa“ lepsze, jak wyposażenie, wyekwipowanie i t. p.

który kierując drużyną szereg lat dbać może o zachowanie majątku drużyny — części dobra publicznego; w każdym razie skład drużyny nie zmienia się tak bardzo z roku na rok. Tymczasem zastęp przy zmianie zastępowego bardzo łatwo może zatracić majątek swój i potem ogromnie trudno dojść do tego, gdzie i u kogo co z niego się znajduje. Mówię o tem dlatego, że ciągle uważa się harcerzy za wcielenie wszystkich ideałów, że zatem wielu z góry odrzuca możliwość jakiegoś zaniedbania, czy nawet przekroczenia ze strony harcerzy — tymczasem jest to młodzież, szczególnie w świeżych zastępach nie mniejszemi obciążona wadami jak reszta młodzieży, a różniąca się tylko tem, że tych wad chce się wyzbyc i nad tem pracuje.

Zaopatrzeniem drużyn w przedmioty wyprawy harcerskie, zajmuje się Komisja Dostaw Harcerskich, Warszawa, Traugutta 2.

*Fundusze.* Na opędzenie wydatków drużyny i zastępów potrzebne są fundusze, które uzyskuje się: 1) ze składek harcerzy, 2) z przedsiębiorstw i 3) z pieniędzy, złożonych przez przyjaciół Ruchu, 4) z zasiłków instytucji państwowych, społecznych lub samorządowych. Należy przyjąć za zasadę, że zasiłki rządu centralnego winny iść na cele całości Z. H. P.

Z tych samych powodów, o których wyżej wspominałem jestem obecnie przeciwny odrębnym kasom zastępów, o których pisałem w I wydaniu; zgodziłbym się na nie tylko w tej formie, że poszczególne zastępy mają osobne konta w kasie drużyny, których przychody rosną z przedsiębiorstw zastępów, że jednak wszystkie dochody zastępu muszą być przelewane od razu na te konta, a wydatkowanie musi się odbywać wskutek tego pod ścisłą kontrolą drużynowego.

Przypuszczam jednak, że szczególnie w młodych drużynach łatwo będzie wprowadzić w życie zasadę pracy wszystkich zastępów na cele całej drużyny, a wobec tego żadne separatyzmy poszczególnych zastępów nie będą się zaznaczać i każda drużyna będzie miała tylko jedną kasę, w ręku drużynowego. Jest to korzystne także z tego względu, że w takim razie łatwiej jest rozporządzać znaczniejszą kwotą, a każdy przedmiot kupiony w większej ilości jest tańszym.

Powinno się zważać, aby pieniądze nie leżały bezużytecznie, jak to się często dzieje, nie składane nawet do banków, tak, że i procent przepada. Pieniądz jest wielkim środkiem, który nie powinien być bezczynnym. Mając fundusze, możecie powiększyć bibliotekę, poprzeć pożyteczne wydawni-



ctwo, zorganizować różne przedsiębiorstwa, które skarb powiększą, — oraz rzemiosła. Przedmioty, wyrabiane przez harcerzy, powinny posiadać istotną wartość, być sumiennie i rzetelnie wykonane, aby nie były tylko sposobnością do uzyskania pieniędzy, ale rzetelnym zarobkiem.

Strona finansowa wymaga skrupulatności i szczególnie troskliwej kontroli, a administracja funduszami wielkiego taktu i roztropności, aby uniknąć wszelkich możliwych nieporozumień, a także zaprawić harcerzy do odpowiedzialnego traktowania funduszy publicznych i kontrolowania ich użycia.

Skarb drużyny przechowuje drużynowy. Użycie funduszy wymaga zgody drużynowego, a wydatkowanie większych sum, dobrze jest przeprowadzać na zasadzie dyskusji na Radzie drużyny. Przychody i rozchody wpisuje się do odpowiednich „ksiąg kasowych” drużyny, prowadzonych podobnie, jak książki kasowe chłopców, o których mowa w gawędzie o oszczędności.

Nie trzeba wspominać chyba, że szczególnie strona finansowa wymaga pewnej planowości, układania budżetu na dłuższy okres i przestrzegania zasady: „pamiętaj rozchodzie, żyj z przychodem w zgodzie”.

*Książki drużyny.* Drużyna, jako pewne ciało zbiorowe, ma swoją administrację, musi zatem posiadać środki, zarząd drużyny ułatwiające. Tu należą, między innymi, książki drużyny.

*Książki rozkazów.* W tej książce wpisuje się wszystkie rozkazy władz harcerskich do drużyny. Każdy rozkaz władzy harcerskiej wyższej niż drużynowy również musi być tu wpisany. Okólniki, rozsyłane i drukowane w organie oficjalnym, o ile mają być odczytane przed frontem drużyny, wpisuje się do jednego z rozkazów komendy drużyny — o ile natomiast zawierają tylko instrukcje dla drużynowego, przez rozkaz przechodzić nie potrzebują. Oryginały rozkazów przechowuje się w oddzielnej teczce (najlepiej w skoroszycie), zbiory okólników Naczelnictwa Z. H. P. znów osobno zszywając.

Rozkazy te następnie z tej książki przepisuje jeden z harcerzy (pisarz drużyny) i po podpisaniu przez drużynowego, wywiesza na tablicy. Każdy rozkaz w książce musi być również przez drużynowego podpisany. Formę rozkazów i sposób prowadzenia książki wyjaśni najlepiej przykład:

# Rozkaz Komendy V. Kj. Dr. H. z dnia 24 sierpnia 1917 l. 1.

Rozpoczęcie pracy	1	Prace harcerskie po wakacjach rozpoczynamy w drużynie z dniem 1 września b. r.
Zbiórka drużyny	2	Zbiórka całej drużyny odbędzie się 1 września o godz. 9 rano w izbie drużyny. Ćwiczeń nie będzie. O godz. 11 wszyscy będą mogli się rozejść.
Raporty.	3	Dowódca kolonii letniej dr. Nowakowski przedłoży mi szczegółowy raport z kolonii (w 2 egz.) nie później 31 VIII.
Godziny przyjęć drużynowych.	4	W sprawach drużyny przyjmuje w izbie skautowej we wtorki, czwartki i soboty od 17 do 18 godzin*).
Mianowanie,	5	Druch Jakób Parniewski mianowany przybocznym V Kj. rozkazem Komendy Miejscowej z dnia 20. VIII. b. r., zostaje niniejszym mianowany moim zastępcą.

Czuwaj!  
Marjen Lwowicz  
drużynowy.

Wykaz członków drużyn zawiera następujące najważniejsze rubryki: nazwisko, imię, rok urodzenia, miejsce urodzenia, zawód, gdzie i kiedy rozpoczął służbę harcerską, jakie odbył próby, kiedy złożył przyrzeczenie, służba obecna (stopień w drużynie: szeregowiec, zastępowy, drużynowy), służba szczególna (kronikarz, pisarz i t. p.); dokładny adres, telefon.

Oprócz wykazu należy prowadzić r o d o w o d y z dokładnym wykazem służby, do których wlepia się zezwolenie szkoły i rodziców na nałożenie chłopca do drużyny, dalej wykaz wydanych oznak i legitymacji. Sprawy te normują osobne instrukcje Naczelnictwa.

Kronika drużyny. Tu spisuje kronikarz (lub inni harcerze pod jego okiem) wszystko, co się dzieje w drużynie; uwiecznia się w kronice wycieczki, przygody, kursy wystawy,

\*) Czas po 12 w południe liczyć należy: 1 godzina = 13, 2 = 14, 3 = 15, 4 = 16 i t. d.

odwiedziny gości (którzy mogą na pamiątkę złożyć tu swoje podpisy). Kronika nie koniecznie musi być pisana stylem kronikarskim, suchym, przeclwnie, im żywiej, tem lepiej. Ożywiać ją powinny rysunki i fotografie.

Ponieważ drużyna nie prowadzi tak ożywionej korespondencji, aby posiadać osobne biuro z protokołem podawczym, ekspedytem i innemi mądrościami—można dla pamięci w kronice notować daty wysłania i treść listów wysyłanych, a także dosłowne odpisy raportów, przesyłanych władzom harcerskim. Listy otrzymywane należy przechowywać w porządku chronologicznym w osobnej teczce.

*Spis inwentarza* drużyny obejmuje wszystkie przedmioty wyposażenia drużyny z datami ich nabycia, ceną kupna lub przybliżoną wartością, ewentualnie z nazwiskiem ofiarodawcy.

Książka kasowa, książki biblioteczne i zastępowe zostały omówione na innych miejscach\*).

## Drużynowy.

Drużynowy musi być takim, jakim chce, aby byli harcerze. „Zasadą działania tak drużynowych, jak i ich pomocników, musi być głębokie przeświadczenie, że wpływ ich na młodszych kolegów będzie tylko wtedy skuteczny i zbawienny, jeśli sami dołożą wszelkich sił, aby zawsze, w całym swoim życiu osobistem wcielać idealny typ rycerza-obywatela, określony przez przyrzeczenie i prawo skautowe. Muszą to mieć na myśli zawsze, nie tylko wtedy, gdy ich chłopcy młodzi widzą, nie tylko w życiu skautowym, ale i prywatnem, w stosunku do swoich obowiązków i osobistych zadań. Wymagając od podwładnych, chłopców, by przedewszystkiem obowiązki stanu — dobrego ucznia — sumiennie spełniali, musi instruktor skautowy sam tą zasadą być przejęty i na tej placówce życiowej, na której w swoim zawodzie się znalazł, być poważnym i sumiennym pracownikiem“\*\*).

Mówiąc o tem, że prawo i przyrzeczenie obowiązują drużynowych nie mniej, jak harcerzy, należy podkreślić konieczność przestrzegania abstynencji od alkoholu i tytoniu przez

---

\*) „Jak prowadzić pracę skautową“.

\*\*) W opracowaniu jest krótki vademecum instruktora, w którym znajdziecie bliższe wskazówki dotyczące prowadzenia ksiąg drużyny.



instruktorów. Chcąc wykuwać charaktery, hartować wolę młodzieży, trzeba umieć samemu zdobyć się na pewien wysiłek, może nawet ofiarę z nałogu na rzecz sprawy. Jakkolwiek angielskich skautów po dojściu do pełnoletności abstynencja nie obowiązuje, Baden-Powell wyraźnie i w wielu swych dziełach podkreśla złe skutki nałogów, sam jest bezwzględnie wstrzemięźliwy.

Harcerstwo polskie obok odpowiedniego punktu prawa skautowego, ujęło swoją opinię o abstynencji w następujące postanowienie z listopada 1911 roku: „Wobec niezdawania sobie przez wszystkich sprawy, czy tylko na ćwiczeniach nie wolno pić i palić, Naczelna Komenda Skautowa we Lwowie ogłasza, że skaut nie może nigdy (ani na ćwiczeniach, ani po za nimi) palić papierosów, ani pić napojów alkoholowych. Skaut, któryby nie stosował się do tego, musi być z organizacji wykluczony“. Odnośnie do harcmistrzów sprawę tę rozstrzyga jedna z uchwał I zjazdu harcmistrzów, odbytego 24 i 25 marca 1912 r. we Lwowie, która powiada, że należy „żądać od drużynowych, przybocznych i wogóle wszystkich kierowników ścisłego przestrzegania abstynencji i wszystkich przepisów prawa skautowego oraz ustawicznego czuwania nad osobistym postępek moralnym“.

W stosunku do skautów harcmistrz jest ich przyjacielem, stara się całym postępowaniem pozyskać ich zaufanie i ułatwić im spełnienie punktu regulaminu, który mówi, że „obowiązkiem harcerza jest w każdej potrzebie zwracać się z całym zaufaniem do drużynowego“.

„Instruktorzy\*) muszą też koniecznie sami być „młodzie“, jeśli nie latami, to w każdym razie duchem; muszą odczuwać piękno i wzruszającą poezję rojeń chłopięcych o harcerstwie, muszą czuć sercem porywy młodzieńcze do pracy nad sobą, muszą się kochać w przyrodzie, w swobodzie wędrówek na przełaj przez pola i lasy, w pogodzie życia obozowego. Instruktor skautowy musi jednak być na tyle dojrzały, aby umieć z życia skautowego wydobyć nie tylko cały jego pociągający młodością urok, ale i całą wartość wychowawczą, tkwiącą tak w jego praktykach, jak i w jego ideowych założeniach i by, kochając chłopców i żyjąc z nimi na stopie przyjacielskiej, umiał jednak zachować powagę i rozważną sumien-

---

\*) Ks. Jan Zawada: „Jak prowadzić pracę skautową“.

ność, które są warunkiem wartości wychowawczej jego obcowania z młodzieżą“.

„Sprawa przekonań politycznych kierowników skautowych posiada w naszych warunkach szczególną wagę. Niedorzecznością byłoby wymagać od instruktorów (jak również od nauczycieli), aby do żadnego stronnictwa nie należeli. Ale musimy wymagać bezwzględnie od tych, co mają skautową pracę prowadzić, jak wogóle od wychowawców, aby do tej pracy kierunku politycznego, partyjnego nie wnosili.

„Harc mistrz musi ciągle własną sprawność doskonalić, zakres swego doświadczenia rozszerzać, jeśli ma skutecznie podołać zadaniu prowadzenia coraz liczniejszych i podрастаjących drużyn chłopców, których wyćwiczenie przy młodocianej plastyczności prędzej rośnie od naszego. Sumienne przygotowywanie ćwiczeń dla chłopców może z początku zastąpić pewną dawkę własnego wyćwiczenia, ale harcmistrz musi dotrzymywać kroku w rozwoju sprawności swoim podwładnym, inaczej straci możliwość opanowania ich inicjatywy i rzeczywistego kierowania ich pracą: stanie się jej hamulcem, zamiast być sterem. Może wtedy dozorować skautów, ustrzedz ich od wypadków, błędów, ale nie potrafi ich twórczej pracy prowadzić“\*).

*Wymagania* od kandydata na harcmistrza według regulaminu angielskiego są następujące: a) ogólna znajomość podręcznika Scouting for Boys, dokładna — Prawa skautowego, b) dobre zrozumienie podstaw religijnych i moralnych ruchu, c) taki zawód i taki charakter, któreby zapewniały dobry wpływ moralny na chłopców i dostateczną stałość do wykonywania pracy z energją i wytrwałością, d) co najmniej 20 lat wieku, e) możliwość zapewnienia izby skautowej na zebrania skautów, f) trzy miesiące próbnej służby w drużynie.

Regulamin Związku Harcerstwa Polskiego obok ogólnych wymagań co do przestrzegania prawa i t. p. żąda odbycia próby według programu, który znajdziecie w okólnikach N. Z. H. P. i w opracowanym przezemnie dziale organizacyjnym w „Harcach Młodzieży Polskiej“ Profesora Piaseckiego.

Klub harcmistrzów (gromada instruktorska). Harcmistrz mając kroczyć drogą postępu w ulepszeniu samego siebie, mając wyrabiać się ideowo i technicznie — musi mieć

---

\*) „Jak prowadzić pracę skautową“.

środowisko, któreby mu do tego pomagało. Dla większości współczesnych\*) instruktorów harcerskich środowiskiem takim będą Komendy Miejskowe, Rady Drużynowych Miejskowe, a nawet Rady Drużyny (dla młodszych), trzeba jednak dbać o to, aby to nie były wyłącznie organy administracyjne, ale rzeczywiście środowiska twórczej pracy, inicjatywy, gdyż wtedy będą mogły wpływać na rozwój instruktorów. Celem większego życia się instruktorów różnych drużyn jednego środowiska proponuję organizować Kluby Harcmistrzów. Byłyby to luźne zrzeszenia instruktorów, którzy dobrowolnie braliby w nich udział, składali niewielkie wkładki miesięczne na prenumeratę pism i dzienników, zbierali się w dniach oznaczonych bez przymusu, ale o ile kto ma czas i ochotę — na omawianie spraw skautowych i narodowych, na wspólne czytanie, śpiewy, urządzali od czasu do czasu wspólne wycieczki i t. p. Klub taki mógłby również ułatwić sprowadzenie droższych książek w obcych językach, przyborów skautowych. Kluby harcmistrzów stają się już gdzieś zaczątkiem Kół Starszych Harcerzy na wzór Przyjacielskiego Związku Skautowego w Anglii, o którym wyżej pisałem\*\*).

### „Co ty, czytelniku, możesz uczynić?“.

„Pieniądze\*\*\*), albo życie“ — oto skromne żądanie, z którym przychodzę do ciebie. Potrzeba nam funduszków i potrzeba osobistej pomocy, ażeby rozwinąć system skautowy do wielkiego zadania, które przed nim leży. Z wdzięcznością tedy przyjmiemy oba, albo jedno z nich.

„Cokolwiek pesymiści mówią o naszym narodzie, niewątpliwie żyje w nim, w każdym z nas dopóki jesteśmy jeszcze na ziemi — pragnienie czegoś trwałego, czegoś poza interesem, golfem, herbatkami, albo rzeczami, które nie przetrwają dnia. Świadectwa tego znajdziemy na każdym stopniu życia, trzeba tylko czekać na sposobność.

---

\*) Pisałem w r. 1917, ale i w r. 1920 to jest jeszcze aktualne.

\*\*) Rozdział o organizacji Związku Harcerstwa Polskiego w niniejszym wydaniu opuszczam, zalecając zapoznanie się z tym tematem na podstawie odpowiedniego działu w „Harcach Młodzieży Polskiej” prof. Piaśnickiego i Schreiberna lub według okólników Naczelnictwa.

\*\*\*) Według A. Małkowskiego „Jak skauci pracują“.



„Taka sposobność zjawia się w ruchu skautowym. Bez względu na wiek, albo słabość, stanowisko, czy niemożność znalezienia czasu, w skautingu znajdzie się pole do pracy dla każdego męża i dla każdej kobiety. Mogą oni objąć urząd komisarza, który zarządza prowincją, albo instruktora do nauki łątania butów, albo organizatora chłopców po zaułkach, albo być okolicznościowymi gośćmi w drużynie. Znajdziemy obowiązki dla wszystkich, którzy chcą coś robić, choć nie wiele, dla Boga i Ojczyzny.

„Chcemy zapobiedz trwonieniu czasu nie tylko wśród młodzieży, ale i wśród starszych. A ileż to żywotów trwoni się na każdym szczeblu życia bez zwrócenia na to uwagi tych, którzy są właścicielami tych żywotów! Ale na szczęście są również i tacy, którzy zadają sobie pytanie: „co ja czynię, ażeby zostawić świat lepszym, aniżeli go zastałem?“

„Mamy 10,000 ludzi dorosłych przy pracy skautowej w Zjednoczonym Królestwie, ale możemy pracować z liczbą dziesięć razy od tej większą.

„Jest to wspaniała praca, a zarazem walka i zabawa; jest to praca, przez udział w której można pozostawić po sobie ślad w postaci żywotów, ocalonych zarówno dla poszczególnych ludzi, jak i dla narodu.

„Mój obecny apel jest wywołany szczególnymi i wyjątkowymi względami. Wynikiem odpowiedzenia nań będzie wychowanie znacznej części dorastającego pokolenia i przygotowania go do utrzymania stanowiska naszego narodu w wielkiem współzawodnictwie, które nas czeka\*).

„Sposobność do uczynienia tego w tej chwili się zjawia i nie będzie długo czekała; czas szybko upływa.

„Tyle do zrobienia, a tak mało czasu“.

Temi słowy wzywał Baden-Powell społeczeństwo angielskie do poparcia ruchu skautowego. Czy może coś więcej powiedzieć Polak, rozumiejący korzyści, jakie z zastosowania szerokiego metody harcerskiej płyną i chcący ją upowszechnić?

W czasach ucisku organizacja harcerstwa nie przestawała pracować „na pożytek kochanej Ojczyzny“, chociaż groziło to karami i więzieniem, a conajmniej rewizjami, nieprzyjemnościami. Pracowaliśmy pod ciągłą grozą wykrycia organizacji, chociaż niczego przeciwko narodowi niemieckiemu czy rosyj-

---

\*) W pół roku po napisaniu tych słów wybuchła Wielka Wojna.

skiemu nie knuliśmy, chcieliśmy tylko pozostać Polakami, wychować siebie i młodzież na dzielnych, jasno myślących, wytrwale dla Ojczyzny i Ludzkości pracujących ludzi.

Organizacji Harcerskiej nie chciały jednak rządy zaborcze zalegalizować, a władze policyjne tropiły nas i śledziły — mimo to organizacja się rozwijała, ustalała swe zasady, programy. Polska Wolna zastała zjednoczenie Harcerstwa przygotowane.

Niemniej jednak do zrobienia jest bardzo wiele, praca olbrzymia, a ludzi brak odczuwać się daje na każdym kroku. Walczymy przytem z wielkimi trudnościami materialnemi, wskutek czego nie możemy zorganizować należycie biura Naczelnictwa, rozszerzać pisma, częściej kontrolować pracę przez objazdy drużyn, postarać się o wydanie potrzebnych podręczników, na mocnych podstawach oprzeć Komisję Dostaw...

Z powodu braku instruktorów nie możemy objąć organizacją szerokich warst młodzieży ludowej, jakkolwiek mamy już dość znaczną ilość zastępów i drużyn wiejskich, rzemieślniczych, a w Wielkopolsce drużyny nieszkolne stanowią przeszło  $\frac{2}{3}$  ogólnej liczby drużyn.

Tembardziej więc każdy może coś dla Harcerstwa zrobić, co zaś i jak zrobić może, znajdzie wskazówki i w tej książce i w tem, co na każde pytanie Naczelnictwo doradzi — a w sercu polskiem przedewszystkiem.

— — — — —  
 „Po ziemi naszej roześlem harcerzy!“  
 — — — — —

*Idziem, jak fala zalać polski świat...  
Policzyć wszystkich, co nie są nam niemi!*

---

*Baczność! Ojczyzna tego marszu słucha!  
Król Duch nas widzi! Schył sztandar przed Duchą!  
Naprzód! Wysoko podnieś! Nieś wysoko skroń!*

I.

## GAWĘDA OBOZOWA.

Co ja czynię, aby zostawić świat i epazym  
aniżeli go zastałem?

*Baden-Powell.*

Jeżeli zrozumiemy, że przyszłość narodu  
polega na wyrobieniu rasy dzielniejszej, wykształ-  
ceńszej, mętniejszej od ras innych narodów, to  
zrozumieliśmy nasze objawienie narodowe,

*Stanisław Szczepanowski.*

Zeszło się nas kilku młodych, aby porozmawiać o różnych sprawach, a jeśli się porozumiemy, aby pójść jedną drogą. Wspólnie tę drogę, którą iść mamy, nakreślimy — i wspierając się wzajemnie, szukać będziemy środków, aby się na niej utrzymać i z niej nie zboczyć. Praca nas czeka żmudna: codzienna walka z samym sobą i z tem, co w koło nas jest złe, ale jesteśmy cierpliwi, musimy zdobyć się na wytrwałość: chodzi przecież o to, czy rosnąć z ciebie będzie człowiek, czy tylko zwykły zjadacz chleba powszedniego, podjadek, tylko swem pierwszym miejscem w zoologii od zwierzęcia się różniący. „Mądryemu zasię to należy, iżby obmyślał dobro po-



spolite, a odnosząc za pocziwe sprawy sławę i pochwałę, nie zszedł milczkiem z świata, jak nieme zwierzęta schodzą\*).

Mamy wytyczać drogę dla twego życia, to będzie zadaniem szeregu naszych gawęd. Ale nie jesteś sam, na pustyni, żyjesz wśród innych. Oglądnij się i pobieżnie chociażby przypatrz temu, co się w koło ciebie dzieje. Widzisz, że na każdym kroku, wszędzie wre życie, wre zacięta walka o byt, o postęp na wszystkich polach — walka częściej bezkrwawa, jednak nieraz bezlitosna, a wyniki jej stanowią o życiu i śmierci nie tylko poszczególnych ludzi, ale o nieśmiertelności narodów całych i społeczeństw, o zwycięstwie ideałów górnych nad płaską codziennością, o zwycięstwie człowieka nad zwierzęciem.

**Kto w tej walce zwycięża i jaka w niej twoja rola?**

Ty dzisiaj żyjesz spokojny, nie troszczysz się o to, gdzie spać będziesz, czem się jutro odżywisz, w co przyodziejiesz. O to się troszczą twoi rodzice. Ale czyś próbował kiedy zastanowić się nad tem, jak się to stało, że tak bezpiecznie się czujesz? Ile trzeba było wysiłku myśli, woli — i pracy fizycznej, aby dostarczyć ci tego chleba, który jadłeś dzisiaj, aby utkać kołdrę, którą się nakryjesz? Śmiejecie się, że to tak proste: inżynier zrobił plan, budowniczy zbudował dom, stolarz zrobił stół, krzesło, chleb upiekł piekarz, ktoś tam w jakiej fabryce koc utkał, a ty, dostojna osobo, siedzisz sobie, czytasz i uczysz się, a potem pójdziesz spocząć. A przecież zastanowiwszy się chwilkę, uznasz, że jest w tem wiele dziwnych rzeczy i wiele cudów myśli ludzkiej: od gniazda małpoluda, jaskini przedhistorycznego człowieka i szałas, skleconego z gałęzi przez koczownika — ile upłynęło czasu, ile namozoliło się umysłów ludzkich, aby człowiek potrafił dom kilkupiętrowy zbudować i dać ci w nim pokój „z wszelkimi wygodami“. Przed tobą leży książka. Poświęć kilka chwil jej historii: od pisania na kamieniach, ceglach, tabliczkach woskowych, pergaminie — do chińskich tablic drewnianych, z wyrzynanymi literami, z których już można było odbijać ten sam tekst więcej razy — od Chińczyków do wynalazku czcionek ruchomych przez Gutenberga —

---

\*) Łukasz Górnicki — Dworzanin.

od prasy Gutenberga, do dzisiejszej maszyny drukarskiej pośpiesznej, jakie etapy przebywane krok po kroku, w pocie czoła, przy ciągłym ulepszeniu i rozwijaniu nowych pomysłów.

**Co ty po sobie zostawisz w zawodzie, który wybierzesz?**

Rozumiesz zapewne, że tę łatwość utrzymania się, nabycia wiedzy, możliwość życia — życiem człowieka cywilizowanego zawdzięczasz temu, że żyjesz w gromadzie ludzkiej, nie sam lub w rodzinie tylko, któraby się musiała starać o zaspokojenie każdej poszczegółnej potrzeby. Widzisz w koło siebie podział pracy: ten jest rolnikiem, ów szewcem, ów budowniczym, inny inżynierem, kupcem — jeszcze inny urzędnikiem, administratorem. Temu podziałowi i współpracy wszystkich zawdzięcza społeczeństwo możliwość rozwoju, a ty wygodne życie: ustawy, prawa, bronią ciebie i zapewniają ci bezpieczeństwo.

I znów musisz przyznać, że jesteś dłużnikiem pokoleń przeszłych, których pracy i doświadczeniom zawdzięczasz ustrój społeczny, podział pracy, wogóle wszystko to, co obejmujesz nazwą cywilizacji.

Czem ty się przyczynisz do postępu w kierunku ulepszenia stosunków między ludźmi, jaki będzie twój udział w pracy społecznej?

Wyrosłeś z polskiej ziemi, polskim mówisz językiem, jesteś synem wielkiego i sławnego narodu, który wiele położył zasług około rozwoju ludzkości, a pierwszy wprowadził w życie ideały wolności i równości, niejedną cegłę dołożył do gmachu wszechludzkiej kultury.

**Czem ty uświetnisz chwałę twego narodu?**

Czem się przyczynisz do polepszenia jego bytu, do tego, by zajął należne mu w świecie stanowisko?

Oto kilka pytań, których doniosłość dziś raczej wyczuwasz może, niż rozumiesz. Chcę, abyś je dokładnie zrozumiał i potrafił na nie odpowiedzieć, nie zaraz i nie prędko, ale po dłuższym czasie naszej wspólnej pracy.

Pytam się zatem: chcesz, młody człowieku, razem ze mną i z innymi może jeszcze przyjaciółmi pracować nad określeniem tego, czym sam jesteś, jakie twe obowiązki wobec sie-

bie i społeczeństwa, narodu, w którym żyjesz, jak się do spełniania najlepszego tych obowiązków przygotować?

W wspólnej mozolnej pracy wykuwać chcesz swą wolę, ćwiczyć ciało i ducha, zaprawiać się do pracy obywatelskiej—pójdziemy więc w ślady dawnych rycerzy-harcerzy polskich. Idziem na harce!

Harcerzami nazywano w Polsce rycerzy z pośród innych wyróżniających się odwagą i zręcznością — czy to, gdy jako harcownicy na oczach dwóch wojsk wrogich naprzeciwko siebie przed bitwą stojących, wyjeżdżali do walki w pojedynkę, czy to, gdy w stanicach kresowych przemieszkując, strzegli granic Rzeczypospolitej w ciągłych utarczkach, z przebiegłym, ruchliwym Tatarem, czy sprytnym Kozakiem, od którego uczyli się sposobów harcowych i szyku rozprósnego.

Rycerze do owej służby wojennej przygotowywali się przez pilne uprawianie harców w czasie pokoju, przechodząc całą szkołę na dworach możnych panów, książąt lub królów. Takie mu ćwiczeniu od młodych lat zawdzięczali dzielni Burowie możność długiej obrony swego kraju w walce z potężną Anglią, Japończycy swe zwycięstwo w wojnie na dalekim Wschodzie.

Wołodyjowski, Mohort, Pułaski — oto przykłady harcerzy-wojowników. Wojna, walka krwawa, jest jednak zjawiskiem czasowym, o stanowisku narodu w świecie, a jednostki w społeczeństwie decyduje raczej wytrwałość, mrówcza praca codzienna, powolne budowanie gmachu z drobnych cegieł. W tej walce bezkrwawej o rozwój świata i ludzkości, ojczyzny i narodu, przodują harcerze-obywatele, wskazując nowe drogi, dając przykład wielkiego rozumu, samodzielności i męstwa.

„Takimi są wielcy podróżnicy i badacze nieznanych zakątków kuli ziemskiej; Jan de Plano Carpino i Benedykt Polak, którzy w r. 1246, jako posłowie papieża Innocentego IV, pierwsi, przed słynnym Marco Polo, dotarli aż do siedzib Złotej Ordy w Mongolji; Jan z Kolna, nieustraszony sternik, który w r. 1479, a więc na 16 lat przed Kolumbem, dotarł do brzegów Labradoru, w Ameryce Północnej. Takim był Maurycy August Beniowski, konfederat barski. Zesłany do Kamczatki organizuje tu bunt, oswobadza się z niewoli, poczem żegluje przez Ocean Spokojny do Japonji, Formozy, Kantonu. Wróciwszy do Europy, otrzymuje od rządu francuskiego polecenie założenia osady na Madagaskarze. Gdy tam jednak nie chce być powolnym zaborczym zamiarom Francuzów, pozyskuje so-



bie serca tubylców, tak, że go (1776) ogłaszają najwyższym rządcą całego Madagaskaru, czyli Ampansakabą. W sprawach tego to państwa madagaskarskiego przedsięwzięje jeszcze podróż do Anglii i Ameryki, a powróciwszy, pada od kuli francuskiej.

W nowszych czasach mnóstwo rodaków naszych spełnia rolę takich harcerzy ludzkości w różnych świata stronach. Strzelecki bada Alpy Australji, nadaje najwyższemu szczytowi imię, a tem samem stawia wiekuisty pomnik Kościuszce. Przyjaciół Mickiewicza, Domejko Żegota, z poety geolog, górnik i profesor, stawia fundamenty dobrobytu Rzeczypospolitej Cziłeńskiej. Cała plejada polskich uczonych pracuje koło Domejki w Ameryce Południowej: Jelski, Sztolcman, badają świat zwierzęcy, Grzybowski, Siemiradzki, Zapałowicz, wykonują w różnych częściach kontynentu badania geologiczne, Malinowski i Folkierski czynią pomiary i przez Andy najwznioślejsze koleje budują.

Jeszcze liczniejsza drużyna polskich badaczy pracuje i zdobywa laury w Syberji i na Dalekim Wschodzie. Czynni tam są jako geologowie, floryści, fauniści, antropologowie: Czekanowski, Czerski, Dybowski Benedykt — wysp Komandorskich nietylko badacz, lecz i dobroczyńca, Hryniewicz-Talko, Kozłowski, Łagowski, Piłsudzki i wielu innych... Na Jawie pracuje szereg lat Raciborski; Chodźko zdobywa pierwszy Ararat, a Kończą z amerykańkami Workman wdziera się na szczyty Himalajów. W Afryce, w krainie Burów i Anglików pracuje Rehman, zarazem flory Krymu i Kaukazu badacz; w terytorjum francuskim zdobywa rozgłos Rogoziński, a w Tunisie na czele kultury rolnej tej kolonji staje Jan Dybowski. Młody Czekanowski prowadzi we wnętrzu Afryki, w dziedzinie źródeł Nilu, studia antropologiczne. W Islandji pracuje Komorowicz, badania bieguna południowego na nowe tory wprowadza Arctowski\*\*).

Harcerzem, obywatелеm żołnierzem, przez całe życie wiernie spełniającym obowiązki wobec Ojczyzny i społeczeństwa, może być tylko ten, kto od młodości ćwiczy się w harcach, przygotowując się do służby obywatelskiej. Szkołą tej służby jest harcerstwo polskie, gdzie są warunki odpowiednie

---

\*) Według orędzia Tow. przyrodników im. Kopernika do Kongresu Narodowego w Waszyngtonie. Przedruk z „Harców ml. pols.“ d-ra Pia-seckiego.

istniejące jako organizacja, gdzieindziej żyjące w duszach młodych\*\*), jako umiłowanie wielkich idei i stosowanie metody, podanej przez generała Baden-Powella, twórcę i Skauta Naczelnego organizacji skautowej angielskiej, a przez Polaków duchem polskim natchnionej i przystosowanej do narodowego charakteru.

Do tej szkoły harcerskiej wstępujemy.

**Dyskusja.** Tematy, poruszone w gawędzie, należy rozwinąć w dyskusji; niektóre na tem samem zebraniu, inne przy innej sposobności. Gawęda pierwsza ma zaciekać chłopca, wskazać mu kilka z wielu zasadniczych zagadnień życia i zachęcić go do myślenia nad niemi. Należy żądać od skautów popierania wywodów przykładami. Każ jednemu z chłopców opisać np. dzieje zapalki, szklanki, pióra, chociażby w najprymitywniejszej formie i ogólnych zarysach. Spytaj o przykłady harcerzy w wojnie, harcerzy w pokoju, o powieści, których bohaterami są harcerze i t. d.

**Organizowanie pracy.** Rozmowę prowadź tak, abyś mógł zauważyć, jak ochotnicy odnoszą się do zamierzonej współpracy, może który ma jakieś wątpliwości, wyjaśnij mu je. Zakończ pytaniem, czy który z ochotników nie wycofuje się i żądaniem uroczystej obietnicy wytrwania przez okres próby, t. j. do osiągnięcia stopnia młodzika. Omówcie odrazu (lub na następem zebraniu, po policzeniu się z czasem) ile godzin w tygodniu i w jakie dni możecie na harce poświęcić. Każdy ochotnik sporządzi w domu spis książek, posiadanych, względnie takich, które może pożyczyć (o ile niema odpowiedniej ogólnej biblioteki, a nawet i wtedy), chodzi o książki skautowe, przyrodnicze, historyczne, powieści, zbiory poezji, śpiewniki i t. d.

Naznaczenie najbliższego zebrania (termin, miejsce).

**Ćwiczenia.** 1. *Oglądanie ściany* przez półtorej minuty, minutę, pół minuty i opisanie jej.

2. *Szukanie naparstka.* Zastępowy każe na parę minut opuścić izbę swemu zastępowi, a sam tymczasem kładzie na-

---

\*\*) Tyle tylko można było pisać o Harcerstwie w Rosji przed rewolucją; organizacja i wtedy istniała, ale była tajną. Jednak i dziś nie wszędzie można mówić o organizacji harcerskiej, mimo tego praca harcerska nie upada.

parstek, pierścioneł, monetę, kawełek papieru, albo jakikolwiek mały przedmiot na miejscu widocznem, lecz nie zbytnio rzucającem się w oczy. Teraz wzywa zastęp do szukania. Kto zobaczył szukany przedmiot, ten siada, nie dając wzrokiem nawet innym do poznania, gdzie się przedmiot znajduje. Po pewnym czasie każe zastępowy jednemu z siedzących wskazać szukającej reszcie to miejsce. Wygrywa ten, kto naparstek pierwszy zobaczył, a w następnej grze zajmuje się ukryciem naparstka.

**Pieśni.** Rota, słowa Marji Konopnickiej, muzyka Feliksa Nowowiejskiego, od czasu zlotu Grunwaldzkiego, śpiewana przez organizacje sokole, stała się hymnem Harcerzy. Rotę śpiewa się stojąc, w postawie „baczność“. Rozkaz: „Baczność!“ „Kapelusz zdejm!“ „Rota!“, a po odśpiewaniu „Kapelusz wdziej“, „Spocznij!“ Harcerze stają w postawie „baczność“, z chwilą zaczęcia Roty, także nie będąc w szyku: wtedy to czynią bez rozkazu. Gdy mamy śpiewać Rotę przy ognisku, po gawędzie wieczornej, na samo słowo „Rota“, bez innych rozkazów harcerze stają na „baczność“, zdejmują kapelusze i zaczynają śpiewać.

## R O T A.

Nie rzucim ziemi, skąd nasz ród,  
Nie damy pogrześć mowy,  
Polski my naród, polski lud,  
Królewski szczep Piastowy.

Nie damy by nas zniemczył wróg,  
— Tak nam dopomóż Bóg!

Do krwi ostatniej kropli z żył  
Bronić będziemy Ducha,  
Aż się rozpadnie w proch i w pył  
Krzyżacka zawierucha.

---

\*) Dla kontroli wyników ćwiczeń sporządź notatkę, z kartką dla każdego harcerza. Tam notuj wyniki w ten sposób: przy oglądaniu ściany grze Kima i t. p.: data i ułamek, w mianowniku ilość przedmiotów oglądanych, w liczniku zapamiętanych.



Twierdzą nam będzie każdy próg...

— Tak nam dopomóż Bóg!

Nie będzie Niemiec pluł nam w twarz,

Ni dzieci nam germanił.

Oreźny wstanie hufiec nasz,

Duch będzie nam hetmanił...

Pójdziem, gdy zagrzmie złoty róg...

— Tak nam dopomóż Bóg!

*Przechadzka.* Zastęp uda się w pole, do ogrodu miejskiego, gdzie zagra \*): Ślepa babka 42. Obrączka 50. (Odmiana. Chłopcy, przesuając obrączkę, śpiewają krakowiaka: „Leci pies przez pole, ogonem wywija, pewnie nieżonaty, szczęśliwa bestya. Ojdana i t. d.“ Po chwili środkowy woła: „Stać“, ręce prostują bez ruchu, wszyscy śpiewają jak wyżej, tylko posiadający obrączkę w rękę śpiewa: „Leci pies przez pole, ogon ma spuszczone, pewnie już żonaty, albo narzeczony“, poczem środkowy, obchodząc śpiewających, może poznać, kto trzyma pierścione).

*Ćwiczenia rzędowe:* Jeśli niemożliwe jest zorganizowanie prawidłowej gimnastyki, można musztrę uprawiać przy sposobności wycieczek.

Nigdy zbyt wiele elementów nowych musztry nie wprowadzać, stale powtarzać ruchy, poznane poprzednio, nigdy nie ćwiczyć w mustrze dłużej, jak kwadrans. Żądać dokładnego wykonania, a polecając zastępowym przeprowadzenie jakiegoś ćwiczenia, bezwzględnie żądać ścisłego wykonania tego właśnie ćwiczenia. Odnosi się to nie tylko do musztry, ale przy niej najczęściej daje się obserwować: każe ćwiczyć postawę baczność i formowanie rzędu, a zastępowi wykonują pochody, zwroty i t. p.

---

\*) Według drugiego wydania podręcznika: „Gry i zabawy ruchowe“ dr-a Piaseckiego.

## II.

### GAWĘDA OBOZOWA.

Gdy dojdziemy do milionów chłopców, przejętych duchem harcerstwa, to Ojczyzna będzie mogła patrzeć w przyszłość dumnie i spokojnie.

*Lord Kitchener of Khartoum.*

Chcemy wychować się na dobrych obywateli, dlatego już od dziś zgłaszamy się pod sztandary harcerstwa, chcemy zostać skautami, na wzór skautów jenerała Baden-Powella.

Wyraz angielski the scout \*), oznacza przewodnika-wywiadowcę, „poszukiwacza ścieżek“, obeznanego z wszelkimi tajnikami puszczy, dzielnego i sprytnego, wytrwałego na trudy, dobrego tropiciela-myśliwego. Skaut wysuwa się na czoło oddziału każdego wojska, podchodzi nieprzyjaciela, wywiadytuje się o nim wszystkiego, co ważne, poczem służy w dzień i w nocy swojemu oddziałowi za przewodnika.

Dzisiaj słowo „skaut“ oznacza młodego człowieka, który bierze czynny udział w Ruchu, zapoczątkowanym przez Baden-Powella. To jest znaczenie najbardziej powszechnie rozumiane, choć jednostronne. Skautem można być całe życie, nie tylko w młodości, a nawet więcej wam powiem słowami Kitchenera: „gdy raz skautem—to na zawsze“.

Posłuchajcie, jak powstała skautowa organizacja angielska. W czasie wojny anglo-burskiej, w latach 1899—1900, Mafeking\*\*), słaba forteczka wśród stepów południowo-afrykańskich położona, została obleżona przez przeważające siły Burów. Załoga Mefekingu składała się z około 700 policjantów i wojska zaciężnego oraz z 300 mieszkańców miasta, pośród których wielu było kupców i innych Bogu ducha winnych, spokojnych obywateli, którzy nigdy prochu nie wachali. Zdaje się,

---

\*) dtsy skaut.

\*\*) Mefking.

że uwierzycie mi, jeśli Was zapewnię, że nie należy do wielkich przyjemności stawać do walki z wyćwiczonym i wytrwałym Burem, skautem od urodzenia i z całego życia wśród niebezpieczeństw, samemu nie umiając strzelać, nie umiając słuchać, ni rozkazywać, nie znając najprostszych zasad walki.

Koniec końcem Anglicy mieli wszystkiego około 1000 ludzi, do obrony miasta, w którym było 600 kobiet i dzieci i do 7.000 tubylców, obwód zaś obronny wynosił do 9 wiorst. Komendant Mefekingu, pułkownik Robert Baden-Powell cudów pomysłowości dokonywał, aby nią zrównoważyć niedostatek sił. Doskonale zorganizowana służba wywiadowcza i połączeń (telefony, sygnaliści, poczta) oraz środki komunikacyjne pozwalały mu bardzo szybko przerzucać oddziały z jednego punktu twierdzy w drugi, bardziej zagrożony; z jednej strony fortecy poprowadzono linię kolejową, po której mógł krążyć zbudowany w tym celu opancerzony pociąg, wspierając jako ruchoma bateria punkty gwałtowniej atakowane. Piechota broniła się z okopów i transzei, słowem oblężenie Mafekingu było jakgdyby miniaturowym modelem Wielkiej Wojny.

Mimo jednak wyzyskania wszelkich środków technicznych, w miarę przeciągania się oblężenia i strat w zabitych i rannych, służba stawała się dla pozostałych przy życiu coraz uciążliwszą. Wtedy Baden-Powell postanowił użyć do służby chłopców kilkunastoletnich. Lord Edward Cecil (1899) zebrał chłopców, zorganizował z nich oddział, z którego po krótkim przygotowaniu wyrosła dzielna, pożyteczna, młoda drużyna. Skauci ci oddali bardzo ważne usługi, pełnili strażę, służbę wywiadowczą pieszo i na kołach, dostawiali rozkazy i wiadomości, często wśród gradu kul nieprzyjacielskich, wykazując nie tylko wielką odwagę, ale przede wszystkim zręczność i spryt, którymi niemało przyczynili się do przetrwania oblężenia.

Po powrocie do Anglii Baden-Powell, mianowany za Mafeking jenerałem, rozpoczyna organizować zastępy skautowe, zaczynając od młodzieży londyńskiej, prowadzi pierwszy obóz skautowy (latem 1907), wydaje podręcznik (rok 1908) „Scouting dla chłopców“ (Scouting for Boys). Organizacja skautów Baden-Powella bardzo szybko się rozwinęła, wkrótce zaś za Anglią poszły inne narody, wiosną 1911 roku powstają pierwsze zastępy skautowe w Małopolsce, od jesieni tego roku datuje się już ściśle zorganizowany ruch harcerski w Galicji, pod opieką Sokoła.



Wiecie już, że Harcerstwo ma za zadanie wychować dzielnych i pożytecznych obywateli. Cóż masz zrobić, żeby zostać harcerzem?

Jeżeli w miejscowości, w której mieszkasz, jest drużyna harcerska, wtedy zaciągnij się do drużyny. Jeżeli jednak z jakichkolwiek powodów organizacja harcerska nie istnieje, postarasz się dobrać sobie kilku kolegów, rówieśników, najlepiej z tej samej szkoły i klasy. Razem stworzycie zastęp skautowy, złożony z nie więcej, jak 8 członków. Zapewne, jako koledzy, znacie się wszyscy dobrze, więc łatwo wam przyjdzie wybrać sobie zastępowego, który będzie kierował waszą pracą. Musicie przytem pamiętać, że w harcerstwie, jak w każdej pracy społecznej, niema godności, są tylko obowiązki, zatem nikt z was z próżności, czy „żądzy władzy“, nie będzie się starał być zastępowym, a ten, na kogo wybór padnie, bez „wymawiania się“ podejmie się kierowania zastępem, chyba, że jakieś ważne przyczyny nie pozwolą mu na to. Przyczyny te poda do wiadomości kolegów i oni dopiero osądzą, czy dostatecznie usprawiedliwiają one uchylenie się od wyboru.

Wybory przeprowadźcie w ten sposób, że każdy napisze na karteczce imię tego, którego uważa za najlepiej nadającego się na zastępowego, karteczkę zwinie i wrzuci do przygotowanego kosza, kapelusza i t. p. Głosy zbiera najmłodszy. Na kogo padnie bezwzględna większość głosów (przynajmniej o jeden głos więcej, niż połowa)—jest wybrany. W razie równości lub gdy głosy się rozstrzelą, t. j. padną na kilku, tak, że żaden niema bezwzględnej większości, głosujcie w ten sam sposób powtórnie; jeśli i teraz padnie równa ilość na dwóch, losuje się między nimi. Gdy głosy mimo kilkakrotnego głosowania są rozstrzelone, widać nie znacie się jeszcze dostatecznie, aby móc ocenić, kto najlepiej odpowie obowiązkom waszego zastępowego. Wtedy zastępowym zostaje czasowo, np. na dwa tygodnie, mający najwięcej głosów, (ale nie bezwzględną większość), potem inny, aż wszyscy kandydaci przejdą swą kolej. Wtedy osądzicie, kto najlepiej kierował i tego obierzecie.

Zastępowy naznacza swego zastępcę, „starszego“ i przydziela numery poszczególnym członkom zastępu (zastępowy № 1, starszy 2, reszta następne), zakłada książeczkę zastępu. Zastęp skautowy ma swa godło i zawołanie oraz barwę. Godłem jest jakieś zwierzę, którego podobiznę umieszcza się na chorągiewce zastępu, noszonej przez zastępowego; każdemu

godłu \*) odpowiada za wołanie, naśladujące głos zwierzęcia. Barwę zastępu noszą skauci w czasie ćwiczeń, w formie pęku wąskich wstążeczek (czterech) na lewym ramieniu \*\*). Zawołaniem nawołują się harcerze w polu, przyczem nie wolno używać zawołania zastępu „nieprzyjacielskiego“ w czasie ćwiczeń, z nim odbywanych. Zastanówcie się, jakie zwierzę pragniecie mieć w godle?

Jesteście zastępem ochotników, który musi popracować dłuższy czas, zanim się stanie prawdziwym zastępem skautowym. Skautem Baden-Powella, harcerzem w stopniu młodzika staje się ciura (ochotnik) dopiero wtedy, gdy przejdzie pewien czas próby i złoży przyrzeczenie harcerskie.

Oto co mówi regulamin:

Do próby na młodzika może przystąpić za zgodą drużynowego chłopiec, który:

a) skończył lat; 12 b) ma 3 miesiące służby w drużynie; c) życiem swoim (w domu, szkole i drużynie) stara się zasłużyć na miano harcerza; d) brał udział najmniej w trzech kilkugodzinnych wycieczkach harcerskich; e) uzyskał 15 kresiek. Przy próbie ma wykazać, że: 1) zna prawo harcerskie, pozdrowienie i rotę przyrzeczenia, ukłon i oznakę Związku Harcerstwa Polskiego i umie wytłumaczyć ich znaczenie (obowiązujący tekst prawa i przyrzeczenia musi umieć na pamięć; 2) Posiada wiadomości o powstaniu skautingu i harcerstwa i zna organizację swojej drużyny. 3) Zna chorągiew narodową barwną i herbową i sposób jej wywieszania, umie „Rotę“ i „Jeszcze Polska nie zginęła“ wie kto i dlaczego jest patronem drużyny. 4) Zwiąże i umie zastosować węzły: płaski, tkacki, ósemkowy, rybacki, skrót, pętla, więzienny i ratowniczy. 5) Zna godło zastępu i zawołanie, znaki patrolowe, znaki ręką i gwizdkiem, zna musztrę jednostki: „Baczność“ i „spocznij“, zwroty głowy, zwroty z miejsca, zbiórka zastępu. 6) Zna adres pogotowia ratunkowego (względnie najbliższego lekarza, felczera), najbliższej apteki i straży pożarnej. 7) Zna adresy wszystkich harcerzy zastępu i drużynowego, nazwisko komendanta miejscowego i Harcerza Naczelnego.

Dalszymi stopniami organizacyjnymi w harcerstwie są wy-

---

\*) Dla dziewcząt-harcerek przyjęto w Anglii za godła kwiaty, w Małopolsce ptaki.

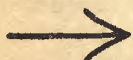
\*\*) W drużynie: Zastęp I—amarantowa, II—czerwona, III—pomarańczowa, IV—żółta, V—zielona, VI—niebieska, VII—granatowa, VIII—fioletowa.

wiadowca, ćwik, harcerz. Stopnie te uzyskuje skaut kolejno, gdy wykaże coraz większe zrozumienie idei harcerskiej, stosowanie jej w życiu oraz pewien zasób wiadomości, stwierdzony próbą na każdy stopień.

Jedną z pierwszych rzeczy, której musi wyuczyć się harcerz, jest znajomość znaków harcowych, którymi posługują się skauci w polu.

Każdy harcerz, musi umieć te znaki rysować i „podpisać się” godłem zastępu, jak pokazuje rysunek, (cyfra arabska z lewej strony godła, oznacza numer harcerza w zastępie, cyfra rzymska drużynę, litery — ogólnie przyjęty skrót nazwy miejscowości. Skróty te ustala Naczelnictwo przy przyjęciu drużyny do Związku). Czasem można używać osobnych znaków umówionych, albo też znaków indyjskich\*).

### Znaki patrolowe.



Iść tą drogą.



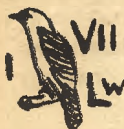
O trzy kroki w kierunku strzałki ukryto list.



Nie iść tą drogą.



Poszedłem do domu.



(podpis) Zastępowy „Wilg” VII Drużyny lwowskiej.

\*) Zobacz Glass: „Książeczka Harcerza”.



## Znaki indyjskie, rysowane na ziemi.



Daleko w tym kierunku jest dobra woda!



W tym kierunku blisko jest dobra woda!



Dobrej wody tam nie znajdziesz!



(W czasie pochodu): Wszystko w porządku.



Tu rozegrała się walka.



Rozprawiliśmy się ze słabszym nieprzyjacielem.



Rozprawiliśmy się z silniejszym nieprzyjacielem.



Wyminęliśmy nieprzyjaciela o równej sile.



Wyminęliśmy silniejszego nieprzyjaciela.

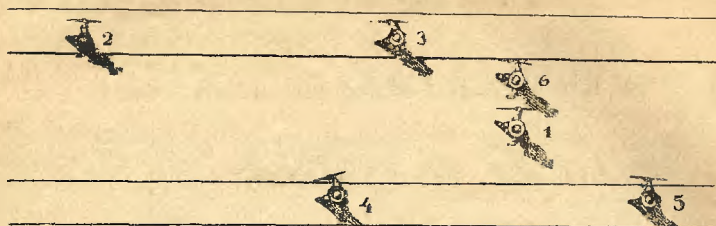


Czuwaj! Niebezpieczeństwo!

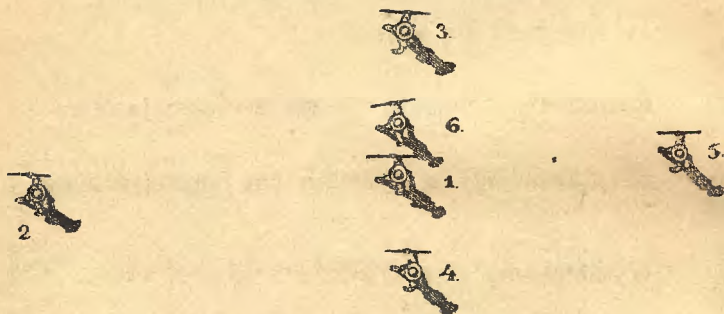
W polu idzie zastęp skautowy nie dwójkami, ani „kupa”, ale w szyku patrolowym, który ma te zalety, że pozwala dużo widzieć, a samemu jak najmniej się pokazywać, a dalej, że w razie zagrozenia drogi przez nieprzyjaciela — w rzeczywistej służbie wywiadowczej — poszczególni skauci łatwiej mogą umknąć, cały zaś zastęp, idący razem, razem też mógłby wpaść w zasadzkę.

Szyk patrolowy polega na tem, że przodem postępuje numer 2 zastępu, jako „oko”, po prawej i lewej stronie drogi numer 3 i 4, w środku, o kilkadziesiąt kroków za okiem re-

sztą zastępu, prócz numeru 5, który stanowi straż tylną, idąc za środkiem kilkadziesiąt kroków; idący po bokach, są strażami bocznymi, prawą i lewą.



Zastęp na drodze.



Zastęp w polu\*).

O ile nie ma niebezpieczeństwa, posuwa się zastęp w podobny sposób, ale straże boczne ściągnięte są bliżej drogi, lub nawet na nią. Odległości pomiędzy strażami, okiem i „siłą główną“, zależą od terenu, w terenie otwartym są wielkie, w pokrytym małe, zawsze takie, żeby harcerze mogli się widzieć. Tylko „oko“ może z czasem zejść z oczu, wtedy zostawia znaki, wskazujące reszcie drogę. Szczególnie małe muszą być odległości w nocy, aby się nie pogubić; czasem nawet trzeba się uciec do postępowania razem, trzymając się wzajemnie za laski. W nocy też nieraz bardzo przyda się zawołanie skautowe (naśladowanie głosów zwierząt).

\*) Odstępy między skautami, szczególnie między 3 i 4, znacznie większe, niż wypada na rysunku.

## K i m.

Gra Kima jest jednym ze stałych ćwiczeń skautowych; częste jej uprawianie ćwiczy spostrzegawczość i pamięć wzrokową. Podał ją pisarz angielski Rudyard Kipling w powieści „Kim”.

Każdy członek zastępu przygotowuje sobie pewien zasób drobnych przedmiotów: różne szczyroryki, próbki materji, ołówki, pióra, kamienie, guziki i t. p., które przechowuje w woreczku.

Dla początkujących (w kilku pierwszych grach) układa się tylko 15 przedmiotów, dla wyćwiczonych 20 — 30. Ułożwszy przedmioty niezbyt blisko siebie na stole, nakrywa się je chustką. Skauci zasiadają dookoła stołu, aby każdy mógł dobrze widzieć; chustkę podnosi się na 1 minutę, poczem znowu się przedmioty zakrywa. Zamiast patrzenia na zegarek można średnio szybko liczyć do 60.

Następnie w ciągu kilku minut (dla początkujących 4, średnio 3 minuty) skauci sporządzają spis przedmiotów, które z pośród oglądanych zapamiętali. Po kilku lub kilkunastu ćwiczeniach należy wprowadzić utrudnienia, każąc nie tylko wyliczać przedmioty, ale je opisywać, rysować i t. d. Przedmioty układa każdym razem inny skaut; zastępowy notuje wyniki gry tak, że obok imienia (numeru) skauta i daty pisze ułamkiem liczbę której licznik podaje ilość zapamiętanych, mianownik — oglądanych przedmiotów, np. Nr. 3 26/VII  $\frac{17}{24}$  Jeżeli porówna-

my te dane z dłuższego okresu czasu przekonamy się, jakie postępy w ćwiczeniu pamięci wzrokowej poczyniliście.

Uprawiając grę Kima, powinniście wiedzieć, kto to był Kim, tembardziej, że ten „przyjaciół całego świata” to dobry przykład tego, co może zrobić skaut. Właściwie nazywał się Kimball O'Hara i był synem kaprała jednego z irlandzkich pułków, służących w Indjach. Rodzice go odumarli, gdy jeszcze był dzieckiem i mały Kim pozostał w Indjach, pod opieką ciotki, klepiącej biedę.

Ponieważ przestawał wyłącznie z tubylczymi chłopakami, więc w stosunkowo krótkim czasie nauczył się ich mowy i poznał tamtejsze obyczaje lepiej, niż ktokolwiek z jego ziomków-Europejczyków. Wkrótce zawarł przyjaźń z wędrownym



łama i w jego towarzystwie przemierzył swemi nogami całą północną połąć Indji. Przypadkowo spotkał się z pułkiem, w którym służył jego ojciec; przez ciekawość Kim wkradł się do obozu, gdzie został aresztowany, jako podejrzany o złe zamiary. Od kary uratowała go metryka, a gdy żołnierze dowiedzieli się, że jest synem ich starego towarzysza, przyjęli go za dziecko pułku. Lecz w pułku Kim zawsze tęsknił do swobody, a w święta przebierał się w strój krajowy i uciekał do bliższych sobie tubylców.

Na jednej z takich wycieczek poznał Kim Europejczyka, imieniem Lurgan, handlarza drogimi kamieniami i starożytnościami, a przytem ajenta angielskiego Wydziału Wywiadowczego w Indjach. Jakób Lurgan wkrótce zauważył i ocenił niepospolite zdolności i wiadomości Kima i zdecydował się zaciągnąć go w służbę Wydziału. Aby wypróbować siłę woli Kima, Lurgan próbował go zahypnotyzować, t. j. kazać mu myśleć tak, jak Lurgan chciał. Zwykle ludzie, o woli silniejszej, mogą hypnotyzować słabszych. Próbę wykonał Lurgan, rzuciwszy dzbanek przed chłopca, a potem wmawiając w niego, że dzbanek jest cały, lecz nic nie mógł wskórać. Kim skupił wolę i dobrze widział stłuczony dzbanek, chociaż przez chwilę jakgdyby we śnie, zdawało mu się, że dzbanek zrósł się, szybko jednak senne widziadło znikło.

Nauka wywiadowcy rozpoczęła się od przyuczania go do zaawazania i zapamiętywania drobnostki: Lurgan pokazał Kimowtace, na której znajdowało się kilkanaście drogich kamieni; po upływie minuty Lurgan tace zakrył i zapytał Kima, ile było kamieni i jak wyglądały. Ta gra Kima jest dzisiaj jednym z ulubionych ćwiczeń skautów. Początkowo Kim potrafił zapamiętać i jako tako opisać tylko niewielką ilość przedmiotów, lecz z biegiem czasu doszedł do doskonałości: zapamiętywał przedmioty wszystkie i opisywał je jaknajdokładniej.

Po dłuższej nauce mógł wreszcie Kim wziąć udział w Wielkiej zabawie, jak nazywano w Wydziale Wywiadowczym ciężką i pełną niebezpieczeństw służbę. Dano mu tani amulet, który stanowił oznakę agentów i nauczono ich hasła.

Te znaki wkrótce się przydały. Raz spotkał Kim w pościgu innego ajenta-tuziemca, którego poznał po amulecie. Ajent wydobył się niedawno z wielkiego niebezpieczeństwa, na co wskazywały głębokie szramy na ciele. Kim wplótł w rozmowę umówione zdanie — hasło i wkrótce dowiedział się od ajenta, że ten zaledwie zdołał uniknąć prześladowców, wrogów

rzędu, którzy zapewne zdolali już porozumieć się z innymi spiskowcami i napadną go przy wysiadaniu z pociągu. Kim umalował twarz ajenta popiołem i farbami, na sposób świętych wędrownych żebraków. „Żebak“, wysiadłszy na stacji, potrafił oficera policyjnego i zaczął z nim kłótnię, w czasie której wyrzekł hasło. Oficer aresztował obrażającego go włóczęgę i zaprowadził do urzędu, gdzie... mogli swobodnie rozmawiać.

Innym razem dopomógł Kim do odebrania ważnych papierów rosyjskim oficerom, szpiegującym na północno-wschodniej granicy Indji. Towarzysz Kima, agent, wywołał kłótnię pomiędzy oficerami, a podróżującym braminem, w czasie której jeden z oficerów uderzył przeciwnika. Znieważenie nietykalnej osoby „świętego“ oburzyło tuziemców tragarzy; uciekli w nocy wraz z rzeczami. Kim, który był między nimi, przeszukał rzeczy i odnalazł potrzebne papiery.

Sienkiewicz w swej powieści „W pustyni i w puszczy“ podaje nam inny, może piękniejszy, przykład dzielnego chłopca, prawdziwego syna rycerskiego narodu. Oto dzieje Stasia Tarkowskiego: Czternastoletni syn powstańca z r. 1863 po ojcu odziedziczył miłość Ojczyzny i nieustraszoną odwagę. Wzrastając zaś na obczyźnie (w Port Saidzie nad Kanałem Sueskim), korzystał z każdej sposobności celem nabycia wszelkich zalet, potrzebnych Polakowi. Nauczył się doskonale pływać, wiosłować, jeździć konno, strzelać i tropić; poznał dokładnie przyrodę kraju, zwyczaje i języki mieszkańców; nie obce mu były różne rzemiosła, nie obcą sygnalizacja, nie obcą wreszcie i ochrona zdrowia. To też gdy zupełnie niespodzianie zostaje pojmany, wraz z ośmioletnią Angielką Nel, w niewolę derwiszów Mahdiego, Staś ani na chwilę nie traci animuszu. Przebywa kilka tysięcy kilometrów pustynią, potem zaś dziewiczymi ostępami afrykańskich puszczy, pod eskortą pół dzikich Beduinów, znosi głód, pragnienie, pogroźki i razy, aż udaje mu się jedna z wielu prób oswobodzenia. Fortelem zdobyta broń pozwala Stasiowi pozbyć się swych prześladowców. Potem, wśród niezliczonych trudów i niebezpieczeństw, prowadzi małą Nel, aż puszczane z wiatrem sygnały latawcowe — dają znać o nim karawanie angielskich podróżników w chwili gdy brak wody zagraża niechybną śmiercią młodemu bohaterowi i Nel, wraz z ich czarnymi towarzyszami, których sobie Staś zjednał dobrocią i sprytem. Ci czarni tubylcy, a także pies



# Godła zastępów.







WILK.



LIS.



PIES.



ŻUBR.



BOBR.



JELEN.



RYS.



KOT



BORSUK.



KOZICA.



KON.



SARNA.

Saba, — oswobodzony z pułapki między skałami, a potem oswojony słoń — są wielką pomocą Stasiowi w drodze. Ocalony mały Tarkowski, nie myśli o upamiętnieniu swego imienia: lecz na skale niebotycznego Kilima Ndżaro wykuwa napis: „Jeszcze Polska nie zginęła“. Idealem zaś jego na przyszłość pozostaje oddanie Ojczyźnie w wojnie, czy pokoju, sił i zdolności, uzyskanych w tych ciężkich zapasach z ludźmi i przyrodą,

Streszczenie „Kima“, według „Scouting for Boys“; „W pustyni i w puszczy“ — według „Harców“ Piaseckiego.

*Tematy do omawiania lub opracowania na piśmie.* Przykłady skautów z historii i książek czytanych. Kim-Staś, który ci się lepiej podoba i dlaczego. Czy stopnie organizacyjne skautowe nie mają wzorów w przeszłości. Jak rozumiesz Rotę.

*Organizowanie pracy.* Zebranie prowadzi gospodarz mieszkanią. Po gawędzie, którą prowadzi organizator zastępu, obrać zastępowego, który rozdzieli numery. Oddać zastępowemu spisy książek (patrz I. gawęda); porozumieć się co do dni zbiorów.

Zastępowy przygotowuje na raz następny przedmioty do „Kima“, książeczkę zastępu (patrz II gawęda), tabelkę do „Kima“; któryś ze skautów podejmie się zrobienia kilku pilek parcianych.

Zastępowy poleci wszystkim ochotnikom zastanowić się nad tem, jakie zwierzę chcieliby mieć w godle i dlaczego.

*Ćwiczenie pokojowe.* 1. Szukanie zegarka. Zastępowy chowa w pokoju zegarek (pod nieobecność reszty chłopców). Zastęp szuka go kierując się słuchem.

2. *Nieład na stole.* Na stole układa się kilka przedmiotów: książki, pióra, linje i t. p. Skauci obserwują przez 1 minutę, potem odchodzą, a jeden z nich zmienia położenie trzech — w miarę wyćwiczenia coraz więcej przedmiotów. Na rozkaz zbliżają się wszyscy i każdy, kto zauważył zmiany, na boku mówi o tem do ucha prowadzącemu grę. Zamiast zmian na stole, można je robić wogóle w pokoju lub jego części, w ubraniu.

Rysowanie znaków patrolowych.

## Wycieczka.

1. Szyk patrolowy. 2. Znaki patrolowe w polu.

3. *Podrywka ze zwodzeniem.* Zastęp dzieli się na dwie partie: Kozaków i Tatarów, które stoją naprzeciwko siebie

w odległości 20—30 kroków. Między partjami, nieco bliżej Tatarów, kładzie się na ziemi chustkę. Tatar zbliża się na krok do chustki i robi najrozmaitsze ruchy, które Kozak musi naśladować. W dogodnej chwili Tatar porywa chustkę i ucieka do swoich, Kozak go łapie. Jeśli mu się uda, zabiera Tatara w niewolę, jeśli nie, sam idzie w jasyr. Wygrywa partja, która po oznaczonym czasie ma więcej niewolników. 4. *Ciuc u-babka*. Wszyscy podskakują na jednej nodze, a ciuciu-babka zręcznymi skokami stara się dopaść i złapać jednego z uciekających, który staje się ciuciu-babką. 5. Kucie 120.

WŁADYSŁAW BEŁZA.

### PIEŚŃ MŁODYCH SKAUTÓW.

*Święta miłości kochanej Ojczyzny  
Oto w Twą służbę wchodzi bufiec nasz!  
Od lat najmłodszych do późnej siwizny—  
Pragnie przy Tobie czujną trzymać straż.*

*Równajmy krok,  
Wyteżmy wzrok,  
Czy się gdzie podstęp nie kryje;  
Uderzmy w ton,  
Silny jak dzwon,  
Polska niech żyje! niech żyje!*

*My łez nie ronim nad Twoją mogiłą,  
Bo nie wierzymy, żeś złożona w grób!  
W nas życie młode tętni całą siłą,  
Żyć dla Cię chcemy, nie konać u stóp!  
Równajmy krok — i t. d.*

*Pragniemy spajać nadziei ogniwa,  
Że nam zwycięstwo da nabyty hart:  
Że i Ty z nami żyć będziesz szczęśliwa,  
I każdy syn Twój będzie Ciebie wart!  
Równajmy krok — i t. d.*

*Będziem iść karnie pomimo przeszkody,  
Będziem z zapalem walczyć o Twój byt!  
Aby w nagrodę kiedyś z piersi młodej—  
Okrzyknąć Twego odrodzenia świt!  
Równajmy krok, — i t. d.*



Ten Marsz Skautów, ogłoszony po raz pierwszy w numerze „Skauta” z dn. 15. marca 1912 r. ofiarował ś. p. Władysław Belza Skautom polskim słowami listu do Redakcji „Skauta”: „Stary i schorzały, nie mogę własną osobą służyć pięknej idei „Skautu”. Zamiast więc służb fizycznych, ofiaruję Wam moją służbę duchową: w pieśni, którą załączam, a której życzę, by stała się hasłem i pokrzepieniem dla młodej i dzielnej drużyny polskich Skautów. — Lwów 10-2 1912, Władysław Belza”.

Wielki przyjaciel młodzieży, Belza, doskonale rozumiał, że wielki ruch potrzebuje różnorakiej pomocy i że każdy, bez względu na wiek i stan i majątek i zdrowie — może swą częśćkę dorzucić.

Uczcijcie Belzę nauczeniem się marsza i śpiewaniem go częstym. Melodję, ułożoną przez prof. Sawickiego, wydało Naczelnictwo Harcerskie w Kijowie.

Istnieją inne jeszcze melodje, n. p. ogłoszona w jednym z roczników „Skauta” lwowskiego.

### III.

## GAWĘDA OBOZOWA.

Skauci wszystkich części świata posiadają swe zwyczajowe prawa, które tak ich obowiązują, jak gdyby czarno na białem były wypisane.

*Baden-Powell.*

Ale kto w naszym jest gronie, niechaj pomni na Ustawy.

*Pieśń filarecka.*

Harcerze są następcami dawnych rycerzy i w ich mają wstępować ślady; przechodzą szkołę młodzika, zanim uzyskają przyjęcie do harcerskiej społeczności i prawo nazywania się skautami. Jak dawniej przed pasowaniem na rycerza, trzeba sobie było wysłużyć pas i ostrogi w służbie ojczyźnie i bliźnim, jako paź i giermek — tak i dziś w harcerstwie ochotnik, przechodzi czas próby, zanim zostanie młodzikiem i może złożyć przyrzeczenie skautowe, na wzór rycerskiego ślubowania na wierność prawu rycerskiemu. Takie prawo obowiązuje i harcerzy.

Zródłem prawa skautowego, spisane go czarno na białem w dziesięciu punktach jest niepisane prawo sumienia, wyrte w duszach, przekazane przez wieki rozwoju ludzkości, żywe i streszczające w sobie najwznioślejsze dążenia i ideały ducha ludzkiego.

Tem niepisanem prawem sumienia, zawierającym daleko więcej, niż wszelkie prawa pisane, które są tylko próbami częściowego ujęcia tamtego, rządzi się zawsze prawdziwi skauci wszystkich czasów i ludów. Prawo harcerskie obowiązywało nie tylko rycerzy chrześcijańskich, mieli swoje przepisy rycer-

skie, swoje „buszido“ samurajowie w Japonji, mają je, nawet wojownicy indyjscy w Ameryce i zuluscy w Afryce. Żywe to prawo w miarę postępu ludzkości wzbogacało się, rozwijało i uzupełniało rozmaicie w różnych rasach i narodach, a ten rozwój postępuje wciąż i każdy skaut powinien w nim wziąć udział.

Gdy harcerz polski nauczy się czytać w sumieniu prawo najwyższe i gdy się w nie stale wczytywać będzie, odnajdzie tam zakon ducha polskiego, — ten sam, który nieporównanie wyrażali Wieszczowie nasi, sprzegnięty z zakonem moralnej kultury zachodnio-europejskiej, chrześcijańskiej. Zanim się tego czytania w sumieniu nauczy, wskazuje mu drogę pisane prawo skautowe, stawiające najważniejsze, najogólniejsze, podstawowe wymagania, na których oprzeć się musi dalsza praca.

Niech więc nikt nie sądzi, że gdy się nauczył owych dzieściu punktów, już całą treść i istotą prawa skautowego poznał, że one mu określają wszystkie jego obowiązki. Nie, obowiązuje cię stała, ciągła dbałość o pogłębienie zrozumienia żywego prawa sumień, którego ogólnym tylko zarysem jest to prawo pisane. Skaut nigdy o niczem nie powie: „tego niema w prawie skautowem, to mi jest obojętne, to mnie nie obowiązuje“, ale spojrzy na wzory wielkich poprzedników, Nauczycieli Ludzkości i Narodu — i zapyta sumienia własnego, jak ma postąpić. Im kto więcej umie w sumieniu wyczytać, tem większe stawia sobie wymagania — i tem lepszym będzie skautem.

Dokładniejsze rozważenie pisanego prawa harcerskiego, zastanowienie się nad wszystkim, co z niego wypływa, musi być dla każdego wstępem do głębszego, samodzielnego badania praw sumienia, praw, określających stosunek człowieka do siebie samego, społeczeństwa, świata.

## PRZYRZECZENIE HARCERSKIE.

*Mam szczerą wolę całym życiem  
pełnić służbę Bogu i Ojczyźnie,  
nieść chętną pomoc bliźnim; być po-  
słusznym prawu harcerskiemu.*

*Mam szczerą wolę całym ży-  
ciem pełnić służbę Bogu i Ojczyź-  
nie; nieść chętną pomoc bliźnim; być  
posłuszną prawu harcerskiemu.*

## PRAWO HARCERSKIE.

*1. Na słowie harcerza polegaj  
jak na Zawiszy.*

*1. Na słowie harcerki polegaj,  
jak na Zawiszy.*



Harcerz ceni swą godność; jest prawdziwym; kłamca nie wart być harcerzem.

Harcerz nie rozróżnia słowa zwyczajnego, któreby nie zobowiązywało od słowa honoru, którego dopiero się nie łamie.

Harcerz waży słowa swoje; na wiatr ich nie rzuca.

Obłudą i fałszem się brzydzi.

*2. Harcerz służy Ojczyźnie i dla Niej spełnia sumiennie swoje obowiązki.*

Gdziekolwiek harcerz się znajduje, stara się zrozumieć, czego od niego Ojczyzna wymaga; to wykonuje. Harcerz nie zapomina, że Ojczyzna przedewszystkiem, a własna osoba później.

*3. Harcerz jest pożyteczny i niesie pomoc bliźnim.*

Ten obowiązek ma spełniać z największym nakładem sił i poświęceniem bez względu na swoją wygodę lub korzyść, nawet na niebezpieczeństwo.

W niepewności, co w danej chwili wykonać, zapyta harcerz samego siebie, co lepsze dla innych? i to, jako swój obowiązek, wykona.

Harcerz szuka skrzętnie sposobności, by codziennie wyświadczyć komuś choćby drobną przysługę.

*4. Harcerz w każdym widzi bliźniego, a za brata uważa każdego innego harcerza.*

Gdy harcerz spotka drugiego, choćby nieznanego harcerza, postępuje z nim, jakby z najlepszym znajomym i służy mu radą i pomocą.

Harcerz nigdy z góry na innych nie patrzy dlatego, że są biedniejsi, albo do innej warstwy społecznej należą.

Harcerz nigdy nie da się opadować zawiści względem bogatszych lub szczęśliwszych.

*5. Harcerz postępuje po rycersku.*

Jest grzeczny i uprzejmy dla wszystkich, a szczególnie uprzej-

Harcerka ceni swą godność; jest prawdziwą; kto kłamie, nie wart być harcerką.

Harcerka nie rozróżnia słowa zwyczajnego, któreby nie zobowiązywało od słowa honoru, którego dopiero się nie łamie.

Harcerka waży słowa swoje; na wiatr ich nie rzuca.

Obłudą i fałszem się brzydzi.

*2. Harcerka służy Ojczyźnie i dla Niej spełnia sumiennie swoje obowiązki.*

Gdziekolwiek harcerka się znajduje, stara się zrozumieć, czego od niej Ojczyzna wymaga; to wykonuje. Harcerka nie zapomina, że Ojczyzna przedewszystkiem, a własna osoba później.

*3. Harcerka jest pożyteczna i niesie pomoc bliźnim.*

Ten obowiązek ma spełniać z największym nakładem sił i poświęceniem, bez względu na swoją wygodę lub korzyść, nawet na niebezpieczeństwo.

W niepewności, co w danej chwili wykonać, zapyta harcerka samej siebie, co lepsze dla innych? i to, jako swój obowiązek, wykona.

Harcerka szuka skrzętnie sposobności, by codziennie wyświadczyć komuś choćby drobną przysługę.

*4. Harcerka w każdym widzi bliźniego, a za siostrę uważa każdą inną harcerkę.*

Gdy harcerka spotka drugą, choćby nieznaną harcerkę, postępuje z nią, jakby z najlepszą znajomą i służy jej radą i pomocą.

Harcerka nigdy z góry na innych nie patrzy, dlatego, że są biedniejsi, albo do innej warstwy społecznej należą.

Harcerka nigdy nie da się opadować zawiści względem bogatszych lub szczęśliwszych.

*5. Harcerka postępuje po rycersku.*

Jest grzeczna i uprzejma dla wszystkich; otacza opieką dzieci;

my dla kobiet; otacza opieką dzieci; zawsze chętnie wspiera starców, słabych i ułomnych, a dzielnie i śmiało broni pokrzywdzonych. Nie przyjmuje za swe usługi żadnej nagrody.

6. *Harcercz miłuje przyrodę i stara się ją poznać.*

Harcercz chroni zwierzęta przed dręczeniem i sam im nigdy krzywdy nie czyni; nie zabija więc bez potrzeby nawet owadów; nie niszczy drzew i innych roślin, wogóle — niczego w przyrodzie.

7. *Harcercz jest karny i posłuszny rodzicom i wszystkim swoim przełożonym.*

Posłuch harcercski przyczynia się do wyrobienia karności w życiu społecznym.

Każdy rozkaz harcercski musi być wykonany natychmiast i ochotnie, choćby był niemiły.

Przy rodzicach i przełożonych stoi harcercz w dobrej i złej doli; nawet mówić źle o nich nie pozwala przy sobie.

8. *Harcercz jest zawsze pogodny.*

Harcercz nie zniechęca się, nie zraża, nie zna, co to dąsy. Szczególniej w chwilach niepowodzenia obce są harcerczowi wybuchy prostackwa; nie klnie wtedy i nie przezywa; zmusza się raczej do milczenia i uśmiechu.

9. *Harcercz jest oszczędny i ofiarny.*

Oszczędny nie przez sknerstwo, lecz przez przeczność, by nie być ciężarem dla innych i pomagać potrzebującym; ofiarny — „na odzianie i nakarmienie Matki-Ojczyzny”.

Gry hazardowe i majątku uważa za grzech narodowy.

10. *Harcercz jest czysty w myśli, mowie i uczynkach; nie pali tytoniu, nie pije napojów alkoholowych.*

Harcercz brzydzi się wszelkim brudem, unika złego towarzystwa, nie pozwala w swojej obecności nie

zawsze chętnie wspiera starców, słabych i ułomnych, a dzielnie i śmiało broni pokrzywdzonych. Nie przyjmuje za swe usługi żadnej nagrody.

6. *Harcerka miłuje przyrodę i stara się ją poznać.*

Harcerka chroni zwierzęta przed dręczeniem i sama im nigdy krzywdy nie czyni; nie zabija więc bez potrzeby nawet owadów, nie niszczy drzew i innych roślin, wogóle — niczego w przyrodzie.

7. *Harcerka jest karna i posłuszna rodzicom i wszystkim swoim przełożonym.*

Posłuch harcercski przyczynia się do wyrobienia karności w życiu społecznym.

Każdy rozkaz harcercski musi być wykonany natychmiast i ochotnie, choćby był niemiły.

Przy rodzicach i przełożonych stoi harcerka w dobrej i złej doli; nawet mówić źle o nich nie pozwala przy sobie.

8. *Harcerka jest zawsze pogodna.*

Harcerka nie zniechęca się, nie zraża, nie zna, co to dąsy. Szczególniej w chwilach niepowodzenia obce są harcercce wybuchy niezadowolienia, gniewu, grymasów; zmusza się raczej do milczenia i uśmiechu.

9. *Harcerka jest oszczędna i ofiarna.*

Oszczędna nie przez sknerstwo, lecz przez przeczność, by nie być ciężarem dla innych i pomagać potrzebującym; ofiarna — „na odzianie i nakarmienie Matki-Ojczyzny”.

Gry hazardowe, strojenie się i wogóle trwonienie czasu i majątku, uważa za grzech narodowy.

10. *Harcerka jest czysta w myśli, mowie i uczynkach; nie pali tytoniu, nie pije napojów alkoholowych.*

Harcerka brzydzi się wszelkim brudem, unika złego towarzystwa, nie pozwala w swojej obecności nie



tylko czynić, ale nawet mówić i docwipkować nieprzystojnie.

Harcerz stroni od trucizn, szkódzących ciała i duszy. Chce zachować zdrowie i siły dla siebie i dla dobra ogółu; pragnie dawać dobry przykład drugim; przyczynić się do rozszerzenia zasad wstrzemięźliwości, a przez to do zmniejszenia spustoszeń, jakie złe nałogi sprawiają pośród szerokich warstw narodu.

tylko czynić, ale nawet mówić i docwipkować nieprzystojnie.

Harcerka stroni od trucizn, szkódzących ciała i duszy. Chce zachować zdrowie i siły dla siebie i dla dobra ogółu; pragnie dawać dobry przykład drugim; przyczynić się do rozszerzenia zasad wstrzemięźliwości, a przez to do zmniejszenia spustoszeń, jakie złe nałogi sprawiają pośród szerokich warstw narodu.

Jak widzisz, wymagania, jakie ci stawia prawo harcerskie, są wielkie. Postanowiłeś jednak zostać harcerzem, dokończysz więc wszystkich starań, aby poznać dokładnie treść tych praw, rycerskie ich podstawy, a poznawszy, pokochać te zasady prawdziwie ludzkiego postępowania i przez codzienne ich przestrzeganie, ćwiczyć się w coraz ściślejszem zachowaniu prawa w życiu.

Bez przestrzegania ścisłego wszystkich punktów prawa harcerskiego, nie możesz być harcerzem. Słyszałeś zapewne, że część rycerzy niemieckich w wiekach średnich przestała słuchać prawa rycerskiego i stała się „raubritterami“. Nie byli to już rycerze, ale rozbójnicy, którzy tylko w samych sobie wmawiali, że są rycerzami. Zamiast bronić słabych i pomagać im pod każdym względem, napadali na każdego, kto był od nich słabszy. Zamiast najlepszymi obrońcami ojczyzny byli jej największymi wrogami. Zyskali też sobie nie miłość rodaków, a e ich nienawiść i w końcu za zbrodnie swoje musieli odpokutować. Takimi raubritterami byli i rycerze Zakonu Krzyżackiego, którzy, sprowadzeni do Polski, dla nauczania pogańskich plemion nadbałtyckich i litewskich, zmienili się wkrótce na rozbójników, napadających na swą dobrodziejkę-Polskę i grabiących miasta, wsi i zaagarniających coraz to nowe kawały ziemi polskiej.

I dzisiaj, niestety, dość często spotykacie fałszywych rycerzy, chłopców, którzy się nazywają skautami, hańbiąc tylko imię harcerza. Byli już różni tacy raubritterzy, nazywają ich ogólnie „dzikimi“ skautami; czasem tacy „dzicy“ znajdują się jednak i pomiędzy zupełnie „swojskimi“ harcerzami, jak wilki w owczej skórze. Taki szkodnik jest gorszy od średniowiecznego rabusia, zabiera mienie i cześć nie tylko osobom prywatnym, ale społeczności harcerskiej — przez to, że ludzie



mogą sądzić po wybrykach tych „dzikich“ o rzetelnych skautach: „Dziki“ szkodzi narodowi, bo swoim złym przykładem utrudnia kolegom uczciwą drogę pracy nad wyrobieniem się na dobrych obywateli.

Takim „raubritterem“, skautem-rabusiem jest każdy, kto przyjmuje formy skautowe, ćwiczenia, gry, wycieczki, a odrzuca to, co jest właściwą treścią harcerstwa: staranne przestrzegania prawa harcerskiego, wiodące do stopniowego uszlachetniania duszy — przy równoczesnem ćwiczeniu ciała.

Jeżeli więc chcecie być pożytecznymi Ojczyźnie i bliżnim i jeżeli chcecie zaskarbić sobie i harcerstwu ich miłość, musicie być harcerzami, jak Zawisza i Wołodyjowski, Kordecki i Żółkiewski.

Tadeusz Dąbrowa: „O prawie skautowem“,  
„Skaut“. Rocznik I.

*Tematy do omówienia.* Dlaczego nie jest skautem, kto nie przestrzega prawa. Czem grozi społeczeństwu jednostronne uprawianie ćwiczeń fizycznych przy pominięciu strony ideowej. Uzupełnić gawędę: poznać prawo rycerskie, buszido, zebrać prawa zwyczajową Indian amerykańskich (z powieści czytanych np. Coopera, Maya).

### **Wiadomości o organizacji harcerskiej.**

Kilka zastępów harcerskich tworzy drużynę. Drużyna, która chce należeć do Z. H. P. musi mieć na czele pełnoletniego drużynowego lub opiekuna. Jeżeli w Waszem środowisku niema odpowiedniego starszego instruktora, to zastępowi, którzy razem tworzą Radę drużyny, wybiorą z pośród siebie lub wogóle z pomiędzy starszych harcerzy jednego, który będzie pełnił obowiązki instruktora (drużynowego) i pracą kierował w porozumieniu z opiekunem i Radą Drużyny. Kiedy zgłosicie się do Naczelnictwa, drużynowy zostanie zatwierdzony, będzie on Waszym przełożonym i nieposłuszeństwo jemu, już jest nieposłuszeństwem wobec całego Harcerstwa, które jest przez Naczelnictwo reprezentowane; tylko Naczelnictwo względnie inna władza z ramienia Naczelnictwa może rozkazy drużynowego zmienić, lub jego usunąć. Jeżeli zaś Wy z pracy jesteście niezadowoleni — co napewno będzie z Waszej winy — macie prawo i obowiązek zwrócić się z Waszymi zarzutami do drużynowego, a dopiero jeśli to nie odniesie skut-

ku, do Komendanta Miejscowego, a nawet do Naczelnictwa.

Komenda miejscowa kieruje pracą kilku drużyn jednej miejscowości; Naczelnictwo może łączyć poszczególne środowiska w Chorągwie, z komendarni Chorągwi na czele.

Najwyższą władzą harcerską jest Naczelnictwo Związku Harcerstwa Polskiego w Warszawie. Naczelnictwo podlega Walnemu Zjazdowi Harcerskiemu, który odbywa się corocznie i Naczelnej Radzie Harcerskiej, jako władzom prawodawczym, ustalającym kierunek, metody i środki oraz przepisy.

Znakiem zewnętrznym jedności organizacyjnej jest ogólna oznaka Z. H. P. krzyż harcerski, który rozkazem Wodza Naczelnego, Naczelnika Piłsudskiego zezwolono nosić także harcerzom, będącym w czynnej służbie wojskowej. Krzyż harcerski jest wzorowany na krzyżu Rycerzy Zakonu Maltańskiego i polskiej odznace wojskowej *Virtuti Militari* (za dzielność i odwagę na polu bitwy). Przypomina on harcerzom, że zawsze są na polu bitwy z wrogiem wewnętrznym przede wszystkim, że zawsze winni „czuwać” nad swoimi czynami i służyć Ojczyźnie. Lilja na krzyżu, za Baden-Powellem, jest wzorowana na strzałce na kompasie, — jak strzałka północ, tak lilja harcerska wskazuje drogę w życiu harcerza; trzy listki lilji: Bóg, Ojczyzna, Honor, — a dwie gwiazdki — Nauka i Cnota. Promienie pod lilją — to jasność i pogoda harcerza, która go czyni przyjacielem całego świata. Jeśli się dobrze przypatrzysz, zauważysz, że lilja jest wewnątrz dwóch kół: wianka z liści dębu i lauru i drugiego koła mniejszego: służba Bogu, Ojczyźnie i Honorowi „jest w domu” — jest w duszy i w czynach harcerza.

Te dwa koła współśrodkowe, to znak „odszedłem do domu”, używany często jako symbol „odejścia na wieczną wartę”, przypominający harcerzowi, że dla Sprawy, której służy, ma chętnie ponieść wszelkie trudy, nawet śmierć. „A jeśli komu droga do nieba otwarta, to tym, co poległ za Ojczyznę”.

Można jeszcze inaczej tłumaczyć symbole oznaki harcerskiej — tłumaczenie powyższe w żadnym szczególe nie jest „urzędowe”, ale myśl ogólną zapewne oddaje należycie.

Organizacji Harcerskiej i wysokiego poziomu jej ogólnego kierunku może nam wiele narodów pozazdrościć. Trzeba jednak wyteżżyć wszystkie siły, aby każdy harcerz do tego wysokiego poziomu organizacji się dostrajał.

*Ćwiczenia pokojowe. Gra Kima.*

**Książeczka zastępu.** Dokładna kontrola pracy wymaga ścisłego zapisywania jej szczegółów. Uskutecznia się to w książeczce zastępu; dobry projekt takiej książeczki podał Ks. K. Lutosławski. Poniżej podaję nagłówki poszczególnych stron, które same wskazują, jak należy z książeczki korzystać\*).

## I. Metryka ogólna.

Nr bieżący	Wiek 1-IX l. m.	Obecnie		Stopnie zeszlóroczne						Próby (daty)				Przyrzecz.
		Klasa	Rok służ- by	Spraw.	Polski	Hist. P.	Geogr. P.	Dwójeł	4 i 5-tek	I.	II.	III.	IV.	

(Strona lewa)

Wstąpił			Służba dotychczasowa	Sprawności i sporty
Rok	Wiek	Klasa		

(Strona prawa)

Następne dwie strony: czy brał udział w większych wyścigach, jakich i kiedy. Uwagi szczególne.

## II. Notatki miesięczne.

Liczba spóźnień	Czy oddał komu przysługi?	Ile razy zaniedbał gimnastyki rannej?	Godne zaznaczenia uwagi o postępowaniu	Karność
Wrzesień				

\*) Inny wzór książeczki wydał Okręg Łódzki, jeszcze inny znajdziecie w „Młodej Drużynie“ druha Pawełka.



### III. Postępy szkolne w ciągu roku.

TERCJAŁ PIERWSZY						TERCJAŁ DRUGI							
Sprawow.	Pol'ski	Hist. Pol.	Geogr. P.	Liczba dwojek	Czwórek i piątek	UWAGI	Sprawow.	Pol'ski	Hist. Pol.	Geogr. P.	Liczba dwojek	Czwórek i piątek	UWAGI

(Strona lewa)

TERCJAŁ TRZECI						ROCZNIE								
Sprawow.	Polski	Hist. Pol.	Geogr. P.	Liczba dwojek	Czwórek i piątek	UWAGI	Sprawow.	Polski	Hist. Pol.	Geogr. P.	Liczba dwojek	Czwórek i piątek	UWAGI	Klasa na rok przyszły

(Strona prawa)

### IV.

Następne dwie strony: Zaświadczenie prób odbywanych w ciągu roku. (Data, treść, wynik, podpis drużynowego). Dla każdego członka zastępu jedna linja na obu stronach.

### V. Zbiórki.

Data		Treść		Data		Treść	
ob.				ob.			
			UWAGI				UWAGI

Obecny 1, nieobecny 0, nieobecny uspraw. poprzednio (0); nieobecny uspr. następnie (×); spóźniony — 5 (pięć minut); uspr. uprzednio — 5; następnie — 5.



Zastępowy poleci przygotować na raz następny „ćwiczenie węchu“, tj. zebrać kilkanaście różnych zapachów (patrz IV rozdział).

### **Wycieczka.**

1. Szyk patrolowy. 2. Znaki patrolowe.

2. *Podchodzenie ślepego.* Podzielić zastęp na pary. Wylosowany siada z zawiązanymi oczyma na ziemi. Teren, wybrany do tej gry, musi być pokryty suchymi gałązkami, liśćmi, żwirem i kamyczkami. Skaut drugi, podchodzący ostrożnie z odległości 20 m., musi przebyć tę przestrzeń w 1½ minuty i dotknąć siedzącego, nim go ten posłyszy. Potem zmiana: podchodzący zostaje ślepym i odwrotnie. Przed grą należy przypomnieć I. punkt prawa o rzetelności skautowej.

4. *Przekradanka* (mur ślepych). Zastęp dzieli się na dwie połowy. Jedną z zawiązanymi oczyma rozstawia się w rzędzie z rozstępem nieco większym, jak przy wyciągniętych obu ramionach. Druga połowa skautów ma zaczynając z pewnej odległości przekraść się przez ów żywy mur. Jednym i drugim wolno wykonywać dowolne ruchy, ale stojącym jako „mur“, nie wolno się ruszać z miejsca (wolno siadać, klękać, wywijać rękami), podchodzącym nie wolno się cofać.

5. *Wyprawa po rośliny*, ćwiczy bystrość wzroku, zaprawia w oznaczaniu roślin i wzbogaca pamięć, względnie utrwała w pamięci zasób nazw botanicznych.

Można nakazać skautom pojedynczo lub dwójkami, na rowerach lub pieszo, pójść w jakąkolwiek zechcą stronę i przynieść jakieś oznaczone (rzadsze w danej okolicy) gatunki roślin. Np. 10 gałązek drzew, albo 10 polnych kwiatów, albo 10 roślin trujących. W wyborze roślin należy się posługiwać podręcznikiem, opisującym geograficzne rozszedlenie roślin w naszym kraju.

Zastępowy lub sędzia rozdzieli kreski za najszybsze zjawienie się z żadaną rośliną.

Na początek zaczynać od kilku, dwu, a nawet jednej rośliny.

*Gry ruchowe.* 1) Cztery kąty 37. 2) Trzeciak 48. 3) Stójka 125. 4) Kiczka (lub piłka, grana na zasadach kiczki) 135.

---



#### IV.

### GAWĘDA OBOZOWA.

„Mam szczerą wolę całym życiem pełnić służbę Bogu i Ojczyźnie; nieść chętną pomoc bliżnim; być posłusznym prawu harcerskiemu“.

*Przyrzeczenie harcerskie.*

Najprawdziwszą mądrością jest niezłomne postanowienie.

*Napoleon.*

Żadnego świadka nie obawiaj się bardziej nad własne sumienie.

*Elżbieta, matka Jagiellonów.*

Gdy chcesz zostać harcerzem, musisz naprzód dobrze się zastanowić nad tem, co to znaczy być harcerzem. Być harcerzem, to nie jest zabawa, ani żart, ale jest to poważne zobowiązanie dokładnego poznania swoich obowiązków i dołożenia wszelkich sił do ścisłego ich wypełnienia. W ten sposób harcerze mają przodować w pracy odrodzenia Ojczyzny, przekuwając charakter narodowy na gatunek twardy i mocny, zwalczając w narodzie egoizm, gnuśność i niedołęstwo, aby zawsze mogli powtórzyć bez czelej przechwálki słowa jednego z pierwszych naszych harcerzy:

„My zawsze na czele w świat idącej fali“.

Nie może więc być harcerzem każdy, któremu tylko zabawy skautowe się podobają, który polubi sporty i musztrę, cieszyć się będzie popisami i próżną sławą zawodów. Nie możemy cię zatem uznać za harcerza, dopóki się nie przekonamy, że masz szczerą wolę pracowania jeszcze sumieniem nad swoim charakterem, aniżeli nad mięśniami i zręcznością i dopóki nam nie oświadczysz z całą szczerością swej młodej duszy, że chcesz być walecznym rycerzem w tej przedniej straży odrodzenia narodu, jaką są szeregi harcerzy.

Dlatego też żądamy, abyś, poznawszy ideały harcerskie i wciągnąwszy się trochę w życie skautowe, dobrze się nad sobą zastanowił i po namyśle, z świadomością tego, co czynisz, złożył uroczyste

### PRYZRZECZENIE HARCERSKIE

*Mam szczerą wolę całym życiem pełnić  
służbę Bogu i Ojczyźnie; nieść chętną pomoc  
bliźnim; być posłusznym prawu harcerskiemu.*

Przyrzeczenie harcerskie nie jest przysięgą, ani ślubowaniem w znaczeniu kościelnym, jest to poprostu stwierdzenie publiczne swej woli dotrzymania obietnicy, a harcerz przecież „nie rozróżnia słowa zwyczajnego, któreby nie zobowiązywało, od słowa honoru, którego dopiero się nie łamie, waży słowa swoje, na wiatr ich nie rzuca“, temwięcej nie rzuci na wiatr, chcący być harcerzem, przyrzeczenia, złożonego w obliczu swych towarzyszków i kierowników.

Chcieć, to móc. Przyjmując ciebie do grona harcerzy, nie wymagamy przysięgi, ani słowa honoru: jeśli jesteś harcerzem słowo twe nam wystarczy, jeśli nie cenisz samego siebie i słów swoich, żadna przysięga nie potrafi cię zobowiązać: Zresztą nikt nie chce ciebie złapać, jak w potrzask, w zobowiązania ślubem lub przysięgą zawarowane. Chodzi tu poprostu o to, by własna wola twoja pracowała nad sobą, byś ciągle dobrowolnie chciał być i pozostawać harcerzem; a kto zobowiązań, zawartych w przyrzeczeniu nie spełnia, ten tem samem przestaje być skautem. choćby tkwił w organizacji (wtedy jest wilkiem w owczej skórze, raubritterem). Przestaje być skautem taki człowiek nie dlatego, że łamie przyrzeczenie, ale dlatego, że harcerzem jest tylko ten, kto żyje w sposób określony przez przyrzeczenie i przez prawo harcerskie.

Trzy punkty przyrzeczenia harcerskiego określają trzy główne obowiązki człowieka: obowiązki względem tego, co jest ponad nim: Bóg i społeczność ludzka, do której należy obowiązek względem siebie samego.

Obowiązki wobec Boga pojmuje i spełnia harcerz tak, jak mu nakazują wiara i wyznanie, do którego należy. Człowiek wierzący — stokroć szczęśliwszy jest od tego, który wiarę stracił: obok doczesnych pobudek działania, wspierają go w życiu cele wieczne i wiara w Boga, wszechmogącego

Opiekuna w każdej potrzebie, każdego czasu i na każdym miejscu. Harcerz nie zrywa lekkomyślnie z religją, w której się urodził, wiedząc, że rozstrzyganie spraw duszy i wiecznych zagadnień bytu człowieka, wymaga tyle wiedzy i przeżyć, na jakie nie stać wielu starszych, a tem mniej młodego chłopca. Harcerz broni swej wiary, aby nie odebrał mu jej łada „dojrzały“ chłystek. „Świętości nie szargać, bo trza, żeby święte były“\*). Harcerz zawsze szanuje wiarę drugih, pamięta, że wszelka tolerancja, a przedewszystkiem tolerancja religijna cechowała jego przodków; nawet wtedy, gdy sam wiarę stracił, nie dąży do odebrania jej drugim, na tej samej podstawie, na jakiej sam żąda dla siebie wolności przekonań.

*Naród polski czcił Boga, wiedząc, że kto czci Boga, oddaje cześć wszystkiemu, co jest dobre.*

*Był tedy naród Polski od początku do końca wierny Bogu przodków swoich.*

*Jego królowie i ludzie rycerscy nigdy nie napastowali żadnego narodu wiernego, ale bronili chrześcijaństwa od pogan i barbarzyńców, niosących niewolę...*

*.... Nigdy zaś króle i mężowie rycerscy nie zabierali ziem sąsiednich gwałtem, ale przyjmowali narody do braterstwa, wiążąc je z sobą dobrodziejstwem Wiary i Wolności...*

*I rzekła nakoniec Polska: któkolwiek przyjdzie do mnie, będzie wolny i równy, gdyż ja jestem Wolność...*

Oto Polskie Wyznanie Wiary, wyjęte z Mickiewiczowskich cudnych Ksiąg Narodu Polskiego.

„Bóg i Ojczyzna, to są te dwa pojęcia, które całą wspa-  
niałość i piękność dały mowie Skargi, te dwa znamiona, które  
całą potęgę i zasługę dały czynom naszych przodków-rycerzy  
Rzeczypospolitej, te dwa wyrazy, które prawdziwym dźwiękiem  
napelnily struny Wieszców“.

„Drugą punkt przyrzeczenia jest zobowiązaniem do speł-  
nienia naszego obowiązku względem bliźniego: zobowią-  
zujemy się każdemu nieść chętną pomoc w każdej chwili.  
Wielu jest takich, którym się zdaje że ludzi kochają, ale nic  
z siebie dla nich nie robią nigdy; oni mają wrażenie, że ko-  
chają ludzi wogóle, a tymczasem danego biedaka, któremu

\*) Wyspiański.



mogą pomóc, nie poratują. Przysiężenie nasze nie może być czcem, choć pobożnem życzeniem — musi być wykonane czynem i w tem tkwi jego wielkie znaczenie dla podniesienia naszej wartości moralnej w życiu społecznem\*).

*A któż jest mój bliźni?*

*Człowiek niektóry zstępował z Jeruzalem do Jerycha i wpadł między zbójce: którzy go też złupili i rany zadawszy, odeszli, na poły umarłego zostawiwszy. I przydarzyło się, że niektóry kapłan zstępował tą drogą, a ujrzawszy go, minął.*

*Także i Lewit, będąc podług miejsca i widząc go, minął. A Samarytanin niektóry jadąc, przyszedł wedle niego i ujrzawszy go, miłosierdziem wzruszony jest. A przybliżywszy się, związał rany jego, nalawszy oliwy i wina, a włożywszy go na bydle swoje, prowadził do gospody i miał pieczęć c nim. A nazajutrz wyjął dwa grosze i dał gospodarzowi i rzekł: Mój staranie o nim, a cokolwiek nad wzwyz wydasz, ja gdy się wrócę, oddam tobie. Któryż z tych trzech zda się tobie bliżnim być onemu, co wpadł między zbójce? — Który uczynił miłosierdzie nad nim.*

*Idźże i ty uczyni także\*\*).*

„Takim Samarytaninem wobec każdej biedy ludzkiej, fizycznej czy moralnej ma być skaut; on się zaciągnął w służbę samarytańską; niema dla niego obojętnego czy obcego człowieka. Obojętność wobec cierpienia ludzkiego jest hańbą, skaut się zobowiązuje tej hańby nigdy na swoje imię nie ściągnąć.

Trzeci wreszcie punkt przyrzeczenia skautowego każe nam dochować posłuszeństwa prawu skautowemu. To prawo znacze z poprzedniej gawędy.

Dla dochowania tych trzech zobowiązań przyrzekamy uczynić wszystko, co jest w naszej mocy; nie tylko wiedzieć, że tak należy postępować, ale uczynić, wyzerpać wszystkie środki i siły, aby spełnić nasz obowiązek. Tej wierności chcemy dochować i tej naszej woli jasnem, publicznem oświadczeniem jest przyrzeczenie skautowe“\*)

Przypomina nam to przyrzeczenie ukłon skautowy. W Anglii składa się w ukłonie trzy palce, dla oznaczenia trzech punktów przyrzeczenia, polski ukłon harcerski składa się dwo-

\*) „Czuj Duch“.

\*\*) Św. Łukasz, rozdział X.

ma palcami: „Bóg i Ojczyzna“ — to dawne hasło polskich rycerzy.

Uklon harcowski składa się w postawie „bacność“, zwracając głowę w stronę pozdrawianego; prawą rękę zginając w łokciu, swobodnym ruchem podnosi się w górę — nie bokiem, ani przodem, ale ukośsem — przykładą się wskazujący i średni palec przy zgiętej reszcie do nakrycia głowy, nad prawem okiem, poczem energicznym ruchem w tej samej ukośnej płaszczyźnie rękę odejmuje się i opuszcza w dół.

Tym uklonem witają się harcerze nawzajem i oddają część przelożonym. Prawo salutowania jest pewnym przywilejem. W czasach rycerskich wszyscy wolni ludzie mieli prawo nosić oręż, a spotykając się podnosili prawą rękę, aby pokazać, że nie mają w niej broni i że spotykają się jako przyjaciele. Tak samo czynił uzbrojony, spotykając bezbronnego lub niewiastę. Niewolni nie mieli prawa noszenia broni, dlatego mijając wolnych, nie czynili żadnych znaków.

W naszych czasach zwyczajnie ludzie broni nie noszą, tem niemniej ci, którzy kiedyś dawniej mieliby prawo do tego przywileju, więc wszyscy szlacheckiego stanu, to jest własną pracą dobijający się utrzymania i czci — pozdrawiają się wzajemnie, przykładając rękę do kapelusza, albo go zdejmując. Darmozjady nie mają prawa salutowania, czy kłaniania się, dlatego najczęściej mijają wolnego człowieka, czyli zarabiającego na życie pracą — bez zauważenia go, choć go dobrze znają i widzą. Sądzą, że ten sposób okazują swą wyższość, a tymczasem zdradzają się tylko ze swem nieokrzesaniem i zamiłowaniem do niewolnictwa. Uklon zaś niema w sobie nic niewolniczego, po prostu oznacza, że jesteś porządnym człowiekiem i odnosisz się przychylnie do innych ludzi.

## Czuwaj!

Obok uklonu przypomina harcerzowi obowiązek pamiętania o przyrzeczeniu i prawie harcowskim — zawołanie „Czuwaj!“ Przyjęto je na Zlocie krakowskim w 500-ą rocznicę zwycięstwa pod Grunwaldem. Wzywa to hasło harcerza do gotowości, aby w każdej chwili i na każdym miejscu, choćby w najcięższych warunkach czynił tak, jak mu jego ustawy nakazują. Przypomina ponadto o czemś więcej: aby móc spełniać obowiązki z prawem harcowskim dobrowolnie na siebie przyjęte, musi harcerz odpowiednio się przygotować i ćwiczyć.

Tylko człowiek, mający wszystkie władze swego ducha i ciała w porządku, może być gotowym każdej chwili, a to jest treścią hasła „Czuwaj!”

Aby być gotowym, ćwiczysz swe ciało gimnastyką, zmysły ćwiczeniami i grami, umysł kształcisz nauką, charakter sumiennem spełnieniem choćby najdrobniejszych obowiązków, wolę ścisłem wykonywaniem postanowień i planu pracy, nie dopuszczając, by lenistwo i gnuśność zapanowały nad przyjacielem najlepszym człowieka: pracą.

Hasłu angielskiemu: Bądź gotów — odpowiada także nasze Czuj Duch! „Czuj” — to stara polska komenda, nakazująca „łączenie i równanie”. W mustrze łączenie i równanie do skrzydła oddziału — tak z nieuporządkowanego tłumu otrzymujemy karną drużynę. W życiu „Czuj Duch” — to „łączenie i równanie” do całości narodu i społeczeństwa — tak z ogromnego zbiorowiska ludzkiego o najróżniejszych charakterach, celach i interesach przez „wyrównanie” tradycją historycznej przeszłości, obyczajami, literaturą, sztuką, wspólną siedzibą — i przez „łączenie” poznaniem tej wspólności, pracą społeczną rozumiejących swe obowiązki obywateli, zrzekaniem się części egoistycznych dóbr jednostek czy całych warstw na rzecz całości — powstaje Naród.

Czuj Duch! — harcerzu! masz przecież innym przodować w zrozumieniu i wykonywaniu powinności narodowej.

Czuwaj! — harcerzu!

„Caveant consules ne res publica detrimentum capiat.” Niechaj baczą konsulowie, by Rzeczpospolita nie poniosła szkody.

My\*) wroga poważamy, choć nie boimy się go, gadem gardzimy, nad osiołkiem się litujemy. A zaś zawsze i wszędzie — czy dzień, czy noc — czuwamy!

Wszyscy czuwajcie!

1. Ks. Zawada: „Czuj Duch”.

2. Baden-Powell: „Scouting for boys”.

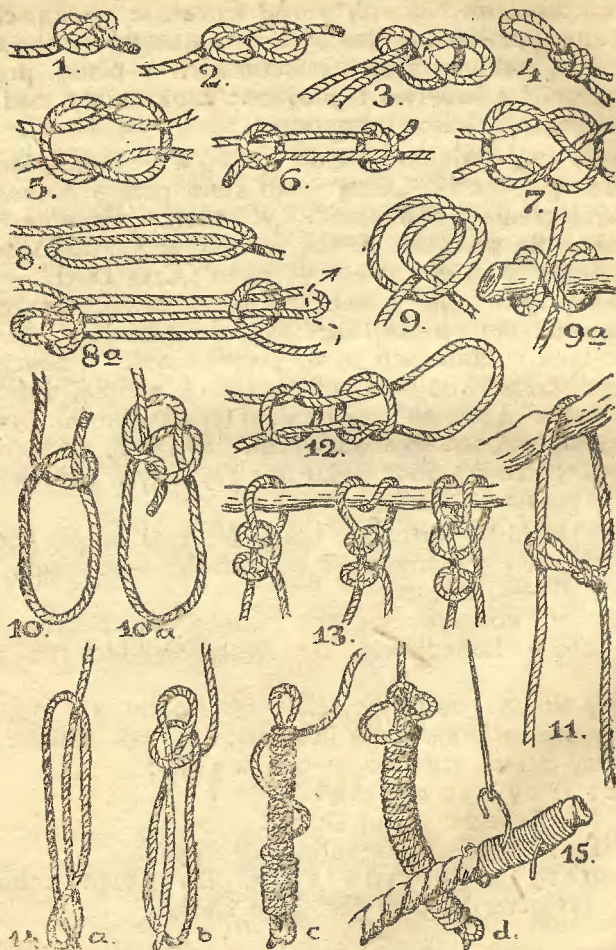
Tematy do omówienia. Do czego zobowiązuje skauta przyrzeczenie; jaka jest jego istota.

\*) Zdanie VII Lwowskiej drużyny Skautowej. Każda drużyna powinna mieć swe „zdanie”, wyjęte z pism polskich autorów, albo samodzielnie utworzone. „Zdanie” to wpisuje się do książeczki służbowej (legitymacji).



## Węzły.

Sztuka robienia mostów, tratw i innych robót pjonierskich głównie polega na umiejętności wiązania dobrych węzłów pjonierskich. Dobry węzeł jest taki, który nie rozwiązuje się pod



największym ciężarem i który daje się łatwo rozwiązać. Nie-skauci zwykle robią węzeł zły, czyli „babski“, który zaciska się tak, że go potem trudno rozwiązać, a również przy większym obciążeniu może się ześliznąć.

Robienia węzłów należy uczyć się na linach, nie zaś tylko na sznurkach: często, kto umiał dobrze związać dwa cienkie sznurki, nie umiał sobie dać rady z liną, a tymczasem jako pjonier, musi umieć wiązać grubemi linami.

1. 2. *Węzły proste*. 3. *Kluczka zaciągająca się*. 4. *Kluczka niezaciągająca się*. (1—4 na jednej linie). 5. *Łącznik płaski* do połączenia dwóch lin równej grubości. 6. *Łącznik rybacki* wiąże się szybko i łatwo rozwiązuje. 7. *Łącznik tkacki* do połączenia dwu lin nierównej grubości. 8. *Skrót*. Harcerz niechętnie ucina linę. Chcąc ją skrócić, zbiera się ją o długość, o jaką chcemy skrócić, a następnie końce wkłada do zrobionych na linji pętli, jak wskazuje rysunek. 8-a. Jeżeli lina nie jest ciągle naprężona, to dla pewności należy jeszcze końce przywiązać sznurkiem do liny. 9, 9-a. *Ósémka pjonierska* wiąże się w rękach i następnie nakłada na belkę, albowiem też zawijazuje na belce. Zupełnie pewna nawet przy znacznem obciążeniu. Służy do przymocowywania belek i słupów. 10, 10-a. *Węzeł tatrzański skrajny* (ratowniczy). Służy do spuszczenia ludzi z okien, okrętów, skał; dla dwóch skrajnych taterników przy spuszczeniu liny. Po zrobieniu pierwszego ściegu (jak z lewej) podkłada się jeden koniec pod drugi i następnie z góry wkłada do zrobionej pętli, potem węzeł się zaciska. Raz zaciśnięty, już nie zaciąga się, dlatego używany do robienia pętlicy na piersiach osób ratowanych; w tenże sposób ćwiczyć się w wiązaniu. 11. *Węzeł więzienny* do spuszczenia się z wysokości. Po spuszczeniu się — linę można ściągnąć (za prawy koniec). Jeżeli nawiązać kluczek więcej i umocować prawy koniec na dole — otrzymujemy najprostszą drabinę sznurową, systemu drużyny Bieckiej (Biecz w Małopolsce). 12. *Węzeł tatrzański średni* (zwany także sklepowym) — dla idącego w środku taternika, przy ubezpieczeniu liny we trójkę. Na jednym z końców liny robi się jedno oczko, następnie przez to oczko przewleka się drugi koniec liny i tym końcem robi się takie same oczko. Jeżeli teraz pociągnąć, to lina zsunie się dopóki oba oczka się nie zetkną; następnie pętlica już się nie zacisnie. 13. *Węzły pjonierskie* — trzy rodzaje — pomocne przy wszelkiego rodzaju pracach pjonierskich. 14. *Skrót liny* — do noszenia. 15. *Zakończenie liny* — zabezpiecza od strzępienia się końców.

Podług Harców Piaseckiego i opracowania Małkowskiego w „Skaucie” — rocznik II. Węzły — według H. Glasz, Książeczka Harcerza (w druku).



*Ćwiczenia pokojowe.* 1. Dwa pierwsze węzły.

2. *Ćwiczenie węchu.* Przygotuj pewną ilość (dla początku jących 7 później zawsze więcej — do 15) tutek papierowych lub ciemnych flaszeczek (10 gr.) i włóż do każdej z nich przedmiot odmiennnej woni, jako to: kawałek cebuli, paloną kawę, listki róży, anyż, skórkę pomarańczową, goździki, kwiatki fiołków i t. p., lub nalej płynów odmiennych, jak: nafta, terpentyna, eter i t. d. Połóż te przedmioty w jednym rzędzie, w oddaleniu paru stóp jeden od drugiego i rozkaż każdemu z grających, aby idąc wzdłuż stołu, przez 5 sekund wąchał każdą tubkę (flakonik). Potem daj każdemu minutę czasu do napisania z pamięci i za porządkiem wszystkich ustawionych zapachów.

*Organizowanie pracy.* Zebranie składek. *Wybór godła zastępu.* Skauci podają, jakie zwierzę chcieliby mieć w godle, popierając „wniosek” kilku szczegółami z życia zwierzęcia, o ile możliwości na podstawie własnej obserwacji.

Po „dyskusji”, w której każdemu wolno najwyżej dwa razy przemawiać — za to do rzeczy — następuje wybór przez głosowanie. Wybrane zwierzę „czci się” naśladowaniem głosu (byle nie uczynić kocie muzyki)

## Wycieczka.

1. *Ocenianie odległości* na wycieczce drużyny. Jeden zastęp rozstawia się w odstępach po 10, 20, 30, 50 i t. d. kroków\*) (za każdym razem innych, ale w danym przykładzie równych). Drugi zastęp w czasie rozstawiania, zajęty opodal innym ćwiczeniem ocenia odległości na oko, przyczem każdy podaje domniemaną odległość zastępowemu (po cichu).

Przed zmianą rozstawienia zastępowy podaje wszystkim rzeczywistą odległość i każe się dobrze wpatrzeć, aby zapamiętać, jakie jest perspektywiczne zmniejszenie człowieka w tej odległości.

Po paru ocenach następuje zmiana: ustawia się zastęp, który oceniał, a drugi będzie ćwiczył. Dalszem ćwiczeniem jest ocena odległości przedmiotów w terenie — i sprawdzanie jej zmierzeniem krokami. Ćwiczyć w różnych warunkach atmosferycznych i oświetleniu (w różnych porach dnia i roku).

Dobra ocena odległości gołym okiem możliwa jest najwyżej na 1½ km., ze względu na złudzenia optyczne czy

---

\*) Krok normalny = 75 cm.



wskutek różnej zawartości pary wodnej w powietrzu, czy też z powodu różności tła i oświetlenia. Niedocenia się odległości: w jasnym świetle, w wilgotnym powietrzu, na tle odmiennej barwy, w górze lub w dole, poza jasną płaszczyzną (śnieg, zboże), poza terenem pośrednim, niewidocznym (głęboki wąwóz).

Przecenia się odległości: W ciemnym oświetleniu, w suchym powietrzu, gdy przedmiot zlewa się z barwą tła, przedmiotów małych w porównaniu z wielkimi. Notować wyniki ćwiczenia.

*Zbieranie bawełny.* Należy przygotować kawałki bawełny lub włóczki długości 1 stopy (30 cm.) Gatunek może być najtańszy, byle kolor nie był jaskrawy (najlepiej khaki). Tymi kawałkami poznac, jako instruktor, drogę przez pastwisko, las, kamienie, wogóle miejsca mniej uczęszczane. Uprawne pola omijaj, chyba, że twoja własność, lub masz pozwolenie od właścicieli. Bawełny nie należy rzucać tylko na ziemię, ale przyczepiać także do drzew, płotów, krzaków, nisko wiszących gałęzi drzew, w odległości z 20 kroków jeden od drugiego. Potem wyrusza 1 lub 2 zastępy i mają pozbierać wszystkie kawałki i możliwie szybko dojść do końca oznaczonej drogi.

Gdy harcerz, biorący udział w grze, zobaczy kawałek włóczki, oznajmia to zwołaniem swego zastępu, aby oba zastępy mogły się w poszukiwaniu łatwiej orjentować. Poza wypadkiem znalezienia śladu, okrzyków wydawać nie wolno.

Znalezione włóczki składa każdy zastęp do rąk swego zastępowego, a ten wygrywa, którego zastępowy po skończonej grze ma większą liczbę bawełny. Ta gra daje instruktorowi sposobność do poznania najsprytniejszych tropicieli. Jeśli ślady są umiejętnie rozłożone, to za spryt należy się harcerzom wygrywającego zastępu osobna kreska. Ten sposób tropienia ma tę wyższość nad żelazami tropicielskimi\*) że uczy zwracać baczną uwagę nie tylko na ziemię, ale na wszystkie strony.

To samo ćwiczenie można przeprowadzić także w jednym zastępie, wtedy chodzi tylko o to, który harcerz zbierze więcej kawałków bawełny. Zamiast bawełny można użyć długich skrawków papieru lub t. zw. wełny drzewnej — o tyle gorsze, że zbyt widoczne i bardziej zaśmiecają okolice, jeśli harcerze starannie ich nie zbierają.

---

\*) Żelazka tropielskie służą do zostawiania śladów, odróżniających się od śladów zwykłych przechodniów.

3. *Ognisko na wyścigi.* Podczas zakładania obozu, zwłaszcza po dłuższych wyężdżających zabawach, udaje się znużonych utrzymać w napięciu nerwowem przez podniecie do współzawodnictwa. Wystarcza obiecać pewną ilość kresek całemu zastępowi, który po najkrótszym czasie uzbiera chrustu, ułoży i rozпали ognisko, zużywwszy do tego najmniejszej ilości zapalek.

*Gry ruchowe.* 1. Podrywka ze zwodzeniem. 2. Bieg rozstawny 65. Obok sposobów, podanych w podręczniku prof. Piaseckiego, można bieg rozstawny przeprowadzić jak następuje: a) zastępy stają w szeregach o kilka kroków od siebie; harcmistrz o kilkadziesiąt kroków od nich. Stojący na przedzie szeregów na dany znak biegną ku harcmistrzowi, uderzają go (chustką i t. p.) w rękę, wracają, oddają swoim zaplecznikom chustki i stają na końcu szeregu. W ten sposób biegną po kolei wszyscy członkowie zastępów — ten zastęp wygrywa, którego ostatni skaut prędzej uderzy harcmistrza, b) bieg rozstawny bez zawodów: Skauci rozstawiają się o kilkanaście lub kilkadziesiąt kroków, zależnie od wyćwiczenia i mają za zadanie jakiś przedmiot (rozkaz), dany przez harcmistrza, przenieść na drugi koniec łańcucha w najkrótszym czasie, (podobnie, jak w podręczniku d-ra Piaseckiego str. 65 — tylko że bez współzawodnictwa zastępów, może przeprowadzić taki bieg i jeden tylko zastęp).

3) *Dołki* 126. 4) *Lis* 49. 5) *Murzyn* 56 (dwa ostatnie dla dwóch zastępów).

---

IGNACY KOZIELEWSKI.

\* \* \*

*Wszystko, co nasze, Ojczyźnie oddamy!  
W niej tylko życie... więc idziem, by żyć!  
Świty się bielą... rozewrzm im bramy!  
Rozkaz wydany: „Wstań! ku słońcu idź!”*

*W wolności życie... tylko w niej krok dumny!  
Nic, że daleka... przecie dojdziem doń...  
I przyjdzie chwila — pierwszy szereg z trumny  
W słońcu rozżłoci podniesioną skroń...*

Po ziemi naszej rozślełem harcerzy...  
 Pobudką zagrzmią: „Zbudź się! Prawdzie służ”.  
 A wszystko wstanie, wkół się rozszermierzy,  
 By matkę Polskę osłonić wśród burz...

Niech płoną serca! Niech płoną jak wici!  
 Od ócz płonących zginie uocy mrok...  
 Ujrzy Ojczyzna: w zwarte szyki zbici,  
 Idziem z rozkazem: „Czuwaj! Równaj krok!”

Matko! Idziemy! W tej nocy czuwamy!  
 Równamy błędy! Budzimy ze snów!...  
 Przeciw Twej śmierci z nas sypiemy tamy!  
 Wytrwale czekaj, Matko! wskrzesziesz znów!

Z przeszłości smutek dłonie nasze pęta!  
 Słabość zatruwa hańbą milion dusz!  
 Ale ze zgrozą targamy te pęta...  
 Toż hasło życia brzmi: „Twe smutki skrusz!”

Dotąd byliśmy żelazem... kajdany  
 Z niego kowano... my bądźmy, jak stal!  
 W miecze przekujmy ten łańcuch z łez lany...  
 W miecze, jak krzywda ostre, polski żal...

Naprzód!... Z piosenką o kochanej ziemi  
 Idziem, jak fala, zalać polski świat...  
 Policzyć wszystkich, co nie są nam niemi!  
 Odrzucić wszystkich, kto nie jest nam brat...

Bacność! Ojczyzna tego marszu słucho!  
 Równaj szeregi! Czuj! Prezentuj broń!  
 Król Duch nas widzi! Schył sztandar przed Duchą!  
 Naprzód! Wysoko podnieś! Nieś wysoko skroń!\*)

---

\*) Wiersz ogłoszony po raz pierwszy w pierwszym numerze „Skauta”, 15 października 1911 r. Autor jego jest zasłużonym pracownikiem społecznym, jednym z pierwszych harcerzy; wiele przyczynił się do ukształtowania ideologii harcerskiej, był najpierw współredaktorem, a potem redaktorem „Skauta” lwowskiego. Dziś już nie wszystkie zwrotki marsza są aktualne—mimo to dużo w nim naszego „wyznania wiary”—więc i w tem wydaniu go drukujemy.



## V.

### GAWĘDA OBOZOWA.

Młodzieniec polski, którego nauczą spostrzegania rzeczywistości, nauczą samodzielności, przedsiębiorczości, męstwa, czystości obyczajów i pracy — ten młodzieniec zacznie ród nowożytnych rycerzy polskich.

*Zygmunt Wasilewski.*

Trzeba mieć oczy i patrzeć, nie tylko patrzeć, ale winzić, ale obserwować, nie tylko obserwować, ale zapamiętywać.

*X. Vocavelli\*).*

**Oczy skauta.** Jeżeli pójdziecie kiedy z dobrym harcerzem na przechadzkę, albo na „wywiady“, to zauważycie rzecz szczególną. Oczy skauta są w ustawicznym ruchu, patrzą na prawo i na lewo, do góry i na dół, zatrzymują się na przedmiotach dalekich i na bliskich. Nieraz można widzieć chłopca, który idzie krokiem niedbałym, ze spuszczoną głową, jeśli obok niego przejdziecie, to was nie zauważy — ba, dobrze jeśli nie zgubi kapelusza, albo swojej głowy która w tej chwili o niczem nie myśli, czyli też myśli o „niebieskich migdałach“. Jeśliby nawet chciał, to nie od razu będzie umiał szybko spostrzegać, nie będzie umiał podać dobrego opisu spotkanego przechodnia; albo przebytej drogi. Jest to ciura, który nie uczył się spostrzegawczości.

Dla harcerza jednak spostrzegawczość jest narzędziem, którem musi się ustawicznie posługiwać w swoich zadaniach skautowych.

Od wyrobienia bystrej spostrzegawczości zależeć może życie skauta, bo gdyby nie umiał dobrze zauważyć przebytej

---

\*) Pseudonim literacki Jerzego Lewakowskiego, jednego z pierwszych polskich skautów, autora podręcznika terenoznawstwa.

drogi, kiedy go posłano do zbadania nieznanej okolicy, mógłby wracając zabłądzić, jak błądzą ciury i wpaść w ręce nieprzyjaciół, których nie spostrzegł.

**Oczy zająca i nos jelenia.** Wiecie, że skauci zostają podczas wojny wysłani na podchodzenie nieprzyjaciela i mają przynieść wiadomości o nim własnemu dowódcy. Wówczas przeciwko skupionym oddziałom nieprzyjacielskim zostaje często wysłany pojedynczy skaut, który lasami, brózdami i zarosłami podchodzi i podpełzuje coraz dalej, przekrada się przez linie wart nieprzyjacielskich. W takim wypadku skaut nie jest w lepszym położeniu od ściganego zwierza, raczej jest w gorszym, bo zażartość nieprzyjaciela będzie na niego większa, niż myśliwego na zająca.

Zając zaś, widzieliście zapewne, ma tak głęboko w tył posunięte oczy, że nie potrzebuje niemal wcale odwracać się, ażeby widzieć, co się za nim dzieje. Te jego oczy, patrzące na wszystkie strony, są jego bronią przed myśliwym, pozwalają bowiem na czas spostrzedz niebezpieczeństwo i dać drapaka.

„Skaut ma oczy z tyłu“ — powiada przysłowie skautów amerykańskich. Podobieństwo pod tym względem oczu skauta — ale nie ciury — z oczami zająca jest prawdziwe, ponieważ skaut podczas patrolowania nie tylko przed siebie i na boki patrzy, ale często ogląda się poza siebie i nie pozwala się z tyłu śledzić, albo podejść.

Narzędziami spostrzegawczości skautowej są nie tylko oczy, ale słuch i węch. „Kilka razy udało mi się podejść\*) niespodziewanie, a nawet wziąć do niewoli skautów „nieprzyjacielskich“, którzy zdradzili się głośnem zachowaniem, przede wszystkim rozmową.“ Ale nieraz można doskonale spostrzedz bliskość nieprzyjaciela, zwłaszcza większych oddziałów — węchem. Tylko, że trzeba mieć do tego skautowy węch — i dla tego skaut nie może palić, ponieważ tytoń przytępia ogromnie zmysł węchu.

Czy wiecie, że nos jelenia jest zawsze mokry? Ten mokry nos jest dla jelenia podobną bronią, jak dla zająca głęboko w tył zasunięte oczy. Mokrym nosem jeleni wyczuwa odrazu z której strony wieje wiatr i w tę stronę się kieruje, ponieważ wie, że wiatr przyniesie mu zapach wilka, psa albo człowieka. Gdyby jeleni szedł z wiatrem, to przeciwnie, węchem spostrzegłby go pierwszy wilk, albo myśliwy.

\*) Opowiada A. Małkowski.

Harcerz wprowadzie niema mokrego nosa, ale radzi sobie w ten sposób, że zwilża wielki palec i wystawia go na działanie powietrza. Wkrótce uczuje, że z jednej strony palec więcej się oziębił i wie, że właśnie z tej strony wieje wiatr. Jest to najczulszy sposób przekonania się o kierunku choćby najslabszego wiatru.

**Reguła skautowej spostrzegawczości.** Regułą harcerza jest, by nic nie uchodziło jego uwagi. Skaut poczytuje sobie za hańbę, jeżeli idący z nim razem nie-skaut, spostrzeże coś wcześniej, aniżeli on. A to odnosi się zarówno do przedmiotów małych, jak i dużych, dalekich na widnokręgu i bliskich, wysoko na niebie i tuż pod stopami, a nawet z tyłu. Spostrzegawczością jest zobaczenie przeomiotu, następnie zapamiętanie go i wkońcu wywnioskowanie, o czym ten przedmiot świadczy.

**Ślady.** Nie wszystko utrwała skaut w swojej pamięci, ale zapamiętuje tylko ślady. Śladami zaś nazywa te przedmioty, które są ważniejsze i mogą mieć później dla niego pewne znaczenie.

„Śladami“ w polu są wyróżniające się punkty okolicy, takie, jak wieże kościołów, chaty, szczyty gór, lasy i zarośla, krzyże przydrożne, wszystkie mijane drogi...

„Śladami“ w nieznanem mieście są wyróżniające się budynki, szczególne wystawy sklepowe, pomniki, place, ogródki, nazwy ulic, główne ulice, linje tramwajowe...

„Śladem“ podczas patrolowania jest również kierunek wiatru, położenie słońca na niebie, a w nocy gwiazd.

„Śladami“ podczas tropienia są tropy, odciski nóg ludzi, albo zwierząt, zgnieciona trawa, złamane gałązki, pozostawione ognisko, resztki jedzenia...

Jakie jest znaczenie tych śladów?

Dla fryca zwykle znaczą one bardzo mało, ale skaut umie kierować się wskazówkami, jakie one mu dają.

**Dlaczego harcerz nie może zabłądzić?** Spostrzegłszy w polu „ślady“, to jest wyróżniające się punkty okolicy i zapamiętawszy je, harcerz nie może zabłądzić w nieznanym polu lub lasach.

Ciura, wysłany sam do lasu, nieraz gubi swą drogę, a nie słysząc odpowiedzi towarzyszków na swoje hukanie, zaczyna



tracić spokój, biegnie przed siebie, albo zawraca w tę lub ową stronę i ostatecznie gubi się do reszty.

Gdyby był harcerzem, toby wiedział, że jeśli nie mógł trafić do szukanego celu, to pozostaje mu, jako najpewniejsza



droga — droga powrotna, ta sama, którą przyszedł; że ją znajdzie i trafi nią do domu, albo do obozu, to jest pewne, po-

nieważ w tym właśnie celu spostrzegał po drodze owe „ślady“, które teraz musi sobie przypomnieć i nimi się kierować.

Z nieznanego lasu prowadzi zwykle jedna droga, mianowicie droga powrotna, ponieważ jednak w lesie niema widocznych z daleka wyróżniających się punktów okolicy — jak w polu wzgórza, lasy w oddali, drogi, wsi, wieże kościołów — śladami będą przeręby leśne, strumienie, sęgi drzew, a w trudniejszych wypadkach znaki, robione przez samego harcerza, mianowicie znaki łaską na ziemi, albo kredą na pniach, załamane badyle i t. p.

Znaki podobne może też harcerz czynić nie tylko dla własnego użytku, lecz także dla udzielenia wskazówek postępującemu za nim zastępowi. W drugiej gawędzie macie podane najważniejsze znaki, których używają skauci w polu; warto znać znaki indjan amerykańskich, służące nietylko do wskazania kierunku drogi, ale i innych szczegółów, ważnych dla skauta.

W razie zupełnej niemożności odnalezienia drogi powrotnej, pozostaje jeden sposób: iść wzdłuż opadającego terenu; to nas doprowadzi do jakiegoś potoku lub rzeki, nad którą gdzieś wreszcie spotkamy siedziby ludzi, którzy nam wskażą właściwą drogę.

W nieznanem mieście „ślady“ powiedzą harcerzowi, jaka jest jego droga powrotna na stację. Opuszczając bowiem stację, harcerz naprzód zauważył, w którym kierunku się udaje, a następnie jakimi idzie ulicami i t. d.

**Szybkie i bystre spostrzeganie.** Harcerz spostrzega bystro i szybko, ponieważ w spostrzegawczości ciągle się ćwiczy. Ciurze wyda się to nieprawdopodobne, ale harcerze wierzą, że gdy się kto nagle spyta skauta na ulicy, np. „Jak wygląda człowiek, który przechodził kilka minut temu z żółtą walizką w rękę?“ — harcerz będzie umiał natychmiast go sobie przypomnieć i podać dokładny opis jego postaci.

Ale do tego trzeba usilnego ćwiczenia. Dla ćwiczeń takich umie harcerz wykorzystać każdą wolną chwilę, taką nawet, którą ciura bezpowrotnieby zmarnował. Więc czekając na rozpoczęcie zebrania, — co jednak zdarzać się powinno rzadko, gdyż jedną z cnót harcerskich jest punktualność — harcerz uprawia grę Kima, obserwuje pokój, starając się zapamiętać ustawienie mebli, obrazy i t. p. Przechodząc ulicą, obserwuje harcerz mijające go osoby, starając się po ich obliczu, ubraniu, ruchach, poznać zawód, charakter. Przykłady

takich obserwacji podaje np. Doyle w swoich powieściach z życia Sherlocka Holmesa i inni, a także Baden-Powell, który twierdzi, że najbardziej charakterystyczną cechą są buciki.

Razu jednego — opowiada on — przechadzałem się na wsi w towarzystwie pewnej pani. Przed nami szła jakaś młoda osoba, której żadne z nas nie znało. „Chciałabym wiedzieć, kto to taki, ta dama, idąca przed nami“, zauważyła towarzyszką Baden-Powella. „Mnie zaś“ — odrzekł generał, — „interesuje, czyją ona jest pokojówką“. Bystre oczy skauta spostrzegły odrazu, że „dama“ ma bardzo niewykwintne trzewiki, zaraz więc wywnioskował, że elegancka jej suknia musiała być przerobionym prezentem jej pani. „Dama“, jak się okazało, była służącą sąsiadów.

Bardzo ciekawie można uprzyjemniać sobie czas jazdy tramwajem, czy koleją, obserwując nogi współjadących, wnioskując z ich obuwia o ich majątku, o tem, czy pasażer taki jest chudy, czy dobrej tuszy, stary czy młody, a potem sprawdzając domysły popatrzeniem na samego człowieka.

Baden-Powell pewnego razu poznał po podeszwach bardzo elegancko odzianej osoby, że znajduje się w krytycznem położeniu — i naturalnie dopomógł jej.

Trudno sobie wyobrazić, jak wyraźnie widać podeszwę osoby, idącej przed tobą i ile ciekawych rzeczy ten bucik może ci powiedzieć.

Powiadają, że można podać takie „reguły“: Podeszwa i obcas jednakowo zdarte wskazują, że ludzie, kierujący się takimi zasadami „zdzierania“ — są energiczni, zrównoważeni: zdrowy duch w zdrowem ciele. Tak „zdzierają“ ludzie wyteżonej, celowej pracy; pewni, roztropni robotnicy, porządni gospodarze wiejscy, wszyscy przykładnie spełniający swe obowiązki. Podeszwa zdarta od zewnątrz: tak „zdziera“ człowiek niepospolity przeważnie, wynalazczy, stanowczy, zdolny do nagłych, nieobliczalnych wnioskowań. Podeszwa zdarta od wewnątrz: pan i władca jej był człowiekiem fizycznie słabym, skłonny do rozmyślań. Dziura podłużnego kształtu z przodu podeszwy pod wielkim palcem wskazuje stanowczość, jasną myśl i mocną wolę. Zdarty środek stopy i tylna część obcasa: charakter ustępliwy, miękki, łatwo ulegający wpływom. Podeszwa, zdarta na końcu palców, a obcas od zewnątrz: tak drą obuwie ludzie, marzący o życiu lub mu niedowierzający. Są to zazwyczaj ludzie pracowici, spełniający obowiązki, ale zarazem ludzie, którym



wystarczy być z dnia na dzień, bez myśli większej, ogarniającej całe życie.

Jeśli już zatem musicie drzeć obuwie, wybierajcie możliwie „szlachetny“ sposób, a jeśli próby pogodzenia buta z charakterem nie zupełnie się powiodą — to i tak skorzystacie, rozwijając spostrzegawczość.

Niemniej ciekawe doświadczenia możecie poczynić, obserwując sposób noszenia kapelusza: człowiek dobroduszny, wesołego usposobienia, nosi kapelusz nieco na bok; kapelusz silnie na bakier włożony, oznacza blagiera, na tyle głowy — niepewnego w płaceniu długów, prościutko — na szczycie głowy — poczciwinę dobrego, ale takiego, co to „prochu nie wynajdzie.“

Zwróć także uwagę na sposób chodzenia: wojskowego, marynarza nawet w cywilnym stroju poznasz odrazu; pierwszego po prostem trzymaniu się, energicznych, sprężystych krokach, drugiego po charakterystycznym kołysaniu się: taki wodny wyjadacz i na lądzie czuje się, jak na pokładzie i „chwianiem się“ ratuje równowagę... której nic nie zagraża, chyba „woda życia“\*) niedawno „wstrzyknięta“. Małemi kroczkami, silnie rękoma wymachując, drepcą tłuszcicy ludzie „średniego stanu“, zawsze krzując się za interesami. Nieregularnym, podrywającym krokiem idzie człek nerwowy, leniwie włoży za sobą nogi włóczęga — wyprostowany; z głową podniesioną do góry, sprężysto idzie skaut, stawiając nogę nie piętą naprzód, lecz palcami, jak górale.

**Ćwiczenie spostrzegawczości na wycieczkach.** Dla wykorzystania czasu w marszu na wycieczkach posłużyć mogą także następujące ćwiczenia. Zwracaj uwagę i wyszukuj w terenie z góry oznaczone przedmioty, bez zbaczania z wytkniętej drogi. Na polecenie zastępowego liczy się kominy i obserwuje ich kształty, liczy mijające wozy, przelatujące ptaki; zapamiętywa usłyszane charakterystyczne odgłosy, np. pianie koguta, świst lokomotywy lub syreny, krakanie wron, a równocześnie zbiera zapalki, leżące na drodze. Jednym słowem, tak ćwiczenia obmyśleć należy, by skaut musiał rozglądać się wokół i śledzić całe swe otoczenie, przyczem pamiętać trzeba także o ćwiczeniach wechowych.

---

\*) Aqua vitae — ekowita — wódka.

Wyższym stopniem ćwiczeń takich będzie polecenie obserwowania odcinka drogi i jej okolicy, naprzód na przestrzeni jednego, a potem kilku kilometrów, bez poprzedniego podania szczegółów, które obserwować należy. Po przebyciu wspomnianej drogi zadaje się pytania różnorakie, np.: skąd wiatr wiał i czy się nie zmienił; ile było drutów telegraficznych, rozpiętych na słupach przydrożnych, napisy na kapliczkach, tablicach, ile i jakie były, jak był ubrany pastuch, pasący krowy, ilu ludzi siedziało na wozie przejeżdżającym i t. p. Za najlepsze odpowiedzi notuje się kreski. Można też żądać dokładnego opisu, w miarę wyćwiczenia, ze szkicem pobieżnym przebytej drogi, mijanych kaplic, krzyżów i t. d.

W czasie pochodu bardzo łatwo można bez straty czasu ćwiczyć oł o w szacowaniu odległości, rozróżnianiu odległych przedmiotów i wyciąganiu wniosków z dokonanej obserwacji. Ukaże się na horyzoncie niewyraźny, na linii drogi leżący mały punkt, zastępowy pyta, co to takiego? Wszyscy wyteżają wzrok. Jeden rozpoznaje dom, drugi stodołę, trzeci grupę drzew, czwarty stóg siana i t. d. Następuje pytanie, w jakiej od nas leży odległości? Znowu obliczenia rozmaite. Zastęp podchodzi bliżej, jeden liczy kroki. Teraz widzą wszyscy, że to chata wiejska. Zastęp staje. Ile ma okien? — pyta zastępowy. Trudno jeszcze rozróżnić, lecz większość zgadza się na cztery. Idziemy dalej, wciąż licząc kroki. Okazuje się, że są tylko trzy okna, potem widzimy, że dwa z nich mają wybite szyby i t. d. Ostatecznie po dojściu do chaty, znamy jej oddalenie od pierwotnego stanowiska, wiemy, że z takiej a takiej odległości nie można jej odróżnić od innych przedmiotów, że z odległości X już ją dokładnie widać, z odległości Y rozróżnia się okna i t. p.

Albo — poknosi się tuman kurzu. Co to? Wóz. Jaki? Jednokonny, dwukonny — albo: stado bydła, grupa ludzi. Ilu ich jest? Jak daleko od nas? Po kilku minutach następuje sprawdzenie i obserwacji, i podanego naprzód oddalenia.

Takich i podobnych ćwiczeń spostrzegawczości możecie sobie obmyśleć wielką ilość, a stałem ich uprawianiem dojdziecie do doskonałości w spostrzeganiu zmysłowem. Jest ona harcerzowi potrzebna na każdym kroku, musisz przecież pierwszy spostrzec, komu jaką usługę możesz wyświadczyć — i jak ją z najlepszym wyświadczyć skutkiem, pierwszy masz widzieć, kto potrzebuje pomocy.

**Spostrzegawczość duchowa.** Pomoc, jak to jeszcze usłyszy, jest różnoraka. Często pomoc moralna, pociecha w smutku, czy strapieniu okazanie współczucia, uścisk dłoni, więcej znaczą, jak kilka marek, czy kawałek chleba. Musicie się zatem ćwiczyć i w tem wyższem spostrzeganiu duchowem, w umiejętności odczuwania położenia i stanu duszy innych ludzi, aby nie tylko nie dotknąć ich niebacznie słowem, ale w miarę możliwości, dodać otuchy, rozweselić. Ta intuicja w odczuwaniu nastroju drugiego człowieka i delikatność w uszanowaniu go — są cechami prawdziwie szlachetnego człowieka, człowieka cywilizowanego. Im kto bardziej potrafi odczuć ból i smutek drugiego i lepiej potrafi go pocieszyć, tem wyższą jest jego kultura duchowa. Wyuczyć się tego nie można, ale trzeba się stale uprawiać, wyobrażając sobie, co ty byś czuł w podobnym wypadku. A potem pomyśl, co czuje bliźni, który w gorszych jest od ciebie warunkach i materialnych i moralnych. Może nie miał nikogo, kto by się nim tak zajął, jak rodzice twój toba, jak Harcerstwo skautami. Wtedy nieraz potrafisz przebaczyć, jeśli ci ktoś zrobi przykrość, a zawsze potrafisz dopomóc, gdy spotkasz potrzebującego pomocy.

Takie tropienie po śladach duszy — to już zadanie, godne nielada ćwika, ale niczego nie dokonasz, jeśli wcześniej nie zaczniesz.

Według Baden-Powella, w przeróbce A. Małkowskiego, II rocznik „Skauta”.

Według Zygmunta Wyrobka, Patrol Skautowy w polu, „Skaut”, rocznik II.

### *Do omówienia.*

Użyteczność spostrzegawczości. Własne pomysły ćwiczenia bystrości umysłu.

### *Ćwiczenia pokojowe.*

1) Dalsze węzły. 2) Znaki indyjskie i patrolowe. 3) Ćw. wężu lub Kim.

### *Sprawozdanie z przyjacielskich usług.*

Sprawozdanie takie powinni ochotnicy składać na każdym zebraniu — szczególnie przez pierwszych kilka miesięcy służby, celem przyzwyczajenia do pamiętania o tych usługach. Aby nie zabierać zbyt wiele czasu na te sprawozdania na każdej zbiórce, należy każdym razem pytać kilku tylko, nie cały zastęp.



## **Wycieczka.**

- 1) Ćwiczenia w użyciu znaków patrolowych i indyjskich.
- 2) Ćwiczenia spostrzegawczości w czasie pochodu (podane w gawędzie).
- 3) Wyścigi za rośliną.
- 4) Podchodzenie ślepego.

*Gry.*

- 1) Wokatus 126.
  - 2) Meta 120.
  - 3) Podrywka.
-

## VI.

### GAWĘDA OBOZOWA.

Ponad wszystko, szanuj sam siebie.

*Pitagoras.*

Na słowie skauta polegaj, jak na Zawiszy.  
*Prawo skautowe.*



Pytałeś się może nieraz-  
dlaczego, prawo skautowe za-  
czyna się od wymagania rzetel-  
ności od harcerza: Przecież sto-  
sunek do Ojczyzny daleko wa-  
żniejszą jest — sądziłeś — niż  
to, „co się tylko twojej tyczy o-  
soby”: „prawdomówność”. I my-  
liłeś się, nie tylko ty, ale i inni,  
którzy zarzucali prawu harcer-

skiemu zupełną dowolność punktów i „ulepszali” je, miłość  
Ojczyzny przesuwając w punkt pierwszy. Rzetelność bowiem  
jest fundamentem charakteru, od którego zależy możność  
spełnienia wszystkich obowiązków i całego prawa.

Posłuchaj, co opowiada pewien chłopiec: Nasłuchałem się  
dużo kazań na temat kłamstwa, ale nie mogłem wyrzec się  
go, wydawało mi się bowiem tak koniecznem w życiu, jak  
dobry parasol. Dlaczegoż moknąć na deszczu, kiedy można  
się od niego zabezpieczyć? Parasol — to nic pięknego, ale  
nie dopuszcza do nas wody.

A jeśli kłamstwo nie jest niczem pięknem, to za to za-  
bezpiecza od przykrości, nie tylko mnie, ale i rodziców. Tak  
myślałem wtedy. Ale otóż pewnego razu usłyszałem hymn  
pochwalny na cześć prawdy.

Pewien miły staruszek przechadzał się ze mną nad brzegiem morza, gdy wysoko zajaśniały już gwiazdy. Stał i rzekł do mnie: „Patrz, jak tam wśród ciemnych obłoków świeci gwiazda Północna. Na niej polegać można. Gdy ją zobaczę, radbym zawsze złożyć ręce do modlitwy. Przypomina mi to, co jest najwspanialszego na świecie: człowieka, któremu można ufać. Na słowo jego liczyć można, jak na świecącą gwiazdę Północną: Nigdy nie wprowadzi mnie w błąd. Raczej zapadłby się cały świat, niżeliby taki człowiek miał wyrzec słowo nieprawdy. Choćby zatraciło się drogę w mroku krętowni i fałszu, gdy człowiek taki przemówi, wtedy przeświecają gwiazdy przez obłoki i wiadomo, co czynić”. Tak mówił i wpatrywał się czas jakiś w niezawodną gwiazdę. Ja zaś uciekłem. I wstyd mi było, że myśli moje zatrzymały się na parasolu, jakby on mógł być moim doradcą w życiu. Że kłamstwo bywa niekiedy dogodne, wiedziałem i teraz, ale stać się człowiekiem-gwiazdą, człowiekiem niezłomnej wiary na tej ziemi, gdzie tak niewiele dochowuje wiary i tak wielu stara się ulżyć sobie w życiu przez kłamstwo, wydało mi się tak godnem zazdrości, iż drobne korzyści chwilowe całkiem zbladły wobec tego. Stać się miłośnikiem prawdy w każdym słowie, każdej myśli, każdym czynie, oto bieg życia, powołanie wielkie, błogosławione, albowiem to, iż bywają ludzie, którzy nigdy nie kłamią — stanowi oparcie i pomoc dla wielu ludzi.

Harcerz nie rozróżnia słowa zwyczajnego  
któreby nie zobowiązywało od słowa honoru, które  
dopiero się nie łamie.

Bardzo ciekawa jest różnica między wyrażeniem angielskim a polskim pierwszego prawa. Anglicy mówią: na honorze skauta można polegać, Polacy na słowie skauta — polegać jak na Zawiszy. Piękniejszy jest tekst polski, jeśli dobrze zrozumieć, co znaczy „słowo”. Słowo jest to zewnętrzne odbicie wewnętrznej treści; nie tylko więc znaczy: wyrazy, ale wszystko to w zachowaniu człowieka, z czego się wnioskuje o tem, jakim on jest i co uczyni. Więc polegać można na słowie tylko takiego człowieka, który nigdy i niczem nie kłamie, nigdy w niczem nie zawodzi.

Kiedy angielski instruktor skautowy zwraca się do skauta z jakimś rozkazem, czy poleceniem ważnem, kończy zdaniem: „na twój honor wierzę ci, że rozkaz spełnisz” — Naczelnictwo



skautowe zwołując zlot\*), odezwe zaczyna od słów: „Na wasz honor wierzymy Wam, że się stawicie...” O ile jednak zgodnie z duchem polskim brzmi: „wierzę ci na słowo”; wszak jeszcze i dziś w „zapadłych” stronach Polski, gdzie zachowały się starodawne obyczaje „na słowo”, zawiera się umowy i kontrakty, obchodząc się bez papieru i notariusza. Kiedy harcmistrz powiada skautowi; „wierzę ci na słowo”, może być pewien, że harcerz dołoży wszelkich starań, aby polecenie wykonać. Pomyślcie, o ile lepiej będzie w Polsce, gdy większości Polaków można będzie zaufać na słowo, że obowiązek swój spełnią. Skaut raczej zginie, niż się sprzeniewierzy swemu słowu.

Takim harcerzem był Zawisza Czarny z Garbowa, na którego słowie mógł każdy zawsze polegać, tak dalece, że przeszło to w przysłowie. Zawisza nigdy nie powiedział nieprawdy, a gdy powiedział, że jakąś rzecz wykona, napewno ją uczynił. Po grunwaldzkim boju, w którym strasznie dał się Krzyżakom we znaki, Zawisza zaciągnął się pod chorągwie cesarza Zygmunta Luksemburczyka, ażeby walczyć z Turkami, a podobnie czynili i rycerze innych narodów, ponieważ walkę w obronie ciemiężonych przez Turków uważali za swój obowiązek rycerski. Kiedy jednak w czasie wyprawy cesarz ułakł się przeważającej siły sułtana i przepawił się czempredziej za Dunaj. Zawisza Czarny pozostał, oświadczając, że rycerz polski nie ucieka i niezna trwogi. Nie cofnął się, lubo wiedział, że zginie otoczony dziką hordą. Nie opuścili go też dwaj giermkowie, ponieważ wychowując się na rycerzy, wiedzieli, że ich obowiązkiem jest być wiernym zwierzchnikowi w doli i niedoli. Rzucili się więc z nim samotrzeć na wroga, a zabiwszy wielu nieprzyjaciół—zginęli, jak na polskich rycerzy przystało: spełniając obowiązek.

Harcerz waży słowa swoje, na wiatr ich  
nie rzuca.

Od harcerza wymagamy, by żadnego słowa na darmo nie rzucał, nie biorąc na serjo zobowiązania, jakie słowo to zawiera. Więc naprzód w opowiadaniu jakiegoś zdarzenia, musimy wymagać, by harcerz tak poskromił swoją wyobraźnię, by jego opowiadanie z prostego przyzwyczajenia zawsze było zgodne

---

\*) W roku 1913 we Lwowie.

z rzeczywistością, nie tylko wtedy, gdy party przez niedowierzanie kolegów, przyzwyczajonych do tego „koloryzowania“, jak to się grzecznie nazywa, zapewnia ich „daję wam słowo, że tak było“. Mówiąc prosto—już swoje *słowo* daje: musi też ono być prawdziwe. Harcerz więc z każdą próbą blagi musi walczyć zawzięcie. Kto chce w sobie walczyć z blagą, ten musi koniecznie starać się za wiele nie mówić: bo jakże tu sobie przypomnieć, czy się w ciągu dnia nie powiedziało słowa nieścisłego, jeśli się ich tyle wypuszcza przez godzinę, że nikt nie spamięta, ile i jakich. Harcerz ceni siebie zatem i swoje słowa. Pamięta, że tam, gdzie słów wiele, często zwykła się kryć pustka bez treści, jeśli nie fałsz.

Harcerz ma przed sobą wielkie zadanie społeczne, a wierność słowu i przekonaniom wysuwa się na czoło cech uzdatniających jednostkę do społecznego współprawnictwa. Kto słowa nie dotrzymuje, czyje postępowanie nie jest zgodne z przekonaniem, ten nie może uzyskać zaufania, na tego liczyć niepodobna, nie jest on żadną wielkością w przewidywaniach i obliczeniach zorganizowanej pracy społecznej.

Nietylko kłamstwo i niedołęstwo w dociąganiu czynów do przekonania potępia harcerz; stawia on ideał mocy przekonania, ogarnięcie nimi wszystkich dziedzin i szczegółów życia i bezwzględne ich stosowanie w praktyce. W myśl tego ideału zdobycie samodzielnych, silnie ugruntowanych przekonań musi być ważnym celem każdego skauta, a to wymaga poważnej, krytycznej pracy myśli; skaut cofnąć się przed tem nie może, musi dbać o wyćwiczenie w logicznym myśleniu i o sumienność w sądach i poglądach. Gdy czegoś nie zbadał lub nie przemyślał i samodzielnie nie ocenił, powstrzymuje się od wygłaszania bezkrytycznego sądu lub upartego trzymania się cudzych, choćby panujących, modnych i popłacających zdań. Mówi to, co wie, choć nie zawsze wszystko co wie: tyle i tylko to, co potrzeba. Jest szczery i nie cofa się przed zmianą zdania, jeżeli myśl krytyczna i rozwój poglądów do tego go skłania, ale się nie chwieje za łada podmuchem opinii. O ileż łatwiejszą będzie współpraca takich ludzi, niż działanie wygadanych, powierzchownych dowcipnisiów i blagierów.

Przy tej współpracy pamiętać trzeba jeszcze o jednej rzeczy, drobnej napozór, tak, że może ci się dziwnem wyda, że mówię o niej łącznie z traktowaniem takich spraw, jak wierność przekonaniom, chodzi mi o *punktualność*. To też

rodzaj wierności słowu. Ludzie, umawiając między sobą jakieś spotkanie, mówią: „Przyjdę na pewno punktualnie o siódmej“. Możesz być pewien, że taki człowiek spóźni się w najlepszym razie o pół godziny. Za dużo mówił o punktualności i zanadto o niej upewnia. Skaut, gdy mówi: „przyjdę o siódmej“, napewne o tej godzinie się zjawi, bo „siódma“—to nie jest 7—15, ani 7—30, ale tylko 7.

Pomówimy jeszcze o tem w gawędzie o oszczędności, a tymczasem załatwimy się z jedną jeszcze „drobnostką“, która musi cechować porządnego człowieka. Jest nią przyzwyczajenie do bezzwłocznego i dokładnego odpowiadania na listy. Nie dano znaku życia po otrzymaniu jakiegoś pisma—jest taką samą nieprzyzwoitością i impertynencją, jak np. odwrócenie się tyłem do osoby, która się do nas zwróci z jakimś zapytaniem. „Przemówił dziad do obrazu, a obraz doń ani razu“.

Harcerz obłudą i fałszem się brzydzi.

Niedokładność w tem co mówimy o innych, jest szczególnie karygodnym gatunkiem nieścistości słowa. Z tego przyzwyczajenia do lekkomyślnego opowiadania i mówienia o innych wyrasta plotkarstwo i nieodczowna jego córa—obmowa. Należy sobie postawić zasadę niewzruszoną: nigdy o bliźnim nic złego nie powiedzieć bez ostatecznej konieczności; nie wystarczy, żeby to; co powiedzieć mamy, było prawdziwe; trzeba w dodatku, aby było w danej chwili i wobec danych osób potrzebne, żeby było naszym obowiązkiem. Wtedy tylko, więc w harcerstwie naprzykład przy raporcie na rozkaz przełożonego, wolno nam wyjaśnić jakieś przewinienie bliźniego i to z wielką ostrożnością dobierając słów, prawdziwie ściśle odpowiadających, by go nie skrzywdzić. Ileż to ujmę czyniących wiadomości o znajomych rozchodzi się od nas prawie bez naszej wiedzy. Diffamare cave, nam revocare grave. — Strzeż się rozgłaszać, bo odwołać trudno.

Jeśli zaś chcecie się przekonać, co z najniewinniejszej rzeczy robi plotka, spróbujcie zabawić się w „plotki“. Kilkaście osób siada w koło. Jedna z nich układa układa jakieś zdanie, które po cichu szepce siedzącemu obok, a dla kontroli równocześnie notuje na kartce. Następny szepce sąsiadowi i tak dalej, aż do ostatniego, który zdanie głośno wygłasza. Jeśli możliwie po cichu będziesz plotkę podawać, a przytem znajdzie się kilku dowcipnych, którzy po drodze



przyczepią tu i owdzie jakieś małe słówko, przekonacie się, jak to przyjemnie „dostać się na języki“.

Dobrym środkiem kontrolowania dokładności nawyknienia do prawdy, jak wogóle urabiania charakteru, jest dzienniczek. On pozwoli nam sprawdzić, o ile przez dzień byliśmy wierni ścisłości słowa z prawdą, o ile postąpiliśmy naprzód w naśladowaniu Zawiszy.

Foerster: „Wychowanie człowieka“.

X. Zawada: „Czuj ducha“.

A. Małkowski: „Skaut“, rocznik I.

T. Dąbrowski: „Skaut“, rocznik I.

*Do omówienia.* Dlaczego prawdomówność podnosi godność człowieka: słowa, rzucone na wiatr — ją poniżają. Konsekwencje zasady rzetelności w życiu szkolnym i domowym. Jakie szkody przynosi niepunktualność.

*Kontrola pracy.* Sprawozdanie z dobrych uczynków. Sprawozdanie z ćwiczeń spostrzegawczych.

*Ćwiczenia pokojowe.* Dalsze dwa węzły. Odrysowanie własnej stopy: 1) obutej, 2) bosej (wskazówki: patrz gawęda o tropieniu).

## Wycieczka.

1. Powtórzenie znaków indyjskich. 2. Ocenianie odległości. 3. *Blisko doleko.* Zastępowy prowadzi swój oddział w szyku patrolowym przez miasto lub okolicę, a sporządziwszy sobie przedtem listy przedmiotów, na które skauci mają zwracać uwagę i rozdawszy je im z chwilą wyruszenia, każe notować kreskami, ilekroć kto zapisany przedmiot zauważył. Listę tych przedmiotów układa zastępowy tak, żeby skautów przyzwyczaić do równoczesnego patrzenia na bliską i dalszą odległość, żeby skautów, wyćwiczonych w tropieniu śladów, oduczyć jednostronności obserwacji przez wlepianie oczu tylko pod nogi. Przykład listy przedmiotów: stłuczone okno, rozbity wylot komina, zapalnik, guzik, ślad psa, ślad ptaka, wieża, drzewo orjentacyjne, figura, ilość ptaków latających, jakie ptaki, koń kulawy, ślad konia, jakim krokiem i t. p. Za największą ilość spostrzeżeń — kreski.

Dla odmiany można tę zabawę urozmaicić w ten sposób, że skauci mają tylko obowiązek spostrzegania i pamiętania swych spostrzeżeń, a zastępowy sam notuje je sobie na kartce, potem zaś w formie pytań, sprytnie stawianych, dowiadyuje się, kto z jego zastępu ma najwięcej zmysłu spostrzegawczego.

Z początku każe się spostrzegać na przestrzeni 2 kilometrów, później zaś stopniowo na dłuższej wycieczce. Przykłady pytań: Jaki głos odbił się o uszy, gdyśmy opuszczali miasto. Z której strony wiał wiatr? Jak się unosił dym? Ile dorożekjechało ku nam? a ile za nami? Jaki był napis na figurze? Ile gęsi płynęło? Ile kogutów piaoło? z której strony leciały wrony?

*Bieg harcowy.* Harcerzom zdarza się biedz na większej przestrzeni. Fryc w takich razach pędzi na złamanie karku i... po kilkudziesięciu krokach ustaje zziązany. Harcerz natomiast idzie „krokiem skautowym“, naprzemian biegnąc i idąc po kilkadziesiąt kroków. Biedz należy tylko tak długo, dopóki to jest możliwe bez zmęczenia. Gdy czujesz, że zaczynasz się męczyć, idziesz chodem aż do zupełnego uspokojenia się. Potem znów biegniesz i t. d. Biegnąc usta trzymaj zamknięte.

W biegu skautowym należy stale się ćwiczyć.

*Gry ruchowe.* 1) Trzeciak (dwojak) 48. 2) Dołki 126. 3) Piłka (jak kiczka) 135. 4) Kucie 120.

## VII.

### GAWĘDA OBOZOWA.

Wszystko, cokolwiek czynicie, czyńcie w imię  
i dla Ojczyzny.

*Mickiewicz.*

Harcercz służy Ojczyźnie i dla Niej spełnia  
sumiennie swoje obowiązki.

*Prawo harcerskie.*

Słyszysz często, że Polacy odznaczają się gorącą miłością Ojczyzny i tem przywiązaniem do niej wzbudzali nieraz podziw obcych. Czemże jest to wielkie uczucie, jakże ty masz Ojczyznę kochać i co możesz dla niej uczynić, jak masz Jej służyć.

Musisz wiedzieć przedewszystkiem, jaka to jest Ojczyzna twoja, musisz Ją poznać. „Człowiek rozmoże w sobie miłość do całej ziemi ojczystej, gdy tę ziemię pozna na wsze strony“<sup>\*)</sup>.

Ojczyzna — to najpierw ta ziemia, na której mieszka naród polski, ziemia, z całą rozmaitością okolic, płodów, z właściwym sobie charakterem, jest to klimat, niebo, powietrze i woda, z wszystkimi miejscowemi właściwościami. Z tej ziemi wyrosłeś, powietrzem jej oddychasz, płodami utrzymujesz się przy życiu, z niej jesteś stworzony; nic więc dziwnego, że tęsknisz za nią i czekasz z upragnieniem chwili powrotu, gdy cię los daleko od niej rzuci. W tej ziemi spoczniesz po pracowitem życiu, a z prochów twych powstaną nowe pokolenia: Człowiek jest śmiertelny, lecz Naród jest wieczny.

Lud polski rolny, który najbliżej z Matką-ziemią polską żyje, najwięcej też do niej jest przywiązany, on czuje się jej bliskim, jej synem, Miłość do całego narodu, a przedewszystkiem do tych, którzy jej najwięcej potrzebują — do ludu, to drugi objaw miłości Ojczyzny. Polacy byli od wieków naro-

---

<sup>\*)</sup> Karol Libelt: „O miłości ojczyzny“.



dem rolniczym i dziś nim są jeszcze w przeważnej większości, historia Polski zaczyna się od podań o rolniku Piaście, najlepsi nasi rodacy byli przyjaciółmi i opiekunami ludu: Król Chłopów, Kościuszko, obywatele. uwłaszczający włościan z własnej woli.

Harcerz nie ogranicza jednak uczucia swego do jednej tylko warstwy społecznej: obejmuje nim cały naród, zarówno chłopą, jak robotnika, jak stan średni, inteligencję, ale uczynkiem o swej miłości narodu będzie świadczył przede wszystkim tam, gdzie praca jego jest najpotrzebniejsza, więc pośród sfer najbardziej materialnie i duchowo zaniedbanych.

Ziemia i naród—to jak gdyby ciało Ojczyzny, to Jej kształty materialne, ożywione i skupione jednym Duchem, na który się składa wspólna tradycja historyczna, obyczaje, język,— o jego czystość skaut dba szczególnie — i literatura i sztuki piękne, słowem wszystko, co stanowi wiekowy dorobek cywilizacyjny narodu, co wyodrębnia go od narodów innych.

Poznanie ciała i ducha Polski — to najpierwszy obowiązek każdego Polaka, tem więcej obowiązek harcerza. Poznanie Ojczyzny jest więc nieodłączną częścią programu pracy skautowej zarówno jednostkowej, jak i zbiorowej, a objąć powinno zarówno badania podstaw naturalnych Polski (geografia, krajoznawstwo, ludoznawstwo, przyrodoznawstwo polskie), jak jej przeszłości (historja, literatura), teraźniejszości (położenie polityczne, ekonomiczne, przemysł i handel — i kulturalne wszystkich ziem) — i przyszłości: ideały odrodzonej Polski, w ujęciu największych genjuszów narodu, warunki rozwoju politycznego, zadania historyczne Polski. Pracę taką, traktowaną poważnie, jako szkoła narodowa, prowadzą harcerze wszędzie tam i o tyle, o ile ich wykształcenie wykazuje braki.

Na tem poznawaniu Ojczyzny z książek i wykładów harcerz nie poprzestaje, wyzyskuje każdą wolną chwilę na bliższe i dalsze wycieczki w okolice, a w czasie wakacji wyrusza na zwiedzenie odleglejszych okolic, a nawet na większą podróż po kraju. W ten sposób poznasz niebotyczne skaliste Tatry, co stoją jak zamki granitowe na straży południowych granic Rzeczypospolitej, panując nad Ziemią Spiską, poznasz kopulaste, lasami pokryte Beskidy z Howerlą, królową Rusi Czerwonej i Wisłę, polską rzekę, powoli toczącą swe fale po żyznej równinie i puszcze litewskiej i jeziora Mazurskie i podolskie jary. I lud poznasz, zamieszkujący Podhale Tatr i małopolskich Krakusów i nadwiślańskich Mazurów i Kaszubów nad-

bałtyckich, poznańskich Wielkopolan i wszystkich, co kiedyś przed laty tysiącem luźne stanowił szczepy, a dziś są jednym Narodem. Przyjrzyj się pracy ludu, strojom, zaśpiewasz pieśni ludowe, wyuczysz narodowych hymnów, gdzie ich nie znają — zawiedziesz tańce, uszanujesz zwyczaje, będziesz oświaty kagańcem.

Zewnętrzniemi znakami, którymi zaznacza się swą przynależność do narodu są barwy narodowe i hymny. Barwy umieszcza się na sztandarze: górny pas biały, dolny zaś amarantowy. Ten porządek barw i odcień amarantowy, zwany za czasów dawnych „czerwienią polską” — różni nasze chorągwie od innych, napozór podobnych, jak czeska, habsburska i t. p. Odwrócenie porządku barw — amarant u góry, biały u dołu — jest znakiem żałoby.

Sztandar może zamiast barw — zawierać herb narodowy: Orła Białego, w amarantowem polu. Używane czasem herby z nietieskiem polem pod Pogonią, jak również herby troiste: Orzeł, Pogoń i św. Michał — są zupełnie błędne.

Hymnem narodowym polskim jest Mazurek Dąbrowskiego: „Jeszcze Polska”. Ponadto każdy Polak powinien znać tekst i melodję właściwą innym hymnów: Boże coś Polskę, Rotę — Konopnickiej. Nieraz trzeba się rumienić ze wstydu i upokorzenia, gdy się słyszy Polaków, śpiewających swe pieśni narodowe na fałszywą nutę lub poza jedną zwrotką — nie umiających ich brzmienia.

Gdziekolwiek harcerz się znajduje, stara się zrozumieć, czego od niego Ojczyzna wymaga — to wykonuje.

Harcerz jest patryjotą czynnym. Jego patryjotyzm nie ogranicza się do niezdrowej uczuciowości na pokaz w dniach obchodów i świąt narodowych. harcerz miłości Ojczyzny nie ma tylko na ustach i dla deklamacji. Wie, jaką jest jego Ojczyzna bo ją ciągle poznaje, a stara się zrozumieć w każdej chwili, czego interes Polski wymaga od niego. Celem i zadaniem naszego życia względem Ojczyzny jest, by przez nas rosła potęga Polski, by w niej krzepło poczucie braterstwa Polaków, by umacniał się ład społeczny — i by upowszechniło się sumienne spełnianie wszystkich funkcji życia społecznego. I dlatego wśród wszystkich obowiązków codziennego życia — jeden rodzaj przedewszystkiem musi być wykonany

wzorowo, aby Polska rosła i krzepła: to są tak zwane obowiązki stanu. Każdy człowiek, zależnie od swego stanowiska w narodzie, ma pewne szczególne obowiązki, do tego stanowiska przywiązane; za ich sumienne wykonanie jest przedewszystkiem odpowiedzialny; to są jego obowiązki stanu, których nadewszystko pilnować musi, jeśli chce utrzymywać i umacniać życiem swoim ład i rzetelną moc wewnętrzną społeczeństwa. Więc szewc musi przedewszystkiem dobre buty robić, dziennikarz — prawdziwe podawać wiadomości i uczciwie je oświećlać; adwokat dobrze znać prawo i sumienie bronić spraw mu poruczonych, przemysłowiec — produkować dobry towar i uczciwie go sprzedawać, poseł musi całe siły swe wyteńczyć, by sprawy publiczne, które prowadzi, były na korzyść narodu i kraju rozstrzygane. Każdy, jednym słowem, musi tę swoją szczególną robotę, której życie codzienne poświęca, robić sumiennie i jaknajlepiej, aby cała Polska żyła życiem społecznem zdrowem i na mocnych opartem podstawach. Gdy zaś szewc będzie zaniedbywał rzemiosło, by robić politykę, a poseł będzie zaniedbywał radę dla spekulacji pieniężnych to poszczególne stronnictwa i jednostki, poszczególne jakieś prace i przedsięwzięcia mogą na tem zyskać, ale całość sprawy publicznej straci na tem na pewno, bo zamiast ładu i porządnego rozwoju będzie chaos i dorywczość, a we wszystkim tandeta i zaniedbanie. Co do tego, nie może być żadnych wątpliwości, że całość tylko wtedy się „złoży“ i będzie szła prawidłowo, gdy każdy swoje szczególne obowiązki stanu będzie przed wszelkimi innymi jaknajsumienniejszymi i jaknajlepiej spełniał.

Jakież są te obowiązki stanu większości harcerzy? Są to oczywiście obowiązki dobrego ucznia. I po tem najłatwiej rozpoznawać prawdziwych przyjaciół od fałszywych: jeśli kto wam tłumaczy, że dla Polski potrzeba, byście to i drugie i dziesiąte robili, a jednocześnie wasze normalne obowiązki w szkole zaniedbywali, bądźcie pewni, że takim doradcą brak roztropności, a często i dobrej woli: bo i najmniej rozsądny człowiek to zrozumie, że Polska dziś przedewszystkiem wymaga od Was, byście byli dobrymi uczniami. Rozważcie tylko, że od tego, jak spełnicie wasze obowiązki dziś, zależy, co będziecie waleć dla narodu, jako pracownicy na waszem szczególnem stanowisku, gdy dorośniecie.

Dlatego nie można zaniedbywać nauki dla ćwiczeń skautowych. Więcej jeszcze, zły uczeń nie może być skautem,



złe stopnie zapisuje zastępowy w książeczce zastępu, a gdy się powtarzają, zły uczeń musi być zwolniony od ćwiczeń i zebrań, aż do czasu, gdy się poprawi. Dla harcerza bowiem pierwszy jest obowiązek stanu: tego od niego Ojczyzna wymaga.

Ten przepis nie zamyka mniej zdolnym wstępu do harcerstwa, wymaga od nich tylko większej wytrwałości i planowego rozłożenia zajęć, aby ani chwilki czasu nie marnować, a na kolegów w zastępie nakłada obowiązek dopomożenia w naukach słabszemu.

Patrjota czynny spełnia swe obowiązki stanu, ale na tem nie poprzestaje. Dobrym rzemieślnikiem, nawet nauczycielem, lekarzem, może być i każdy zjadacz chleba: pracować umie i wół, Baloo z księgi Dżungli Kiplinga był doskonałym nauczycielem, niedźwiedzie też jak znów opowiada Seton, Amerykański Skaut Naczelny, doskonale umieją się leczyć na reumatyzm, korzystając ze źródeł siarczanych — i są dobrymi obywatelami państwa zwierzęcego. Harcerz jednak żyjąc w społeczności ludzkiej, ma także wobec niej, jako całości, pewne obowiązki: według swych sił przyczynić się do postępu narodu i ludzkości w dziedzinie materialnej, co często uzyskuje się już samem należytem spełnieniem obowiązków stanu — i w dziedzinie duchowej: rozwoju wielkich idei, między innymi i do rozwoju Ruchu Harcerskiego.

Sposobności do tego jest bardzo wiele i każdy ciura nawet może znaleźć pole działania. Jeden poprzestanie na wyuczeniu pisania i czytania jednego lub kilkorga dzieci, drugi wyuczy chłopców wiejskich wierszy i pieśni narodowych, trzeci w ubogiej wiosce, w której spędza wakacje, nauczy koszykarstwa, czy innego rzemiosła, które podniesie dobrobyt, inny dostarczy książek, czy pism. Każdy zaś podzieli się swemi doświadczeniami z kolegami, z pismem harcerskiem.

W miarę, jak nabędziesz wiadomości i praktyki, postawisz sobie większe zadania pracy społecznej, a jeśli masz zdolności i przede wszystkim wytrwałość, może staniesz w rzędzie wielkich Polaków, pracowników społecznych, którzy cicho przechodzą przez życie, ale niestarte zostawiają ślady. Zły to żołnierz, który nie nosi w torbie marszałkowskiej buławy — mawiał Napoleon — „poświęć się wielkiej sprawie, a urośniesz z wypadkami „— mówi Słowacki w „Horsztyńskim“.

Łatwiej jest umrzeć za Ojczyznę, niż żyć dla Niej. Męczenników i bohaterów, którzy z śmierci swej złożyli całopal-

na ofiarę Polsce, mieliśmy wielu, znacznie mniej bohaterów pracy wyętej, ofiarników życia całego, a tych Jej przede-wszystkiem potrzeba.

Wszystko, co nasze Ojczyźnie oddamy,  
W niej tylko żyć!  
Więc idziem, by żyć!

X. Zawada: „Czuj Duch”. Pozatem kilka myśli z Libelta, a w jednym miejscu z Harców — Piaseckiego (poznanie kraju).

*Do omówienia.* Co możesz zrobić dla społeczeństwa. Jakiego Polaka pragnąłbyś naśladować (omówienie życiorysu patrona drużyny).

W jaki sposób najlepiej jest obchodzić rocznice (Księgi Pielgrzymstwa—Mikiewicz) „Nie damy pogrześć mowy”.

*Organizowanie pracy.* Zastępowy sprawdzi, czy ochotnicy znają początki i zasady organizacyjne harcerstwa. omówienie dotychczasowej pracy z szczególnem uwzględnieniem jej braków i środków zaradczych.

*Ćwiczenia pokojowe.* 1) Odrysowanie cudzych stóp (chłopcy siadają naprzeciwko i wyciągają nogi). 2) Narysowanie przypuszczalnego ich śladu na miękkiej ziemi (sprawdzić na następnej wycieczce). 3) Szukanie zegarka: Ukryć zegarek w czasie nieobecności chłopców w pokoju; mają go znaleźć, kierując się słuchem.

## Wycieczka.

1) *Tropienie za skrawkami (Zajęc)* (przygotowanie do biegu na przełaj). Wylosowany harcerz, zaopatrzony w sporą ilość jakichś ziarn lub skrawków papieru (o tyle gorsze, że zaśmiecają okolicę), idzie dowolną drogą, znacząc ślad co kilkanaście kroków rzucaniem papierków, czy ziarn; może robić ślady fałszywe, t. j. zbacza z właściwej drogi, zostawia ślad i wraca do pierwotnego kierunku. Reszta zastępu w 10 minut po nim wyrusza i po śladach go tropi—oznaczyć koniec ćwiczenia miejscem, do którego ma dotrzeć tropiony, o którym reszta nie powinna wiedzieć lub godziną skończenia ćwiczenia.

2) *Pamiętanie śladów.* Niechaj jeden zastęp siada tak, aby podeszwy butów były dobrze widzialne. Drugiemu zastępowi daje się 3 minuty czasu do obserwacji. Potem skautom pierwszego pozwala się odejść, a tylko jednemu z nich każe się zrobić kilka kroków na miękkim, odpowiednio ku temu celowi przygotowanym gruncie. Potem się wzywa skautów 2-go zastępu i na podstawie obserwacji butów każe się im zgadnąć, czyj to ślad. Oczywiście zastęp drugi nie wie, którym

skautom kazano odejść, a komu pozostać dla zrobienia śladu. Dobre ćwiczenie w zimie. Można ćwiczyć i z jednym zastępem podzieliwszy go na 2 części.

4) *Polowanie na jelenia* (opisane we Wstępie — ślady zostawia jeleń skrawkami: przy następnych ćwiczeniach skrawki rzuca się coraz rzadziej, aż doprowadza się do tropienia po samych śladach stóp w odpowiednim terenie.

Gry. 1) Kasza 121. 2) Dołki 126. 3) Ciuciu-babka 42. 4) Stójka 125.

---



VIII.

## GAWĘDA OBOZOWA.

Szlachetne zdrowie —  
Nikt się nie dowie,  
Jako smakujesz,  
Aż się zepsujesz.

*Jan Kochanowski.*

Harcerz chce zachować siły  
i zdrowie dla siebie i dla do-  
bra ogółu.

*Prawo harcerskie.*

**Wytrwałość harcerza.** Pewlen skaut leżał w szpitalu, chorując na cholera, a było to w Indjach. Lekarz nakazał pielęgnującemu go krajowcowi stale ogrzewać jego nogi i rozcierać całe ciało dla podtrzymania obiegu krwi, wskazując, że to jedyny ratunek dla chorego. Hindus jednak zaraz po oddaleniu się lekarza, przysiadł w kącie izby i zapalił fajkę. Nie-szczesny chory, chociaż nie mógł mówić, wszystko doskonale widział i rozumiał i tak rozgniewał się na swego służącego za niewykonanie poleceń doktora, że postanowił za wszelką cenę wyzdrowieć, choćby na złość Hindusowi. Postanowił wyzdrowieć i wyzdrowiał.

Pierwszą zasadą harcerza jest nigdy nie rozpaczać. Dzięki temu, daje sobie radę w najcięższym położeniu, gdy zdaje się, że wszystko przeciw niemu się obróciło, że wszystko stracone. Ta zasada wymaga połączenia odwagi i cierpliwości z siłą, słowem — wytrwałości.

Skrzetuski mógł przekraść się ze Zbaraża poprzez hordy tatarskie i kozackie, żywiąc się przez znaczną część drogi tylko korzonkami i resztkami, znajdowanymi w ogniskach, gdyż był zdrow, silny, wytrzymały i odważny. Basia Wołodajowska pokonała uwożącego ją Azję i przebyła potem sama jedna

straszną drogę wśród śnieżnej pustyni—była odważna, wytrwała i zdrowa. Staś Tarkowski — to podobny przykład chłopca zdrowego i wytrzymałego; sam spryt i energja na nic by mu się nie zdały, gdyby nie miał sił do wytrwania, odporności na choroby. I nie są to przykłady papierowe, z książki: bohaterowie Sienkiewicza Trylyogji—to typy, być może wyidealizowane, ale oparte na rzeczywistości: takimi byli nasi ojcowie i matki, zadziwiający świat czerstwem zdrowiem i siłą; Staś Tarkowski — to znów wzór, jakim młode pokolenie być winno. Siłę i zdrowie czerpano w Polsce z prostego, niewymyślnego trybu życia, ćwiczeń rycerskich, myślistwa, więc bliskiego życia z przyrodą. Z tych samych źródeł czerpią je dzisiaj harcerze. Każdy skaut musi wiedzieć, jak chronić zdrowie od narażenia go na szwank i jak przemóc w najsprostszych wypadkach zasłabnięcia. Harcerz, który w tej dziedzinie jest nieukiem, nie może się spodziewać wielkiej pociechy z harców: z tym samym skutkiem może zostać w domu za piecem,

**Dbajcie o czystość.** Anglicy stracili w wojnie Południowo-Afrykańskiej ogromną ilość ludzi, którzy poginęli z ran i chorób. Japończycy w czasie wojny z Rosją prawie nie ucierpieli od chorób, a procent śmiertelności ranionych był znikomyma mały. Jak to wytłomaczyć? Wiele przyczyn złożyło się na to. Anglicy nie bardzo byli wybredni w wyborze wody do picia, Japończycy złej wody nie pili, lecz stale używali przygotowanej; Anglicy używali znacznie więcej mięsa na pokarm, jak Japończycy, a także nie bardzo zważali na utrzymanie czystości, często nie myli się, rzadko prali bieliznę, ponieważ nie zawsze łatwo było o wodę, Japończycy zaś przeciwnie, odznaczali się szczególnem zamiłowaniem do czystości i przestrzegali jej w najtrudniejszych nawet warunkach, kąpać się, albo przynajmniej umywać codziennie. Te wszystkie doświadczenia ludzkości nie poszły na marne: w wielkiej wojnie obie strony walczące zwracały baczną uwagę, na stosunki zdrowotne armji, a postęp na tem polu uczyniono olbrzymi.

Jeśli skałeczyć palec brudny, jest bardzo prawdopodobnem, że rana zaogni się i stanie bardzo dokuczliwą, ale jeśli ręka przed skałeczeniem niedawno była wymyta, rana zagoi się szybko i bez śladu. To samo można powiedzieć i o ranach, w bitwach odnoszonych: stają się one bardzo niebezpiecznemi dla brudasów.

Czystość skóry wpływa na czystość krwi. Japończycy mó-

wią, że połowa korzyści z gimnastyki względnie innych ćwiczeń fizycznych przepada, jeśli po nich nie weźmie się kąpeli. Nie zawsze można codziennie się kąpać, ale w ostateczności można wytrzeć się mokrym, a nawet tylko suchym ręcznikiem w braku wody; to należy czynić codziennie, jeśli się chce zachować zdrowie i czerstwość.

Konieczna jest także dbałość o czystość odzieży i bielizny, którą przed wdzianiem na siebie należy wytrzeć trzcinką.

Aby być zdrowym i silnym, trzeba mieć w żyłach krew zdrową i czystą. To osiąga się po pierwsze głębokiem wdechaniem jaknajwiększej ilości czystego powietrza, po drugie, dbaniem o regularność funkcji żołądka. Jeśli żołądek ciężko trawi, wystarcza wypić szklankę wody na czczo, a wieczorem przed spaniem zrobić kilka „zwrotów tułowia“, a wszystko znów się naprawi. Nigdy nie należy zaczynać pracy zupełnie na czczo: cokolwiek trzeba wprowadzić do żołądka, choćby to była szklanka gorącej wody.

Nie kąp się nigdy za prędko po jedzeniu; od tego często dostaje się kurczów i łatwo można utonąć.

*Alkohol i tytoń* szkodzą zdrowiu duszy i ciała. Jak wielką wagę przywiązuje harcerstwo polskie do zachowania wstrzeмиężliwości—świadczy, to, że w prawie harcerskiem umieszczono punkt: „harcerz nie pali tytoniu, nie pije napojów alkoholowych“. Prawo skautowe angielskie nie zawiera takiego punktu, ale Skaut Naczelny jest abstynentem, na każdym kroku wskazuje na szkodliwość używania obu trucizn, a skautom angielskim aż do dojścia pełnoletności pić, ani palić nie wolno.

**Wstawaj wcześniej.** Najlepszą porą do pracy jest rano; wszyscy skauci wstają wcześniej. Nie zajdzie w życiu daleko taki chłopiec, który obraca się na drugi bok, mimo, że słońce zalewa blaskiem cały pokój.

Przyrodzony odruch każe wszystkim zwierzętom wstawać wcześniej, także w czasie wojny atak następuje zwykle przed świtem, gdy nieprzyjaciela można jeszcze w mroku podejść niepostrzeżenie, a potem niespodziewanie napaść na śpiących.

Gdy harcerz raz przezwycięży swe lenistwo i nauczy się wstawać wcześniej, wówczas śmieje się z tłuściochów, „zrywających się“ około dziesiątej.

Wszyscy wielcy ludzie wstawali wcześniej i często najlepiej pracowali przed śniadaniem. Karol Wielki, najlepszy skaut



swoich czasów, wstawał nie długo po północy, a Wellington, który podobnie jak Napoleon sypiał w łóżku polowym, zwykł był mawiać: „Gdy masz ochotę obrócić się na drugi, bok to już pora wstawać“.

Ludzie, zdumiewający nas ilością wykonanej pracy, zaczynają ją o bardzo wczesnej porze. Także i dla rozrywek zyskujemy tym sposobem wiele czasu.

Jeżeli wstaniesz codziennie o godzinę wcześniej, niż inni ludzie, zyskujesz 30 godzin w miesiącu, a w roku 365 godzin, czyli 30 dni, to znaczy żyjesz 13 miesięcy, a inni ludzie tylko dwanaście!

**Uśmiech.** Ludzie chorzy mało się śmieją. Śmiećcie się, ile tylko się da, a będziecie się czuć znacznie lepiej, korzystajcie z każdej sposobności do śmiechu. Gdzie możecie i drugich pobudzajcie do wesołości, to i im na dobre wyjdzie. Skoro czujesz ból, albo martwisz się czem, zmusz się do uśmiechu. Jeśli będziesz o tem pamiętał i przemożesz się, spostrzeżesz, iaki to cudowny środek. Czytając opowiadania o sławnych skautach, zauważycie, że wszyscy oni byli ludźmi wesołymi. Uśmiech nie schodził z oblicza Skauta Naczelnego w najcięższych chwilach życia, a dobry jego humor podtrzymywał podwładnych, dodając im otuchy i wiary w woda i siebie.

**„Obżarty brzuch rozumu ostrego nie czyni“.** Bardzo wiele chorób pochodzi z obżarstwa, albo z używania niewłaściwego pożywienia. „Kiedy w czasie oblężenia Mafekingu musiano okroić dzienną rację, ci z załogi, którzy przywykli do wstrzemięźliwości w jedzeniu, nie podlegali żadnym szczególnym cierpieniom, podczas gdy przyzwyczajeni do obfitego odżywiania się, bardzo źle się czuli, osłabli i... łatwo wpadali w złość. Pod koniec oblężenia dzienna porcja składała się z owsianego placka, funta mięsa i talerza zupy, podobnej do rzadkiego kleju—I to zupełnie wystarczało. Wogóle ludzie jedzą zwyczajnie zbyt dużo mięsa \*), gdy można bez niego zupełnie się obejść, bez szkody dla zdrowia. Japończycy mięsa wogóle nie jadają i są bardzo umiarkowani w jedzeniu, a mimo tego nie słabsi od innych narodów.

---

\*) Baden-Powell mówi tu przedewszystkiem o Anglikach, którzy szczególnie wiele mięsa zjadają.

Najtańszem i najzdrowszem pożywieniem jest groch, po-  
trawy mączne, ziemniaki, ser, dalej owoce, ryby, jaja, orzechy,  
ryż i mleko. W krajach gorących wiele ludzi żywi się tylko  
bananami. Nie należy morzyć się głodem, ale niemniej nie  
należy naśladować prosiątka, które na pytanie, czy nie zjadło-  
by jeszcze cokolwiek, odrzekło, że i owszem, tylko „niema  
miejsca“.

**Odzież.** Odzież harcerza powinna być, o ile możliwości,  
wełniana lub flanelowa, dlatego, że ten rodzaj materji obok  
innych zalet, ma jeszcze tę, że zawiera dużo powietrza, które  
jest złym przewodnikiem ciepła, zatem dobrze chroni skórę  
od zbyt gwałtownych zmian temperatury, wywołujących zazię-  
bienie; wełna i flanela trudno nasiąkają wodą i powoli ją od-  
dają przy parowaniu, które nie jest tak gwałtowne, jak przy  
innych materiałach, czyli, że znów nie tracimy za wiele ciepła  
na raz. Bielizny lnianej lub bawełnianej można używać w cza-  
sie harców tylko pod tym warunkiem, że można ją w razie  
przemoczenia natychmiast zmienić. W przeciwnym razie łat-  
wo narazić się na zaziębienie, a chory harcerz staje się kulą  
u nóg towarzyszy. Bielizna wełniana chroni lepiej od zazię-  
bień, ale również należy unikać noszenia przemoczonej.

Harcerz musi szczególnie dbać o wytrwałość w dłuższych  
marszach bez zdejmowania obuwia. Skaut, w który po kilku-  
godzinnym pochodzie ma nogi chore, odparzone—jest niedo-  
łęgą, do niczego nie przydatnym. Dlatego musisz mieć obu-  
wie wygodne i odpowiadające krojem kształtowi nogi. Ciasne,  
na wysokich obcasach, modne buciki spacerowiczów po „kor-  
sach“ miejskich, skaut chętnie im pozostawia wraz z znie-  
kształceniem nogi i nagniotkami, jakie powodują.

Nogi należy utrzymywać czysto i sucho. Wilgotna skóra  
staje się bardzo mięką i wrażliwą na otarcia w tych miej-  
scach, gdzie but zbyt mocno przylega. Najlepiej przeciwdzia-  
łają poceniu się nóg wełniane skarpetki, które także w razie  
przemoczenia dobre oddają usługi. Przed dłuższą wycieczką  
należy nogi umyć i dobrze wysmarować tłuszczem (koźli łój  
najlepszy) lub mydłem, wogóle zaś nogi powinno się myć co-  
dziennie. Obuwie powinno być zawsze miękie, dlatego na-  
leży je często smarować tłuszczem (np. tran z olejem rycino-  
wym w równych częściach), szczególnie po przemoknięciu.

**Nos.** Skaut szanuje zmysł węchu, który mu pozwala no-  
cą tropić po woni. Oddycha nosem jednak nie tylko przez

wzgląd na „ślady powietrzne”: wie on, że już Indianie Północnej Ameryki przyszli do przekonania, że zdrowiej oddychać nosem i dzieciom swoim nawet zawiązywali usta, aby je do oddychania nosem przyzwyczaić. Jeśli oddychasz przez nos, to powietrze ma czas ogrzać się i nie wpada już zimnym strumieniem w płuca, dalej różne nieczystości, znajdujące się w powietrzu, osiadają na błonach nosa, skąd dadzą się usunąć, nie drażnią więc płuc.

W ten sam sposób unikasz także zarazków wielu chorób, które ludzie, oddychający ustami, łatwiej mogą wprowadzić do płuc i żołądka; powietrze, wchodząc nosem, nie osusza jamy ustnej, skutkiem czego łatwiej można znieść pragnienie. Wkońcu harcerz, śpiący z zamkniętymi ustami i oddychający nosem — nie chrapie: jakżeż zaś łatwo może chrapiący obudzić się w mocy nieprzyjaciela, który go posłyszał i pojmał!

Z tych wszystkich powodów usta trzymaj zamknięte, a oddychaj nosem.

**Uszy.** Skaut musi mieć dobry słuch. Uszy są organem bardzo delikatnym, mimo tego, wielu ludzi uprawia „głębokie wiercenia“ zapalkami, drutem, nie wiedząc, jak łatwo mogą uszkodzić błonę bębenkową. Inni brudną watą zatykają uszy i skarżą się potem na głuchotę, zapominając o tkwiącym w uchu korku. W razie potrzeby usunięcia z ucha jakiejś nieczystości, owadu — najlepszym sposobem jest delikatne przepłukanie letnią wodą, wstrzykiwaną balonikiem.

**Oczy.** Wzrok skauta szczególnie musi być bystry, aby zdaleka mógł widzieć i obserwować. Oczy wzmacnia się często wpatrywaniem w dalekie przedmioty, do tego macie sposobność na każdej wycieczce. Unikajcie czytania przy złym świetle, zawsze siadajcie tak, aby światło padało nie z przodu, lecz z tyłu, lub z boku, przyczem przy pisaniu — z lewej strony. Światło, padające z przodu, razi oczy, powodując ich szybkie nadwreżenie. Młodzi chłopcy często nie zdają sobie sprawy z tego, jak łatwo nadwreżyć wzrok i nie rozumieją, skąd biorą się silne bóle głowy, będące skutkiem zmęczenia oczu. Gdy czujesz, że oczy się męczą, zaprzestań na chwilę pracy i zamknęwszy oczy, daj im czas jakiś wypocząć.

Odczuwanie barw, jak wogóle spostrzegawczość — jest rzeczą ćwiczenia i wprawy. Kto nie może odróżnić czerwonej barwy od zielonej (daltonizm), nie nadaje się do wielu zawo-



dów, a słabo odczuwający odcienie barw, nie może nacieszyć oczu wielu pięknosciami przyrody i dzieł ludzkich. Malarze odznaczają się wielką wrażliwością na kolory — i ty możesz osiągnąć coś podobnego, często ćwicząc się w dobieraniu różnobarwnych kawałków materji, starając się rozróżniać światła sygnałów, latarni.

Gdy jakiś owad lub pył wpadnie w oko, usuwa się je czystą chusteczką: jeżeli obce ciało znajduje się w dolnej części oka, podnosi się łagodnie powiekę dolną ku przodowi i w dół i stara się końcem zwilżonej czystej chusteczki obce ciało przesunąć, aż do zewnętrznego brzegu oka; przytem należy patrzeć w górę. Usunięcie ciała obcego z pod górnej powieki jest znacznie trudniejsze. Próbować można odciągnąć górną powiekę ku przodowi ód oka i podsunąć dolną pod górną. Rzęsy dolnej powieki czyszczą przytem wewnętrzną część górnej. Jeżeli to nie skutkuje, trzeba odwrócić powiekę. Dzieje się to tak, że ten któremu coś wpadło do oka, opiera głowę o piersi drugiego, a ów ujawszy czysto umytemi palcami jego górną powiekę, pociąga ją ku przodowi i odciąga od oka. Następnie kładzie mniej więcej w środku zewnętrznej powierzchni powieki koniec palca lub cienki ołówek i zawija ją na nim ku górze, tak, aby wewnętrzna jej część przyszła na wierzch. Wtedy można łatwo z wnętrza powieki usunąć obce ciało. Przy okładach na oczy należy pamiętać o tem, że jeśli do oka dostało się wapno, nie wolno robić ich ze zwykłej wody, ale z wody z cukrem, z mleka lub czystej oliwy \*).

**Zęb y.** Człowiek, który zgłaszał się na ochotnika do wojska w czasie Burskiej wojny bardzo się dziwił, gdy go nie przyjęto, ponieważ miał mocno popsute zęby, chociaż pod każdym innym względem zupełnie odpowiadał wymaganiom: „No, tego już całkiem nie rozumiem, czyżby żołnierze mieli zjadać zabitych nieprzyjaciół?”

Skaut z zepsutemi zębami do żadnej wojennej służby się nie nadaje, gdyż w polu musi się żywić często twardemi sucharami i twardem mięsem, a mając złe zęby, nie będzie mógł dokładnie potraw pożyć. Ale i dla służby pokojowej harcerza zęby są ważnym czynnikiem: od dobrego żucia zależy w dużej mierze dobry stan żołądka, a potem zdrowia wogóle.

---

\*) D-r Piasecki: „Marec”.

Dlatego należy bardzo dbać o zęby, czyścić je codziennie co najmniej raz wieczorem twardą szczotką i proszkiem lub pastą, a potem płukać usta wodą. Lepiej jeszcze czyścić zęby dwa razy dziennie: rano i wieczorem, ale wieczorne czyszczenie o tyle jest ważniejsze, że przy zaniedbaniu go, resztki pokarmów przez noc się rozkładają i nadgryzają szkliwo zębów, tak, że ranne czyszczenie nie na wiele się już przydaje. Usta płukać należy także po każdym jedzeniu, a w każdym razie po potrawach, zawierających kwas.

Ludzie, którzy lenią się czyścić zęby, powołują się na to, że przodkowie nasi dawniej, a lud do dziś dnia nie często myśli o tem, a jednak zęby ma zdrowe. Pomijając to, że dawniejsi ludzie byli, a lud jest dziś naogół zdrowszy i silniejszy od warstw średnich, można jeszcze zauważyć, że przy zjadaniu wielkiej ilości kaszy, sypek ziemniaków, chleba—zęby czyszczą się automatycznie, my jednak często prostemi potrawami gardzimy, a zalepiamy sobie zęby pomadkami.

Ważną rzeczą dla zachowania zębów w zdrowiu jest nienażanie ich na gwałtowne zmiany temperatury; potrawy zbyt gorące lub zbyt zimne także przyczyniają się do próchnienia zębów.

Trzy tysiące ludzi odesłano w czasie wojny Burskiej do Anglii tylko dlatego, że z powodu zepsutych zębów — nie mogli gryźć sucharów i innych twardych potraw.

Skauci całego świata dbają o zęby; nawet zgubiwszy szczoteczkę, radzą sobie własnym przemysłem, rozcinając koniec pacyczka na kilkanaście części i używając takiego pendzla zamiast szczotki. Na Dalekim Zachodzie, w Ameryce, uważa się cowboyów (kaubojów) za najbardziej nieokrzesanych ludzi. Pendzą oni życie wśród stepów pilnując, zganiając i łowiąc bydło, żyją zdala od miast i cywilizacji, a jednak pod jednym względem zupełnie są ucywilizowani: codziennie rano i wieczorem czyszczą zęby.

Wiele lat temu—opowiada Baden-Powell—jechałem konno przez Natal. Szukając noclegu, natknąłem się na chatkę, widocznie należącą do białego. Nikogo nie było widać wokoło. Wszedłem. Sprzęty były nadzwyczaj proste, ale w kącie, na stołku, który służył za umywalnię, spostrzegłem kilka szczotek do zębów. Po nich odrazu wywnioskowałem, że ich właściciel je t człowiekiem porządnym—i rozłożyłem się u niego, jak w domu. Gdy gospodarz się zjawił, wkrótce przekonałem się, że domysł mój był słuszny.

**Ćwiczenia fizyczne.** Wielu ludzi jeszcze i dziś myśli, że jedynym celem gimnastyki i innych ćwiczeń fizycznych jest nabycie silnych mięśni lub zreczności w wykonywaniu różnych sztuczek cyrkowych. Ten system niemiecki gimnastyki w całym cywilizowanym świecie ustąpił dziś miejsca systemowi szwedzkiemu, który dba przede wszystkim o równomierne ćwiczenie całego ciała, o rozwój serca i płuc i innych organów. poprawienie wad budowy ciała, najczęściej nabytych wskutek złej podstawy przy siedzeniu i wogóle nienormalnego życia. Gimnastyka szwedzka ćwiczy mięśnie na wyrwałość — i na siłę, rozszerza klatkę piersiową, uczy wykonywać ruchy, potrzebne w życiu: skoki, wspinania, pochody równoważne, ożywia wymianę materji, a zatem czyści krew i t. d. Harcerz poświęca codziennie kwadrans ćwiczeniom gimnastycznym w domu lub szkole, pozatem przynajmniej dwa razy w tygodniu uczęszcza na gimnastykę w szkole lub odpowiedniemu towarzystwie gimnastycznym. Gimnastykę uzupełniają gry i zabawy ruchowe, przechadzki i wycieczki, pieszo, konno lub na kole, ćwiczenia w biegu, stosowane w miarę i nierzeczy stopniowane. Uprawianie sportu wioślarskiego, a w zimie ślizgawki i narciarstwa również przyczynia się do wyrobienia fizycznego.

Harcerz dba także o wprawę w obronie osobistej. Dlatego przy sposobności zaznajomi się z japońskim dziudzicu, francuską walką na pięści i stopy, wyuczy się szermierki laską (staropolskie palcaty), a także i szermierki szablami.

— — — — —  
*Mens sana in corpore sano* \*). W zdrowem ciele zdrowy duch. „Całe szczęście jest w mocnem zdrowiu, zdrowiu takim, któreby brzemie cierpień, dolegliwości i trosk udźwignąć i znieść bez uszczerbku mogło, któreby cały ogrom walki wytrzymać potrafiło do końca \*\*).

Podług Baden-Powella.

*Uwaga.* Materiał, podany w tej gawędzie, podzielić na kilka części, np. 1) aż do uśmiechu włącznie. 2) Nos, uszy, oczy, zęby. 3) Odżywianie się, odzież, ćwiczenia fizyczne. Części te traktować jako osobne gawędy, albo też ująwszy w jedną gawędę. np. część 1) — resztę wpluć w gawędę inne, podać przy sposobności n. p. „ćwiczenia fizyczne“ przy objaśnianiu jakiejś gry i t. p.

---

\*) Juvenalis.

\*\*) Jędrzej Śniadecki



*Tematy do omówienia.* Dlaczego Burowie tak długo opierali się Anglikom. Czemu harcerz szczególnie ma dbać o oczy, zęby i t. d. Jak wpływa zdrowie na nastrój duchowy.

*Organizacyjne.* Zastępowy sprawdził, czy ochotnicy umieją prawo harcerskie na pamięć.

*Ćwiczenia pokojowe.* 1) Szukanie naparstka. 2) Układanie pudełek według ciężaru. 5 pudełek od zapalek obciążyć opilkami, owiniętymi w watę, tak, aby ważyły 3—6—9—12—15 gramów. Poleca się harcerzom ustawić pudełka (pomieszawszy je uprzednio), aby obok najcięższego ustawić lżejsze a na końcu najlżejsze. Stopniować można to ćwiczenie, dając więcej pudełek i zmniejszając różnice ciężaru, 3) Ostatnie dwa węzły,

4) *Gra Morgana.* Każe się harcerzom zająć przed jakąś wystawę sklepową, do której równocześnie odkomenderowano jednego jako sędziego. Sędzia dopilnuje tego, aby harcerze tylko przez minutę spoglądali na wystawę, poczem harcerze w domu spisują nazwy dostrzeżonych i zapamiętanych przedmiotów. Za największą ilość zbiera się kreski. Trudniejsza jest następująca odmiana gry: Sędzia lub instruktor, względnie zastępowy, idzie ze swym zastępem i staje po kolei przed oknami sześciu wystaw sklepowych, pół minuty przed każdą. Następnie każdy z zastępów gry spisuje nazwy przedmiotów, zauważonych na każdej wystawie, (albo tylko na jednej z nich, wyznaczonej przez zastępowego), a kto ich spisie najwięcej, ten wygrywa i dostaje kreski.

## Wycieczka.

1) *Podchodzenie straży.* Instruktor wysyła harcerzy w różne strony w miejsca na pół kilometra od niego oddalone. Potem powiewa chorągiewką na znak rozpoczęcia gry. Wówczas wszyscy przypadają do ziemi i kryjąc się za krzakami lub nierównościami gruntu, raz idąc chyłkiem, to znowu pełzając, podchodzą coraz bliżej do niego. Gdy instruktor da powrotny znak chorągiewką, wtedy wszyscy wstają i przyszedłszy do niego, składają raport. W międzyczasie, t. j. między pierwszym a drugim sygnałem chorągiewką, wykonywa instruktor krótkotrwałe ruchy, np. siada, kłeka, patrzy przez lornetkę, odkrywa głowę, powiewa kapeluszem, obciera pot z czoła, kicha, kroczy w kółko, liczy na palcach, przysłania oczy ręką, klaszcze rękami i t. p., a harcerze mają te wszystkie ruchy spostrzec, zapamiętać i jemu po powrocie powiedzieć.

Nadto rozgląda się instruktor bacznie na wszystkie strony, a co zobaczy, którego z harcerzy, to notuje mu 2 kreski

minus. Przy raporcie ten harcerz, który dobrze wyliczył wszystkie ruchy sędziego po porządku i najbliżej podpatrzył, dostaje 3 kreski.

Dla oszczędzenia czasu można harcerzom rozdać kartki, na których pod swem nazwiskiem spisują spostrzeżone ruchy.

Odmianą tej gry jest: podchodzenie zwierzyny. Instruktor w roli zwierzyny, a harcerze oddalają się od niego na 100 kroków, padają na ziemię (pożądany teren falisty, lub zrzadka porosły krzakami) i pełzając, starają się dostać do niego jak najbliżej, ale tak żeby ich instruktor nie widział, którego bowiem zobaczy, temu każe wstać i zaprzestać gry. Po pewnym czasie daje znak trąbką lub hasłem, wszyscy wstają, a kto najbliżej przypelzał niespostrzeżony—wygrywa i dostaje kreski

---

## IX.

### GAWĘDA OBOZOWA.

Kochaj bliźniego twego, jak siebie samego.

*Chrystus.*

Człowiek jest stworzeniem towarzyskiem, sam jeden żyćby nie mógł, niemowlę postawione sobie z głodu umarłoby i zimna. Ale nawet dorosły człowiek ciągle, nieustannie natyka się na swoją zależność od innych ludzi. Już przez wychowanie zaciągnięty dług wdzięczności względem społeczeństwa, rodziców i rodziny rośnie z biegiem lat—na zaspokojenie potrzeb każdego człowieka pracują setki i tysiące innych ludzi. Pomyślcie tylko o najdrobniejszych rzeczach, które do codziennego użytku wam służą. Wełnę waszego ubrania nosiły gdzie może w odległych krajach barany: ktoś musiał je paść, strzyc ich włosie, ktoś musiał zatroszczyć się o to, by dobrze doszło do fabryki, tam znowu nieznani wam robotnicy dużo w nie pracy włożyć musieli, przyprowadzając, farbując, tkając, zanim z wełny wam się dostało ubranie, czy kapelusz; bawełnę waszej bielizny hodowali gdzieś Hindusi, stał do skautowego noża z wnętrza ziemi może dobywał Szwed lub Anglik, rudę przetapiano może w Anglii, inni hartowali ją na stal, inni znowu w klingi ciągnęli, w każdym szczególe kryje się praca dziesiątków, setek, tysięcy ludzi.

Widzimy, ilu ludzi na wszystkich krańcach świata pracować musi dla naszego istnienia fizycznego. Ale co też się dzieje z dobrami ducha, z naszą wiedzą i naszym sumieniem, z dziełami sztuki i poezji—słowem, ze wszystkim, co bogaci, kształcą nasze dusze i serce nasze pokrzepia i podnosi? Czy zawdzięczamy je tylko nam samym, czy też tylko mieszkańcom naszego miasta lub kraju?

Zacznijmy od wiary chrześcijańskiej, która jest podstawą



naszej cywilizacji: kolebką jej była Ziemia Święta, założycielami kościoła chrześcijańskiego Żydzi, Rzymianie i Grecy. Polska chrzest otrzymała z rąk Czechów: Dobrowka, św. Wojciech.

Przypatrzmy się pochodzeniu naszej wiedzy. Medycyna, chemia, fizyka — kto zdoła wymienić narody, zliczyć osoby, które złączyły się w tych naukach do wspólnej pracy.

Nad samą tylko, najdawniejszą nauką, astronomją, ileż to pracowało narodów: Chińczycy, Asyryjczycy, Egipcjanie, Fenicjanie, Grecy. Wszystko, cokolwiek wiemy w tej dziedzinie, powstało ze wspólnego spostrzegania i zastanawiania się wszystkich cywilizowanych narodów świata.

Uczycie się dzisiaj, że ziemia obraca się koło słońca i uśmiejecie się z politowaniem na wspomnienie dawnych czasów, kiedy mniemano, że słońce obraca się wokół małej ziemi. Ale czyście kiedy pomyśleli o tem, ilu ludzi suszyło mózgi i mozolnie porównywało swoje spostrzeżenia, aż nareszcie wpadł ktoś na myśl, iż wszelkie trudności będą usunięte przez przypuszczenie o obrocie słońca naokoło ziemi. Był to Grek Arystarch. Inny Grek, Ptolomeusz, dokonał ścisłych obliczeń i wykazał, iż wszystko zgadza się najdokładniej, gdy się przypuści, iż słońce obraca się koło ziemi. A gdy z biegiem wieków przekonano się, iż świat rzeczywisty nie zgadza się z tem przypuszczeniem, Polak Kopernik, kanonik toruński, dokonał oibrzymiego wyliczenia dla wykazania, iż ziemia obraca się dokoła słońca. I przeszły znów wieki, zanim uznano jego naukę, a dziś wiemy, że słońce jednak w miejscu nie stoi, ale z całym towarzystwem planet pędzi w niezmiernie przestworza wszechświata.

Takich i lepszych przykładów z dziedziny nauk i innych dziedzin możnaby przytoczyć niezmiernie wiele. Człowiek tak pod tym względem fizycznym, jak i duchowym nie może przeżyć jednego dnia bez korzystania z pracy wielu, bardzo wielu swoich bliźnich, współczesnych mu i przeszłych pokoleń.

Sprawiedliwość wymaga, by nie zostawał dłużnikiem; jeżeli ktoś sam pracuje, jest użyteczny, to ma prawo usługi z tej wspólnoty przyjmować, ale jeśli próżnuje, o swoich tylko zabawach i przyjemnościach myśli, staje się trutniem w ludzkości. Ale nawet człowiek, który jakąś pracą, przynoszącą korzyść jest zajęty, jeśli tylko o własny pożytek zabiega — jest trutniem.

*Skout jest pożyteczny i niesie pomoc bliźnim.*

Nie potrzebuje nikt długo szukać sposobności, aby dobrze czynić. Świadkiem cierpień ludzkich jest każdy dzień. Jakżeż więc dużo może zdziałać, kto kocha ludzi i kto chce im w doli ulżyć przez pomoc braterską!

Różnoraka jest pomoc.., Najniższym stopniem pomocy jest pomoc materialna, zewnętrzna, przez ofiarowanie czegoś — czy to pieniędzy, czy chleba, czy dachu nad głową. Pomoc taka musi być dawana bardzo oględnie — czule i skrycie, aby nie obrazić i nie poniżyć ducha ludzkiego, aby godności człowieka nie zmniejszyć. Kto chce materialnie pomagać, winien niejako uprzedzać prośbę i sam pomoc ofiarowywać; a gdy się doń zwróci o pomoc, niech jej udzieli z całym współczuciem dla nieszczęścia, jakby chciał wyrazić, że to on jest zaszczycony, że się doń o pomoc ktoś zwrócił, że to on jest szczęśliwy i obdarowany zaufaniem w jego ludzkość i szlachetność.

„Sądzę, że właściwy sposób przychodzenia w pomoc ubogim nie powinien polegać na uprzyjemnianiu im biedy, lecz na tem, by ich z niej wyciągnąć“ \*). Wyższym stopniem pomocy zatem jest dopomóc bliźniemu w pracy: dobrze poradzić, nauczyć pracować, znaleźć pracę, ująć ciężaru i znoju pracy, ulitować się nad strudzeniem.

Harcerze w znacznej części są uczniami. W zakresie nauki szkolnej jest niezmiernie dużo sposobności do pomagania w pracy. Nauka dla niewielu tylko jest lekka, zazwyczaj jest to mozolna praca. Nigdy też nie mogę myśleć bez wzruszenia i głębokiej chęci pomocy o tych, którzy, nieobdarowani lotnymi zdolnościami, wykuwają dosłownie to, co wiedzieć muszą — jak i o tych, co obciążeni nad miarę lat, a często i możliwościami obowiązkami równie z trudem zdążają w nauce. Tym dopomóc w naukach, zachęcić, wskazać drogi, przerabiać z nimi lekcje — jest piękną sposobnością pomocy dla każdego.

A jest to rzecz tem ważniejsza, że my dbać musimy o wykształcenie jak żaden inny naród. Wiedza jest potęgą. Nie armaty rozstrzygają o losie narodu: nie ilość milionów po bankach, są one potrzebne do zwycięstwa, ale nieodzowną, by zwyciężyć jest wiedza. Pomagać więc sobie w nauce, rozwijać się wzajemnie, pilnować by postęp był ciągły — to nie tylko obowiązek miłości bliźniego, ale i obowiązek wobec Ojczyz-

\*) Benjamin Franklin.

ny. Harcerze powinni dbać o to, aby wszyscy koledzy szkolni dobrze się uczyli. Baczna też należy zwrócić uwagę na uczenie dzieci bezdomnych lub do szkoły nieuczęszczających.

Bardzo cenna jest pomoc moralna: gdy ludzi smutnych rozweselimy, gdy pogrążonych w rozpacz odwagą natchniemy, gdy zniechęconych, niezdecydowanych, pełnych wahań — umocnimy, upewnimy, nauczmy stanowczości. Harcerz jest pogodny i tę pogodę ducha powinien umieć w drugich przelać.

Turgieniew, gdy go kiedyś w Paryżu napastawano o jałmużnę, nie mając właśnie przy sobie ani grosza, przystąpił do żebraka i serdecznie uściśnął mu rękę, wyrażając tem swoje ubolewanie z powodu niemożności przyjścia mu z pomocą. Żebrek odrzekł: Dałeś mi pan więcej niż franki. I wiercie mi, przekonałem się sam nieraz odwiedzając wielokrotnie więźniów i jeńców wysyłanych w odległe gubernje Rosji i w tajgi Sybiru, że dla tych ludzi cennym był nie zasilek, który ich przecież od nędzy ostatniej ratował, nie odzież, czy bielizna, która im wynędzniałym, brudnym, jedzonym przez robactwo przypominała, że są ludźmi — ale cennem było dobre słowo, serdeczny uścisk dłoni. Ci nieszczęśliwi — najczęściej bez winy cierpiący — budzili się do nowego życia, czuli że jest jeszcze coś na świecie poza ślepą przemocą, że społeczeństwo myśli o nich i ujmie się za nimi.

Jest jeszcze jeden rodzaj pomocy bliźniemu — rodakowi, nazwijmy go pomocą w uświadczeniu narodowem. Słyszeliście nieraz, że znaczna część narodu polskiego — i to nie tylko ludu, ale i warstw inteligentnych — nie jest jeszcze dostatecznie uświadczone, to znaczy, że nie poczuwa się do obowiązków narodowych, jest obojętna, a zdarzały się wypadki, że i wroga, w stosunku do reszty narodu. Ponieważ harcerz uważa za prawdziwego człowieka tylko tego, kto żyje w społeczeństwie i z niem czuje, nie chodzi luzem, jak dzik-samotnik, jasnem jest, że harcerz w imię miłości postara się o wydzwignięcie bliźniego-Polaka z niskiego poziomu ciemnoty na wyższy stopień człowieczeństwa rzeczywistego przez związanie go z całością narodu. A że Polska będzie tem silniejsza, im więcej jednostek będzie w poczuciu polskości umocnionych — pomoc w uświadczeniu narodowem — jest pracą dla Ojczyzny.



*Obowiązek pomocy bliźnim ma harcerz spełniać z największym nakładem sił i poświęceniem, bez względu na swoją wygodę i korzyść, a nawet niebezpieczeństwo.*

Każdy czyn pomocy bliźniemu napotyka na mniejszy lub większy opór wewnętrzny, który musisz przezwyciężyć. Sprawności w tej walce wewnętrznej nie osiąga się przez samo zrozumienie, że tak trzeba postąpić: człowiek musi przez długą wprawę tak się przyzwyczaić do zwalczania własnego egoizmu, aby mu zwycięstwo nad nim przychodziło łatwo, szybko i sprawnie — w jednej chwili, gdy stanie przed nim obowiązek niesienia pomocy. Wymaga to długiej pracy i rzetelnego ćwiczenia, dlatego to

*harcerz szuka skrzętnie sposobności, by co dziennie wyświadczyć komuś choćby drobną usługę*

*Przyjacielska usługa*, którą skaut codziennie jest obowiązany wyświadczyć \*), jest tem do czego najpierw przyzwyczajają się ochotnik, chcący zostać harcerzem i co najlepiej skauta cechuje. Pomóc ślepemu, czy ułomnemu, staruszce, przejść przez ruchliwą ulicę, usunąć pestkę czy ogryzek, na którym może się ktoś poślizgnąć, ustąpić w tramwaju miejsca słabszemu rozweselić kogoś smutnego jakimś opowiadaniem, czy piosnką skautową, oto przykłady takich usług. Skaut zawsze ma oczy otwarte na to, co dobrego może uczynić, gdzie stratę lub szkodę uprzędzić. Widzi na przykład, że woda z wodociągu niepotrzebnie ucieka; truteń przejdzie obojętnie: co jego to może obchodzić, jeśli nie on za to rachunek płacić będzie. Skaut zaraz pomyśli, że przecież ktoś gdzieś musiał pracować, aby ta woda tu doszła i nie w tym celu, by napróżno płynęła, lecz by komuś służyła — i ta myśl społeczna pobudzi go do zataśmowania marnotrawionej wody. Skaut nie przejedzie przez dziurawy most, grożący nocą połamaniem nóg koniom, ale o ile możliwości założy dziurę, albo znak ostrzegawczy jakiś w niej umieści, a jak znajdzie czas i sposobność, nawet naprawi most, choćby był cudzy i jemu osobiście niepotrzebny, by kto inny na nim krzywdy sobie nie zrobił.

---

\*) Skaut angielski zawiązuje codziennie na chustce węzeł, który mu wolno rozwiązać dopiero po spełnieniu obowiązkowej codziennej przysługi.

Harcerz nie poprzestanie jednak na tych przypadkowych usługach, które chwila nadarza, potrafi obmyśleć i uskutecznić dobre uczynki według mniej lub więcej dokładnego planu. Postanowisz z góry, że w przeciągu jakiegoś czasu np. miesiąca to lub owo wykończysz. Takie postanowienia, sumienie wykonywane, ćwiczą wolę, która jest największą potęgą człowieka, zatem podwójnie są dobroczynne.

W dzienniku swoim zanotujesz:

„Moje dobre uczynki na wrzesień 1917 r. Memu kole-dze dopomogę w matematyce, w której się zaniedbał z powodu choroby. Profeserowi botaniki dopomogę w sporządzeniu spisu okazów, przyniesionych z ostatniej wycieczki przyrodniczej. Nawiążę korespondencję z N. i zachęce go do zapoznania się z harcerstwem oraz zobowiążę do zaprenumerowania „Harcerza“. Poślę „Harcerzowi“ korespondencje z mego miasta i kilka piosenek ludowych, które zebrałem w czasie wakacji“.

Podam wam jeszcze przykłady dobrych uczynków zbiorowych, jakie są chlubą skautów angielskich.

W hrabstwie Derby, w Anglii środkowej, leży małe miasteczko Eastwood. Jest ono dosyć nieszczęśliwie położone, bo zdała od rzeki, a tylko kanał, łączący dwie rzeki, znajduje się w bliskości. Właśnie miasteczka nie chciały urządzić kąpieli z powodu wielkich kosztów, więc w czasie lata mieszkańcy zmuszeni byli kąpać się w brudnych i stojących wodach kanału, co powodowało wiele chorób, a nawet wypadki śmierci.

Dzielna tamtejsza drużynowa skautowa wpadła na pomysł wykopania basenu do kąpieli w pobliżu przepływającego tam potoku, który sam przez się był nieodpowiedni do kąpania się. Otrzymawszy pozwolenie władz miejscowych, chłopcy rażno wzięli się do dzieła. Właśnie wybuchł strajk w miejscowej kopalni węgla. Chłopcy skorzystali z tego, pożyczili sobie narzędzi, a nawet starego konia, którzy również z solidarności strajkowa! i praca się rozpoczęła.

Nie była ona miła, bo deszcz lał ciągle, a grunt był grzązki i przamokły. Jednakże w krótkim czasie powstał basen głęboki na 3 do 7 stóp, szeroki na 30, a na 80 długi. Teraz trzeba było pomyśleć o sprowadzeniu wody i urządzeniu, a koszty tego miały wynosić 200 funtów \*).

Dzielni chłopcy i teraz rąk nie opuścili, lecz składali i za-

---

\*) Funt szterlingów, około 10 rubli dawnych.

rabiali w rozmaity sposób; zdołali zebrać 112 funtów. Energia ludzka, skierowana w jednym kierunku, podbija i skłania do współdziałania. Znalazł się więc wnet pomocnik: resztę dołożył zarząd kopalni węgla. Pływalnia została dokończona. Basen napelnia się co nocy wodą z potoku, a obok są urządzone tusze. Dzieci z całego miasteczka chodzą tam na naukę pływania, a dorośli zawiązują już kluby pływackie.

Przyznacie, że ten dobry uczynek udał się skautom angielskim w zupełności. A może myślicie, że energia polska jest podlejszego gatunku od angielskiej?

A oto drugi przykład. W Kircaldy burmistrz miasta pewnej zimy ogłosił, że biedni ludzie mogą tanio lub nawet zadarmo brać sobie drzewo, przywiezione z miejskich lasów. W pierwszych dniach po ogłoszeniu odgrywały się dzikie sceny przy rozdawaniu drzewa. Wnet jednak miejscowa drużyna skautowa objęła rozdawnictwo drzewa i dostawę do domów i sprawowała je doskonale i w porządku aż do końca.

Siedemdziesiątą siódmą drużyną skautową w Londynie postanowiła poświęcić się wyłącznie „Dobrej Służbie” — pomocy biednym. Szczególną uwagę zwrócono na słabowite dzieci ubogich rodziców. Dzieciom tym dostarcza się np. śniadań, aby na czczo nie chodziły do szkoły, w lecie wypożyczają się ubiorów do prania, przyczem rodzice podpisują zobowiązanie, że co tydzień ubranie wypiorą; wypożyczają się przybory do gier, uczą najprostszych przepisów higieny, a zawsze budzi patriotyzm, odwagę i ciche bohaterstwo, które nie dba o nagrodę.

Skauci polscy mają w swej historii również pokaźny szereg zbiorowych dobrych uczynków. Pomagali harcerze przy gaszeniu pożarów w Bieczu, Sanoku, Trembowli, Zaleszczykach, kilkakrotnie w okolicach Lwowa i innych miejscowościach, o których milczą kroniki, jako że skaut nawet w pochwalę nie szuka nagrody, a to, co wiemy, notują i podają nałęczyciel ludzkie postronki. Skauci nie szczędzili swych usług dla żadnej publicznej sprawy. W czasie walnego Zjazdu Towarzystwa Szkoły Ludowej w roku 1912 we Lwowie, „sprężysta”), sprawna, świetna organizacja Drużyn i ofiarność każdego ze Skautów, była rzeczywistym dobrodziejstwem dla nieznanających miasta delegatów T. S. L. Dobrodziejstwem zaś były te usługi nie mniejszem i dla Związku Okręgowego, który w roli gospoda-

---

\*) List Związku Okr. T. S. L. do Naczelnictwa Sk., w II roczniku „Skanta”.



rza w czasie Zjazdu rozlicznym swoim obowiązkom tylko dzięki pomocy Drużyn Skautowych mógł sprostać". To tylko jeden przykład.

Piękny wzór „pomocy w unarodowieniu” dali nam skauci drużyny w Prokocimiu pod Krakowem. W dwóch wsiach zorganizowali zastępy wiejskie i pracę w nich prowadzili przez dłuższy czas, ciesząc się pomyślnymi jej wynikami. W czasie wakacji 1917 r. cały szereg skautów w państwie rosyjskiem pracował społecznie zaszczepiając ideje harcerskie w duszach wiejskiej młodzieży. Mieliśmy wśród harcerzy i prawdziwych bohaterów, jak ów skaut-instruktor IV Lwowskiej drużyny Kazimierz Münler, który w obronie swego ucznia zginął od kłów rozjuszonego odyńca. Wielka wojna i nasza walka o niepodległość i zjednoczenie dostarczyły długiego szeregu przykładów pożyteczności skautów całego świata, harcerzy w szczególności. Nie mogąc ich to z powodu ograniczenia miejsca przytaczać, odsyłam ciekawych do czasopism harcerskich, a może kiedyś ktoś opracuje książeczkę o skautach w Wielkiej Wojnie na wzór podobnych wydawnictw zagranicznych.

— — — — —  
 Być wolnymi i służyć innym z dobrej woli, to jest rzecz polska.  
 — — — — —

X. Zawada: „Czuj Duch!”

Foerster: „Wychowanie człowieka.”

I. Kozielski: „Zagadnienia moralności” („Skaut”).

**Tematy:** Przykłady przyjacielskich usług. Dlaczego harcerstwo kładzie tak wielki nacisk na codzienne spełnianie usług.

Przykłady ludzi (z historii i literatury), którzy ofiarowali mienie lub życie dla drugih.

**Organizacyjne.** Zrządzący dowie się, jak postępują ochotnicy w nauce szkolnej, czy który nie potrzebuje pomocy i t. d.

**Ćwiczenia pokojowe.** Ocenianie długości i wysokości. Pokazuje się ochotnikom przedmioty różnej długości i każe ją oceniać. Wszyscy notują na kartkach domniemaną długość (wysokość, szerokość, grubość), a po sprawdzeniu jej miarą, dopisują obok domniemanych wielkości—rzeczywiste np. <sup>20</sup>/<sub>25</sub>, <sup>90</sup>/<sub>100</sub> oznaczać będzie: wielkość domniemana 20,90—rzeczywista 25,100. Zbieraj te daty, są one bardzo ciekawe, a ściśle

podane, mogą mieć wartość naukową. 2. Sprawozdanie z gry Morgana (oglądanie wystaw). 3) Obrączka.

## Wycieczka.

1) Zbieranie bawelny. 2) Ocenianie odległości.

### *Gry ruchowe.*

**Ptasznik.** Liczba grających 4—20. Wybiera się kupującego i ptasznika, z reszty każdy otrzymuje od ptasznika nazwę jakiegoś ptaka, kupujący jednak nie śmie być przy tem. Ptaki ustawiają się w rząd. Kupujący przychodzi wybierać ptaka, ptasznik każe ptakom śpiewać. Po jakimś czasie kupujący powiada np.: życzę sobie wróbla. Ptasznik woła: leć, wróbelku, leć, na co będący wróblem — ucieka, kupujący go ściga. Jeżeli w czasie pościgu grozi wróblowi niebezpieczeństwo, wypuszcza ptasznik wszystkie ptaki, które starają się przeszkodzić w pościgu. Gdy wróbel wróci do ptasznika, wracają i inni. Gdy kupujący złapie wróbla, staje się wróbel kupującym, kupujący ptakiem, wszyscy otrzymują nazwy innych ptaków. (Zamiast ptaków—można naśladować inne zwierzęta).

**Walka byków.** Z 12 grających jeden jest bykiem, jeden matadorem, czyli espadą, czterech pikadorami, sześciu kapeadorami. Miejsce gry (arena) otacza się „żywoplotem“ (skrum) w ten sposób, że widzowie biorą się pod ręce. Jeżeli widzów za mało, arenę wytycza się chorągiewkami. Gra dzieli się na 2 okresy. Wejście byka na arenę, gdzie już nań czekają pikadorzy i kapeadorzy, zaczyna grę. Oznakę byka stanowi 5—6 około 15 cm. długich do grzbietu przypiętych skrawków papieru. Pikadorzy starają się zedrzeć mu te skrawki, a on się broni, uderzając zbliżających się ręką lub pytką. Naraz nie wolno zedrzeć więcej skrawków, tylko jeden, a każdy pikador uderzony, wychodzi z gry. Kapeadorzy są pikadorom dodani do pomocy, aby podczas pościgu byka za pikadorem, rzucać się między nich, a powiewając szarfą lub chustką bykowi w twarz, zmusić go do pościgu za sobą, a temsamem do przerwy pościgu za pikadorem. Gdy wszyscy pikadorzy zabici lub wszystkie skrawki zerwane, następuje druga połowa gry. Kapeadorów zabić nie można.

Na uprzątniętej arenie występuje teraz tylko dwóch gra-

czy, t. j. byk i matador. Byk ma związane oczy, a na szyi luźno związaną szarfę, żeby ją za jednym szarpnięciem można było zerwać. To jest zadaniem matadora, który musi być bardzo zwinny i ostrożny, żeby go byk nie uderzył, bo wtedy byk wygrywa, a gdy matadorowi uda się zerwać szarfę, to oznacza, że byk ubity, a on zwycięzca.

---





X.

# GAWĘDA OBOZOWA.

**Harcerz w każdym widzi bliźniego.  
Harcerz postępuje po rycersku.**

### *Prawo barcerskie.*

Starożytni Grecy wiele żeglowali po świecie i przywozili do kraju dziwne historie obcych narodów, na których wybrzeża los ich rzucił, albo z którymi znajdowali się w stosunkach handlowych.

Jak sędzić, po czym Grecy rozpoznawali ludy kulturalne od dzikich? Rzecz prosta: po sposobie, w jaki lud ten przyjmował bezbronną przybyszów, jak z nimi się obchodził.

Jeśli chłopiec okazuje się skromnym i uprzejmym wobec silnych, czy wtedy jesteście pewni, że posiada subtelność serca? Nie, bo nie można wiedzieć, czy nie czyni tego ze strachu lub pochlebstwa, nie wiadomo, czy jego uprzejmość pochodzi z serca, czy też tylko służy mu do pozyskania łaski silniejszego. Jeśli zaś okazuje dobroć także względem bezbronnego i słabego, wtedy mamy pewność, że to stanowi jego naturę, nie potrzebuje bowiem obawiać się, że źle wyjdzie na zuchwałem i brutalnem zachowaniu się. Podobnie jest i z narodami.

Gdy pragnę poznać, czy chłopiec posiada naturę subtelną, czy też jest bałwanem nieokrzesanym, nie będę zważał na to, jak rozmawia z nauczycielem lub jak skromnie zachowuje się wobec silnego wujaszka, ale postaram się zauważyć, jak rozmawia ze służącą, kiedy sądzi, że go nikt słyszy, albo jak obchodzi się z młodszym od siebie. Jeśli widzę urzędnika, który pięknie się kłania swemu przełożonemu i każde zdanie zaczyna od słów: „Ośmielam się najuniżej zwrócić uwagę szanownego pana dyrektora” — czyż wtedy powiem; „Tó musi być człowiek dobrze wychowany, taki ugrzeczniczony, taki

skromny". Nie, zanim to powiem, zbadam najpierw, czy bywa grzeczny i uprzejmy i wobec swoich podwładnych — bo tylko w takim razie ugrzecznienie jest szczere.

Słyszałeś poprzednio, jak wiele zawdzięczasz bliżnim, sobie współczesnym i tym, którzy żyli przed tobą, że powinieneś zatem starać się spłacić ten dług, czyniąc dobrze drugim. Wzajemnej wymianie pracy zawdzięcza ludzkość ten wysoki poziom cywilizacji na jakim się dziś znajduje w porównaniu z odległymi czasami. Mógłbyś jednak sądzić, że przy takim stanie rzeczy, jesteś obowiązany współpracować tylko z silnymi i pomagać silnym, aby nawzajem od nich uzyskać pomoc. Dlaczego więc mówię ci o delikatności o uprzejmem obchodzeniu się ze słabymi, dlaczego masz być rycerskim, a wyjaśnieniu do V. punktu prawa skautowego słyszysz że

*„harcerz jest grzeczny dla wszystkich, a szczególnie  
„nie uprzejmy dla kobiet, otacza opieką dzieci,  
„zawsze chętnie wspiera słabych i ułom-  
„nych, a dzielnie śmiało broni pokrzywdzonych“.*

Nasuwa ci się zapewne od razu odpowiedź, że nie wiadomo, czy ten, kto jest słaby dzisiaj, jutro nie będzie mocny, wszak nie tylko siła fizyczna stanowi o tem, co człowiek może uczynić i jaki ma wpływ — i nie tylko majątek: człowiek dziś ubogi i bez znaczenia może własnymi zdolnościami dobić się majątku i znaczenia. Wobec tego trzeba do wszystkich odnosić się uprzejmie i starać się im pomóc, aby później od nich doznać wzajemności. Jesteś uprzejmy dlatego, że spodziewasz się, albo obawiasz, że ktoś, kogobyś sobie naraził, może wziąć odwet, albo też, że dajesz, gdy dostać — do ut des — jak mówi przysłowie\*); zawsze to jednak ta sama zasada postępowania: obawa silniejszego. Jednak według tej zasady postępując, mógłbyś bezkarnie dokuczać młodszemu bratu lub siostrze, bo zawsze wyrozumujesz, że prędzej on od ciebie będzie zależny, niż odwrotnie, mógłbyś męczyć zwierzęta, bo jak zemści się na tobie dręczony kot, czy mucha, której oberwiesz skrzydła?

Takie rozumowanie może godneby było samotnego wilka lub dzika, ale nawet zwierzęta, znają coś w rodzaju litości dla słabych, przecież powszechnie wiadomo, że stare psy odnoszą się z dziwną troskliwością do szczeniąt obcych zupełnie, że

---

\*) daję, abyś dał

nieraz kotka wykarmi i wychowa psa lub nawet wiewiórkę. Znasz Kiplinga Księgę Dżungl—pamiętasz, jak Mowgliego pantera wykupiła ceną bawołu, jak go później wilczyca karmiła, a stary niedźwiedź uczył praw puszczy, wąż zaś Kaa chronił od jej niebezpieczeństw. Pewnie, że zdarzenia z świata dżungli, jakie opisuje Kipling, są tworem jego fantazji, ale charakterystyka zwierząt przez niego dokonana polega na ścisłej obserwacji ich życia.

Jeżeli zwierzęta przejawiają pewną rycerskość, to im więcej powinna ona cechować człowieka, a tem bardziej człowieka cywilizowanego. Wszak cała wartość cywilizacji polega na społecznem życiu, a życie społeczne możliwe jest tylko przy wzajemnem wyrozumieniu i pewnej ustepliwości z egoistycznych pożądań jednostki lub warstwy społecznej na rzecz wspólnego dobra.

Kto ma do czynienia ze słabymi i bezbronnymi, temu zawsze grozi niebezpieczeństwo, że wszystkie jego dzikie i brutalne popędy i namiętności wybuchną bez hamulca, albowiem brak im odpierającego ciśnienia ze strony równie silnych ludzi, którzyby na to nie pozwolili. Gdy wzniesiemy się zbyt wysoko statkiem powietrznym, gdzie powietrze jest tak rzadkie, że nie stawia dostatecznego oporu ciśnieniu krwi, wtedy krew rzuca się nosem, ustami i uszami. Naczynia krwionośne są zatem przyzwyczajone do większego ciśnienia powietrza, przy mniejszem ciśnieniu zewnętrznem, ścianki naczyń nie wystarczają do zatamowania krwi. Jeśli człowiek powoduje się w życiu tylko obawą silniejszego, to łatwo się może zdarzyć, że gdy to „ciśnienie“ zewnętrzne ustanie, gdy znajdzie się wobec słabszego, zostanie narażony na wybuch wszystkiego, co w nim jest okrutne i samolubne.

Wszędzie, gdzie schodzą się słaby i silny, zachodzi niebezpieczeństwo daleko większe dla silnego, aniżeli dla bezbronnego, który ma do zniesienia tylko przykrości i swawolę, ale wewnątrz jego zostaje nietknięte, gdy ty i czasem sercu i duszy silne grozi niebezpieczeństwo, że tygrysa czy wilcza natura weźmie w nim górę nad ludzkością.

Wiecie zapewne, że struś australijski, przyzwyczajony do biegania po stopie stopniowo utracił skrzydła, których nie używał, aż wreszcie pozostały mu z nich tylko szczątki. Jest prawem natury, że wszelkie mięśnie i narządy, których nie używamy, stopniowo obumierają. A tyczy się to nie tylko ciała,



ale też i wszystkich sił duszy. Gdy znęcamy się nad bezbronnym, zatracamy w sobie powoli wszystkie szlachetniejsze cechy charakteru, a namiętności nasze i kaprysy przebierają wszelką miarę i w końcu czynią z nas, co im się żywnie podobą. Stajemy się ich niewolnikami.

Ale wiecie także, że codzienna gimnastyka ćwiczy wasze mięśnie i sprawność, że gra Kima ćwiczy pamięć wzrokową, tak samo ćwiczą się i własności duszy. Dlatego tak ważną jest rzeczą pamiętanie codziennie o „przyjacielskiej usłudze“ dla wyćwiczenia prawdziwej rycerskości. O ile ta usługa, stale wyświadczana, cechuje czynną rycerskość skauta, to delikatność w obejściu jest jego cechą zewnętrzną, którą się odróżnia każdy dżentelmen (gentleman) od nieokrzesanica. Ideał dżentelmena, to ideał rycerza średniowiecznego, przystosowany do naszych czasów, to ten sam ideał, co ideał harcerza.

Rycerskość przejawia się nie tylko w wielkich i bohater-skich czynach poświęcenia za Ojczyznę, czy bliźnich, ale i w codziennej uprzejmości, w każdym spotkaniu się z drugim, nieraz w drobnej usłudze.

Smith w książce „Obleżenie i upadek Portu Artura“ — opowiada między innymi: „Raz Japończycy tak blisko podsunęli się okopami do linii rosyjskich, że pewien żołnierz rosyjski mógł do okopu japońskiego wrzucić list, w którym prosił o przesłanie załączonej kartki matce, która wobec odcięcia fortecy inną drogą nie mogła otrzymać wiadomości. Do listu dołączona była kwota na opłacenie przesyłki. Żołnierz japoński, który znalazł ten list, oddał go wraz z pieniędzmi oficerowi; oficer przetelegrafował treść pisma pod wskazanym adresem, a odpowiedź, która wkrótce nadeszła, wrzucił w okopy rosyjskiego fortu“. To była rycerska usługa; o podobnej czytałem przed kilku laty: uboga służąca w Paryżu, Francuska, znalazła nieopłacony list, adresowany do jakiegoś Polaka we Lwowie—mimo ubóstwa i „niskiego stanu“ okazało dużo rycerskości: list opłaciła i wysłała, dopisując słów kilka na kopercie.

Harcerza obowiązuje szczególna uprzejmość wobec kobiet. Polak wita kobietę zamezną pocałowaniem w rękę. Piękny ten zwyczaj, którego zagranicą nie znajdziesz, oznacza głęboki szacunek naszych ojców wobec kobiety-matki, cierpiącej ból, trudy i niewyuczasy dla wychowania synów Ojczyźnie.

Towarzysząc kobiecie lub dziecku, skaut idzie tak, aby miał prawą rękę swobodną do obrony lub pomocy, w mieście

zaś od strony krawężnika trotuaru, aby uchronić kobietę od wypadku, potrącenia przez konie, obryzkania błotem. O tych i innych regułach grzeczności nie trzeba chyba przypominać polskiemu harcerzowi.

*Harcerz nie przyjmuje za swe usługi żadnej nagrody.*

Zdaje mi się, że dostatecznie już zrozumiałeś, czym jest przysługa, czy dobry uczynek, który wyświadczasz, aby wyrzec się nagrody za jego spełnienie. Czynisz dobrze albo dla uszlachetnienia swej duszy, albo dla odwdzięczenia się za dobro, jakiegoś doznał. Czyż sprzedasz to prawo czynu za kilka groszy „na piwo” lub za czczą pochwałę, którymi cię zapłacą?

Oswald Kraagh, oficer szwedzkiego sztabu jenerałnego, instruktor specjalny gimnastyki i kierownik dwóch wielkich gimnastycznych kursów sokolich we Lwowie, opowiada, że w czasie pobytu w Anglii, dwa razy ocalono mu życie, w obu wypadkach zrobił to skaut. I zarówno wtedy, kiedy Kraagh chciał wynagrodzić skauta, zwyczajnego pastucha, jak kiedy gorąco dziękował synowi bogatych rodziców, otrzymał jedną odpowiedź: „Jestem skautem, to było moim obowiązkiem, za który nie wolno mi przyjmąć żadnej nagrody”.

*„Harcerz nigdy na innych z góry nie patrzy, dlatego, że są biedniejsi, albo do innej warstwy społecznej należą; nigdy nie da się opanować zawiści względem bogatszych lub szczęśliwszych”.*

Są ludzie, którym się zdaje, że przez zadzieranie nosa, trzymanie się sztywne i nieprzystępne i lekceważenie wszystkich, którzy się dadzą bezkarnie lekceważyć, dodają sobie wartości i podnoszą szacunek, jaki mają u ludzi. Jest to fatalne złudzenie.

Tacy ludzie nazywają się snobami. Zazwyczaj punktem wyjścia ich mylnej drogi jest przejęcie się jakąś swoją rzeczywistością czy rzekomą wyższością, przeważnie chodzi albo o wyższe urodzenie, albo o tytuł, albo o większy majątek.

Taki snob, który zaledwie znać raczy ludzi uważanych przez siebie za niższych, wobec wyżej stojących jest przesadnie uniżony, grzeczność wobec nich posuwa do płaszczenia się, tak jak gdyby cała jego własna wartość zależała od tego, czy mu kto bogatszy lub utytułowany łaskę swoją okaże. Cały swój stosunek do innych ludzi układa według podniet własnej próżności, szanuje nie człowieka, lecz to, co on posiada, lub jak się nazywa.

Skaut natomiast ceni przede wszystkim rzeczywistą usługę i pracę, a nie to, co jest już wtórnym ich skutkiem: stanowisko i majątek, gdyż często majątek i stanowisko osiągnąć można niestety bez pracy. Ceniąc pracę, nie może skaut nikomu niczego zazdrościć, zazdrości przecież ten, kto sam czegoś nie posiada, skaut zawsze posiada możliwość pracy dla siebie i dla społeczeństwa — niema więc czego zazdrościć.

Skaut uważa, że komu więcej dano, od tego też więcej musi być wymagane. To, co może ujść człowiekowi ubogiemu i nie posiadającemu ani wykształcenia, ani wychowania, nie może być wybaczone paniczowi, który właśnie z racji swojego wychowania i majątku jest obowiązany do pracy dla dobra społeczeństwa w znacznie wyższym stopniu od innych, a już w każdym razie do świecenia przykładem szlachetności obyczajem z ludźmi. Więc każdy w miarę środków swoich powinien służyć bliźnim i społeczeństwu — i tym mniej zasługuje na szacunek, im większa jest różnica między tem, co może i powinien dobrego zrobić, a tem, co istotnie robi.

*Harcerz za brata uważa każdego innego harcerza. Gdy harcerz spotka drugiego, choćby nieznanego harcerza postępuje z nim jakby z najlepszym znajomym i służy mu radą i pomocą.*

Każda wspólna praca i wspólny trud łączy ludzi, zbliżając ich zrazu ku sobie, a z czasem zaprzyjaźniając. Praca i trud dla wielkich celów łączy harcerzy w braterski związek. Za Filaretami i Filomatami, których braterskie kółka miały za zadanie wychowywać młodzież wileńską na dzielnych i uczciwych ludzi, skauci mogą powiedzieć: jesteśmy „braterstwa ogniem spięci”. Jeśli skaut odnosi się z życzliwością do każdego bliźniego, jakżeż musi kochać tych, z którymi się złączył dla służby Sprawie. Nic tak szybko nie wpływa na życie się, jak wspólne wycieczki, gry, ćwiczenia, gawędy przy obozowym ognisku, chwile skupienia przy modlitwie wieczornej. Toteż środowiska harcerskie świecą wewnątrz swej małej społeczności przykładem zgody, szczerości w wzajemnych stosunkach i ustepliwości.

Zastęp harcerski jednak nigdy nie zacieśni się do jakiegoś kółka „wzajemnej adoracji”, ale będzie czerpać siły z bliskiego pożytku z podobnymi sobie pionierami prawdziwego postępu — starać się będzie o przelanie idei, które poznał i pokochał — w najszerze kręgi społeczeństwa.



Braterski związek harcerski obejmuje wszystkich biorących udział w Ruchu: skautów-szeregowców, harcmistrzów i przyjaciół Ruchu. Zewnętrzną odznaką skautową całego świata jest lilja skautowa, którą Skaut Naczelny wyprowadził z strzałki na kompasie. Osobom szczególnie dla ruchu zasłużonym, ofiarując harcerze „odznakę wdzięczności“<sup>1)</sup>. Jest nią lilja skautowa, rozpięta na krzyżyku — swastyce, tak doskonale znanej w zdobnictwie naszych tatrzańskich górali, symbolu Boga-Słońca starożytnych praocjów naszych Arjów, dziś jeszcze rozpowszechnionej wśród wszystkich ludów od środkowej Azji po wybrzeża zachodniej Afryki. Według regulaminów, ta „odznaka uprawnia posiadacza do zażądania pomocy od każdego skauta i w każdym miejscu. Skaut, widząc osobę, która ma tę odznakę, podejdzie do niej, zaszlucuje i spyta, czy może oddać jaką usługę“.

Foerster: „Wychowanie człowieka“.

Piasecki: „Harce“

Zawada: „Czuj Duch“

*Dó omówienia.* Co traci brutal? Co traci przyjmujący zapłatę za przyjacielską usługę? Co znaczy być bratem? Jakim chcesz, by był twój przyjaciel?

*Ćwiczenia pokojowe.* 1) Rysowanie godła zastępu i innych znaków patrolowych. 2) Wiązanie węzłów z zawiązanymi oczyma. 3) Poznawanie po głosie.

### Wycieczka.

Ochotnicy rozchodzą się po mieście pojedynczo lub parami. Mają dowiedzieć się o najbliższych kwatery skautowej (lub własnego mieszkania): telefonie, aptece, lekarzu, posterunku policyjnym i cyrkule, skrzynce pocztowej, stacji dorożek i tramwajów, urzędzie pocztowym i t. d.

Poznać najważniejsze ulice miasta, a wszystkie w promieniu 1—2 km. od mieszkania. Jakie linje tramwajowe dokąd prowadzą i ile płaci się za kurs do ważniejszych punktów. Wykonać kilka usług przyjacielskich

### Pieśń filarecka.

*Hej! radością oczy błysną*

*I wieniec czoło okraśi*

*I wszyscy się mile ścisną:*

*To wszyscy bracia! To*

*[Nasi]*

*Pochlebstwo, chytrość i zbytek*

*Niech każdy przed progiem*

*[miota,*

*Bo tu wieczny ma przybytek:*

*Ojczyzna, nauka, cnota.*

*Braterstwa ogniwem spięci —  
Zdejmijmy z serca zasłone,  
Otwórzmy czucia i chęci,  
Święte, co tu objawione!*

*Tu wspólne koją cierpienia:  
Przyjaźń, wesołość i pienia.  
Ale kto w naszym jest gronie,  
Śród pracy, czy śród zabawy,  
Czy przy pługu, czy w koronie —  
Niechaj pomni na Ustawy!*

*Pomni na przysięgę swoją  
I w każdej chwili żywota  
Niechaj mu na myśli stoją:  
Ojczyzna; Nauki, Cnota.*

*Dojdziemy, choć przykra droga  
Gdy brat bratu rękę poda,  
Bo nam i Nieba pomogą  
I Męstwo praca i zgoda!*

---

„Pieśń Adamowa“, napisana na uroczystość imienin Jarosza, a właściwie Franciszka Malewskiego (1 listopada 1819 roku), które Filareci, jak i imieniny innych członków Związku — uroczyście obchodzili. Tekst według prof. Józefa Kallenbacha.

## XI.

### GAWĘDA OBOZOWA.

Harcerz miłuje przyrodę i stara się ją poznać.  
*Prawo harcerskie.*

Tylko czystym i prawym Natura odkrywa swe  
tajemnice.

*Goethe.*

Prezydent amerykański Lincoln udawszy się raz na wycieczkę na wieś, spostrzegł świnię, która ugrzęzła w bagnisku, tak, że groziło jej uduszenie. Prezydent zsiadł z konia i dopomógł świni wydobyć się, przyczem naturalnie cały został obryzgany błotem. Historia ta rozeszła się i dziwiono się, iż prezydent chciał się trudzić dla świni. Dziwiącym się zaś Lincoln odpowiedział: „Uczyniłem to nie tylko ze względu na świnię, lecz także ze względu na siebie“. Chciał on przez to powiedzieć, że dobry uczynek obchodzi nie tylko tę istotę, dla której został spełniony, ale ma znaczenie i wartość przedewszystkiem dla tego, kto go spełnił.

„Nie przyzwyczajaj się do tego, żebyś patrzył obojętnie na cierpienia żywej istoty“ — o tem człowiek winien pamiętać. Taka bowiem obojętność, to jak ten z baśni zły urok, co to człowieka przemienia w kamień. Zwierzęta wobec ludzi po większej części są bezbronne i słabe, dlatego też tutaj najbardziej nam grozi, że to co jest dzikiego i złego w człowieku wobec niemocy zwierząt wybuchnie, jak krew jego w rzadkiem powietrzu, bo brak przeciwności. Tego przeciwności dostarczyć nam może — litość. Przysłowie powiada: „Nie czyni drugiemu, co tobie niemiło“. Nie udęrczaj nigdy zwierzęcia dla igraszki, bo uczuwa ono ból, jak i ty. Nie dość na tem, nie udęrczaj nigdy zwierzęcia, bo sobie samemu wyrządzasz większą krzywdę, niżeli zwierzęciu. Kto brutalny jest dla zwierząt, ten sam staje się zwierzęciem. Oto



nieubłagana kara, którą wymierza przyroda dręczycielowi zwierząt, której on uniknąć nie może, choćby żadne oko ludzkie nie dostrzegło jego postępów.

Mówiono wam nieraz, żebyście nie dręczyli zwierząt, bo czują ból, jak i wy, Bywają jednak chłopcy, którzy za nic nie dręczyliby nie tylko psa lub kota, lecz nawet musze nie wyrządziliby krzywdy, ale gdy wyjdą sobie na przechadzkę z laską w rękę i bujają po polach, z upodobaniem wielkim ścinają roślinom główki w tej myśli: „Eh, to tylko roślinal! Ona przecież nie odczuwa bólu, wszystko jedno, czy zginie dziś, czy jutro“. Rzeczywiście roślina nie czuje, nasuwa się jednak pytanie, czy to nie szkodzi temu, kto ścina główki? Wiecie, że nie tylko mięśnie wzmacniają się przez ćwiczenie, lecz także każdy popęd wzrasta tem więcej w siłę, im częściej pozwalamy mu pohasać sobie na swobodzie. Popęd, który nam każe ścinać rośliny lub łamać gałęzie, jest popędem do niszczenia, który rozwijając się w człowieku, zabija w nim powoli wszelkie uczucia względności i delikatności, człowiek staje się brutalnym i dla innych ludzi, stwarza sobie żywot bez miłości i współczucia.

W Ameryce przy większych więzieniach urządzają obecnie cieplarnie, żeby więźniowie zaprawiali się i nabierali zamiłowania w hodowaniu kwiatów. Spostrzeżono bowiem już od dłuższego czasu, że hodowla kwiatów wywiera wpływ nader zbawienny na najbrutalniejszych nawet więźniów. Z początku czynią to oni tylko z nudów, stopniowo jednak znajdują w tem przyjemność, gdy zaś podlewają rośliny, odcinają suche liście i kwiatom dostarczają światła, wtedy i w ich wnętrzu odżywa, co zdawało się oddawna zanikłe: uwaga na cudze życie. Może nie mieli nigdy sposobności do zaprawienia się w tem, to też w ich duszy nie istniało nic, co by ich wspierało w walce ze złymi popędami — i tak staczali się coraz niżej!

Litość dla zwierząt i uszanowanie roślin — to pewne cechy rycerskie, wynikające z obowiązku opieki nad słabymi. Ale w miłości harcerza do przyrody są jeszcze inne pierwiastki będące skutkiem bliskiego współżycia z lasem i polem i jego mieszkańcami. Spółżycie to uczy patrzeć i widzieć „świat w piasku — w każdej gwiazd iskierce“, uczy podziwiać ład i porządek i piękno w przyrodzie, uczy szukać otuchy i wytchnienia wśród łąnów zbóż, wśród gęstwin leśnych. Księgi

przyrody, pełne mądrości i piękna niezrównanego otaczają nas dokoła, trzeba tylko umieć je czytać.

Jak się zabierają żółtodzioby do badania przyrody? Zaopatrzeni w laskę, w manierkę z wodą, plecak, nóż i inne rzeczy, które robią tylko niepotrzebny hałas, przeciskają się gwałtownie przez zarośla i wystraszą wszystko w promieniu kilkuset kroków, albo puszczają się pędem przez pole, chcąc odrazu wszystko zobaczyć na przestrzeni mili. Często też wychodzą w gromadkach, po czterech lub pięciu, a gdy jeden spostrzeże coś godnego uwagi, zaraz głośnymi okrzykami zwołuje wszystkich do siebie.

Zapominając o regule, że harcerz powinien równie bacznie zważać na to, co widzi pod swymi stopami, jak też na to, co dostrzega w oddali, — biegną naprzód do jakiegoś odległego przedmiotu, a zaniedbują te, obok których przechodzą. Co gorsza, zapominają też często, że są na cudzym gruncie i łamiąc płoty, a strasząc zwierzęta, sprawiają, że właściciele pól, łąk i lasów — zabierają się do wystraszenia harcerzy.

Jakżeż więc harcerz powinien poznawać przyrodę? Przede wszystkim powinien ubrać się w najwięcej znoszone ubranie i nie mieć z sobą nic, co by przeszkadzało jego ruchom, nic, co by sprawiało hałas lub błyszczało, a w ten sposób odstraszało i ostrzegało zdala zwierzęta. Najlepiej jest podchodzić samemu, a jeżeli już z towarzyszem, to wybierać takiego, który ma podobne zamiłowania i który umie milczeć. Ta cnota jest szczególnie ważna, bo gadatliwy towarzysz popsuje wszystko. Raz się wybrawszy, nie należy biec bezmyślnie, lecz iść roztropnie, robiąc ciągle użytek z oczu, uszu i — mózgu.

Nie przebiegaj nieuważnie koło płotu, dlatego, że chcesz się dostać do lasu gdzieś, w oddali, bo już i ten płot jest polem do badania. Poznaj jego skrzydlatych mieszkańców, a także drzewa i rośliny z nim sąsiadujące. A gdy już dojdiesz do lasu, nie wpadaj zaraz do samego środka, bo zdziwisz się, ujrawszy, że głębie leśne są stosunkowo puste, a natomiast właśnie skraje lasu i polany roją się życiem. Te to właśnie polanki i linje, wycięte w lesie, pozwolą ci wiele widzieć, bo tu zbierają się chętnie mieszkańcy lasu; toteż przyległszy do ziemi i zachowując się spokojnie i cicho, możesz dokoła siebie doskonale obserwować życie leśne.

Tu ujrzyś wkrótce lisa, jak z nastawionem bacznie uchem przebiega lekko linję i znika w zaroślach; tam łasica wysuwa

się cichutko z gęstwiny, a rozejrzawszy się po ścieżce, znika bez szelestu z drugiej strony. Zwinne wiewiórki śmigają po drzewach w górę, a tymczasem na dole, na ścieżce rodzina zajęców zabawia się wesoło; ale niedługo trwa ta uciecha, bo najostrożniejszy z nich poczuł jakieś niebezpieczeństwo, zapewne zwąchał lisa i ostrzega resztę, kopiąc silnie ziemię tylnymi łapkami; następuje śpieszna ucieczka — tupot drobnych stóp, mnóstwo małych ogonków znika — i znów cisza na ścieżce.

Jedną z najbardziej zajmujących stron harców jest polowanie na grubego zwierza, w krajach gorących tropienie słoni, lwów, nosorożców, a u nas dzików, jeleni i t. p. Trzeba być dobrym harcerzem, by mieć nadzieję na powodzenie w tych łowach. Można przytem doznać bardzo silnych wrażeń, a nieraz wpaść w niemałe niebezpieczeństwo; niezbędne więc jest dobre wyćwiczenie zmysłów, umiejętność tropienia, ukrywania się, a nadewszystko dokładna znajomość życia zwierząt.

Powiedziałem, że tropienie i podchodzenie zwierzęcia jest najlepszym trudem harcowym; nie powiedziałem jednak, że strzelać i zabijać zwierzęta — to największa przyjemność skauta. Przeciwnie, im więcej poznajesz zwierzęta, tem więcej musisz je lubić i wkrótce przychodzisz do przekonania, że nie warto zabijać ich dla dzikiej przyjemności zabijania.

Cały urok polowania polega na owem życiu, pełnem przygód, w polu, czy w lesie, gdy często z myśliwego stajesz się zwierzyną, na którą poluje zwierz; musisz wytropić go, podejść i podpatrzeć jego zwyczaje, przyjrzeć się jego życiu.

Żaden harcerz nie zabija zwierzęcia bez ostatecznej potrzeby, a w takim razie zabija je prędko, możliwie nie sprawiając cierpień.

Wogóle wielu współczesnych myśliwych na grubego zwierza przenosi użycie aparatu fotograficznego nad broń palną. Zamiast trupa — zdobyczą staje się ciekawy obraz zwierzęcia na swobodzie.

Brat Skauta Naczelnego polował na grubą zwierzynę w Wschodniej Afryce i niemało miał uciechy, żyjąc w dzikich okolicach, tropiąc i robiąc błyskawiczne zdjęcia słoni, nosorożców i innych zwierząt. Pewnego razu podkraść się ku słoniowi, ustawił aparat, aż tu nagle towarzyszący mu murzyn krzyczy: „wyrwyj!” — i sam ucieka. Baden-Powell wyjął głowę z pod sukna i zobaczył w odległości kilkunastu metrów słonia, maszerującego wprost na niego.



Myśliwy przycisnął guzik aparatu, zrobił zdjęcie i schronił się w „bezpieczny odcinek“. Słoń podszedł do aparatu, stanął i przekonawszy się, że to tylko aparat, uśmiechnął się, kpiąc ze swego zdenerwowania i powoli odszedł w dżungłę.

Jednem z najodważniejszych zwierząt puszczy jest bezsprzecznie dzik; to prawdziwy „Król Dżungli“<sup>1)</sup> i cała Dżungla o tem wie. Gdy dzik idzie do wodopoju, nie kryje się, jak to czynią inne zwierzęta; ale prosto zdąża ku wodzie, kiwając poważnie ogromną głową i błyszcząc kłami; nie ma on do nikogo żadnej pretensji, ale wszyscy go się boją, nawet tygrys, pijący wtedy u rzeki, woli się wycofać w gąszcz.

Baden-Powell nieraz podglądał zwierzęta w księżycowe noce, szczególnie dziki, a raz udało mu się schwytać młodego dzika i panterę, które okazały się bardzo miłymi zwierzątkami. Dzik, podroślszy, żył w ogrodzie, ale nigdy nie oswoił się zupełnie, podchodził do swego pana na zawołanie, ale niechętnie, do obcych nie podszedł, a na krajowców rzucał się, usiłując zostawić im kłami pamiątkę. Wymyślił sobie bardzo ciekawą zabawę: napadał na stary pień drzewny i okrażał go w koło, ryjąc przez kilka minut kłami, aż zmęczony padał, dysząc, na ziemię. Pantera była miłą towarzyszką i biegała za Baden-Powellem jak pies, ale do obcych odnosiła się bardzo nieobliczalnie.

Najlepiej można poznać zwierzęta, trzymając je w domu i obserwując na wolności; ale zanim przystąpisz do obserwacji zwierząt dzikich, staraj się zapoznać z domowemi. Każdy skaut powinien trzymać jakieś zwierzę: kota czy psa, królika, ptaka, a nawet mysz, bardzo łatwą do oswojenia, bajecznego linoskoka.

Polacy odznaczają się wielkiem zamiłowaniem do oswajania zwierząt; na dworach wielkopańskich trzymano nieraz niedźwiedzie (słynny niedźwiedź księcia Radziwiłła „Panie Kochanku), wilki, a „wydra króla Jana“ przeszła do historii, dzięki pamiętnikom Paska.

Harcerz musi znać przedewszystkiem te zwierzęta, z którymi się codziennie spotyka. Naucz się karmić, poić, czyścić konia, zaprzęgać i odprzęgać, stawiać w stajni, uważać, kiedy koń chropla i strzec go wtedy, umiej podnieść konia, kiedy upadł.

---

<sup>\*)</sup> Nasz dzik niemniej jest odważny od indyjskiego, którego opisuje Baden-Powell; szczególnie podrażniony staje się groźnym.

To ostatnie nie wielką jest sztuką, jeśli się ją umie, a zacny skaut polski, X. Vocavelli, taką daje radę:

1) Odepniesz od końca dyszla naszelnik (będzie to ramię, łańcuch lub sznur).

2) Zdejmiesz szleje z orczyka.

3) Lejce położysz wolno, lecz nie przy nogach konia.

4) Kilku ludziom każesz pòdeprzeć konia rękami i plecami za boki i grzbiet, sam uchwycisz oburącz za lejce tuż przy pysku (na odległość dłoni) i zawołasz: „Hej — rób!” W tej chwili pociągniesz silnie za uzdę ku górze, a równocześnie podpierający konia, pomogą mu się podnieść. Koń stanie na przednich nogach, a potem podniesie się cały. Gdyby koń od razu nie wstał, zobacz, czy mu jeszcze co nie przeszkadza i powtórz powyższą czynność.

Na gołoledzi, śliskim asfalcie, szynach tramwajowych — posypiesz koniowi pod nogi piasku, popiołu, trzciny lub też podłożysz mu płachtę, albo koc pod przednie nogi. Przy zaprzęgu jednokonnym oba dyszle podniesiesz do góry.

Nie obawiaj się kopnięcia, gdyż nawet płochliwe konie, widząc, że chce się im pomóc, zachowują się spokojnie; nie płacz się jednak niepotrzebnie przy nogach konia, ani nie zbliżaj się zanadto do jego głowy. Szlachetne to bowiem zwierzę machnie czasem z fantazją głową od niechcenia, a ty przy tej sposobności jeśli za blisko stoisz, możesz stracić większą ilość zębów, które jako skaut musisz szanować.

Ze zwierząt domowych najbardziej na uwagę zasługuje pies. Dobry pies jest najlepszym towarzyszem harcerza, który dopiero wtedy może się uważać za prawdziwego skauta, gdy wyuczy młodego psa spełniać wszystkie swe rozkazy. Do tego potrzeba wiele cierpliwości, dobroci i szczerego przywiązania do psa; ale trud sówicie się zwraca: żadne stworzenie tak dobrze nie rozumie człowieka i nie jest mu tak oddane, jak pies \*).

Księżę Edward Walijski (późniejszy król Edward VII) tak bardzo lubił psy, że obiecał po wstąpieniu na tron wydać prawo, zakazujące obcinać szczeniakom ogony, „gdyż je to zapewne boli” — jak mawiał.

---

\*) Przypomnij sobie Sabę z Pustyni i Puszczy Sienkiewicza i inne psy, o których czytałeś.

Kto ma aparat fotograficzny, powinien zebrać album zwierząt na swobodzie. Zbiór taki jest daleko bardziej cenny i zajmujący, niż zwyczajne kolekcje marek, stempli, autografów, które może posiadać każdy chłopiec, siedzący w domu i naprzykrzający się drugim o okazy do zbioru.

Wzorem „myśliwego z aparatem“ jest Skaut Naczelny Amerykański, Ernest Thompson Seton \*), którego opowiadania z życia zwierząt są powszechnie znane, a niektóre i na nasz język tłumaczone. Seton opowiada, że nawet najdziksze zwierzęta czuły w nim przyjaciela i nie czyniły mu szkody, Seton zna duszę zwierzęcia, jak nikt na świecie, dlatego kocha wszystkie stworzenia — małe, większe i największe, domowe i dzikie i przyznaje im, jak ludziom, prawo do życia i szczęścia. Wielkim przyjacielem zwierząt był św. Franciszek z Assyżu.

Marek Twain, humorysta angielski, tak pisze o ornitologach, t. j. badaczach życia ptaków: „Istnieją ludzie, którzy piszą książki o ptakach i lubią je do tego stopnia, że nie czują ni znużenia, ni głodu, jeśli śledzą jaki niezwykle ciekawy ptaka, żeby go zabić! Nazywają ich ornitologami.

„Omal, że ja sam nie zostałem ornitologiem, gdyż bardzo lubiłem ptaki. Lecz oto co mi się raz zdarzyło:

„Widzę—siedzi ptaszek na suchej gałązce wysokiego drzewa i śpiewa, główkę podniósłszy do góry i szeroko otworzywszy dzióbek. Szybko—jak myśl—wymierzyłem i wystrze-liłem. Pieśń zamilkła, a ptak, jak strzep, opadł na ziemię. Podbiegłem i podjąłem go — już nie żył. Ciało było jeszcze zupełnie ciepłe, ale główka chwiała się na wszystkie strony, jakby kark był złamany, oczy powlokła jakaś biała błonka, a z boku główki kropelka krwi błyszczała — i straszne, — już nic więcej nie widziałem z powodu łez, płynących z mych oczu. Od tego czasu już nigdy nie zabijałem zwierząt, nie przynoszących mi żadnej szkody — i nigdy zabijać nie będę“.

Harcerz jest ornitologiem, nie potrzebując zabijać ptaków, przeciwnie—śledzi ich życie, jak i innych zwierząt, broni ich gniazd, jaj i młodych od zniszczenia, uczy się rozróżniać ptaki po głosie, wie które ptaki zimują u nas, a które na zimę odlatują. Podpatrzeć, jak ptaki uczą młode latać, jak przelotne zlatują się na zbory przed odlotem, w jakich szykach odlatują — zimującym ptakom pomóc w przezimowaniu

---

\*) Przeczytaj opowiadania Setona wydane przez księgarnię Arcta.



sypiąc okruhły i ziarna na odpowiednio urządzone deseczki u okna — oto miłsze i lepsze zajęcie, niż strzelanie.

*„Ja ileż wam winienem, o ojczyście drzewa!”*

*Mickiewicz.*

Harcerzowi często się zdarza, że opisując jakąś miejscowość — podaje, że porośnięta jest lasem. Dla czytającego taki opis — ważną jest rzeczą, jakiego rodzaju to las — sosnowy, czy liściasty. Liściasty, zwyczajnie bardziej podszyty krzakami, nadaje się lepiej do ukrywania; sosna natomiast lepszym jest materiałem opałowym, łatwo też z niej wybrać materiał na budowę mostu. Ponadto — żartuje Baden-Powell — trzeba umieć poznać topolę i nie palić nią w obozie, gdzie są starzy harcerze, gdyż ci są przesądni i twierdzą, że topola przynosi nieszczęście.

Harcerz musi umieć odróżnić drzewa, rosnące w jego kraju, po zewnętrznym wyglądzie, wiedzieć, jakie które ma liście, jaką korę i do jakiego użytku najwięcej się nadaje.

Harcerz zna także jagody leśne i grzyby, wie, które z nich są jadalne, które trujące, jakie najpospolitsze rośliny mają własności lecznicze. Taki harcerz, przebywając w lesie, nawet bez możliwości polowania, żyjąc jagodami, korzeniami, grzybami — potrafi dać sobie radę w najgorszej potrzebie.

Foerster, *Wychowanie człowieka.*

A. Małkowski, (Skaut, rocznik I).

*Tematy:* Staś Tarkowski — a zwierzęta. Polować ze strzelbą, czy z aparatem fotograficznym. Jakie widziałeś zwierzęta dzikie. Co możesz powiedzieć z własnej obserwacji o psie, kocie, innych zwierzętach swoich i oswojonych. Opisz zwierzę pospolite, ale dzikie — reszta zastępu dodaje własne spostrzeżenia. Drzewa w polskiej literaturze i t. d.

*Ćwiczenia pokojowe:* Sprawozdanie z wyprawy po mieście, z rysunkami (szkicami).

## Wycieczka.

1. *Ćwiczenia* w tropieniu śladów ludzkich i zwierzęcych, próby oceniania ich „wieku“.

2. *Grp.* 1) Dwojak. 2) Bieg rozstawny [na krótką metę]. 3) Czarny człowiek].

## XII.

### GAWĘDA OBOZOWA.

Rozpuścili harty ze smyczą,  
rozumieli, że mnie pochwycą,  
Oni mówią: Sal Sal Sal  
Ja czempredzej do lasa.

· Już ja pan!  
A już ci się posmucili  
I paszczęki pokrzywili.  
Wielkie kpył Wielkie kpył

*Stara myśliwska piosenka.*

„Skaut“ w pierwotnem pojęciu oznacza tropiciela-wywiadowcę. Godzi się więc o tropieniu pogawędzić, tembardziej, że jest to jedno z najzacniejszych ćwiczeń spostrzegawczości, o której tyle słyszeliście. Jak większość umiejętności skautowych — tropienie nie jest rzeczą do nauczenia się na pamięć, można w gawędzie podać tylko pewne wskazówki i przykłady, a resztę musicie dorobić własnem doświadczeniem.

Iść za tropem człowieka po śniegu, albo jelenia na mokradłach potrafi każdy, nawet „niedzielny myśliwy“ ale kiedy przyjdzie tropić „na czarnej stopie“ przez lasy i pola, to tylko dobry, ćwiczony w spostrzegawczości ćwik wywiązać się może należycie z zadania. Wówczas bowiem znaczenia nabierają najdrobniejsze rysy, zdolność zapamiętania jednego śladu i rozróżniania go między wielu innymi. Do czego może doprowadzić ćwiczenie w zapamiętywaniu śladów, świadczy następujące zdarzenie: Pewien oficer zgubił w czasie manewrów, w pustyni o dziesięć kilometrów od Kaira, lornetę, którą polecił odnaleźć kilku krajowcom. Ci poprosili o pokazanie sobie śladów kopyt wierzchowca oficera, a zapamiętawszy je dokładnie, wyruszyli na miejsce manewrów, gdzie po niedługiem szukaniu

znaleźli między tysiącem odcisków końskich kopyt ślady właściwe, a idąc za nimi, znaleźli lornetę. W innym wypadku wprawny tropiciel po butach poznał złodzieja, który okradł oficera i zdobycz zakopał w pustyni, ale zostawił ślady w piasku, które go zdradziły: ślady wracały od miejsca zakopania do obozu, gdzie pośród całego pułku skaut poznał złodzieja po butach.

Dobłą praktykę w tropieniu skaut może nabyć w towarzystwie myśliwego. Myśliwy, rozglądając się w okolicy, szuka najpierw jakichkolwiek tropów, bez względu na to, czy stare czy świeże. Skoro je znajdzie, wie, że w okolicy bywa zwierzyna i jaka. Następnie już po świeżych śladach tropi wybraną zwierzynę — poluje. Bardzo podobnie czynią wywiadowcy wojskowi, odszukując nieprzyjaciela.

Cały urok myśliwstwa polega nie na zabijaniu zwierząt, ale na ich tropieniu i pódchodzeniu; każdy niemal myśliwy powie wam, że ten dzień łowów był dla niego najprzyjemniejszy, w którym od samego wschodu słońca szedł za tropem zwierz: już go ujrzał, lecz zwierz znowu uszedł, więc ścigał go dalej, nim w końcu zaszedł go zmrok.

Tropiony jeleni okazuje dułą prezorność i stawia przed myśliwym zadanie nie lada jakie. Jeleni wie bowiem, że wilk i strzelec szukają go po jego tropie i dla tego strzeże swego śladu powrotnego, wybierając zwłaszcza na wzgórzach miejsca, z których może dobrze oglądać okolicę. Wówczas niektórzy myśliwi próbują zająć jelenia wielkiem kołem z tyłu. Dobry tropiciel wie, że nawet rączy jeleni nie ujdzie przed wytrwałym myśliwym. „Na jego spryt — mój spryt, na jego siły — moje siły, a na jego chyżość — moja strzelba“. To też w opowiadaniach myśliwskich nieraz można znaleźć wypadki, w których za jednym zwierzem szedł myśliwy kilka dni i mimo całej prezorności zwierz: w końcu go jednak zwyciężył. Amerykański Skaut Naczelny E. T. Seton opowiada o „Jeleniu wzgórz piaszczystych“, parę jeleni tropił przez kilka miesięcy. Bardzo ciekawem polowaniem na jelenia jest tropienie go, dopóki nie podejdziesz się na odległość, z której można wykonać zdjęcie fotograficzne. Doskonała to próba nie tylko zreczności, ale i wytrwałości.

Po uzyskaniu pewnej wprawy w spostrzeganiu śladów w różnych grach, właściwą naukę tropienia rozpocznijcie od ćwiczenia się w rozróżnianiu tropu jednego człowieka od tropu innych ludzi. Odcisk buta może podać podobnie



dużo cech odróżniających, jak twarz ludzka. Później przekonacie się, że tak samo można rozróżnić ślady dwu kopyt końskich, albo racic krowich.

Ażeby cechy śladu dobrze zauważyć, najlepiej jest odrysować spostrzeżony trop ludzki. Idąc więc po tropie wyszukasz ślad wyraźnie odcisnięty i dokonasz na nim dokładnych pomiarów: długość stopy (od końca obcasa, do palców), długość obcasa, szerokość podeszwy, szerokość obcasa, rzędy gwoździ, ilość gwoździ i zaznaczenie miejsc, z których gwoździe wypadły, kształt gwoździ, podkówki i całego buta. Te pomiary wyrysowuje się w odpowiednich miejscach na szkicu. Należy również zmierzyć długość kroków i szerokość rozstawienia stóp. Po długości stopy i kroków można wnioskować o wysokości człowieka.

Harcerzowi ślady mówią odrazu, czy dany człowiek szedł krokiem zwykłym, czy też biegł. Człowiek idąc odciska równomiernie całą swoją stopę, a długość jego kroku wynosi mniej więcej 80 centymetrów. Podczas biegu natomiast długość kroku wynosi około 1 metr, przytem końce stopy przy palcach wbijają się silniej w grunt niż reszta — i wyrzucają wpród nieco ziemi.

Zdarza się niekiedy, że ktoś idzie tyłem w celu zmylenia pościgu. Dobry tropiciel pozna to jednak odrazu po tem, że stopy są mniej rozstawione na boki, krok jest krótszy, a pięty wbijają się najsilniej.

Dobrzy tropiciele chętnie się, że potrafią po śladach człowieka poznać nie tylko jego płeć i wiek, ale i jego charakter. Twierdzą na przykład, że ludzie którzy rozstawiają nogi szeroko na boki, są zwykle kłamcami.

Po śladach zwierząt można również określić sposób i szybkość ich poruszania się. Koń idący stępą zostawia ślady parami: lewa tylna tuż przed lewą przednią, tak samo prawa tylna przed prawą przednią. W kłusie ślad jest podobny, lecz głębszy, a krok dłuższy; w cwałie już ślady nie układają się parami. Noga tylna konia zostawia zawsze ślady węższe, a dłuższe, niż przednia. Ślad nogi na którą koń kuleje jest słabiej wyciśnięty, a krok tej nogi (odległość między dwoma jej śladami) krótszy.

Jak „raczy chód” — to jest stąpanie w tył człowieka, — tak samo i podkucie koni podkownikami, zostawiającymi ślad odwrotny — zaiste chyba zwiedzić żółtodzioba. Holmesa w jednej z powieści Conan Doylea nie zwiodło nawet podkucie koni

w sposób taki, że zostawiały ślady... krowie. Tego rodzaju sztuczki poddały Setonowi pomysł „żelazek tropicielskich“, t. j. płytek żelaznych, przymocowanych do obuwia, a pozostawiających ślad jakiegoś zwierzęcia. Takie „podkucie“ służy do systematycznej nauki tropienia, a sporządzić je można także z drzewa własnym przemysłem.

Po zyskaniu wprawy w tropieniu po różnych śladach, specjalnie czynionych dla ćwiczenia, harcerz zabierze się do tropienia zwierząt dziko żyjących, dlatego podaję wam ślady \*) naszych przyjaciół najczęściej spotykanych w Polsce.

**Trop zająca** w ruchu powolnym, „kicając“. Ponieważ zając jest najpospolitszym z naszych zwierząt, poświęcę mu więcej miejsca, niż innym mieszkańcom naszych pól i lasów. Zając jest tak szybki w biegu, że mało które zwierzę może mu dorównać; ponieważ tylne skoki ma dłuższe od przednich, biegnie lepiej pod górę, niż z góry. Tylne, prawa noga jest w skoku pierwsza, gdy jednak wolno na żerowisko wychodzi, leżą obydwa tropy tylnych nóg w jednej linii.



Trop zająca [z lewej].  
Trop wiewiórki [z prawej].

Przestrzeń, którą zając przeskoczyć może, bywa nieraz dłuższa, niż dwa metry. Przednie skoki nie zmieniają położenia w żadnym sposobie przenoszenia się z miejsca na miejsce, leżą zawsze mniej więcej w jednej linii prostej, jeden za drugim. Tropy tylnych nóg są większe od przednich, raz dla tego, że pochodzą od nóg silniej zbudowanych, a powtórę, że zając przy nich ustawia i stopkę.

Właściwością zająca jest, że nigdy nie zajmuje starej, ani nowej kotliny bezpośrednio po nadejściu do miejsca spoczynku, lecz naprzód „kluczy“, co na dobrej ponowie można obserwować. Kluczenie zasadza się na tem, że zając przebiega w szybkich skokach miejsce, w którym się ułożyć zamierza, wraca następnie przy tropie z powrotem, tu robi kilka „kominków“, t. j. zwraca nagle w strony przeciwnie, daje kilka skoków naprzód i tak powtarza to kilka

\*) Ślad — trop — poszlak — sznur — oszlada — pęd.

razy poczem, gdy dojdzie do kotliny, robi jeszcze kilka kłuczy, aż wreszcie całą siłą odskakuje na bok i sam zalega.

**Trop wiewiórki.** Ślady tylnych nóg są większe. Dotyka ona ziemi w „przelocie“ z drzewa na drzewo. Przedniemi nogami podbija się i dlatego nogi tylne wyprzedzają tak bardzo ślady nóg przednich. Noga tylna ma zawsze 5, a przednia 4 palce.

**Tropy niedźwiedzia,** szczególnie zaś tropy tylnych łap, nadzwyczaj są podobne do śladu ludzkiego, tylko że na nim widać, na śniegu lub błocie, odbitki ogromnych pazurów. Niedźwiedzia łatwo tropić i latem, gdyż trątuje bardzo trawę, która jest wtedy nachylona w stronę, w którą szedł. Oprócz tego niedźwiedź nigdy (latem) nie przechodzi spokojnie koło mrowisk, kamieni i t. p., ale uważa za swój obowiązek rozkopnąć je lub przewrócić.

**Trop sarny** łatwy do poznania po raciczkach, w ruchu powolnym *a*, w biegu zaś *b* raciczki są rozchylone, a prócz tego szpile (reszćów) odbijają się na tropie.

**Trop kozy domowej** bardzo podobny do śladów sarny, tylko, że sarna nie powłóczy nogami, jak to robi koza domowa, trop kozy jest więcej okrągły.



Tropy: w środku: niedźwiedzia, z lewej równolegle: sarny, [u dołu w chodzie, u góry w biegu] w poprzek: kozy.

**Trop jelenia** zupełnie podobny do śladu sarny, tylko znacznie większy. Skoki jelenia wynoszą 3—4 sążni. W ruchu powolnym jeleni chodzi tak, jak sarna, stawiając nogi każdą z osobna, w głębokim śniegu znaczą za sobą bruzdy. Ślad



samicy jest wąski i podłużny, a samca ogrągły i szeroki. Stare samce stawiają tylną nogę zaraz za przednią. Latem jeleni-samiec idąc po miękiej i soczystej trawie, szczególnie

w czasie rosy, jakgdyby ścina ją kopytami tuż przy ziemi, łania zaś tylko tratuje. Aby rozróżnić świeżość śladów latem, należy tylko sprawdzić, czy trawa jest ścięta, czy tylko strатовana—świeża, czy zwiędła. Zimą, jeżeli śnieg z boków wewnątrz śladów jest miękki, zwierzę przeszło niedawno, jeżeli zaś stwardniały, to ślad stary, jeżeli w końcu jest oszroniały — bardzo dawny.

**Trop borsuka (chód).** Trop ten podobny do psiego, w piętkach jest szerszy, poznać się jednak da łatwo, po pazurach długich i wykrzywionych do środka. Z powodu łojności (tłustości) nogi szeroko zrozstawione i stąd tropy jeden daleko od drugiego.

**Trop wilka** podobny jest do śladu dużego psa, odróżnia się od psiego tem, że pazury wyraźniej się odbijają i oba środkowe więcej są zbliżone do siebie, jak u psa, ściśnięte, piętki zaś węższe i dłuższe, skóra na spodzie palców więcej wypukła. Ślad wilka jest o wiele dłuższy i silniej odcisnięty na śniegu lub błocie. Główną charakterystyczną cechą jego jest wielka regularność. Wilk chodzi krokiem lub truchtem — w taki sposób, że zawsze w ślad prawej przedniej nogi wstępuje lewą tylną i naodwrot, tak że ślady ciągną się w postaci wstęgi, przyczem każdy (podwójny) ślad jest oddalony od innych o 18 — 24 cm., zależnie



Jeleń i borsuk.

od wzrostu zwierza i głębokości śniegu. Kilka wilków idzie tak ze sobą w tropy, że wygląda to, jakby jeden szedł. Liczbę wilków można dopiero poznać, gdy wejdą do lasu. Świeżość wilczego śladu, jeżeli nie było ponowy, można poznać po twardości śniegu; stary ślad cały wewnątrz jest pokryty cienką warstwą lodu. Zupełnie świeży ślad można poznać po „powłóce“ t. j. po cieniutkiej linii, idącej od śladu do śladu, która po kilku godzinach znika, a której obecność tłumaczy się tem, że wilk trochę powłóczy tylnymi nogami. (Na rysunku nie widać „powłoki“, bo już dość dawno jest zrobiony). Wilk najczęściej chodzi truchtem.

Trop dzika jest prawie zupełnie taki sam, jak świni domowej, tylko stosunkowo większy i wyraźniejszy. Forma tropów dzika (szczególnie starego pojedynka) przypomina ślady jelenia, z tą różnicą, że szpile odbijają się szerzej, niż cały ślad i odbijają się razem z racicami bez odstępów i że przestrzeń między śladami jest mniejsza. Po głębokości i wielkości tropów można z dość dużą dokładnością sądzić o wieku takiej sztuki. Pozycja tropów tych zwierząt zmienia się przy niedbałym chodzeniu, gdzie tropy wszystkie cztery nieraz są tuż przy sobie, zadnie za przednimi.

Kuropatwa.

Wilk (lewa strona).  
Dzik (prawa strona).

Trop wydry, łatwy do poznania po odbiciach na śniegu błonek, łączących palce, i, nadto ogon raz po raz się znaczy; *a* powoli, *b* w biegu.

Trop tchórza okrągły, pazury silnie się odznaczają.



Wydra.

Tchórz [wpoprzek rysunku] i jeź.

Rzeczą ważną jest nauczyć się poznawać „wiek” śladu. Trafna ocena tego wymaga jednak wielu ćwiczeń i dużo doświadczenia. Wygląd śladu niedawno odcisniętego zależy od podłoża i od pogody. Ślad na piasku, wystawiony na działanie słońca, bardzo prędko wyda się starym, ponieważ wyschnie wilgoć, którąby mu nadała świeżość, a powiew wiatru zatrze ostre zarysy śladu.

Ten sam ślad w cieniu znacznie dłużej będzie wydawać się świeżym, ponieważ wilgoć tak prędko nie wyparuje, a wsku-



tek tego nie zatra się odrazu ostre rysy, spojone wilgocią; jeżeli zaś w miejsce piasku będzie glina, to ślad i po całym dniu wyda się zupełnie świeżym. „Starość“ śladu pozwala niekiedy ocenić pogoda, jeżeli np. widać, że padały nań krople deszczu, albo wiatr naniósł nasiona, trzeba tylko przypomnieć sobie, kiedy padał ostatni raz deszcz lub kiedy wiał wiatr.

Nauczywszy się rozróżniać ślady i określać, jak są dawne, trzeba następnie umieć je tropić na różnych rodzajach podłoża. Tego można uczyć się przez całe życie i zawsze znajdują się wypadki ciekawe i pouczające.

Trop na mokrej ziemi, na piasku, a szczególnie na śniegu jest dokładnie widoczny i da się ze wszystkimi szczegółami odrysować. Trudniejsza jest sprawa z tropem na podłożu pokrytem liśćmi, na ubitej drodze lub skale, gdzie mogą nie pozostawiać odcisku. Wówczas poszlakiem mogą być bardzo mało widoczne szczegóły, których odszukanie wymaga cierpliwości, systematyczności i doświadczenia. Stosunkowo łatwo jest znaleźć ślady stóp ludzkich na terenie pokrytym liśćmi lub porośłym trawą. Moga ludzka bowiem stąpając przygniata trawę, a liście nieco roztrąca. Na podłożu twardem noga roztrąca i wbija silniej w ziemię drobne kamyczki i te potraczone lub wbite kamyczki musi tropiciel wyszukać.

Na podłożu na którym tropienie jest szczególnie trudne tropiciel musi postępować nadzwyczaj ostrożnie, ażeby nie zatrzeć śladów i tak słabo dostrzegalnych. Najlepszą metodą jest wówczas wyszukiwać ślad po śladzie, mając kierunek, w którym on idzie i odstęp poszczególnych śladów. Wówczas od ostatniego znalezionej śladu odmierza się w kierunku tropu normalny odstęp; w ten punkt wbija się patyk i w pobliżu niego szuka poszłaku. Gdy ten zostanie znaleziony, szuka się następnego „aż do skutku“, t. j. do miejsca, gdzie ślady przenoszą się na lepszy teren. Pewien skaut w Sudanie tak sobie radził, przewidując, że trop go zawiedzie w miejscu, gdzie śladów ciężko będzie szukać: przystosował swój krok do tropu śledzonego człowieka i uderzał laską przy każdym kroku. W miejscach, gdzie ślady się zacierały, zachowywał kierunek i takt marszu i uderzeń, a obserwując ziemię w okolicach miejsc, gdzie uderzał, mógł zauważyć małe wgłębienie, albo inny szczegół, wskazujący na to, że tam był ślad.

Często jest rzeczą skuteczną patrzeć na trop pod słońce, zwłaszcza podczas wschodu. Wówczas można niekiedy do-

strzec na trawie linię tropu, a Baden-Powell podaje, że mógł w ten sposób nawet obserwować ślad roweru na drodze. Przy takim oświetleniu bowiem drobne szczegóły, których z osobna nie można rozpoznać, skupiają się na jednej linii, łatwiejszej do spostrzeżenia.

Gdy trop nagle staje się trudnym do zauważenia, oznacza się ostatni ślad kamieniem, patykiem lub chustką i stara się znaleźć wzrokiem dalszy ciąg tropu w odległości 20 albo 40 kroków, patrząc w dotychczasowym kierunku śladów.

Jeżeli trop z jakiegokolwiek powodu się zgubi, to celem odnalezienia go zatacza się „koło”. W tym celu na ostatnim widocznym śladzie zostawia się chustkę, albo łaskę i bada się teren dokoła tego punktu po obwodzie koła, o promieniu 30, 50, 100 i więcej kroków, wybierając teren najodpowiedniejszy, o ile możliwości mięki, taki na którym ślad musiałby się wyraźnie zarysować. Jeżeli na tropie jest cały zastęp, to wszyscy się zatrzymują, a tropi jeden lub dwóch, aby chodzeniem i śladami większej ilości skautów nie zatrzeć tropu szukanego. Przytem pierwszym warunkiem powodzenia jest zadanie sobie pytania, w którą stronę tropiony mógł ujść.

Wyjaśni to następujący przykład, podany przez Baden-Powella: Razu jednego tropiono dzika. Trop szedł po grząskich łąkach i łatwo można było iść za nim, dopóki nie skręcił na twardy, kamienisty grunt, na którym już po przejściu kilku kroków najmniejszych poszlak nie było widać. Wtedy tropiciel zadał sobie takie skromne pytanie; „gdziebym ja poszedł, gdybym był dziką świnią” — i oglądnął się wkoło. Niedaleko w kierunku dotychczasowego tropu ciągnął się żywopłot kaktusowy, a w nim widać było dwa otwory. Tropiciel poszedł ku jednemu z nich, bliższemu linii śladów. Grunt i tutaj był bardzo twardy i nie można było zauważyć żadnych odcisków, ale natomiast na liściu kaktusa była odrobina błota. Na drodze błota nie było, widocznie przyniósł je dzik z bagnistych łąk, po których szedł. Ten ślad był „kluczem do warowni dzika”, którą wkrótce odkryto.

Szczególnie trudnem jest tropienie w nocy, ale dobrzy skauci i tu nieraz dają sobie radę, zadziwiając bystrością spostrzegania. Baden-Powell przeprowadzał raz nocą oddział wojsk w Rodezji, w górach Matopo, mając napaść na twierdzę nieprzyjaciela, którą rankiem dnia poprzedniego sam zreknognował. W nocy odszukiwał drogę macając ślady, rankiem poczynione, stopą poprzez mocno zdarte podeszwy. W ta-

kich wypadkach częściej posługuje się odszukiwaniem śladów rękoma, a w razie wątpliwości oświetla drogę. Wszystko to jednak należy już do „wyższej szkoły tropienia” — młodzikowi wystarczy wiedzieć, że są ludzie, którzy takie cuda potrafią — ale „disce puer — faciam te \*)... ćwikiem”.

Wiele można się nauczyć z obserwacji spopieliałych ognisk: czy zupełnie ostygłe, czy jeszcze nieco ciepłe, dalej, zwracając uwagę na odpadki, wskazujące na rodzaj i ilość pożywienia.

Do działu tropienia należy także zauważanie znaków, zostawionych przez swoich lub nieprzyjaciół. Znakami podobnymi posługują się np. włóczędzy w niektórych okolicach, a bardzo często Indianie amerykańscy \*\*).

Równocześnie z ćwiczeniem spostrzegawczości ćwiczycie musicie zdolność szybkiego i ścisłego wnioskowania. Żadnych reguł tu podać nie można: należą one do nauki logiki, na której systematyczny wykład czekać nie możemy — ćwiczcie się więc praktycznie. Bardzo wiele przykładów takiego wnioskowania zawierają opowiadania Baden-Powella, powieści Conan Doyle’a, Kiplinga Księga Dżungli, Maya i innych wiele, a przede wszystkim wielka księga codziennego życia.

Według Baden-Powella, podajemy następujące zdarzenie:

„W czasie wojny w Południowej Afryce, zdarzyło mi się” — opowiada Jenerał — „odbywać wywiady z krajowcem, w okolicach gór Matopo. Droga nasza szła trawiastą równiną — stepem otwartym. Nagle natknęliśmy się na ślad tak świeży, że przyciśnięte trawy nie straciły jeszcze świeżości i nie zmieniły barwy. Wszystkie źdźbła zgięte były w jedną stronę, co wskazywało kierunek tropu. Przeszedłszy kilkadziesiąt kroków, znaleźliśmy się na piaszczystej „łysinie”. Tu mogliśmy się lepiej śladom przypatrzeć i zauważyć, że zostawiły je kobiety (małe nogi, z prostymi i konturami śladów, kroki krótkie) i chłopcy (małe nogi, kontury śladów okolone linjami bardziej zaokrąglonymi, kroki dłuższe). Kobiety te i chłopcy szli (nie biegli), w kierunku gór, znajdujących się w odległości jakich pięciu mil ang. \*\*\*), gdzie według naszych domysłów ukrywał się nieprzyjaciół.

Zobaczyliśmy też listek, leżący z dziesięć kroków od linii tropu. Na kilka mil ang. wokoło nie było ani jednego drzewa,

\*) Ucz się chłopcze, uczynię cię... ćwikiem.

\*\*) Patrz Henryk Glass, Książeczka Harcerza, II wyd., str. 54.

\*\*\*) 1 mila angielska = 1,609 kilometrów = 1,509 wiorst.



ale wiedzieliśmy, że drzewa z takimi liśćmi rosły o kilkanaście mil w kierunku, skąd szedł ślad. Było więc bardzo prawdopodobne, że kobiety przyszły z tej wsi, przyniosły listek i poszły w góry. Podniósłszy liść zauważyliśmy, że był wilgotny i pachniał miejscowem piwem. Krótkie kroki wskazywały na to, że kobiety szły z ciężarem. Łatwo domyśliliśmy się, że niosły naczynia z piwem na głowie i że naczynia zatkałe były pęczkami liści. Jeden z tych liści wypadł, a ponieważ znaleźliśmy go o kilkanaście kroków od tropu — widocznie był zanieiony wiatrem; gdyśmy go znaleźli o siódmej godzinie — wiatru nie było, ale wiał o piątej wieczorem.

W ten sposób z wszystkich tych drobnych szczegółów wywnioskowaliśmy, że grupa kopiet i chłopców przyniosła nieprzyjacielowi — około szóstej wieczorem — piwa ze wsi o 15 mil odległej. Nieprzyjaciel prawdopodobnie użyje rozkoszy piwnych natychmiast; ponieważ w kilka godzin piwo się psuje. Wobec tego, gdy podejdziemy do jego obozu, rozmarzone dusze będą się kłonić do snu, a czatownicy zapewne też nie pożałowawszy sobie napoju, niezbyt czujnie będą pilnować — łatwo więc będzie podejść obóz i wywiedzieć się, co należy. Tak też zrobiliśmy — i dzięki jednemu listkowi — dokonali pysznego wywiadu“.

Przeważnie według Baden - Powella (częściowo w przeróbce Małkowskiego w „Skaucie“). Tropy zwierząt i objaśnienia do nich opracował i rysował według podręczników myśliwskich Tadeusz Sopoćko.

*Organizacyjne.* 1. Zgłoszenie do próby na młodzika, ewentualne braki, wymagające uzupełnienia. 2) Omówienie przedstawienia, które zastęp urządzi lub roli zastępu w przedstawieniu, urządzaniem przez drużynę.

*Ćwiczenia pokojowe.* 1. Odrysowanie własnej bosej stopy. 2. Poznawanie po głosie, po chodzie. [Wylosowanemu lub np. ostatniemu numerowi w zastępie zawiązuje się oczy — z reszty po kolei mówią niezbyt głośno, potem przechodzą zwyczajnym krokiem — tamten zgaduje].

### **Łapanka w mieście.**

Na zbiega (przemytnika) wybiera się harcerza, znanego ze sprytu, obrotności i fortelów. Punktem wyjścia (startem) dla zbiega ma być miejsce na 2 kilometry odległe od obozu (izby). O ile możliwości wybiera się do startu taki punkt, z którego wiedzie największa ilość dróg do obozu. Gra ma trwać godzinę w tem przepuszczeniu, że ten czas zbiegowi wystarczy do powrotu do obozu.

Zbieg wyrusza ze „startu“ punktualnie o wyznaczonym czasie, który i przeciwnikom jest znany. Lepiej, gdy dla dopilnowania punktualnego startu przeznaczono sędziego.

Reszta harcerzy kryje się po wszystkich drogach, wysilając swój wzrok, by rozpoznać zbiega, który w dowolnem przebraniu zbliża się do obozu. Należy przestrzegać prawidła, że w promieniu 300 kroków od startu i mety zasadzki żadnej urządzać nie wolno. Zbiegowi zaś nie wolno się przebrać w strój kobiecy, ani użyć dorożki, tramwaju lub wozu. Nie wolno mu też wejść do sklepu dla ukrycia się, gdy blisko niego podeszli już nieprzyjaciele. Kto rozpozna zbiega, przystępuje do niego spokojnie, pozdrawia go umówionem hasłem i towarzyszy mu do obozu czy izby. Wszelkie szamotanie i zmykanie są stanowczo wykluczone. Po godzinie wszyscy wracają do obozu, a wygrywający otrzymuje kreski.

---

### XIII.

## GAWĘDA OBOZOWA.

Po bacznym rozkazaniu nic, kiedy ci, którzy słuchać mają, miasto posłuszeństwa — radzić chcą.

*Łukasz Górnicki.*

Harcerz jest karny i posłuszny rodzicom i wszystkim swoim przełożonym

*Prawo harcerskie.*

„Polega się na honorze każdego skauta, że za każdym razem uczyni wszystko, ażeby wykonać rozkaz. Musisz wykonać rozkaz bez względu na to, czy harcmistrz jest obecny, czy nie. Jeśli nie wiesz napewno, jakie są rozkazy, to twoją rzeczą jest dowiedzieć się o nich. Nie czynić czegoś złego i następnie nie mów, żeś nie wiedział, że się to sprzeciwia rozkazom.

Skaut musi usłuchać rozkazu w tej chwili, skoro go otrzyma od zastępowego, albo jakiegoś instruktora. Nawet jeśli rozkaz jest zły, trzeba go usłuchać, tak, jak to czynią żołnierze, jak to uczyniła brygada lekkiej jazdy pod Bałakławą<sup>\*)</sup>). Choć brygada wiedziała, że rozkaz szarży został wydany przez pomyłkę, wykonała atak i choć wielu z jej żołnierzy i oficerów poległo, wszyscy okryli się sławą. Nie czynić im ujmy przez niepamięć o ich przykładzie i przez wahanie się w usłuchaniu mniej ważnego rozkazu. Słuchając rozkazu, skaut musi go wykonać żwawo i wesoło“.

---

<sup>\*)</sup> W czasie wojny krymskiej brygada angielskiej lekkiej jazdy, wysłana przez pomyłkę wodza na armaty rosyjskie, poniosła olbrzymie straty. Oficerowie wiedzieli, że pozycja jest nie do zdobycia, mimo to poszli na śmierć bez wahania, uważając to za swój obowiązek. Dziś z dumą Anglicy wspominają ten epizod z pod „Balacława“.



Oto wyjątek z przepisów, jakie opracował Baden - Powell dla jednego z pierwszych obozów skautowych.

W „Scouting for boys“ podaje Skaut Naczelny przykład karności żołnierzy angielskich, transportowanych wraz z rodzinami na okręcie „Birkenhead“. U Przyłódka Dobrej Nadziei statek rozbił się nocą wpadłszy na skały, żołnierzy zebrano na pokładzie. Część otrzymała rozkaz opuszczenia łodzi ratunkowych i wsadzenia na nie kobiet i dzieci, reszcie kazano wypuścić konie w nadziei, że choć część dopłynie do brzegu. Wkrótce okazało się, że łodzi jest za mało .. łodzie z rodzinami żołnierzy odbiły, oni zaś sami pozostali w szeregach na pokładzie statku. Nagle okręt pękł na dwoje i począł tonać. Kapitan krzyknął, żeby żołnierze rzucili się w wodę, aby ich nie wciągnął wir, powstający zawsze przy tonięciu statku. Ale ich komendant, pułkownik Seaton, utrzymał ich w szeregach, wiedząc, że jeśli wskoczą w morze i dopłyną bliskich jeszcze łodzi, zatopią je swym ciężarem i sami zginą. Z okrzykiem „hura“ — zginęli ci bohaterowie. Z 760 osób, znajdujących się na statku, tylko 192 ocalało i to dzięki karności i poświęceniu się reszty.

W sierpniu 1912 r. burzliwe morze w pobliżu Leysdown, na zatoce Tamizy wywróciło barkę z 35 skautami. Mimo zorganizowanej natychmiastowej pomocy przez skautów z brzegu, utonęło 9 skautów. Chłopcy, walcząc z falami na środku morza, słuchali do ostatka komendy skautmistrza, patrolowych i ginęli jak bohaterowie.

Dnia 26 października 1913 r. w nocy jacht żaglowy „Mirror“, ofiarowany skautom przez dziennik „Daily Mirror“, został w mgłę rozcięty na Tamizie przez przejeżdżający parowiec. Tym razem na 16 skautów załogi zginęło 4. I znowu skauci w obliczu śmierci nie dali się opanować najmniejszej panice i wykazali karność weteranów. Dzięki niej zresztą tylko zdołali na czas pobudzić wszystkich w nocy i większość uratować.

Brak karności zgubił naszą Ojczyznę. Ale i u nas w czasach potęgi lub dźwignia się z upadku, dość widać przykładów karności, opartej na zaufaniu i na zrozumieniu własnego dobra. Bolesław Chrobry, ów monarcha samowładny, przed bitwą zachęcał swych wojów, wołając każdego po imieniu.

W czasach późniejszych hetmani nasi płomienne pisali do wojska manifesty, aby zrozumiało, za jaką sprawę się biją. Najpiękniej może czynił to Kościuszko. Na uciekinierów je-

dnak, którzy nie dali się porwać słowami odezw i osobistym Naczelnika przykładem, kazał skierować lufy armat. Prawdziwie bohaterskim posłuszeństwem zajaśniały nasze wielkopomne legjony, a później wojska W. Ks. Warszawskiego, spełniając we Włoszech, w Hiszpanji, a nawet na San Domingo najniewdzięczniejszą służbę w nadziei przyspieszenia odbudowania Ojczyzny. Bitwę raczej wygra wódz mierny, gdy plan jego zostanie co do joty wykonany przez podwładnych, niż geniusz wojenny nawet, którego zamysły pokrzyżuje nieposłuszeństwo jakiegoś oddziału. To zaś już wiecie, że nie tylko bitwa krwawa decyduje o losach narodu, ale także — może więcej — walka codzienna: praca nad powiększeniem zasobów narodowych, która się odbywa pod wodzą i kierunkiem ludzi wskazanych przez większość społeczeństwa.

Polskie harcerstwo w Galicji ma w swej przeszłości również bardzo piękny i podnoszący ducha przykład karności i posłuszeństwa swym władzom skautowym. W marcu 1913 r., kiedy sytuacja w Europie coraz bardziej kazała się spodziewać wojny, usiłowano wciągnąć po walki politycznej organizację harcerską, która, skupiając młodzież, nie może żadnych cech politycznych posiadać, jako że jedyną polityką młodzieży szkolnej jest uczyć się, uczyć się po to, aby kiedyś całemu Narodowi służyć. Wydano niepodpisaną odezwę, rozсланą wszystkim drużynom, wzywającą je do zażądania od Naczelnictwa Skautowego we Lwowie, „aby Naczelnictwo skautowe zgłosiło urzędowo swe przystąpienie do Komisji Tymczasowej“. Komisja Tymczasowa była komitetem części stronnictw. Drużyny, któreby poszły za tą odezwą, wmieszałyby się do partyjnej działalności politycznej i złamałyby karność skautową.

Jedynie 3 drużyny odważyły się posłuchać odezw — drużyny zresztą jedne z najsłabszych. Cała organizacja harcerska obowiązek swój zrozumiała, trwając wiernie przy Harcerstwie, okazała swoją głęboką wiarę w ideowość organizacji i poczucie karności, jakie przystoi skautom, wiernym żołnierzom — i zrozumienie, że młodzież zajmuje w życiu miejsce dalekie od polityki.

*„Posłuszeństwo duszę moją wolną czyni“.*

*Goethe.*

Potrzebę karności w społeczeństwie rozumiecie i o niej Was przekonywać chyba nie trzeba, może jednak nasunąć się

Wam wątpliwość, dlaczego młodzi mają słuchać starszych, dlaczego np. wy, którzy może więcej czytaliście i uczyli się, niż rodzice wasi, macie jednak ich słuchać. Wydaje się wam, że wasz rozum rozświeca wszelkie ciemności, a gdy kto wspomni o czym, czego nie rozumiecie, uśmiechacie się z lekceważeniem i myślicie: „Nie jesteśmy tacy głupi, jak wyglądamy; mając lat szesnaście rozumiemy się wszystko; dużo też z tego, co starym wydaje się tajemnicą, jest dla nas jasne, jak słońce“. Zastanówcie się jednak, czyście nie zauważyli, jak zupełnie inaczej zapatrujecie się na pewne rzeczy, jeśli poznać je na własnej skórze i we własnej duszy. Już dawniej zastanawialiście się nad niemi i mówiliście o nich i zdawało się wam, iż doszliście rozumem wszystkiego, co w nich jest istotne. Ale teraz widzicie, że byliście ślepi, zanim nabraliście doświadczenia w tym względzie.

Wyobraźcie sobie, żeście nigdy nie chorowali. Przyznacie, że nie mielibyście pojęcia o tem, co uczuwa ciężko cierpiący, jakie miewa potrzeby i jak zapatruje się na życie. Albo też przypuście, iż zaznawaliście dotąd zawsze szczęścia i powodzenia, otoczeni miłością, przyjaźnią i bogactwem, obdarzeni też szczęśliwym uzdolnieniem do uczenia się i pracy. Cóżbyście wtedy wiedzieli o nieszczęściu, samotności i ubóstwie i jaką niemożliwością byłoby dla was pojąć, co uczuwa niezdolny i słaby, jakiej zachęty mu potrzeba. Potrafilibyście może mówić o tem, (jak ślepy o kolorach), ale rozum nie może nam nic powiedzieć o tem, co jest najważniejszego i najpotrzebniejszego: o życiu wewnętrznym naszych bliźnich.

Pod względem tego najważniejszego udzielają nam najwięcej światła ci z ludzi, którzy w życiu swem najwięcej doświadczyli i cierpieli. Kto to zrozumiał, tego nawiedza uczucie wielkiej skromności; widzi wtedy jasno, jak mało młodzież może wiedzieć o życiu, ponieważ brak jej doświadczenia życiowego. Czujemy, że dla trafnego sądu o życiu „przeżywanie“ zupełnie tak samo jest nieodzowne, jak do trafnego sądu o obcych rasach i krajach nieodzowne są podróże i wrażenie osobiste. To skromne przeświadczenie o własnej niedojrzałości stanowi właśnie pierwszy krok do dojrzałości i wyraża się w dobrowolnem posłuszeństwie: poddajemy się wyższemu doświadczeniu życiowemu, choćbyśmy nawet na razie nie rozumieli jeszcze jego rady i nakazu.

Wymienię Wam jeszcze jedną przyczynę, dla której właśnie ludzie silni, prawdziwie wolni, skłonni są do posłuszeń-



stwa. Przypomnijcie sobie, że zauważyliście nieraz, że najczęściej ubiorem i zachowaniem się całem starają się na siebie zwrócić uwagę właśnie ci ludzie, którzy żadną samodzielną myślą się nie odznaczają: w ten sposób wywieszką zewnętrzną zastępują treść. Tak samo nie są ludźmi prawdziwie silnymi ci, którzy obawiają się posłuszeństwa, ponieważ sądzą, iż tracą przez nie samodzielność i nie będą mogli swego własnego ja wystawić na pokaz. Przeciwnie swoją głęboką wewnętrzną indywidualność i siłę niespożytą może człowiek udowodnić tem, że może sobie pozwolić na posłuszeństwo i służbę, nie potrzeba mu reklamy dla sił własnych.

Prawdziwie wolnym czuje się człowiek tylko wtedy, kiedy jest wolny od tyranii swego samolubstwa, wszystko, co mu do tego dopomaga, oswobadza go. Kto zwycięża samego siebie, jest człowiekiem najwolniejszym. Ponieważ zaś nie jest tak trudno przewyciężyć głód i pragnienie, jak upór, — posłuszeństwo dobrowolne stanowi najświetniejsze zwycięstwo na świecie.

Teraz rozumiecie, dlaczego ludzie dorośli, zakonnicy czynią ślub posłuszeństwa; dla was najlepszą szkołą do zaprawienia się w niem jest rodzina. Słuchając rodziców, czynisz to zatem nie tylko ze względu na nich, nie tylko dlatego, że czcisz większe doświadczenie życiowe, ale i ze względu na siebie, gdyż jest to pierwszorzędne ćwiczenie w opanowywaniu samego siebie.

Słyszeliście zapewne nieraz, „że ten tylko umie rozkazywać, kto umie słuchać“ (Tomasz á Kempis) — i wydawało wam się,\* że rozkazywanie możecie się nauczyć jedynie przez rozkazywanie, a posłuszeństwo przygotowuje tylko do płaszczenia się. Rozważywszy wszystko, co powiedziano wyżej, zrozumiecie: Posłuszeństwo stanowi jedno z najsilniejszych ćwiczeń woli, a im więcej człowiek posiada siły woli, tem skuteczniej będzie kierował innymi, t. j. umiał rozkazywać i to bez długiego gadania i krzyku. Przez prawdziwą sztukę rozkazywania rozumiemy ciche oddziaływanie silnej woli na podwładnych. Dobry wódz kilku słowy umie opanować chwiejących się żołnierzy.

*Posłuch harcerski przyczynia się do wyrobienia karności w życiu społecznem.*

Społeczeństwo, aby być silnem i rozwijać się pomyślnie, musi wymagać od obywateli, ażeby swoje jednostkowe cele

podporządkowali potrzebie ogólnej, aby wzgląd na dobro całości był stałym kierownikiem ich postępowania. To zharmonizowanie się jest możliwe tylko wtedy, kiedy w duszach obywateli jest wyrobiona karność, jeżeli oni gotowi są od swego widzimisię uniezależnić się, a oddać kierunek swoich działań tym, którzy reprezentują zbiorową wolę społeczeństwa. Tego ma nas nauczyć harcerska karność. Harcerz żyje przez kilka lat swojej czynnej służby harcerskiej w ciągłej zależności od jakiejś władzy zbiorowej i ciągle ma skierowaną uwagę i wolę na karne poddanie się wymaganiom tej władzy, to wyrabia w nim opanowywanie własnych zachcianek i przyzwyczajanie do uzależniania swojej woli jednostkowej od wyższego jakiegos prawa.

Przełożony zaś staje się wyrazicielem kierunku tej całości, której służymy, jest on pierwszym uosobieniem prawa, które wytwarza nasze obowiązki. I dlatego człowiek obowiązku nie tylko szanuje swych przełożonych, on ich czci i kocha i stoi przy nich w dobrej i złej doli, bo z nimi stoi i ginie za służbą, która stanowi całe nasze życie.

Przykłady takiej wierności mamy w towarzyszach Zawiszy, Żółkiewskiego, którzy woleli zginąć, niż rycerzy swoich opuścić.

Wszelka władza nad młodzieżą pochodzi od rodziców: w zezwoleniu rodziców na wstąpienie do zastępu czy drużyny harcerskiej — ma swe źródło władza drużynowego, który ją może przekazać w całości lub w pewnej części swoim pomocnikom, przybocznym i zastępowym. Harcerze drużyn szkolnych muszą o tem pamiętać, że przez sam fakt zapisaniu ich do szkoły rodzice część swej władzy przelali na władze szkolne.

Z tego co słyszeliście o władzy rodziców — wynika, że nie może istnieć sprzeczność między wolą rodziców, a wolą przełożonych harcerskich: zawsze wola rodziców decyduje.

W razie, gdy rozkazy drużynowego, czy zastępowego stoją w sprzeczności z poleceniami rodziców lub władz szkolnych, macie obowiązek osobiście, lub też przy udziale harcmistrza swego zwrócić się do nich z wyjaśnieniami sprawy, prosząc o zmianę polecenia, ale sprzeciwiać się mu nie macie prawa.

Mówiliśmy wyżej o przekazywaniu przez rodziców części władzy przełożonym harcerskim, a zatem drużynowemu. Drużynowy z swej strony przekazać może część lub całość swych praw do rozkazywania młodzieży — pomocnikom swoim, przybocznym i zastępowym. Drużynowy podlega z kolei w spra-

wach harcerskim swym władzom harcerskim Na tem stopniowaniu władzy polega droga służbowa. Wszystkie sprawy harcerskie musisz załatwiać w tej drodze. Mając jakąś sprawę do władzy wyższej zwracasz się do niej za pośrednictwem najbliższego przełożonego. Dopiero, gdy ta droga bezwzględnie zawiedzie, możesz zwrócić się bezpośrednio do przełożonego wyższego. Do Komendy odniesiesz się za pośrednictwem drużynowego, do Naczelnictwa za pośrednictwem Komendy. Tylko przy ścisłym przestrzeganiu takiego porządku może wielka organizacja należycie funkcjonować

Karność skautowej nie można uzależniać od tego, jaki jest przełożony; szanujecie w nim nie tylko jego uzdolnienie, ale przede wszystkim władzę, samą ideę karności, w nim szanujecie samych siebie. Wolno wam się starać o zmianę nieodpowiedniego przełożonego, a jeśli chodzi o kolegę, niegodnego moralnie urzędu, który piastuje, macie obowiązek starać się o to, aby drużynowy życzenia Wasze uwzględnił, ale zawsze należy ograniczyć takie starania do absolutnej konieczności, prowadzić je jasno, lojalnie, nie pokrywom i podstępnie, a na służbie, gdy jesteście pod rozkazami takiego przełożonego, wszystkie te względy istnieć przestają. Im gorsza komenda, tem lepszej woli i tem chętniejszego posłuchu wymaga od podwładnych, aby cel ćwiczenia możliwie jak najlepiej był osiągnięty; a pamiętajcie, że nie o to chodzi, by tobie było przyjemnie słuchać, nawet nie o to, by dane ćwiczenie było dobrze poprowadzone, to jest rzecz drugorzędna w porównaniu, ale o to, by karność w szeregach harcerskich rosła, aby przez ćwiczenia dusze skautów coraz bardziej karnymi się stawały; każdy odruch niechęci do przełożonego na służbie psuje tę robotę i oddala was od celu.

Karność w harcerstwie jest karnością żołnierza. Posłuszeństwo, z niej płynące i będące jej zewnętrznym przejawem, powinno być ściśle, bezzwłoczne i chętnie. Nie powinno być ślepe, bo naprzód ślepotą w człowieku nigdy nie jest chwalebna, a po drugie dla dobrego wyrobienia karności taka ślepotą jest przeszkodą. Harcerz naodwrot powinien się starać jak najdokładniej zrozumieć, czego od niego rozkazujący wymaga, oczywiście nie dopytując się o powody i przyczyny wydania rozkazu, do czego nie ma ani czasu, ani prawa — i powinien w ściśle wykonanie rozkazu włożyć nie tylko całą wolę i wszystkie siły i umiejętność, ale także całą inteligencję i zdolność rozumowania, jaką posiada. I dlatego nie godzi



się jego posłuszeństwa nazywać ślepem. Oto parę przykładów ślepoty i inteligencji w wykonywaniu rozkazów.

Drużynowy na podstawie mapy wyznacza drogę zastępowi wywiadowczemu; każe mu przejść przez rzekę nawprost swego stanowiska, gdzie mapa wskazuje kładkę i zbadać teren po drugiej stronie, dotrzeć do drugiej miejscowości, z której przypuszczalnie będzie miał rozleglejszy widok i przed zachodem słońca powrócić z raportem, na podstawie którego ma być ułożony bardzo wczesny ranny, albo nocny marsz. Patrol, doszedłszy do rzeki stwierdza, że kładka została zniesiona przez niedawną powódź. „Ślepy“ zastępowy będzie się starał z narażeniem życia, z ogromnym nakładem czasu, przepłynąć się w tym miejscu przez głęboką wodę, może będzie się starał w tym celu o łódkę, albo ze znajdujących się w pobliżu desek rodzaj kładki spróbuje sklecić. Słońce będzie już blisko zachodu, zanim on się znajdzie po drugiej stronie rzeki. „Rozumny“ natomiast patrolowy przekona się z mapy, gdzie jest najbliższa kładka lub most i choćby musiał nałożyć parę kilometrów drogi, przejdzie rzekę w tym miejscu, gdzie najprędzej to uczynić może, aby jak najlepiej wykonać główne zadanie dostarczenia wiadomości o danym terenie. Sami sobie możecie rozważyć skutki jednego i drugiego sposobu wykonania rozkazu.

A teraz inny przykład: posłano cię o trzy kilometry z pilnym rozkazem do zastępu i kazano iść biegiem skautowym. W pół drogi robi ci się niedobrze, czujesz, że jesteś niezdrów, bieg staje się wyraźnie szkodliwym dla zdrowia. „Ślepo“ posłuszny pomimo to bieć będzie dalej, aż padnie i może skutkiem tak wykonanego rozkazu będzie ciężka choroba. Czy myślisz, że drużynowy będzie zbudowany twem posłuszeństwem? Ale na wojnie, zauważysz może! Tak, na wojnie godzi się i trzeba życie poświęcić, nie tylko zdrowie — ale ćwiczenia skautowe, to nie wojna jeszcze.

Albo jeszcze inny przykład: na ósmą rano w niedzielę naznaczono zbiórke, byłeś za leniwy, żeby wstać wcześniej i pójść na mszę. Ćwiczenia są całodniowe, więc jeśli pójdziesz na nie, zaniedbasz obowiązek wobec Boga: opuścisz nabożeństwo; wobec tego, na ćwiczenia pójść ci nie wolno, a musisz wysłuchać mszy św. Ćwiczenia opuściłeś z własnej winy i otrzymasz karę od harcmistrza za nieposłuszeństwo rozkazowi, ale ważniejszy obowiązek musisz spełnić.

Jak jednak zabezpieczyć się od samowoli, gdy rozumowanie własne będziemy stosowali przy wykonywaniu rozkazów? Oto zasada: dopóki znajdujesz się w warunkach i okolicznościach, które rozkazujący przewidywał, a w każdym razie mógł i powinien był przewidzieć, nie wolno ci nic bezwzględnie zmienić w wykonaniu rozkazu, choćby ci się wydawało, że rozkaz nie jest słuszny ani roztropny. Np. próba strofowania Czarnieckiego przez podkomendnych, aby nie pchał ludzi po śmierć pewną na most na Pilicy w bitwie pod Warką (w „Potopie”), była oczywistą niekarnością. Czarniecki widział doskonale, co się dzieje i znał warunki bitwy, tak jak podwładni, a może i lepiej od nich, jak to też wykazało zwycięstwo.

Z chwilą, gdy warunki tak się zmieniają, że natrafiają na okoliczności, których rozkazodawca nie mógł przewidzieć, albo z pewnością nie przewidział, a jeśli z drugiej strony jesteś pewny, że gdyby je znał, byłby rozkaz zmienił — nie tylko ci wolno, ale masz obowiązek odgadywać intencję rozkazodawcy i za nią idąc, wykonać ten przypuszczalny zamiar rozkazu, a nie iść ślepo za jego literą.

Oczywiście wymaga to wielkiej roztropności, uwagi i zupełnego wykluczenia ubocznych względów na własną gnuśność, wygodę i t. d. W razie wątpliwości zawsze iść trzeba za literą rozkazu, zostawiając odpowiedzialność za nią rozkazodawcy, bo na siebie brać odpowiedzialność za zmianę wolno tylko wtedy, gdy się jest pewnym, że tak trzeba postąpić. Przełożony twój rozkazując, liczy się też z tem, że ma z posłusznym bezwzględnie, ale rozumnym człowiekiem do czynienia, a nie z kółkiem. Istota tej ścisłości posłuszeństwa polega na tem, abyś miał rzetelną wolę wykonania jak najdokładniej woli przełożonego. I dlatego karny podwładny wykonuje rozkaz natychmiast, bez chwili wahania, nigdy mu nie przeciwstawia własnej woli. Jeśli ma wątpliwości, może je po wykonaniu rozkazu przedłożyć, ale nie mogą one nigdy wykonania powstrzymać: Wszak słuchacie władzy, a nie jej racji. Wykonaj go też dla tego chętnie, to jest ze szczerem oddaniem się myśli, kierunkowi rozkazodawcy, bez względu na to, jak ci rozkaz smakuje. A już zupełnie wykluczone jest okazywanie nazewnątrż najłżejszej nawet niechęci, czy niezadowolenia. To opanowywanie odruchów oporu, albo choćby tylko zaznaczenia odmiennej chęci jest pierwszorzędnym środkiem hartowania woli.

W miarę, jak harcerz nauczy się tak słuchać ściśle, bezzwłocznie i chętnie, powoli nabierze przywiązania do swojej karności, cała jego dusza będzie zajęta tylko tem jednym pragnieniem jak najdoskonalszej służby.

Wtedy szkoła karności harcerskiej osiągnie swój cel — spełni swoje zadanie, da narodowi karnego obywatela, który z tym samym pośpiechem, z tą samą ścisłością, z tą samą pogodą potrafi służyć narodowi w pracach obywatelskich, z jakimi wykonywał rozkazy harcowych swych przełożonych.

W czasie oblężenia Gibraltaru (1779—1782 przez Francuzów i Hiszpanów) udało się Anglikom wytrwać tylko dzięki bezzwzględnej karności i dyscyplinie, wprowadzonej przez kometandanta, generała Ellioda. Raz tylko zdarzył się wypadek nieposłuszeństwa, Elliód wezwał do siebie winowajcę i oświadczył mu, że tylko warjat może być w takich okolicznościach niekarnym. Dlatego uznawszy go za będącego umysłowo chorym, generał polecił mu ogolić głowę, puścić krew, wdziać nań kaftan bezpieczeństwa i wsadzić do więzienia na chleb i wodę, a w kościele odprawić nabożeństwo za wyzdrowienie chorego.

Zaiste tylko ludzie nie przy zdrowych zmysłach mogą być niekarnymi w takich warunkach, w jakich płynie polskie życie.

Prof. dr. Piasecki: „Harce mł. pol.”  
Artykuł w „Skaucie” — rocznik II.  
Foerster: „Wychowanie człowieka”.  
Ks. Zawada: „Czuj Duch”.

**Tematy:** Przykłady ładu i karności: a) u zwierząt, b) w historii i literaturze. Dlaczego bez karności marnieją rodziny. Dlaczego bez karności giną społeczeństwa. Karność wojskowa [bezwzględna], karność obywatelska [rozumowana, wiesz, czego potrzeba społeczeństwu, to wykonujesz. Niemcy-Anglicy]. Jakie ćwiczenia, jaki rodzaj karności wyrabiają,

**Ćwiczenia pokojowe.** 1) Kim. 2) Węzły z zawiązanymi oczyma. 3) Narysowanie prostego przedmiotu.

Zamiast Kima można uprawiać podobne ćwiczenia wzrokowe. Poniżej podajemy przykłady ich, zaczerpnięte z psychologii doświadczalnej, gdzie w ten sposób używa się do badania pamięci i innych władz duszy.

**Karton Bineta.** Czem różni się od zwykłego Kima, zaraz poznać. Na kartonie nakleja się 10 przedmiotów jak np. 1) stara moneta, 2) etykieta barwna, 3) portrecik niewielki, 4) marka pocztowa, 5) guzik z 4 dziurkami, 6) obrazek o prostej treści, 7) bilet tramwajowy, 8) kartka z kalendarza ściennego, 9) liść lub kwiat zasuszony, 10) kilka obrazków kolorowego papieru.



Pokazuje się karton przez 10 sekund (młodszym 20—30 sek), zwracając uwagę, że chodzi o dokładne przyjrzenie się przedmiotom. Potem karton usuwamy i polecamy szczegółowo opisać przedmioty. Po napisaniu zadajemy pytania a) dla ułatwienia przypomnienia sobie szczegółów np. z jakiego roku była moneta, ile dziurek w guziku, jakiej wartości marka, b) dla zwrócenia uwagi, jak łatwo poddać się złudzeniu przez wmówienie [sugestję] np. jakimi nićmi przyszyty był guzik [był przyklejony], którego lipca było na kalendarzu [był inny miesiąc].

*Obserwowanie obrazków* — zamiast poszczególnych przedmiotów na kartonie pokazuje się obrazek i poleca opisać go. Ćwiczenie to możnaby uczynić jeszcze bardziej pożytecznem pokazując oryginalne lub w kopjach obrazy wielkich polskich artystów, np. obrazy historyczne Matejki. W ten sposób obok ćwiczenia pamięci wzrokowej — ożywiłobyśmy zainteresowanie przeszłością Polski i sztuką piękną.

*Tablica Bernsteina* — zamiast przedmiotów mamy na kartonie rysunki figur geometrycznych.

[Wiele podobnych ćwiczeń znajdzie harcmistrz w książce dr. Jarożyńskiego „Metody badań psychologicznych w szkole“].

## Wycieczka.

1) Tropienie po śniegu. 2) Rysunek śladu.

Wyprowadziwszy swój zastęp za miasto, a pokazawszy mu jakiś ślad, wyznacz nagrodę za najlepszy i najwierniejszy rysunek odcisku (śladu) lewej, prawej nogi. Harcerzom wolno pójść kęs drogi za śladem, aż dojdą do gruntu, na którym ślady najwyraźniej odcisnęto. Odmianą tej gry będzie wyrysowanie śladów kopyt końskich z pomiarami długości kroków i na ich podstawie, nazwanie chodu konia, czy szedł stępem, czy też biegł kłusem lub cwałem.

• Gry ruchowe. 1) Trzeciak. 2) Bieg rozstawny. 3) Podrywka ze zwodzeniem.

#### XIV.

### GAWĘDA OBOZOWA.

— Cóż to za szaleństwo rwać  
włosy z rozpacz, jak gdyby łysina  
przyniosła ulgę w cierpieniach.

*Cicero.*

Nie do smutku, ale do pracy  
wzywa nas każde nieszczęście.

*Ignacy Koziński.*

Harcerz jest zawsze pododny, nie  
zniechęca się, nie zraża.

*Prawo harcerskie.*

Stały, radosny, pełen wesołości nastrój duchowy jest w życiu potężną pomocą. Zniechęcenie i pełni wahania nie śmieją się i nie cieszą — ludzie odważni, ludzie stanowczego charakteru — nie znają co to smutki. Gdy człowiek cokolwiek traci i gdy się z tego smuci, to podwójnie traci. Panować trzeba nad odruchami smutku, krótko się trzeba trzymać i rozumnie wiedzieć, że smutek nie poprawi złego, a gdy jest jedno zło, trzeba przeciw niemu wystąpić ostro, bo przyjdzie po niem drugie większe. Smutek z nieszczęścia — to słabość! to wrota dla nieszczęścia większego. Człowiek mocny nie smuci się, ale zakasuje rękawy, bierze się do pracy, by odrobić zło — wesoło, bierze się do pracy myśląc, że zdobył jedno doświadczenie więcej. Napewne też drugi raz się nie omyli. Tylko ci, co się ciągle smuć, ciągle popełniają stare błędy! Wesołość więc niech kwitnie w duszach! bo wesele, radość — jest życiem. Kto się smuci, kto się ciągle trapi, ten powoli zamiera. Mówią też, bardzo słusznie, ludzie: zabił go smutek. Każda chwila smutku — to chwila śmierci.

Ale my żyć musimy: bo gdy my będziemy żywi, żywa będzie Ojczyzna nasza. Żyć i kwasić się smutkami, to lepiej nie żyć! to partaczyć życie! to własnem niedołęstwem zatruwać życie innym. Każdy dzielny człowiek, każde serce szlachetne — zawsze jest radośnie nastrojone. Więc chociaż gromy biją, choć szarpie życiowa zawierucha, uśmiech niech kwitnie na ustach, a spokój w duszy. Czem jest dla okrętu balast na dnie, tem dla człowieka jest wśród nieszczęść — spokój duchowy; czem dla okrętu mocne żagle, naprzód posuwające okręt — tem dla człowieka radosny nastrój ducha.

Nie wierzę, aby można złamać młodzieńca, który w nieszczęściu mówi z uśmiechem i spokojem: „Nic — to nic! Przemienie nieszczęście, jak chwila! Ja zostanę!” Któż nie uwierzy, że on zostanie i zwycięży! Ale człowiek, który co chwila się zniechęca, woła zniecierpliwiony: „Boże jakież ja jestem nieszczęśliwy!...” taki człowiek, nic wielkiego nie stworzy — smutek i niepokój go pochłonać powoli. Bądźmy więc weseli!

Nie wolno rozpaczać. Wiecie, co znaczy rozpaczać? Znaczy to samo, co paczyć się, krzywić się duchowo na wszystkie strony. Człowiek rozpaczający krzywi się moralnie, pęka na wszystkie strony, jak naczynie drewniane, które się zeszcło i rozlatuje się, do niczego niezdatne.

Czasem tylko rozpacz, jako bardzo silne uczucie, popycha do nadzwyczajnych czynów, ale wówczas człowiek nad rozpaczą panuje, wówczas rozpacz nie zaciemnia umysłu, ale jest bodźcem do tem jaśniejszej myśli, do tem bardziej stanowczych kroków. Kto tak właśnie opanuje rozpacz, ten postępuje właściwie.

Zresztą, po co rozpaczać, po co się smucić, gdy wszystko, co nas smuci, minąć musi, a to co jest ku radości, trwa niewypowiedzianie dłużej. Smuci nas deszcz na dworze, ale my czekamy cierpliwie wiedząc, że deszcz ten minie, że minąć musi, że pogoda, że gorące słońce i jasne błękity — są przyrodzonym darem każdego dnia. Tak i z życiem człowieka. Nieszczęścia i smutek są jak deszcz: mijać więc muszą, jak deszcz, mijać, by ustąpić miejsca pogodzie. Nieszczęście i smutek — to zakłócenie pogody duchowej i jasnej myśli, jak deszcze są zakłóceniem pogody dnia. Utrwalajmy w duszy pogodę wieczystą.

Człowiek w rozpacz, człowiek w smutku — jest samojubem. Pamięta o tem, co go dotknęło, a nie myśli, że ten jego smutek, że jego zniechęcenie udziela się innym i zabija



ich radość, że odejmuje im życie. Rzeczą harcerza jest pamiętać tylko o tem, co za obowiązki ma do spełnienia. O jego smutkach niech inni pamiętają, jak on pamięta i chce pomagać innym w ich utrapieniach. A gdy nikt nie zwróci uwagi na jego smutek, gdy nikt go nie pocieszy, tem lepiej. Widać, że smutek wielkim się wydał jemu samemu tylko, lub jest to świadectwem, że jest tak silny, że sam się opanowuje.

Nawet wówczas, gdy ból zalewa, że inni cierpią, że Ojczyzna walczy z niedostatkiem, nawet wówczas smucić się nie wolno. Bo cierpienia usunie się pracą, bo nie do smutku, ale do pracy wzywa nas każde nieszczęście. Kto miast jąc się do pracy, zalewa się łzami i smutkiem, ten niemęską okanuje słabość.

Tylko ludzie weseli podnoszą innych, tylko ci, co radość w duszy mają, innym udzielają siły.

*Jeżeli umiesz, śmieć się zawsze, to tanie lekarstwo. Wesołość jest słoneczną stroną istnienia.*

*Byron.*

*Jeden uśmiech—ma na każdym targu cenę stu westchnień.*

Jakże zdobyć to wyćwiczenie w wesołości? Życie skautowe bardzo mu sprzyja. Bo zważcie, że główne przyczyną smutku i zniechęcenia, jest szukanie i radości tam, gdzie jej niema i gdzie jej być nie może, skąd zawód konieczny, a następnie rozigranie się w człowieku niższych potrzeb i pragnienie zadowoleń tak, że mu ciągle i zawsze brak ich dokucza. A harcerz jeśli po skautowemu żyje, ani jednego, ani drugiego błędu nie popełnia. Bo naprzód główną troską jego jest wartość moralna, a ta stale się podnosi, jeśli ktoś pracuje nad sobą, a w niepowodzeniach często nawet jeszcze więcej, aniżeli w szczęściu. Więc radość postępu posiadać może stale a ta jest najważniejsza. Następnie te rzeczy, które ludziom najczęściej gotują zawody, wcale skauta nie pociągają. Przede wszystkim gnuśna bezczynność, w której niejeden szuka „wypoczynku“, co zamiast zadowolenia, często nudę przynosi. Skaut natomiast lubi wysiłek, a wiadomo, że wysiłek cierpliwy zawsze osiąga skutek, więc zapewnia powodzenie, a z niem radość i wesołość, dlatego znana piosenka mówi: „Kto pracą świeci każdy dzień, ten smutku nie zna“... I dlatego, że har-

cerz nie żyje dla zabawy, ale dla pracy, chwile wolne, które na zabawę obraca, są mu tak miłe i tyle mu radości przynoszą.

Pracowitość harcerza, jego ukochanie wysiłku, jest główną przyczyną jego wesołości. Dlatego „małpie patrole“, które wciąż tylko zabawami skautowymi się zajmują, a żadnej pracy nauczyć się nie chcą, ani nad swoim stanem moralnym pracować, dosyć prędko zniechęcają się do harcerstwa. Wreszcie trudy ćwiczeń skautowych i wycieczek, wysiłki życia obozowego, uwieńczone widocznym skutkiem, dają niezmiernie zadowolenie z ciągle przewyżczonych i osiągniętych wysiłków.

*Każdemu jest śmiech luby i ten pochwały godzien, kto go na czas i dobrym kształtem wskrzesić umie...*

*Górnicki.*

Skaut jest zawsze wesoły i uśmiechnięty. W czasie oblężenia Mafekingu chłopiec z drużyny skautowej odważnie jechał na rowerze polem, po którym gęsto kule padały. Baden-Powell zwrócił mu uwagę na niebezpieczeństwo słowami: „Kiedyś trafi cię kula, jeśli będziesz jeździł w takim ogniu“. Na to otrzymał odpowiedź: „W żaden sposób, pułkowniku, ja tak prędko macham nogami, że mnie żadna kula nie dopędzi“ — i nie był to wisielczy humor straceńca, ale zdrowa wesołość skauta, pełniącego obowiązek.

Wesołość harcerza niema w sobie nic takiego, co mogłoby ubliżyć bliźniemu i samemu harcerzowi, skaut nigdy nie zapomina o grzeczności wzajemnej i szacunku, nie bawi się cudzym kosztem, nie bawi się cudzą przykrością, mając duszę wrażliwą na potrzeby i odczucia innych. Granicę wesołości w tym kierunku zakresła nasze polskie prawo harcerskie „śmiej się z bliźniego swego jak z siebie samego“. Do zboczeń złośliwej wesołości skauci, prawdziwie braterskie życie wiodący, nie mają skłonności. Ich praca jest pogodna i wytrwała, ich zabawa huczna i swobodna, a ich obojętność tem swobodniejsze właśnie, że zabezpieczone przeciw wybrykom przesady.

To też mało jest środowisk na świecie, któreby taką wesołością i dowcipem tryskały, jak obóz skautowy. A gdy wieczorem po znojnym dniu wokoło ogniska zgromadzi się drużyna, długo może się przeciągnąć gawęda serdeczna i zaduma, wpatrzonych w błyski ognia, młodych głów, przerywana wesołą pieśnią i kaskadami śmiechu. Nad takim ogniskiem napewno z radością unosi się Król-Duch Polski i błogosławi mi-

łujące się i wesołe dzieci swoje, posiew przyszłego plonu. Jakże szczerza też z nad niego odezwie się przed spoczynkiem modlitwa za Ojczyznę!

*W chwilach niepowodzenia obce są barcerzowi wybuchy prostactwa, nie klnie wtedy i nie przeżywa, zmusza się raczej do milczenia i uśmiechu.*

*Prawo barcerskie.*

*Podnosić łapę potrafi i zabita żaba.*

*Foerster.*

Gdy weźmiemy świeżo zabita żabę i dotkniemy ją w określonym miejscu grzbietu, to porusza się jej łapa, jakby w obronę. Nawet, gdy się oderwie głowę, czyni to samo. A więc w gruncie rzeczy nie potrzeba na to nawet głowy, żeby uderzyć w podrażnieniu.

Tak samo powieki odruchowo się zamykają wskutek silnej podniety rażącego światła, sypiącego się piasku, nie pytając się głowy o pozwolenie, bo byłoby za późno. Każda żywa istota posiada w swem ciele urządzenie takie, iż wykonywa ruchy dla obrony i wymierzenia ciosu, gdy jest dotknięta lub zagrożona. Wspólne jest to człowiekowi i zwierzęciu i niema się czem chwalić, tak samo, jak zdolnością jedzenia i picia. Dla ochłodzenia się powiedz sobie: Podnieść łapę potrafi i zabita żaba, nie trzeba na to bohaterstwa, ale harcerz szczeni się inną zdolnością: panowaniem nad sobą.

*Najważniejszą właściwością człowieka, jako istoty moralnej, jest zdolność panowania nad sobą.*

Zapewne słyszeliście, iż porównywują mózg ludzki z biurem telegrafów, dokąd wciąż przybywają depesze i wysyłane są dalej. Czy wiecie też, co telegrafują? Przedewszystkiem wiadomości służbowe, wszystko co obchodzi człowieka, a przez pomyłkę i to, co go wcale nie obchodzi — donoszą mózgowi. Dlaczego donoszą?

Dlatego, żeby człowiek stosował się do tego, co się dzieje zewnątrz niego i zawczasu zastanowił się i wiedział, co ma robić. Jeśli mózg otrzyma telegram o obeldze słownej, jaką ktoś was poczęstował, to odpowiednia część jego wysyła rozkaz odwetu do naszych mięśni. Aliści bywa, iż człowiek nie korzysta z prawa odwetu.



Wiecie, że podczas wojny wodzowie armji ustanawiają cenzurę telegramów; chodzi o to, żeby nie rozchodziły się po świecie wieści, któreby mogły szkodzić własnej armji. Otóż taką cenzurę posiadamy także i w mózgu, rządzą w nim różne myśli, które nie pozwalają, żeby pewne telegramy dostawały się bezzwłocznie do oddziału odwetowego, lecz poddają je najpierw ścisłej krytyce, żeby nie uczyniono nic takiego, czegoby człowiek następnie żałował. Takich dobrych myśli nie otrzymujemy za darmo, lecz musimy je zdobyć z trudem, bo trzeba jeszcze długiego czasu na ustalenie się ich powagi, żeby nie kursowały telegramy bez ich stempla.

Bywają stare, cenne skrzypce, na których wielcy mistrze tak długo i tak pięknie grali, iż obecnie pod ręką niewprawnego grajka wydają miłe i czyste tony. Czem się to dzieć może? Twarz ludzka w swych fałdach i linjach przejmuje wszystkie nastroje duszy i w końcu otrzymuje taki wyraz, który zaorywał się najczęściej w jej rysach. Dzieje się to samo z delikatnymi włóknami drzewnymi w skrzypcach. Wciąż drgają w czystych i pięknych tonach, wkońcu przejmują je całkiem tak, iż szlachetnym głosem odpowiadają, choć zapytanie zadane było niezręcznie. To samo dzieje się i z duszą ludzką.

Trudno jest, tak, jest prawie rzeczą niemożliwą odpowiadać ordynarnemu lub niegrzecznemu człowiekowi uprzejmie i spokojnie, albo wobec rozdrażnienia nie okazywać rozdrażnienia, gdy się w duszy niema nic, jak tylko gniewne i krnąbrne myśli.

Wasza dusza — to skrzyce, a wy jesteście grajkami. Jeśliście ją napoili miłemi i dobrymi myślami i graliście na niej pięknie na nutę wspaniałomyślności i współczucia, to nie będzie wydawała tak okropnych tonów, gdy się jej tknie partacz. Być może, że skrzypce wasze — dusza, będą jęczały smutnie, ale nie będą skrzeczały i wyły. Najpotężniejszym człowiekiem jest ten, kto zgromadził w swej duszy tyle delikatności, dobroci, iż nikomu się nie udaje wyprowadzić go z równowagi, lecz najspokojniej wysłuchuje, co najgorsze, a odpowiedź jego wypływa zawsze ze źródeł najczystszej miłości. Tego nie potraficie. I ja także nie potrafię. Albowiem jeszcze nie dosyć długo grywamy na naszych skrzypcach, a potrzeba na to długiego szeregu lat, aż serce nabierze tyle szlachetności, iż odpadnie wszystko, co nieczyste. Jeśli jednak teraz nie zaczniecie, to później będzie coraz trudniej.

Zapytaj się w chwili, gdy cię ktoś do gniewu pobudza swoim postępowaniem, czy słowem, czy chłopcu, na którego

się gniewasz, wiedzie się tak dobrze w życiu, jak nam, czy opiekują się nim tak, jak tobą, czy może jest chorowity, może ma słabe nerwy, może jego rodzice miewają mniej czasu do zajęcia się nim, niżeli nasi, nie mogli go zatem oduczyć głupich rzeczy, czy może brak mu dobrej, uszlachetniającej książki.

Jednem słowem, gdy zadamy sobie trud rozejrzenia się w jego życiu, to zamigoce nam światelko zrozumienia i wtedy wściekłość zamieni się w współczucie.

Kto odpłaca się dobrem za złe i przyjmuje obrazę ze wspaniałomyślnością i spokojem, nie jest tchórzem i niedołągą, lecz przeciwnie, jest zwycięzcą i zdobywcą, albowiem zwycięża drugiego i zaraża go swą szlachetnością. Kto w odwecie bije i wymyśla, ten jest zwyciężony i podbity przez zły urok przykładu, jest niedołągą i zwyciężonym, jest nim tem więcej, im brutalniej dopuszcza się odwetu.

Jeśli jeszcze odwet za wyrządzoną sobie słowem, czy czynem krzywdę można zrozumieć i częściowo chociaż wytłumaczyć, to trudno zrozumieć, dlaczego w chwili niepowodzenia, nieraz drobnego, ludzie często klną i przeklinają... Kogo? czy własne niedołęstwo, czy powietrze przed sobą, pustą przestrzeń, w którą wtedy rzucają słowa na wiatr i to brzydkie słowa, które wiatr może ponieść w strony, skąd dla człowieka tylko nowa przykrość i nowe zło nadejdzie?

*Jako skałą wiatr nie włada, tak pocziwego człowieka usta,  
ani chmiel, ani gniew, ani żal — chybać nie ma.*

*Łukasz Górnicki.*

Harcerz ceni swoje słowa, nie rzuca więc ich jak groch o ścianę, klnąc, czy przezywając, przeciwnie „Skaut uśmiecha się i pogwizduje w każdym ciężkiem położeniu. Za przezywanie i używanie prostactych wyrażen inni skauci wlewają za karę do rękawa winowajcy dzbanek zimnej wody za każde przekroczenie. Tę karę wymyślił trzysta lat temu stary brytyjski skaut, kapitan Jan Smith“. Tak mówi angielski tekst skautowego prawa.

Ignacy Kozielski: „Zagadnienia moralności“,  
[„Skaut“, rocznik I].

Ks. J. Zawada: „Czuj Duch“.

Foerster: „Wychowanie człowieka“.

*Tematy.* Czemu podwójnie traci, kto się smuci. Komu szkodzisz najwięcej przezywając, przeklinając, wogóle wybuchając gniewem.

*Organizacyjne.* Dalsze omawianie szczegółów przedstawienia, [patrz poprzedni rozdział].

*Ćwiczenia pokojowe.* 1) Dobieranie barw. Należy przygotować szereg pasków (kawałków bawełny, pasków papieru) kolorowych jednej barwy, lecz w najróżnorodniejszych odcieniach np. barwy czerwonej począwszy od odcienia jasno-różowego, aż do ciemno-ponsonowego. Wzory barwne powinno się posiadać w dwóch egzemplarzach jednakowych na każdego biorącego udział w grze.

Gra: a) daje się do ręki jeden z pasków barwnych i poleca odnaleźć taki sam kolor w szeregu pomieszanych wzorów drugiego egzemplarza.

b) miesza się wszystkie paski i poleca ułożyć je w porządku według stopnia jaskrawości.

c) dobieranie jak w a), ale napamięć, bez patrzenia na pierwotny wzór.

d) odpowiadać na pytania: który z tych kolorów jest ceglasty, pomarańczowy, popielaty, błękitny? — jak się nazywa ten (pokazany) kolor?

UWAGA. Stopniować ćwiczenie można tak: 1) zwiększając ilość odcieni; 2) skracając czas pokazania odcieni przy sposobie c; 3) pokazując i polecając dobrać kilka odcieni, zamiast jednego; 4) dając nie odcienie jednej barwy, ale mieszając różne barwy i z pośród nich polecając wyszukiwać pokazane barwy (odcienie).

Przeprowadzając te ćwiczenia można je urozmaicić, urządzając zawody: a) kto prędzej wybierze 5, 10 i t. d. barw pokazanych przez 2, 1,  $1\frac{1}{2}$  minuty; b) kto więcej barw w danym czasie wyszuka (6, 3, 2 minuty).



2) Rysowanie z pamięci śladu zwierzęcia (automobilu, roweru, człowieka), które się przedtem obserwowało.

### **Wycieczka.**

Fort śnieżny. W zabawie tej biorą udział dwie grupy (dwa zastępy). Jeden oddział buduje fort śnieżny według własnych pomysłów, o ile możliwości ze strzelnicami, jużto okrągły (rondel), jużto czworogranny (baszta), lub też zygzakowaty — bastjon. Gdy fort skończony, to oddział ten, który



go budował, zostaje załogą tej fortecy i sposobi się do obrony, przygotowując sobie cały zapas śnieżek, jako amunicji.

W roli nieprzyjaciela występuje oddział drugi, który wypuszcza atak na fort i śnieżkami godzi w jego obrońców. Obrońcy również starają się śnieżkami trafić atakujących. Każdy skaut, ugodzony śnieżką, uchodzi za zabitego i cofa się z gry. Liczba atakujących powinna z reguły być dwa razy większa od obrony. Po kwadransie ataku kończy się gra, a zwycięstwo przyznaje się tej partji, która po obustronnem obliczeniu zabitych, wykaże większą liczbę żywych, niż partja przeciwna.

Dwaj gońce z depeszami. Gra, w której 2 zastępy, albo 2 oddziały ubiegają się o lepsze. Zastępy stają w odległości 4 kilometrów od siebie. Instruktor (drużynowy jako sędzia) znajduje się w równej odległości (2 km.) od zastępów i to w mieście u wylotu dwóch ulic, a na wycieczce w środku lasu. W oznaczonym czasie gońcy z przeciwnych stron równocześnie punktualnie wyruszają. Zadaniem reszty harcerzy każdego zastępu jest tak umiejętne stawianie przeszkód przeciwnemu gońcowi, aby ten nie mógł doręczyć listu. W tym celu czatują na niego w zasadzce na drodze, którą będzie najprawdopodobniej zdążył do celu. 200 metrów od startu i 200 metrów przed metą muszą jednak zostawić wolne. Złapanego gońca wolno przytrzymać, odebrać mu list, ale nie wolno się z nim szamotać, ani tem mniej bić. Samo dotknięcie gońca w pościgu przez przeciwników już oznacza, że został złapany.

---

## GAWĘDA OBOZOWA.

Nieraz i starego ćwika  
Weźmie jednak sprytny młodzika.

*Przysłowia skautowe.*

W czasie pewnych ćwiczeń dwa zastępy, należące do przeciwnych obozów, zbliżały się ku sobie wzajemnie usiłując się podejść. Wkońcu dzielił je tylko teren zupełnie odkryty, tak, że zdawało się wprost niemożliwością przedostać się przez skrycie przed okiem nieprzyjaciela. Nie pozostawało nic innego do uczynienia, jak spróbować podkraść się niewielkim rowem, który przecinał teren, wychodząc od miejsca, gdzie skrył się jeden patrol. Rów miał jakie dwie stopy głębokości, z brzegów skąpo zarastały go krzaki. Wywiadowcy zauważyli u drugiego końca równiny dwie krowy, które podeszły do rowu i zaczęły tam paść się, zresztą, wokoło pusto było i głucho.

Jeden z wywiadowców wpłynął w rów, mając nadzieję przedostać się do jego końca bez zwrócenia uwagi nieprzyjaciół, a następnie, jużto znaleźć jakiś sposób przekradnięcia się i przez resztę równiny, już też przynajmniej z bliższej odległości rozpatrzyć się w stronie, w której według wszelkiego podobieństwa skrył się nieprzyjaciel. Nie zdążył nieborak jednak ani do połowy rowu dopełnić, gdy strzelił w niego skaut strony przeciwnej, który go uprzedził. Gdy podjechał sędzia rozjemczy i spytał, jakim sposobem mógł on niepostrzeżenie przejść przez równinę, sprytny wywiadowca odrzekł, że przekonawszy się o niemożności przejścia odkrytego terenu zwykłym sposobem, schwytał dwie krowy, umieścił się między nimi i trzymając je za ogony, popędził w stronę rowu, w który wskoczył, puściwszy „sprzymierzeńców“ na zieloną trawę.

Umiejętność podchodzenia niemniej jest potrzebna skautowi-przyjacielowi zwierząt, jak wywiadowcy wojennemu. Chcąc poznać obyczaje zwierząt, trzeba umieć podejść je tak, aby tego nie spostrzegły. Wogóle obserwując kogokolwiek z ludzi, trzeba to zawsze czynić tak, aby tego nie zauważył: Złoczyńca, jeśli widzi, że za nim śledzą, staje się ostrożnym, człowieka uczciwego to krępuje i rozdrażnia. Dlatego śledząc człowieka nie wytrzeszczaj oczu, ale popatrzysz na pozór obojętnie, raz czy dwa razy, zapamiętaj szczegóły, które cię interesują. Jeśli ci to nie wystarcza, staraj się iść za tą osobą. Obserwując z tyłu, możecie poczynić tak samo cenne spostrzeżenia, jak z przodu patrząc, może nawet cenniejsze, przedewszystkiem zaś, jeśli człowiek, którego śledzicie, nie jest skautem i nie ogląda się od czasu do czasu za siebie, to nie poweźmie podejrzenia, że go obserwują.

Wywiadowcy wojenni i myśliwi, podkradając się, wykorzystują skrzętnie każdą zasłonę i kryjówkę, dalej starają się usilnie, aby ich odzienie było możliwie podobnej barwy, co tło, na którym się poruszają, po trzecie, gdy zauważą, że nieprzyjaciel patrzy w ich stronę, zachowują bezwzględna nieruchomość tak długo, dopóki śledzący nie odwróci się lub nie odejdzie.

Żółtodzioby myślał, że ukryć się jest rzeczą nadzwyczaj łatwą, tymczasem tak nie jest. Wydaje się najczęściej, że krzak lub drzewo jest doskonałą kryjówką i jest to mniemanie zupełnie błędne. Krzaki i drzewa zwracają uwagę i zawsze więcej są obserwowane, najlepszym zaś ukryciem są załomy terenu i pagórki. Bardzo dobrą kryjówką daje wysoka trawa, ale trzeba pełzać w niej bardzo powoli, gdyż szelest i faloowanie trawy zdradza zbliżającego się. Trzeba też pamiętać, że pełzając nie można równocześnie dbać o swoje ubranie, dlatego do ćwiczeń tego rodzaju bierzcie ubranie znoszone.

Jeśli chcesz zastosować się do tła, to będąc w ubraniu barwy płowej (khaki), nie stawaj na tle białej ściany, albo ciemnego krzaka, ale poszukaj kawałka piaszczystego, albo pokrytego żółkniejącą trawą lub skały. Będąc ubrany ciemno, stawaj pomiędzy ciemnymi krzakami, w cieniu drzew lub skał, ale przytem pamiętaj, że i tło za tobą musi być ciemne, gdyż inaczej, mimo tego, że stoisz w cieniu, zupełnie wyraźnie wystąpisz np. na tle nieba. W Wielkiej Wojnie Niemcy posunęli troskę o przystosowanie się do terenu aż do zaopatrywania wywiadowców na zimę w specjalne białe płaszcze,



wszystkie państwa mundurują obecnie swych żołnierzy, mniej dbając o piękne barwy mundurów, jak o znikanie ich w terenie.

Kolor jasno-popielaty ma tę właściwość, że mniej więcej równie dobrze przystosowuje się do każdego tła; barwa płaszcza rosyjskiego doskonale niknie na tle ściernisk, wrzosowisk, zoranych pól — zatem nadaje się do kolorytu jesienno i wiosennego; barwa munduru austriackiego i niemieckiego, niebiesko-popielata, sprawia, że postaci są zamglone — niebieska barwa munduru zlewa się z barwą powietrza, (niebieską w wielkich masach), ale jest bardziej widoczna, niż barwa mundurów khaki, płowych lub z odcieniem zielonkawym, których używają prawie wszystkie armje państw Ententy.

W tej dziedzinie, jak w wielu innych, harcerz bardzo dużo może się nauczyć od zwierząt, których bardzo wiele jest cudownym przykładem przystosowania się. Szaraka skulonego jesienią w polu nie odróżnisz od grudy ziemi, pięknie ubarwiony bażant kryje się między opadłe, żółte i czerwone liście i często nawet z oddalenia paru kroków nie można go spostrzedz. Takich przykładów znajdzie harcerz bez liku; zanotuje je i opisz i podzieli się spostrzeżeniami z drugimi za pośrednictwem pisma „Harcerz“, które stale czytuje.

Podchodząc w okolicy pagórkowatej — dbaj o to, aby nie ukazać się nagle na horyzoncie, gdyż na tle nieba i fryc cię spostrzeże. Naśladuj raczej zuluskich skautów, którzy umieją skradać się wprost popisowo. Zulus pelza na czworakach, przylegając ciałem do ziemi. Dotarłszy do wierzchołka pagórka, ostrożnie podnosi głowę cal po calu, dopóki nie roztoczy się przed nim widok okolicy. Jeśli mu się wydaje, że wypatruje go nieprzyjaciel, skaut „kamienieje“ w nadziei, że śledzący weźmie głowę jego za pień drzewa lub głaz. Jeżeli go nie zauważą, w ten sam sposób powoli opuszcza głowę i pelzając, oddala się. Każdy nagły ruch zdradza ukrytego i jest widoczny z wielkiej odległości.

W nocy staraj się możliwie trzymać ziemi, rowów i t. p., dzięki temu skryje cię cień, podczas gdy przeciwnika, jako wyżej stojącego, spostrzeżesz na jaśniejszem tle nieba. Baden-Powell pewnego razu przykucnąwszy pod krzakiem, dopuścił nieprzyjacielskiego wywiadowcę na odległość trzech stóp, a skoro ten się odwrócił, schwytał go.

Jest jeszcze jedna okoliczność, o której musisz pamiętać, gdy chcesz przejść niezauważony z jednego miejsca na dru-

gie, szczególnie nocą: musisz umieć poruszać się bez hałasu. Hałas, sprawiany uderzeniem obcasa zwykłego człowieka, można słyszeć na wielką odległość; harcerz stąpa lekko, całą stopą, a nie piętami. W tem trzeba się ćwiczyć, dniem i nocą, w domu i na ulicy, aż nie przywykniesz chodzić lekko i cicho. Przytem zauważycie, że w miarę ćwiczenia wzrasta i wytrwałość w chodzeniu i mniej się męczycie, niż chodząc ciężkim krokiem, jakim chodzi większość ludzi.

Wreszcie nie podchodź nigdy zwierzyny, ani dobrego harcerza z wiatrem, ale zawsze pod wiatr, to znaczy, że wiatr musi wiać od zwierzyny do podchodzącego, a nie przeciwnie. Węch zwierząt jest wprost zadziwiający, ten zmysł pozwala przecież psu tropić zwierzynę po śladach, zupełnie dla oka niewidocznych.

Dobry harcerz, który przebywa mało w mieście, a dużo wśród lasów i pól, również umie posługiwać się węchem. Tego zmysłu prawie zupełnie nie posiadają ludzie, palący tytoń, a na dobitkę, człowieka mającego tytoń przy sobie można węchem wytropić na znaczną odległość, nie mówiąc już o tem, jak daleko można poczuć dym. Ze względu na tropienie węchem — trzeba zawsze dowiedzieć się, z której strony wieje wiatr. Można to uczynić, zwilżając palec i wystawiając go w górę, wtedy strona, z której poczujesz zimno, wskaże ci kierunek wiatru, wilgoć bowiem, parując od strony wiatru, zabiera palcowi nieco ciepła, potrzebnego do zamiany jej w parę. Innym sposobem jest rzucanie garści pyłu, suchych liści lub traw i baczenie, w którą stronę wiatr je nlesie. Kierunek lecących chmur nie zawsze wskazuje kierunek wiatru na ziemi, ponieważ prądy powietrza w różnych wysokościach często są różne.

Posłuchajcie, jakich fortelów imają się skauci różnych ludów przy podchodzeniu zwierząt i ludzi. Czerwonoskórzy Indianie nieraz, chcąc podejść nieprzyjacielski obóz, wdziewają wilczą skórę i na czworakach, udając wycie wilka, krążą w koło obozu tak długo, aż wypatrzą wszystko, co im potrzebne. Słyszałem o podobnym podstępie z tą różnicą, że czerwonoskórzy przebierał się w skórę dzika i naśladował głos jego i ruchy co noc podchodził czatę białych żołnierzy, zbliżał się do wartownika, któremu nie wolno było alarmować obozu strzałem do zwierzęcia — i sprzątał go tak cicho, że ten nie miał czasu krzyknąć, ani strzelić. Indianina tego zastrzelił przypad-

kowo pewien młody żołnierz, któremu żyłka myśliwska nie pozwoliła, aby mu przed nosem bezkarnie chodziła pyszna pieczeń dzicza; bez względu na odpowiedzialność za fałszywy alarm strzelił... i wyjaśnił tajemnicę znikania czat. Jak to czasem nawet łakomstwo nawet bywa zbawiennel

Australijscy krajowcy bardzo sprytnie podkradają się do strusi, wdziewając skórę ptaka na siebie i idąc w postawie pochylonej, z wyciągniętą w górę ręką, która ma wyobrażać szyję i głowę strusia. Amerykańscy wywiadowcy wyglądając z za grzbietu pagórka, a także zawsze, gdy boją się, że głowa ich może zwrócić uwagę nieprzyjaciela, zarysowawszy się na jasnym tle nieba, wdziewają na głowę wilczą skórę z uszami, aby nawet w razie dostrzeżenia ująć za wilka. Skaut angielski, gdy mu przyjdzie wyglądać z trawy, obwiązuje głowę sznurkiem i zakłada zań źdźbła trawy, jedne stojące, inne spadające na twarz, co znakomicie głowę ukrywa.

Często może pomóc w ukryciu się przy obserwowaniu podchodzonego, albo i w podejściu bliżej, sztuczny krzak, utworzony z wyciętej gałęzi. Nie należy jednak z nim pędzić na nieprzyjaciela, jak z różdżką pokoju, co mogłem zauważyć w czasie pewnych ćwiczeń, ani też krzaku paproci nie wsadzać na pień drzewa o metr od ziemi, jako że paproć na drzewie nie rośnie, a trzeba myśleć, jaką zasłonę, kiedy i jak zastosować. Kryjąc się za większym głazem lub kopcą, nie wystawiaj głowy w górę ponad kamienie, ale wyglądaj z boku.

Podchodzeniem wsławili się zagończycy na kresach Rzeczypospolitej. Czytaj o nich w powieściach historycznych, przede wszystkim w „Trylogii” Sienkiewicza.

Zwierzęta można nieraz zwabić ku sobie, naśladować ich głosy. W Indjach bandy włóczęgów żywią się często mięsem szakalów, które właśnie w ten sposób podchodzą. Szakal jest jednym z najostrożniejszych zwierząt na świecie i nie da się złapać w żadną pułapkę, mimo to jednak można go schwytać. Kilku ludzi z psami chowa się w trawie i krzakach dokoła niewielkiej niezarośniętej przestrzeni, w której środku staje jeden „myśliwy” i naśladuje szczerkanie nawołujących się szakali. Szczeka coraz mocniej, tak, że zdaje się, zesła się gromada szakali wyzywających się nawzajem, a w końcu z wściekłym hałasem rzucających się i gryzących. Wśród wycia „myśliwy” potrząsa wiązką suchych liści, tak, że zdaje się, że zwierzęta skaczą wśród gałęzi i trzciny, wkońcu przypada ku ziemi i podrzuca w górę obłok pyłu, za którym kryjąc się dalej szcze-



ka, wyje i rzuca się po ziemi, hałasując wrzębogłose. Całe to przedstawienie jest po to, aby zaproszony na nie szczekaniem szakal milczkiem przekradł się wśród dżungli i skoczył w tuman prochu, myśląc: „i ja sobie muszę rozradować duszę“ w tej zabawie. Niestety, „mile złego początku, lecz koniec żalostny“: szakal spostrzega człowieka, ale ucieczka już na nic się nie przyda, bo z wszystkich stron spuszczone psy rzucają się na biedaka i zagryzają go.

Skauci bardzo często posługują się naśladowaniem krzyku zwierząt, nawołując się wzajemnie, szczególnie nocą, w gęstych krzakach, we mgle. Naukę języka zwierząt zaczynają od naśladowania ich głosu. Jeśli będziesz rozmawiał z psami w psim języku, to szybko przekonasz się, że potrafisz naśladować głos psa w gniewie, w zabawie i t. d. Kto tego nie próbował, nie ma pojęcia, jakie wrażenie robi na zwierzęciu dobrze udany głos. Szczególnie śmieszne są kwoki i wogóle drób, żyjący razem z indykami, gdy naśladować charakterystyczny głos indyka, ostrzegający przed jastrzębiem: jakgdyby jastrząb rzeczywiście groził, całe towarzystwo pakuje manatki i ucieka w krzaki.

Przedrzeźniać koty, sowy, świerszcze, żaby—bardzo łatwo. Każdy zastęp harcerski umie naśladować głos zwierzęcia, które ma w godle, a także głosy innych zwierząt, dziennych i nocnych, aby w razie potrzeby nie kwilić, jak puszczyk w poludnie i nie krakać po wroniemu nocą.

Przeważnie według Baden-Powella.

*Tematy:* Przykłady dobrego pochodzenia (na podstawie przeczytanych książek) Podejście nieszlachetne (w znaczeniu moralnym). Szpieg-zdrajca, a wywiadowca—harcierz. <sup>1)</sup>

*Ćwiczenia pokojowe:* 1) Kim 2) Dobieranie barw. 3) Ćwiczenia słuchu: poznawanie po głosie (przytłumionym).

## Wycieczka.

1) Polowanie na lisa. Wylosowany lis otrzymuje 20 minut zwłoki, w którym to czasie ma wyruszyć i ukryć się. Zadaniem reszty zastępu jest wyszukanie kryjówki i złapanie go. Uważa się lisa za schwytanego, gdy przez któregośkolwiek ze ścigających zostanie uderzony dłonią. Pościg posuwa się na-

<sup>1)</sup> Przeczytaj: Baden-Powell „Zabawa w chowanego“, Młodzież r. 1917, zeszyt I, jeśli znasz angielski: B.-Powell „My adventures as a Spy“

przód w półkolu, a skauci są rozdzieleni. Ukryty lis wygrywa, jeżeli go w oznaczonym czasie nie znajdą, albo jeśli w tym czasie zdoła wrócić do startu nietknięty. Inaczej wygląda polowanie na lisa w zimie. (Wiadomo, że lis jest wielkim szkodnikiem i dla wytepienia go cały rok się na niego poluje). Dwu skautów wyrusza w roli lisów w pole, a w 5 minut rusza ich śladem reszta patrolu w roli myśliwych. Jeśli lisy przez godzinę unikną złapania, to wracają zwycięsko do obozu. Lisom nie wolno przekroczyć śladu człowieka i dlatego, natknawszy się na ślady ludzkie, muszą zwracać w inną stronę. Za to dla zmylenia pogoni, żeby nie zostawić śladów, mogą chwycić się różnych forteli, a więc jeden wstępuje w ślady drugiego, obaj chodzą po płotach lub murach, albo używając kija, jako tyczki, skaczą w bok i takimi uskokami posuwają się naprzód. Gra ta udaje się znakomicie w porze obfitującej w spore pokłady śniegu. Aby partja ścigająca wygrała, muszą obydwa lisy być złapane.

2) Fort śnieżny. 3) Ocenianie odległości. 4) Ćwiczenie w kroku i biegu harcowym.

### **Prawidła gier harcowych \*)**

*według przepisów Naczelnictwa Skautowego we Lwowie.*

1. We wszystkich grach, w których partje wzajemnie się podchodzą (więc w grach takich, jak zdobywanie fortecy. Zbieraż, przekradanie się z depeszą i t. p.) — branie do niewoli (schwytywanie) odbywa się przez trzykrotne gwizdnięcie na określonego przeciwnika w odległości nie większej niż 15 kroków. Tylko dla początkujących odległość ta może być zwiększona do 20 kroków, o czym przed rozpoczęciem gry należy grających uprzedzić. W bardzo gęsto podszytym terenie (poręba zarosła malinami) należy tę odległość wyjątkowo zmniejszyć, ewentualnie nawet do 3 kroków.

2. Gwizdać można na gwizdawce lub ustami, wołać (aresztuję)—nie wolno. Gwizdanie można zastąpić (dla harcerek) klaskaniem w dłonie.

---

\*) Przymiotnik „harcowy” użyty tu jest w znaczeniu ściślejszem na oznaczenie gier wojennych i z podchodzeniem.

3. Nie można chwytać przeciwnika, którego kryjówki chwytający się tylko domyśla, ale trzeba wskazać określone zupełnie miejsce, gdzie się widziało harcerza, do którego się celowało.

4. Przy braniu do niewoli kilku skautów trzeba gwizdnąć (po trzy razy) tylokrotnie, ilu skautów zamierza się schwytać, zanim który z jeszcze nieschwytanych nie odpowie trzykrotnem gwizdnięciem, odkrywszy napastnika w zasadzce.

5. Jeżeli ukryty w zasadzce napastnik zdąży wszystkich przeciwników schwycić, t. j. tyle razy gwizdnąć, ilu ich było, zanim go którykolwiek z napadniętych dostrzeże, to wszyscy są schwytani, choćby tylko przez pojedynczego skauta; w przeciwnym razie napastujący uważa się za wziętego do niewoli przez przeważającą siłę, a schwytani przez niego za odbitych. W razie jakiegokolwiek nieporozumienia co do kolei, w jakiej napastnik ukryty zamierzał schwycić nadchodzących (gdyż tylko nieschwytany przez niego może towarzyszków odbić), uważa się, że zostali schwytani w kolei, w jakiej się zbliżyli, więc idący najbliżej napastnika — naprzód, a potem dalsi. Np. jeżeli ukryty skaut zaczyna chwytać kilku nadchodzących przeciwników — i gwizdże trzykrotnie na pierwszego, potem na drugiego i t. d., lecz zanim schwytą czwartego, ten go dostrzeże i zagwizdże trzykrotnie na niego, chwytając go, wszyscy przedtem schwytani są odbici, napastujący zaś złapany; gdy jednak tylko pierwszy, drugi lub trzeci z już wziętych do niewoli, napastnika odkrył — to nie mógłby go schwycić i cały oddział mógłby w ten sposób dostać się w moc napastującego. Trzeba przytem starannie uwzględnić odległość poszczególnych skautów od napastnika, gdyż tylko znajdujący się nie dalej, niż 15 kroków w chwili gwizdania — chwytać może.

6. Wzięty do niewoli zawsze i we wszystkich warunkach natychmiast staje się niezdolnym do dalszej gry, dopóki nie zostanie odbity. W żaden sposób nie wolno mu przeszkadzać przeciwnikom, ani pomagać swoim.

7. Schwytany może być pilnowany lub nie. Niepilnowanemu nie wolno uciekać, na rozkaz przeciwników ma udać się na wskazane przez nich miejsce. Pilnowany może próbować ucieczki, ale na jedno gwizdnięcie straży, która spostrzegła zamiar, musi wrócić. Gdy do trzech razy ucieczka mu się nie uda, może być przez straż unieruchomiony trzykrotnem gwizdnięciem i wtedy mu już uciekać nie wolno.



8. Wzięty do niewoli, niepilnowany, może być odbity przez każdego skauta swej partii, który zdoła zbliżyć się do niego na 15 kroków. Pilnowany, może być odbity przez podejście i schwytywanie jego straży na zwykłych warunkach.

9. Wzięty do niewoli—odbity, odzyskuje zupełną swobodę. Unieruchomiony nie może być odbitym.

10. W razie jakichkolwiek nieporozumień, należy zachować zupełny spokój, aby innym ćwiczeń nie przerywać. Ustalić dane co do „stanu faktycznego” spornej sprawy przez zmierzenie odległości i t. p. i prosić o rozstrzygnięcie instruktora, a jeśli go niema w pobliżu, to pierwszego napotkanego skauta, w końcu pozostawić rozstrzygnięcie do ukończenia ćwiczeń.

Dla ułatwienia usuwania nieporozumień dobrze jest wyznaczyć z pośród instruktorów lub chłopców bezstronnych sędziów, z białą przepaską na ramieniu. Odwołanie od ich decyzji przysługuje do głównodowodzącego ćwiczeniem po jego ukończeniu.

### **Gry polegające na podchodzeniu \*).**

*(w porze zimowej trudne do stosowania)*

#### *Pajak i mucha.*

Obiera się jako pajęczynę kawał pola, lasu lub część miasta o powierzchni 1—3 km. kwadr. opisuje się jej granice i oznacza godzinę końca gry. Kilku grających jest muchą, wychodzi i szuka sobie wygodnej kryjówki, druga połowa wyrusza w kwadrans później na poszukiwanie muchy. Każdej grupie towarzyszy bezstronny sędzia. Jeśli w przeciągu oznaczonego czasu (np. godzina, dwie) pajak nie wykrył muchy, ta wykrywa. Mucha spisuje imiona graczy z grupy pajaka, pajak czyni to samo z muchami, podając nadto kryjówkę. Każde takie doniesienie liczy się za kreskę. Obie strony powinny mieć kolorowe odznaki dla łatwego odróżnienia.

*Kozacki proceder w stepie.* Gra ta jest znakomitą szkołą podchodzenia, a ma i tę zaletę, że odbywa się bez przyborów, a udział brać mogą 2 grupy, 2 pary względnie dwóch grających; za teren mogą służyć ulice miasta—tak samo

---

\*) Szereg takich gier podano już poprzednio. Po zapoznaniu się ogólnem z niemi, należy je stale uprawiać, pamiętając o wskazówkach podanych w gawędzie.

dobrze, jak faliste lub krzakami porośłe równiny ze miastem, szosy z rowami i alejami, parowy, drogi leśne. Zasada tej gry polega na tem, żeby dostrzedz przeciwnika, a samemu nie być spostrzeżonym.

Obie strony wyruszają (o tym samym czasie, czego przestrzegają sędziowie) z dwu przeciwnych punktów np. o 2 kilometry od siebie odległych, a zdążając ku sobie, korzystają z nierówności terenu, drzew i krzaków, aby się ukryć. Tym sposobem skrycie pełzając lub idąc chyłkiem, poruszają się naprzód i starając się nie odsłonić siebie samego, wyężdżają wzrok, żeby dostrzedz przeciwnika. Mogą też użyć forteli, wdrapania się na drzewo, przekradania się we wozie i t. p., lecz nie wolno się przebrać.

Do niewoli bierze się przeciwnika według ogólnych prawideł, wyżej podanych.

Wygrywa partja, która po jakimś określonym czasie jest silniejsza (mniej ludzi straciła).

---

XVI.

**GAWĘDA OBOZOWA.**

Harcerz jest oszczędny i ofiarny.

*Prawo harcerskie.*

Kto umie wydać mniej, niż ma —  
ten posiada kamień filozoficzny.

*Benjamin Franklin.*

Aż nadto często słyszymy narzekania, że jesteśmy biednym narodem, iż nie mamy na szkoły, na towarzystwa, na biblioteki, na własny kawałek ziemi i t. d. Należy więc pamiętać, że bogactwo narodu płynie z jego oświaty, pracy i oszczędności.

Z braku odpowiedniej oświaty płynie u warstw niższych niedbałość o poprawienie losu i zupełna niezaradność, a u warstw wyższych — życie nad stan i marnotrawstwo grosza. U warstw niższych społeczeństwa nazywany ów brak oświecenia poprostu ciemnotą; warstwom wyższemu przypisujemy grzecznie tylko lekkomyślność lub brak charakteru, ale czyż lekkie myślenie nie jest słabym myśleniem, a zatem również ciemnotą? Jest nią bez wątpienia, jak jest ciemnotą niedbałość jednostki o poprawienie swego losu i siebie samej.

» Ponosimy straty, bo lekkomyślność nasza pozwala nam zaniedbywać ubezpieczenia się na życie, na wypadek pożarów, które corocznie pożerają na kilkanaście milionów dobra narodowego, nie przewidujemy daleko a rozsądnie, a przecie gdyby robotnik, czy urzędnik, składał dziennie małą kwotę, to po szeregu lat stałby się właścicielem wcale pokaźnych sum, ratujących go w starości lub w razie wypadku.

Obok pracy, pierwszym warunkiem podniesienia bogactwa narodowego jest umiejętność oszczędzania, dlatego przedewszystkiem musimy oduczyć się marnotrawstwa, przez które w samym zaborze austryjackim traciliśmy według bardzo oględnego obli-



czenia ekonomisty Pawła Ciompy\*) przeszło 20 mil. koron rocznie mianowicie: przy grze w loterję 3, w karty 1, na procesy 2, alkohol  $2\frac{1}{2}$ , szkody ogniowe 10, papiery wartościowe  $\frac{1}{2}$  weksle, podpisywane z grzeczności 1 milion. Niestety, alkohol stanowczo pożera o wiele, wiele więcej, niż podaje p. Ciompa, według d-ra Piaseckiego w całe Polsce pięćset milionów koron rocznie! (W Wielkiej Brytanji i Irlandji 161 milionów funtów szterl., czyli prawie 4 miljardy koron). P. Ciompa nie uwzględnia też pieniędzy, puszcanych z dymem tytuniowym, „przesiedzianych w kawiarniach“ i t. d.

Jak widzimy, przez samą loterję daliśmy rządowi austryjackiemu więcej, niż Towarzystwu Szkoły Ludowej w Darze Grunwaldzkim. Czyż to nas nie przywiedzie do opamiętania i oszczędności? Bądź oszczędny! jest hasłem każdego myślącego Polaka, oszczędność bowiem przy oświacie i pracy da środki, które sprawią, że Ojczyzna stanie się niezależną, że Polska zakwitnie szkołami, akademjami, wzniesie się na wyższy stopień cywilizacyjny, z zabezpieczonym bytem materialnym.

Oszczędzać należy stale, pod hasłem: ziarnko do ziarnka, a zbierze się miarka. Z groszy urosną korony, ruble i marki, z koron, rubli i marek — dziesiątki z dziesiątek — setki, byle pamiętać o tem, że nic nagle się nie staje. Oszczędzać może każdy, kto ma jakiegokolwiek dochody, kto dziennie zarabia 40 groszy, mówi p. Ciompa, powinien wydać 35, a zaoszczędzi za rok 18 koron, a za lat 10 z procentami 200 koron; kto zarabia dziennie 1 koronę, powinien wydać dziennie tylko 90 groszy. a po 10 latach będzie miał zaoszczędzonych około 400 koron, kto ma 10 koron dziennego zarobku, niech wyda najwyżej 9, a po 20 latach będzie miał 11 tysięcy koron.

Nie zdajemy sobie wogóle sprawy z doniosłości drobnych wpływów i wydatków, mówimy prawie zawsze: „kilka groszy, co to znaczy? można puścić!“ — i puszczamy je. Ulegamy ciągle omamieniu, że oszczędzać można tylko większe sumy, lub z większych sum, kiedy tymczasem najłatwiej jest oszczędzać grosze, z których powstają dziesiątki i setki. Więc w roku 1902 — 8,873 dzieci, otrzymując dziennie po jednym lub po kilka groszy, złożyło w Brukselli 543,630 franków do szkolnych kas oszczędności. Suma oszczędności dziecinnych pewnych gmin belgijskich, które uchwałyły, by każde nowonarodzone

\*) P. Ciompa: „Poradnik w sprawach pieniężnych“, Lwów 1904.

dziecko otrzymywało książeczkę wkładową na 1 franka — wynosiła ku końcowi 1902 r. z górą 72 miliony franków.

Harcerz powinien umieć oszczędzać, a przede wszystkim liczyć się, to znaczy wiedzieć, na co ile wydaje. Dlatego każdy harcerz prowadzi własną książeczkę kasową, którą sporządza w ten sposób:

Kilkanaście kartek notesu przeznacza na „Księgę kasy“, każde dwie strony stanowią całość, na lewej pisze się „Przychód“, na prawej „Rozchód“. Obie strony zaś linjuje się od góry do dołu, tak, aby powstały rubryki „data“, „treść“ (w której zapiszesz rodzaj przychodu, względnie wydatku) „kwota“ (ta rubryka dzieli się na dwie: marki — fenigi). Co miesiąca obejmujesz „rozchód“ od „przychodu“ i różnicę jako pozostałość, przenosisz w „przychód“ na miesiąc następny, który zaczynasz od treści „pozostałość z poprzedniego miesiąca“.

Oprócz tego na osobnych dwóch stronicach prowadzisz „zestawienie przychodów i rozchodów miesięcznych“ (na jednej przychód, na drugiej rozchód). Tu będą takie rubryki: Miesiąc, od rodziców, za lekcję i t. p., różne rodzaje „przychodu“, a podobnie dla „rozchodu“: miesiąc, książki szkolne, przybory szkolne, wkładki do kasy drużyny, książki do czytania, rozrywki i t. p., zależnie od rodzaju wydatków.

Ostatnią rubryką „rozchodu“ będzie „oszczędzone“, albo „fundusz żelazny“, który z bieżących rachunków wyłączysz i składać będziesz w skarbonce lub lepiej w kase oszczędności\*).

W ten sposób prowadzona książkowość harcerza daje mu każdej chwili dokładny obraz stanu jego „finansów“, a przede wszystkim tego, ile na co wydaje. Wiedząc zaś, że jakiś rodzaj wydatków z nadto wielką czyni szkodę „fundusyowi żelaznemu“, umieszczając ilość groszy, jemu przekazanych — skaut chwyci tego wydrwigrosza za łeb i poskromi; będą nim zapewne „rozrywki“, potrzebne życiu człowieka, jak słońce kwiatom — byle nie przechodziły miary: „obaw się aby żyć — nie żyj dla zabawy.“

*Wszak kochasz życie? Nie marnuj więc czasu, gdyż jest on mój rjałem, z którego życie się składa.*

*Franklin.*

*Zabijałem czas — a teraz czas mnie zabija.*

*Szekspir.*

---

\*] Obecnie Naczelnictwo Z. H. P. przystąpiło do zorganizowania Harcerskiej Kasy Oszczędności, przy Poczтовой K. O.

„Czas jest drogi klejnot, a który już upłynie, już się nigdy nazad wrócić nie może”—powiada Rey z Nagłowic, Jak nadużywanie czasu na rozrywki, tak też nieumiejętne zużywanie go bez planu jest grzechem narodowym. Marnujemy czas i siły na bezowocne spory i „dyskusje”, które żadnej sprawie nie służą, a nas nużą i zabierają nam drogi czas.

Wśród inteligencji toczą się tysiączne sprawy honorowe, które ani z honorem, ani z inteligencją niewiele mają do czynienia, wśród włościan są stałe procesy o byle głupstwa, które doskonale rozsądziłby proboszcz, dziedzic, nauczyciel, czy sami spierający się między sobą. Intelligentni lepiejby czas spędzili, pracując naukowo nad sobą, czy pracując społecznie, włościanie lepiejby czas na przewlekłe sądy tracony spożytkowali nad książką, gazetą czy nad poprawą pola, a ponadto oszczędziliby pieniądze na stemple, na adwokatów i na poczęstunki.

Z jednej wsi po kilka kobiet udaje się na jarmark, każda ze swą kurą lub kilku jajami; co jedna mogłaby doskonale załatwić, na to traci czas kilka, nie umieją bowiem zorganizować sprzedaży.

Przyczyną marnotrawienia czasu, zupełnie już wprost nieobliczalnego, jest znana niepunktualność. Jeśli dziesięć osób traci wzajemnie na siebie czekając, dziennie każda tylko po 6 minut, to czyni to w roku 360 godz. czyli przeszło miesiąc pracy, licząc dzień roboczy po 10 godzin. Dlatego wszelkie zbory skautowe zaczynają się punktualnie, aby minut nie tracić, bo z nich rosną godziny, dni i lata, jak z groszy tysiące, dlatego harcerze nigdy się nie spóźniają. Opowiada jakiś autor, że dwóch skautów amerykańskich — biały i czerwono-skóry — umówiło się spotkać za rok w jakimś miejscu, określonym znanym drzewem. Gdy biały nadszedł, Indianin już go czekał obdarty i pokaleczony, gdyż stoczył walkę z wrogami, ale słowny. Amerykanie umieją cenić czas, wszak w wielkiej fabryce obuwia bucik się robi w ciągu 17 minut \*), czytałem o pewnej fabryce automobilów, że wyrabia dziennie 400 samochodów; oblicz, ile minut robi się tam samochód!

Takie wykorzystanie czasu możliwe jest tylko przy umiejętnym podziale go i podziale pracy, słowem przy zorganizowaniu.

---

\*J) John Forster Fraser: „Jak Ameryka pracuje“.



Klasycznym przykładem, podanym przez Adama Smitha w r. 1776, jest wyrób szpilek. Dopóki w fabryce szpilek każdy robotnik musiał obrobić całą szpilkę: odciąć kawawek drutu, zaostriżyć go, oszlifować, zaopatrzyć w główkę i t. d., mógł zrobić w ciągu jednego dnia najwyżej 20 szpilek. Kiedy jednak fabrykant podzielił pracę nad wyrobieniem szpilek na osiemnaście różnych czynności, i każdą z nich powierzył osobnemu robotnikowi, wytwórczość pracy w ten sposób zorganizowanej tak dalece się wzmogła, że na każdego robotnika wypadało około 5.000 szpilek dziennie, czyli 250 razy więcej, niż poprzednio. Wprawa, osiągnięta przez wykonywanie tylko jednej pracy i czas, zaoszczędzony wskutek nieprzechodzenia z jednej pracy do drugiej, spowodowały, że pracę, którą przedtem robiło się cały rok, teraz można było zrobić w półtora dnia.

Harcerz pracuje planowo, to znaczy, z góry układa sobie plan roku i dnia i pilnie go przestrzega. W obozach skautowych jest z góry przewidziany program pracy i rozkład dnia, gdyby było inaczej, ani połowy czynności i ćwiczeń nie możnaby przeprowadzić, a to samo da się powiedzieć i o pracy jednostkowej. Trzeba sobie ułożyć, co chcesz w tym roku, miesiącu zrobić, czego się nauczyć, a potem odpowiednio rozłożyć pracę na dni i godziny, uwzględniając rozrywki i t. p. i przeznaczając trochę czasu na „nieprzewidziane“. Nie planuj sobie zbyt wiele — tylko tyle, ile możesz wykonać, ale tego przestrzegaj ściśle. Gdy z braku doświadczenia przyjąłeś program za obszerny, skróć go, gdy się o tem przekonasz, lub rozłóż pracę na dłuższy okres, ale rozkład dnia wypełniaj. Będzie to cię nużyło tylko z początku, wkrótce zaś przekonasz się po skutkach pracy, że to dobry sposób życia.

Trudniejszym zadaniem, niż zorganizowanie życia jednostki, jest zorganizowanie życia grupy ludzi, życia społecznego. Taki podział pracy możesz obserwować we wszystkich przedsiębiorstwach, fabrykach, biurach, organizacjach handlowych. Jak bardzo złożona jest organizacja armji! Wojska linjowe, z różnemi rodzajami broni, rezerwy, intendentura, szkoły wojskowe, wydawnictwo książek, map, sztaby jeneralne — to wszystko tworzy jedną całość najrozumniej i najsprężysiej zorganizowaną. Podział pracy może obserwować harcerz u zwierząt: gromady mrówcze, ule pszczoł to prawdziwe państwa w minijaturze z władzami, robotnikami i wojskiem.

Naukę organizowania życia rozpoczynacie w zastępach harcerskich — wskazówki do tego macie w każdej niemal gawędzie, a po to skaut ma rozum i zdrowy rozsądek, aby umiał wynaleść, co odpowiednie w jego warunkach i umiał się do tego zastosować.

*Harcerz jest ofiarny na odzianie i nakarmienie Matki-Ojczyzny \*)*.

„Nie ciśnijcie, ani kurczcie miłości w swoich domach i pojedynkowych pożytkach. Nie zamykajcie jej w komorach skarbniczych swoich! Niech się na lud wszystek z was ona, jako rzeka w równe pola wylewa.

Gdy okręt tonie, a wiatry go przewracają, głupi tłumoczeki i skrzynki swoje opatruje i na nich leży, a do obrony okrętu nie idzie i mniema, że się sam miłuje, a on się sam gubi. Bo, gdy okręt obrony nie ma i on, ze wszystkim, co zebrał, utonąć musi. A gdy swemi skrzynkami i majątnością, którą ma w okręcie, pogardzi, a z innymi się do obrony okrętu uda, swego wszystkiego zapomniawszy, dopiero swe wszystko pozyskał i sam zdrowie swoje zachował. Ten najmilszy okręt Ojczyzny naszej wszystkich nas niesie, wszystko w nim mamy, co mamy. Gdy się z okrętem źle dzieje, gdy dziur jego nie zatykamy, gdy wody z niego nie wylewamy, gdy się o zatrzymanie jego nie staramy, gdy dla bezpieczeństwa jego wszystkim, co w domu jest, nie pogardzamy — zatonie i z nim my sami poginiemy“.

Tak wołał wielki kaznodzieja Polski, Piotr Skarga\*\*), wzywając do zrzeczenia się osobistych egoistycznych pragnień i celów na rzecz celu większego, dobra społeczeństwa. Do takiej ofiarności wzywa harcerza prawo harcerskie. Harcerz jest oszczędny nie po to, aby zbierać pieniądze dla nich samych, to byłoby brzydkim sknerstwem, przeciwnie, celem oszczędzania jest zdobycie niezależności i możliwości pomocy drugim, poparcia materialnego poczyniń ideowych. Bez pieniędzy, bez tych prozaicznych, ale koniecznych podstaw finansowych żadna sprawa na świecie nie da się przeprowadzić, idea, jest jak kwiat, który piękny, wonny, zda się być uzmy-

---

\*) Mickiewicz.

\*\*) Piotr Skarga: „Kazania sejmowe“ (Kazanie o miłości Ojczyzny), wygłoszone podczas sejmiku warszawskiego w roku 1587.

słowieniem samego oderwanego piękna, potrzebuje jednak, aby wyrość, podlewania i użyźniania gruntu. Wiele naszych pomysłów i planów polskich dlatego upadło, nieraz ludzi genialnych za sobą w przepaść pociągając, ponieważ nie umieliśmy dostatecznie liczyć się z rzeczywistością. Harcerz ma zdrowe i wyćwiczone zmysły i zdrowy rozsądek, wie, że bez pieniędzy żadna akcja społeczna powieść się nie może i dlatego jest ofiarny na cele publiczne i po to oszczędza, aby móc być ofiarnym. Obok potrzeb wspólnych, narodowych, są jeszcze potrzeby poszczególnych bliźnich, którzy wskutek nieszczęśliwego przypadku pomocy potrzebują. O tych również harcerz w miarę możliwości pamięta. W czasach obecnych harcerze aż nadto wiele mają sposobności do pomocy materialnej bliźnim: setki tysięcy inwalidów, jeńców, powracających z niewoli i uchodźców, nieraz pragnących pracy, a nie mogących jej znaleźć, bez własnej winy cierpi niedostatek; zrób dla nich, co możesz!

Ile może zrobić ofiara drobnymi składanymi kwotami, ale stała — świadczy przykład Koła Dzieci Towarzystwa Szkoły ludowej, zorganizowanego przy piśmie „Mały Światek“ we Lwowie. Dzieci zobowiązały się składać po 4 grosze tygodniowo, z kwot tych urósł fundusz, z początku niewielki, ale rosnący wciąż, który pozwolił na założenie Szkoły i Pracowni zabawek w Kulikach w Galicji, dającej zarobek i naukę dzieciątkom wiejskich dzieci.

Obok ofiarności z zasobów materialnych, konieczna jest na cele ogólna ofiarność z części czasu swego i sił. Wojna dobitnie wykazała szerokim masom, o czym dawno już zresztą wiedziano, że bez współdziału wielu wielu pracowników społecznych, żadna praca społeczna wykonać się nie da.

I to doświadczenie zrobiły narody państwowe, a więc sprężyste, ogromne organizacje. Ileż ważniejszą jest praca dobrowolna (społeczników) dla narodów, będących w gorszych warunkach. W Polsce ilość dobrowolnych ofiarników z czasu i sił rosła z każdym rokiem,

Dlatego czyniliśmy coraz większe postępy w dziedzinach oświaty ludowej, uniezależnienia się ekonomicznego przez popieranie przemysłu i handlu polskiego.

Mimo to jednak ludzi w pracy społecznej stałe brakowało, „nie było rezerw“, a „armja czynna“ wyczerpywała się, nie mogąc podołać obowiązkom, coraz bardziej rosnącym. Jeśli so-



bie uprzytomnisz, że każdy „nieroba“ jest przyczyną przeciążenia, a często choroby i śmierci jednostek najlepszych, najofiarniejszych na cele ogólne, nie będziesz zdolny siedzieć bezczynnie, gdy wkoło ciebie wre praca. Jeśli poznasz Polskę i zobaczysz, ile jest do zrobienia, ile pół odłogiem stoi, postanowisz wszystkie swe siły ofiarować Narodowi.

Harcerz, poza zwykłymi obowiązkami społecznymi, każdego dobrego obywatela ma jeszcze jeden: obowiązek wobec ruchu harcerskiego. Harcerstwo polskie wzorowane jest na metodach i sposobie wychowania jenerała angielskiego, Baden-Powella, harcerze polscy są „skautami Baden-Powella“ przez Skauta Naczelnego i organizację skautową angielską za takich uznanymi, to znaczy, że przestrzegają praw i zasad organizacji B. P. Ale harcerstwo polskie nie naśladuje ślepo wzorów obcych, przeciwnie opiera się na polskich tradycjach przystosowuje metody wychowania i środki do polskiego charakteru i warunków polskiego życia. Harcerstwo nie jest i nie może być czemś zamartwem, co się nie rozwija, gdyż wtedy przestałoby spełniać swe zadanie wychowywania dobrych obywateli na każdą chwilę i dla każdej potrzeby. Ruch harcerski musi się rozwijać i rosnać nie tylko wszcz, przez pozyskiwanie nowych zwolenników, ale i wgląb przez rozwijanie swych zasad, powiększanie zasobów, ulepszanie metod pracy. To wszystko jest możliwe tylko przy współudziale każdego harcerza w gromadzeniu doświadczeń i materiałów. Harcerz. będąc dłużnikiem Ruchu, który go wychowuje, musi chcieć i umieć ten dług spłacić, dorzucając swą cegielkę do budowy wielkiego gmachu harcerstwa. „Jestem pewny, że jeśli wszyscy w tej sprawie będziemy współpracowali, spotka nas wielkie powodzenie“ \*).

† Ignacy Koziński: „Oszczędność“. Skaut II.

*Tematy.* Jak powiększyć skarb zastępu i drużyny. Jakiego rzemiosła możesz się nauczyć?

*Ćwiczenia pokojowe.* 1) Węzły. 2) Narysowanie z pamięci szkicu drogi jednej z poprzednich wycieczek.

### Wycieczka.

1) *Zwiady w mieście.* Zastępowy wyznacza jednego harcerza do ucieczki i do ukrywania się. Reszta zastępu zbiera

\*) Baden-Powell: Odezwa na zlot w Birmingham.

się w możliwie najspokojniejszej części miasta, t. j. tam, gdzie ruch przewozowy i pieszy jest najmniejszy.

Wybrany na zbiega ma 4 minuty, czasu do ukrycia, wymknienia się i wyprzedzenia, podczas których reszta zastępu nie śledzi go z wyjątkiem dwóch, którzy idą niewidzialni tuż za nim. Po dwóch minutach jeden z śledzącej dwójki wraca do zastępu biegiem, aby go zaprowadzić na miejsce, w którym sam przestał tropić, a drugi idzie dalej, naprzód i zostawia za sobą ślady w postaci n. p. skrawków papieru.

Oczywiście wszyscy mnszą być dobrze ćwiczeni w pościgu i czytaniu śladów, bo skaut, sprytnie uciekający chwytą się wszystkich możliwych środków i fortelów, aby pościg wywieść w pole. Na początku gry trzeba ustanowić termin, do którego zbieg musi ująć złapania, aby wygrać. Dotknięcie ręką zbiega przez ścigających oznacza, że bieg został schwytany.

2) *Wyprawa do bieguna*. Każdy zastęp, biorący udział w tej wyprawie, zaopatrzywszy się w sanki, składa na nich żywność, serdatki, łopatki, i t. p, sanki ciągną po kolei wszyscy skauci we dwóch. Przodem idzie 2 skautów na jakie 2 kilometry przed táborem i wytycza drogę jużto śladami swych butów, jużteż różnemi znakami.

Reszta ciągnie za nimi, odczytuje znaki, a przybywszy na miejsce, buduje ze śniegu chaty, posługując się łopatkami, przyczem laski służą za podpory, a chrust do wzmocnienia ścian i dachu.

UWAGA. Zależnie od pogody, zrobić wycieczkę w pole, wtedy „wyprawa do bieguna“, ewentualnie „fort śnieżny“ i t. p. lub też poprzestać na ćwiczeniu w mieście.

---

## XVII.

### GAWĘDA OBOZOWA.

Harcerz stroni od trucizn, szkodzących ciała i duszy.

*Prawo harcurskie.*

„Harcerz jest czysty w myślach, mowie i uczynkach, nie pali tytoniu, nie pije napojów alkoholowych. Harcerz chce zachować zdrowie i siły dla siebie i dla dobra ogółu, pragnie dawać dobry przykład drugim, przyczynić się do rozszerzenia zasad wstrzemięźliwości, a przez to do zmniejszenia spustoszeń, jakie złe nałogi sprawiają pośród szerokich warstw narodu“. Do tych nałogów zaliczamy przedewszystkiem jako najbardziej rozpowszechnione, więc najbardziej szkodliwe: używanie alkoholu i nikotyny, gry hazardowe i życie rozwiązłe.

Oddawna już spostrzeżono zgubne wpływy tych nałogów na ludzkość i walka z tymi nałogami toczy się szeroko na całej ziemi. Ale ich zwolenników jest bardzo wielu, bowiem w rozpowszechnieniu i utrwaleniu ich, ma swój udział zysk, ten bóg ludzi bez sumienia. Dlatego długo jeszcze walka będzie się toczyć.

Jest rzeczą zrozumiałą, dlaczego pić i palić nie wolno harcerzowi. Harcerz to człowiek o jasnej, dobrze wyćwiczonej myśli, człowiek o woli twardej, spokojnej i męskiej; o uczuciach gorących, mocnych, ale opanowanych; o czynach, świadomych siebie, więc nie odruchowych, nie wpływających z ładu okoliczności, ale płynących z jasnej myśli i z czystych pobudek moralnych, o czynach rozpoczynanych spokojnie, nie gorączkowo, raczej powolnie, niż zbyt prędko, ale też ze spokojem i wytrwałością zawsze do końca doprowadzanych.

Aby temu zadaniu odpowiedzieć, musi skaut poza zdrowiem duchowem mieć mózg dobrze działający, nerwy mocne,



serce i wszystkie inne narządy ciała zdrowie. Alkohol zaś i nikotyna, pod wszelką postacią i choćby w najmniejszej mierze używane — niszczą mózg, ogłupiają człowieka, rozstrajają nerwy, działają szkodliwie na serce i inne narządy.

*Jest poprostu niemożliwe, żeby człowiek, który pije, mógł zostać skautem.*

*Baden-Powell.*

Alkohol jest potomkiem cukru i składa się z węgla, wodoru oraz tlenu; z wodą miesza się we wszystkich ilościach, łatwo przechodzi przez ściany żołądka do krwi, krążąc z nią następnie po wszystkich tkankach i narządach. Działaniu wyskoku podlegają przytem najpierw ciała czerwone, które zostają lekko porażone; działanie porażające alkoholu nie występuje odrazu. Przeciwnie, mięśnie odczuwają mocniejsze podrażnienie nerwów i nawet, potrzebując spokoju, silniej się kurczą, naczynia mózgowe wypełniają się krwią, także narząd ducha funkcjonuje przejściowo szybciej, ale za to mniej dokładnie.

Pocieszyciel ten jednak każe sobie drogo płacić i zmniejsza żywotność wszystkich swych przyjaciół. Jeśli alkoholu znajdzie się w ustroju za dużo, a dzieje się to nie tylko przy jednorazowym nadużyciu, ale i przy częstem spożywaniu, choćby w małych ilościach, nie może być strawiony i wędruje po ustroju. Miljony ciałek krwi ulegają porażeniu; stają się mało zdolne do służby, a osocze krwi zaczyna zawierać więcej tłuszczu, niż prawidłowo. Ta skłonność do wytwarzania tłuszczu jest stałem, a zgubnem działaniem alkoholu i zjawia się wszędzie tam w ustroju, gdzie jad ten się znajdzie. Tłuszcz mózgu i nerwów ulega zmianie, przedewszystkiem cierpią narządy zmysłów, zjawiają się stopniowe, ale uporczywe zaburzenia wzroku i słuchu niekiedy t. zw. głuchota i ślepotą alkoholowa. Włókna mięśniowe ulegają stłuszczeniu, sprawność ich zmniejsza się, szczególnie zaś ulega osłabieniu działalność serca. Wcale nie rzadko w tkance podskórnej zbiera się tłuszcz w ogromnej ilości. Dalszą ofiarą alkoholu pada żołądek. Jeżeli żołądek często styka się z alkoholem, jego błona śluzowa obrzmiewa, staje się z delikatnej grubą i zbitą. Ciągący się lepki śluz, ciągle kwaśno-fermentujący, pokrywa tę błonę; może też ona dostarczać tylko niewielkiej ilości soków trawiennych. Wstręt do jedzenia, mdłości i pragnienie, co najwyżej pociąg

do rzeczy drażniących i słonych, zastępują miejsce normalnego łaknienia.

Ponieważ wątroba jest miejscem, gdzie większość ciał obcych ulega zmianom lub zostaje wydzielona, to i na nią w wysokim stopniu wywiera wpływ drażniące działanie alkoholu. Zaczyna się rozrastać tkanka łączna tak, że cała wątroba brzmieje i powiększa się; następnie tkanka ta ściąga się, ściska zarówno naczynia, jak drogi żółciowe, wątroba zmniejsza się; ostatecznie sprawa kończy się wodną puchliną. Nie wszyscy, używający alkoholu, dostają kataru żołądka lub cierpienia wątroby, czasem dopiero w nerkach zachodzi przerost tkanki łącznej, wtedy występuje krótkotrwała, ale wcale nie „wygodniejsza“ puchlina ogólna — i śmierć.

Najwięcej jednak ludzi cierpi na następstwo działania zatrutej alkoholem krwi na mózg. Naczynia krwionośne stają się kruche z powodu zwyrodnienia tłuszczowego lub zwapnienia i bardzo łatwo pękają: i oto amator „wody życia“ \*) leży na pół sparaliżowany lub nawet martwy; opony mózgowe, zwykle delikatne i przezroczyste, stają się mętne i grube; z tego powodu całe odżywianie mózgu zmienia się w wysokim stopniu. I oto człowiek, który idąc tak zatacza się, który z każdym obcym gotów rzewnie płakać, a w domu wyciąga nocą śpiące dzieci z łóżka i bić je, człowiek ten kiedyś posiadał zdrowie, szacunek ludzi, majątek...

Wiele form obłąkania powstaje wskutek zatrucia mózgu alkoholem, a śmiertelność w Anglii jest 5 razy większa wśród pijących, niż wśród nie pijących.

Jakie ilości alkoholu znajdują się w różnych napojach? W winie alkohol stanowi 5 — 25<sup>0</sup>/<sub>0</sub>, w piwie 3 — 10<sup>0</sup>/<sub>0</sub>, w koniaku i araku 40—50, w wódce i rumie nawet 75<sup>0</sup>/<sub>0</sub>. Skutek używania różnych napojów jest zawsze ostatecznie jeden, od ilości alkoholu zależy tylko czas, w jakim się je-  
uwidoczni.

*Dobrzy skauci nie są głupcami*

Tytoni najlepiej ujawnia przeciwie-  
zapach tytoniu jest wątpliwy, smak  
na ustrój nadzwyczaj nieprzyjemne  
czajenie — mimo to jest tak p-

\*) „Okowita“ pochodzi

Rodzina tytoniu ma złą opinię: szalej i wilcza jagoda są jego najbliższymi krewniakami, a sam tytoń należy do szeregu ostrych i narkotycznych trucizn — podrażnia i odurza. Do Europy sprowadził go poseł hiszpański, Nikot w r. 1650. Początkowo sądy karały za palenie, a papież Urban VIII zakazywał go pod karą utraty zbawienia.

Liście tytoniu posiadają duże ilości trujących substancji, z których najbardziej znana jest nikotyna. Nikotyna i towarzyszą jej jedna, pośród wielu trucizn tytoniowych, piridyna — już w bardzo małych dawkach rozszerzają żrenice, doprowadzają duszność, bicie serca. Dym tytoniowy zawiera nikotyny  $1\frac{1}{2}$ —5%.

Działanie tytoniu bywa, jak wiadomo, bardzo różne stosownie do przyzwyczajenia. Palacz początkujący wpada w stan bardziej pouczający, niż przyjemny: z początku jest mu bardzo wesoło, za to później kręci mu się w głowie, przebiega gorąco i zimno, szczególnie po plecach; ręce i nogi, a prędko i myśli stają się niepewne, nieco ściągania w żołądku, przecucie... śmierci, a ostatecznie wynik... bardzo prozaiczny.

Działalność tytoniu na kiszkę bywa rozmaita, często tytoń psuje trawienie. Razem ze śliną, nawet bez właściwego łykania, przechodzi do żołądka nadmierna ilość nikotyny, do płuc zaś z dymem bardzo mało pirydyny. Kto zaś chce poznać uporczywe nieżyty kiszek, nie ustające przy djecie i lekarstwach uporczywe biegunki i t. p., niechaj obserwuje palaczy, którzy mają zwyczaj częstego „zaciągania się”. Jako objawy zatrucia nikotyną zdarzają się: napady bicia serca z tętnem przerywanem, a nawet tak zwane „serce tytoniowe” z napadami bólów i duszności. Dym tytoniowy drażni węglem i gazami swemi zarówno oko, jak błonę śluzową tchawicy.

Szczególniej niebezpieczna jest „jedność frontu” alkoholu i tytoniu, gdyż tytoń wzmacnia działanie szkodliwe alkoholu i tak ci dwaj sprzymierzeńcy szybciej doprowadzają swą ofiarę do ruiny; ale i nadużycie tytoniu, przy zupełnej wstrzeżności od alkoholu może doprowadzić do choroby mózgu.

Posłuchajcie co o paleniu i piciu mówi Baden-Powell, który prawie całe życie spędził na harcach i sam jest abstynentem od obu trucizn.

„Człowiek, który nie pali, może znacznie lepiej wyćwiczć węch, aniżeli palacz; palenie pozbawia człowieka zdolności powonienia, a żar fajki lub nawet zaniesiony daleko od tytoniu, oddaje palaczy w ręce czujnych nieprzyjaciół. Kto ma zwyczaj pić wino, piwo lub wogóle napoje

„Człowiek, który nie pali, może znacznie lepiej wyćwiczć węch, aniżeli palacz; palenie pozbawia człowieka zdolności powonienia, a żar fajki lub nawet zaniesiony daleko od tytoniu, oddaje palaczy w ręce czujnych nieprzyjaciół. Kto ma zwyczaj pić wino, piwo lub wogóle napoje



alkoholowe, codzień w silnych dawkach, nie przedstawia w harcach najmniejszej wartości, w każdej innej zaś pracy przysparza bardzo mało pożytku“.

Jest długi szereg dzieł fachowych, które wyjaśniają całą grozę tych mniemanych przyjaciół ludzkości, tych wrogów, których ciemnota ludzka poczytuje za jedynych lekarzy w wielu chorobach i troskach. Do tych dzieł ma się zwrócić każdy uczciwy człowiek, każdy harcerz, jeżeli chce uniknąć zatrucia i stać się narodowi nie kamieniem u nóg, ale skrzydłem, rozpostartem do lotu, pełnego chwały. Bo siew poznania zła—to przez pół usunięcie go, czyż bowiem będzie trwał w swych wadach człowiek u zciwy, czujący swoją odpowiedzialność za sprawy narodowe?

*Nie chcemy dzielić swych sił pomiędzy Ojczyznę i Nikotyne, Ojczyznę i Alkohol.*

Zniszczone zdrowie, rozklekotane nerwy, krew zanieczyszczoną, choroby płuc, to jedna tylko strona szkód, jakie płyną z tych nałogów dla człowieka. Druga gorszą stokroć leży w obniżeniu wartości duchowych, w spotęgowaniu egoizmu człowieka i w obniżeniu jego woli, za czem idzie powszechny upadek jednostki i narodu.

Główną cechą egoizmu jest pamięć tylko o sobie. Powszechnie wiadomą jest rzeczą, jak palacze nie pamiętają o tem, że dym może szkodzić innym znajdującym się w wspólnym pokoju i jak się gniewają, gdy się prosi ich o niepalenie. Ich zmysł moralny jest pod tym względem zupełnie nieczuły. A w silniejszym jeszcze stopniu prowadzi do egoizmu alkohol. Powszechnie to wiadome rzeczy; przykładów na każdym kroku aż nadto.

A jednak co my zdołamy zrobić, jako egoiści? Przecie sprawa nasza wymaga wyjścia z kręgu naszych osobistych spraw. W dziele budowy Narodu tylko pamięć o całości jest owocna, tylko miłość do Sprawy i do wszystkich zatem Polaków bez wyjątku, tylko miłość taka jest twórcza i wyzwalająca.

Alkohol i nikotyna, które są źródłem egoizmu, muszą być usunięte z życia prawego Polaka, rozumiejącego całą doniosłość ofiarowania Polsce niestarganych sił!

Mówimy bowiem zazwyczaj, że przecie ten i ów pali i pije, a jednak jest dobrym Polakiem. Nie przeczyśmy, tembardziej, że picie i palenie, szkodząc nawet przy najmniejszych dawkach, przejawia swą szkodliwość nie odrazu, ale bardzo

stopniowo — nie przeczymy tedy, że można pić i palić, a jednak długo pracować dla kraju owocnie, ale my chcemy, aby nie część sił była krajowi oddana, lecz wszystkie siły, my nie chcemy, aby czyniono dla kraju inaczej, jak tylko najlepiej, a najlepsze czyny będą bez alkoholu i nikotyny, zgoła my nie chcemy dzielić swych sił między Ojczyznę i Nikotyne, między Ojczyznę i Alkohol.

A mówi przeciw tym nałogom rzecz jeszcze ważniejsza. Palacze i pijacy muszą wiedzieć i pamiętać, że ich zatruty organizm wezmą po nich ich dzieci, ich wnuki, mniej już zdolne do życia, niż oni, że więc Ojczyzna przez nich jest skazana na posiadanie pokoleń coraz słabszych, coraz mniej zdolnych do walki zwycięskiej.

O to się nie zatroska tylko wielki egoizm, tylko zwyrodnienie, jak u owego francuskiego króla, który świetnie scharakteryzował wszelki egoizm, mówiąc: „Po mnie niechaj sobie potop nastanie“.

A przecież człowiek nie jest bezmownym wołem, jarzmowym, który ma na względzie tylko, gdzieby leżał, aby móc przeżuwać bez przeszkody — człowiek czuje się odpowiedzialnym na życie teraźniejsze i przyszłe — i im bardziej jest człowiekiem, za tem większy obszar życia czuje odpowiedzialność. Czemże więc jest ten, kto z całą świadomością skazuje przyszłe pokolenia na zwyrodnienie, a naród na przegraną w walce zbrojnej czy pokojowej o byt.

Spotęgowany lub rozbudzony w duszy egoizm, to jedna strona nieszczęścia. Drugą jest obniżanie woli jednostek. Każdy, kto wglądał w życie pijących i palaczy wie, że nałogi picia i palenia są tak przemożne nad nimi, że palacz czy pijak zazwyczaj nie potrafi się obyć przez czas dłuższy bez tych rozrywek. „Skreca go“ — jak się mówi, a gdy nie może zadowolić nałogu, nie może spać, jeść, staje się rozdrażnionym, gwałtownym, opryskliwym „ze skóry gotów wyleźć“, byleby zapalić lub przepłukać gardło. Jest to niewola nałogu, najhaniebniejsza dla człowieka.

A teraz wyobraźmy sobie wojnę i człowieka. Wypalił wszystkie papierosy, bo nałóg silniejszy od grozy przepisów i kar, zaczyna go „rozbierać“; uwaga jego jest rozbita pomiędzy żądze zapalenia, a między obowiązek strzeżenia drogi. Cóż wart taki żołnierz? To też lord Roberts tak mówił na jednym z zebrań: „Dajcie mi armję, złożoną z abstynentów, a pójdę z nią wszędzie, gdzie wam nie zechcecie posłać. Wszyst-

kich, którzy są w sercach swych żołnierzami — jak najusilniej zachęcam, z głębokiego przekonania, do przystępowania na członka wojskowego Towarzystwa wstrzemięźliwości — w ten sposób podtrzymanie honor armji. Pamiętajcie o tem przyjaciele, że gdy nadejdzie godzina, w której Ojczyzna będzie was potrzebowała, ten tylko stanie się prawdziwym bohaterem, kto nigdy ani ciała, ani ducha swojego nie osłabił trunkami... Wojsko, które z takich ludzi się składa, będzie niezwyciężone i daje rękojmię pewnego zwycięstwa temu, kto będzie miał zaszczyt stać na jego czele“.

*Harcerz jest czysty w myślach, mowie i uczynkach*

Tyle o żołnierstwie, ale walką jest całe życie — a w niej trzeba hartu woli, co zawsze walkę rozstrzyga. Aby mieć wolę zależną tylko od najwyższych dążeń, od szlachetnych pragnień — musi każdy harcerz przestać pić i palić.

Słuchajcie słów Skauta Naczelnego. „Palenie i picie są to rzeczy, które tylko pewnych ludzi kuszą, nie wszystkich. Ale jest jedna pokusa, która prawie napewno prędzej, czy później przyjdzie do ciebie — i dlatego chcę cię przed nią ostrzec. Możebyć się zdziwił, gdybyś wiedział, jak wielu chłopów pisało do mnie z podziękowaniem za to, co pisałem o tym przedmiocie w „Scouting for Boys“ i gdzieindziej, mam przeto nadzieję, że jeszcze więcej chłopców pragnie rady przeciw ukrywanemu grzechowi, który tyłu opanowuje. W naszych szkołach nazywa go się „zezwierzeniem“, a jest to najlepsza nazwa na jego określenie. Palenie, picie i gra są grzechami mężów i dlatego nęcą niektórych chłopców, lecz owo „zezwierzenie“ nie jest grzechem męża, mąż może mieć wzdarcę tylko dla niedołęgów. Niektórym chłopcom, podobnie jak tym, co zaczynają palić, wydaje się rzeczą bardzo łatwą i męską mówienie nieprzyzwoitych rzeczy, albo przysłuchiwanie się im, ale to świadczy jedynie, że są oni głupcami. A jednak podobne opowiadanie i czytanie złych książek, albo przypatrywanie się sprośnym obrazkom, może bardzo łatwo bezmyślnego chłopca skłonić do pokusy rozpustnych praktyk. Stanowią one dla niego największe niebezpieczeństwo, bo jeśli wejdą u niego w nałóg, zniszczą prędko zarówno jego ciało, jak i ducha, u takiego chłopca słabnie ciało i umysł, a on sam często kończy w szpitalu dla obłąkanych.

Jeśli masz w sobie choć trochę męskości, natychmiast odrzuć taką pokusę od siebie; przestań zajmować się złego



książkami i nieprzyzwoitości opowiadaniemi i weź jaką inną rzecz za przedmiot twoich myśli. Niekiedy żądza pochodzi od przypadłości żołądkowych lub przejedzenia się. Dlatego można ją zwalczyć przez usunięcie niedomagań i wykąpanie się bezzwłocznie w zimnej wodzie, albo przez gimnastykę górnej części ciała, mianowicie przez świczenia ramion, boksowanie i t. p.

Może okazać się rzeczą trudną pokonanie pokusy za pierwszym razem, ale jeśli raz zrobisz, co ci radzę, zwycięstwo przyjdzie później łatwiej. Jeśli mimo to nie możesz sobie dać rady, nie czyń z twego grzechu tajemnicy, lecz z ojcem lub harcmistrzem rzecz tę omów, a wszystko będzie dobrze. Złe sny wymagają wstrzemięźliwości w innej formie, a pochodzą często ze spania w zbyt ciepłym łóżku, pod zbyt wielu kołdrami, albo do spania na wznak — staraj się unikać tych przyczyn“.

Oto rady generała angielskiego, którego całe życie jest jednym, wielkim męskim czynem, ukochanego przez skautów Sir Roberta.

Ignacy Koziellewski: „Zagadnienia moralności“.

Dane o tytoniu i alkoholu podług d-ra Sonderregera:

„Podstawy ochrony zdrowia“.

*Tematy.* Jak odpowiesz na zarzut, że małe dawki alkoholu [tytoniu] nie szkodzą. Dlaczego, chcąc szereg wstrzemięźliwość, trzeba być zupełnym abstynentem.

*Ćwiczenie pokojowe.* Pomiar i próba narysowania planu pokoju Kim. Sprawdzenie, czy ochotnicy umieją prawo harcerskie.

## Wycieczka.

*Ucieczka Sybiraka.* Harcerz w roli uciekającego Sybiraka biegnie w dowolnym kierunku po śniegu, na którym się ślady dobrze uwydatniają, aż znajdzie dogodną kryjówkę, w której się chowa. Reszta zastępu w 20 minut później wyrusza, a kierując się jego śladami, dochodzi do jego kryjówki. Gdy zbliża się na rzut śnieżki, wtedy ukryty Sybirak godzi w nich śnieżkami, a każdy trafiony cofa się z gry. Pościg stara się także śnieżkami trafić Sybiraka. Sybirakowi wolno się schronić i na drzewo, a musi być aż trzykrotnie trafionym, aby był zabity. W lecie zmienia się ta gra o tyle, że Sybirak przypina żelaza tropicielskie i napełnia kieszenie kukurydzą lub grochem, aby na miejscach skalistych lub błotnistych, na których ślady nikną,

mógł swe ślady zaznaczyć upuszczonem co krok ziarnkiem lub grochem. Śnieżki zastępuje się albo szyszkami, albo piłkami tenisowymi (patrz polowanie na jelenia we „Wstępie“).

## Próba i przyrzeczenie.

Próba młodzika ma stwierdzić, jak ochotnicy pojmują swe obowiązki harcerskie, o ile rozumieją prawo harcerskie i zasadnicze podstawy harcerskiego życia, słowem, czy są już na tyle przygotowani, aby uroczystem przyrzeczeniem związać się z całością Ruchu Harcerskiego. Szczegółowy program próby znajdziecie w II gawędzie.

Kto sam uważnie przeczytał wyżej podane gawędy i uwagi, rozumie zapewne doskonale, jak przeprowadzić próbę. Część techniczno-skautową należy naturalnie uwzględnić w zakresie objętym wyżej wzmiankowanymi przepisami, ale ważne jest szczególnie przy pierwszej próbie położenie nacisku na stronę ideową, przeciwnie, jak to się powinno robić w ciągu całej pracy dotychczasowej, w której główną uwagę i najwięcej czasu poświęcamy grom, zabawom, ćwiczeniom, gimnastyce, a strony ideowej dotykamy w krótkich gawędach, nawiązując, o ile się da, do zagadnień życia codziennego, do ćwiczeń i t. d.

Próba z części ideowej nie może polegać na wysłuchaniu automatycznego wyrecytowaniu prawa i wydeklamowaniu kilku „ideowych“ frazesów, m: si być prowadzona, jak każda gawęda sposobem r o z m o w y, wciąganiem do niej wszystkich ochotników i wydobywaniem z nich ich własnych myśli o temacie omawianym. Dopiero, gdy mamy pewność, że ochotnik rozumie prawo harcerskie i rozumie znaczenie przyrzeczenia, chociażby po swojemu, swoją młodą głową — możemy wcielić go w szeregi Harcerstwa.

Nic zaś nie może być gorszego, jak traktowanie prób harcerskich na równi z egzaminami z jakichś przedmiotów: można nauczyć się ćwiczeń skautowych, ale nie Harcerstwa. Harcerstwo też nie jest służbą, w której samem tkwieniem można dosłużyć się „wyższej rangi“ lub zaszczytnej odznaki,

Nie można też pracy harcerskiej traktować jako przygotowania do prób, gdyż to zacieśniłoby ją [do zakresu ściśle określonych programów, które w rzeczywistości powinny wskazywać kierunek, ale nie zacieśniać strumienia, jakim się młode życie toczy.

IGNACY KOZIELEWSKI.

## ROTA HARCERSKA

O Matko Polsko! Przyjmij nas  
W szeregi swych rycerzy!  
Z nas każdy wyzbyć chce się skaz.  
Każdy w Twą przyszłość wierzy!  
Nie zrobim wstydu chwale Twej!  
Przyjąć nas w służbę chciej!

Dziedzice wszystkich ziemie Twych.  
Wrócim Ci wszystkie włości!...  
Złowroga padnie przemoc złych. —  
W dniu boju, w dniu wolności!  
Zwycięskim hufcem chcemy być!  
Duchem i pracą żyć!

Wróg niszczy kraj nasz, Ojców trud!  
Doj, Matko! myśl i chęci!  
Wstanie za nami polski lud  
I walką się uświęci!  
Ruszy się ławą z kraju w kraj,  
Na głos nasz: „Kwoli wstaj“.

I wstanie Śląsk i Spiż i Żmudź  
Gdańsk, Kijów i Warszawa —  
Gdy pójdzie zwarta polska młodź,  
Na siew, co wolność dawa!  
Myślą oświecimy polską noc!  
Dźwigniemy z siebie moc!

Dla siebie nie chcęm zdobyć n  
Prócz tego, co by było  
Wszęchwieczną chwałą dla Twych lic  
I zmartwychwstania siłą!  
Pójdziem, gdzie każesz, zbyci trwóg!  
Wierzmy: z nami Bóg!



*Zstąp, Duchu prawdy, oświeć nas!  
 Daj nam Twą Moc i tchnienie!  
 Daj przeżyć godnie życia czas!  
 Przez walkę daj spocznienie!  
 Słysz nas, prosimy, Święty Duch!  
 W wolności wiedz nas ruch! \*)*

---

## Uroczystość przyrzeczenia.

Drużyna ustawia się w wielobok, którego boki stanowią zastępy (lub plutony, jeżeli drużyna bardzo liczna; jeżeli przyrzeczenie odbywa się wobec jednego zastępu, ten stoi w rzędzie). Jeden bok wieloboku pozostaje wolny, tam staje drużynowy, a obok niego przyboczny z oznaką w rękę\*\*) i najmłodszy młodzik\*\*\*). Mający składać przyrzeczenia, stoją w dwurzędzie (lub rzędzie, jeżeli kilku) na skrzydle prawem, prawego plutonu (zastępu). Rozkaz: Baczność! Kapelusze zdejm! Rota!

Rozkaz: Baczność! Kapelusze wdziej! Spocznij! Narozkaz „Wejść“ stoją nowicjusze przed drużynowym na 3 kroki, a za każdym z nich ich zastępowi. Drużynowy w krótkich słowach przypomina, czego on, inni harcerze, całe Harcerstwo, Harcerz Naczelny i Ojczyzna po ochotnikach się spodziewają.

Młodzik (asystujący, stojący przy drużynowym) czyta prawo harcerskie (bez interpretacji).

Drużynowy przystępuje po kolei do każdego z mających składać przyrzeczenie, i pyta: „N. N. — czy chcesz zostać harcerzem?“ Odpowiedź: „Oznajmiam, chcę zostać harcerzem“ — „N. N. — czy znasz prawo harcerskie“. „Oznajmiam: znam i rozumiem do czego zobowiązuje“. Gdy drużynowy obejdzie wszystkich przyrzekających, daje rozkaz: „Baczność!“ a do przyrzekających: „złóżcie przyrzeczenie“. Ochotnicy salutują

---

\*) Melodja do śpiewu ta sama, co Roty Konopnickiej. Wiersz ten drukowany był poraz pierwszy w III roczniku „Skauta“ lwowskiego (numer I — 3 z września). Objasnienie: K'woli = ku woli = do wolności. Zwracam uwagę, że mimo odzyskania niepodległości pierwsza i dwie ostatnie zwrotki nadają się doskonale do śpiewania bez żadnych zmian. Warto by tę piękną pieśń rozpowszechnić.

\*\*] W Anglii z oznaką, laską i kapeluszem.

\*\*\*] który przyrzeczenie dawniej złożył.

i wypowiedają rotę przyrzeczenia: „Mam szczerą wolę całym życiem pełnić służbę Bogu i Ojczyźnie, niść chętną pomoc bliźnim, być posłusznym prawu harcerskiemu“ \*). W czasie składania przyrzeczenia wszyscy stają na baczność, a starszyzna salutuje.

Drużynowy po kolei podaje rękę młodzikom i mówi; „Na słowo Wasze wierzę Wam, młodzicy, że godnie spełnicie, co przyrzekliście. Od tej chwili jesteście członkami wielkiego Bractwa Harcerskiego. Pamiętajcie, że „gdy raz skautem—to na zawsze.“

Przyboczny przypina oznakę, młodzicy prezentują broń (laską) lub salutują, robią wstecz — zwrot, salutują drużynę. Rozkaz „Spocznij—Swobodnie! Młodzicy rozchodzą się po zastępach, podają rękę kolegom. Wszyscy śpiewają „Pieśń Filaretów.




---

\*] Gdy skautów do przyrzeczenia jest kilku, można odrazu wymienić nazwiska: N. N. X. Y. M. L., i t. d. — czy chcecie zostać harcerzami, i t. d., a ochotnicy opowiadają i przyrzekają gremjalnie. Wogóle nie jest to „przepis“ — i cała uroczystość może się odbywać w inny sposób, byle była zachowana zasadnicza forma uroczysta.

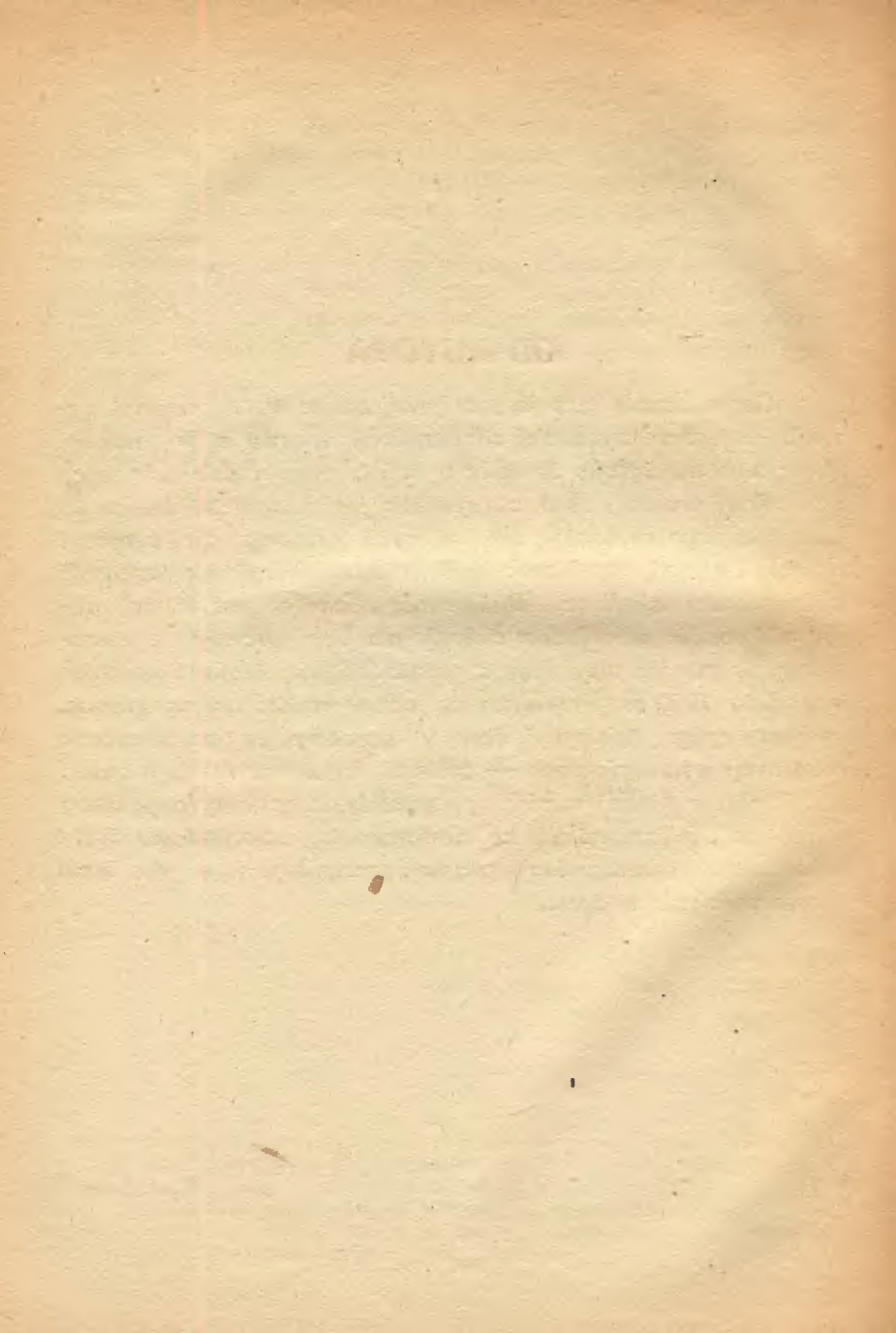
## OD AUTORA

*Kiedy „Szkolę” raz jeszcze przejrzałem w tem nowem wydaniu — jeszcze wyraźniej zdałem sobie sprawę z jej braków. Mimo tego nie żałuję, że idzie w świat, mam n' dzieję, że pracy harcerskiej pomoże, choć rzeczywiście jest naogół za trudna do bezpośredniego czytania dla młodych harcerzy, choć program zbiorów, ćwiczeń, wycieczek dziś jużbym starał się uzgodzić z programem szkolnym. Dużą wadą „Szkóły” jest to, że prawie nie podaje przykładów z życia polskich harcerzy, a szczególnie, że pomija przykłady z okresu Wielkiej Wojny i ostatnich wypadków 1920 r. Przykłady te jednak bądźto nie są opisane, bądźteż opisy dzielnych czynów harcerzy są porozrzucane w różnych wydawnictwach — zebranie ich zatem wymaga czasu.*

*Byłbym bardzo wdzięczny czytelnikom za nadsyłanie uwag o „Szkole”, a szczególnie za dostarczanie materiałów z życia świadczących o zrozumieniu prawa harcerskiego i o jego wzorowem wcielaniu w życie.*

St. S.





# T R E Ś Ć

## SPIS ROZDZIAŁÓW.

	Str.
<b>Przedmowa</b> . . . . .	5
<b>Wstęp</b> . . . . .	9
Związek skautowy angielski . . . . .	9
Metoda i środki . . . . .	14
Organizacja pracy w zastępie i drużynie . . . . .	32
Drużynowy . . . . .	44
Co ty, czytelniku, możesz uczynić? . . . . .	46
<b>I. Gawęda obozowa</b> . . . . .	50
Rola jednostki w życiu narodu i ludzkości. Harcerze w wojnie i pokoju.	
<b>II. Gawęda obozowa</b> . . . . .	58
Początki ruchu skautowego i zasady jego organizacji: Znaczenie słowa „The scout”, Mafeking, „Scouting for boys”, zastępowy, jego wybór. Pierwsza próba.	
Znaki zastępowe i indyjskie. Szyk patrolowy. Kim. Staś Tarkowski. Godła zastępów.	
<b>III. Gawęda obozowa</b> . . . . .	72
Prawo harcerskie ogólnie: Źródło prawa. Tekst prawa (z interpretacją — str. (74) Raubritterzy, „dzieć skauci”.	
Wiadomości o organizacji harcerskiej. Książeczka zastępu.	
<b>IV. Gawęda obozowa</b> . . . . .	85
Przyrzeczenie harcerskie: Tekst i znaczenie. Polskie wyznanie wiary. Przypowieść o Samary- taninie. Ukłon harcerski. Czuwaj! Czuż duch!	
<b>Węzły</b> . . . . .	90

**V. Gawęda obozowa . . . . .**

Spostrzegawczość: Oczy skauta. Oczy zająca i nos jelenia. Reguła spostrzegawczości. Ślady. Dlaczego skaut nie błądzi. Szybkie i bystre spostrzeganie. Ćwiczenie spostrzegawczości na wybieżkach. Spostrzegawczość duchowa.

**VI. Gawęda obozowa . . . . .** 106

Pierwszy punkt prawa harcerskiego: Dlaczego taki pierwszy punkt. Gwiazda, czy parasol. Słowo skauta. Zawisza Czarny. Skaut ceni swe słowo. Punktualność. Skaut brzydzi się fałszem.

**VII. Gawęda obozowa . . . . .** 113

Drugi punkt prawa harcerskiego: Poznanie Ojczyzny. Herb, barwy i hymny narodowe. Patriotyzm czynny. Obowiązki stanu.

**VIII. Gawęda obozowa . . . . .** 120

Zdrowie skauta: Wytrwałość skauta. Czystość. Wczesne wstawanie. Uśmiech. Wstrzemięźliwość w jedzeniu. Odzież. Nos. uszy, oczy, zęby. Ćwiczenia fizyczne.

**IX. Gawęda obozowa . . . . .** 131

Trzeci punkt prawa: Co jesteś winien przeszłemu i współczesnym pokoleniom. Pomoc różnoraka. Przyjacielska usługa. Przykłady usług.

**X. Gawęda obozowa . . . . .** 141

Czwarty i piąty punkt prawa: Kto jest prawdziwie rycerski. Dlaczego mamy dla wszystkich być uprzejmymi. Co grozi nieokrzesañcowi. Bezinteresowność skauta. Skaut nie jest snobem. Braterstwo skautowe.

**XI. Gawęda obozowa . . . . .** 149

Szósty punkt prawa: Lincoln i świnia. Kto brutalny jest dla zwierząt, ten sam staje się zwierzęciem. Popęd niszczycielski. Jak poznawać przyrodę. Oswajanie zwierząt. Przyjacielskie usługi wobec zwierząt. Seton i Mark Twain—przyjaciele zwierząt. Skaut — a rośliny.



**XII. Gawęda obozowa** . . . . .

Tropienie. Przykłady z praktyki tropicielskiej. Rozróżnianie tropów. Tropy zwierząt (z rysunkami). Wiek śladu. Ślad na różnem podłożu. Wnioskowanie z tropów.

**XIII. Gawęda obozowa** . . . . . 170

Siódmy punkt prawa: Przykłady karności harcerskiej. Dlaczego młodzi muszą słuchać starszych. Sztuka rozkazywania. Droga służbowa. Karność skautowa. Karność rozumna a ślepa.

**XIV. Gawęda obozowa** . . . . . 181

Ósmy punkt prawa: Radość jest życiem. Źródła pogody. Panowanie nad sobą.

**XV. Gawęda obozowa** , . . . , . 190

Podchodzenie: Wykorzystanie terenu. Przystosowanie się do tła. Tropienie węchem. Wabienie głosem. Prawidła gier harcowych. Gry polegające na podchodzeniu.

**XVI. Gawęda obozowa** . . . , . . . . 200

Dziewiąty punkt prawa: Warunki bogactwa narodowego. Oszczędność pieniędzy. Rachunkowość skauta. Oszczędność czasu. Planowość pracy. Ofiarność z sił, czasu i środków materialnych.

**XVII. Gawęda obozowa** . . . . . 209

Dziesiąty punkt prawa: Szkodliwość złych nałogów. Działanie alkoholu na organizm. Działanie tytoniu na organizm. Skaut jest czysty w myśli, mowie i uczynkach.

**Próba i przyrzeczenie** . . . . . 217**Uroczystość przyrzeczenia** . . . . . 219**P I E Ś N I.**

Marja Konopnicka. Rota . . . . . 56

Władysław Bełza. Pieśń młodych Skautów . . . . . 71

Ignacy Kozielski. Wszystko, co nasze . . . . .	94
Adam Mickiewicz. Pieśń filarecka . . . . .	147
Ignacy Kozielski. Rota harcerska . . . . .	218

## ĆWICZENIA I GRY POKOJOWE.

Opis ściany . . . . .	55
Szukanie naparstka . . . . .	55
Kim . . . . .	65
Szukanie zegarka . . . . .	70
Nieład na stole . . . . .	70
Ćwiczenie węchu . . . . .	92
Rysowanie śladu . . . . .	118
Gra Morgana . . . . .	129
Ocenianie długości etc. . . . .	138
Karton Bineta . . . . .	179
Dobieranie barw. . . . .	188
Program: po każdej gawędzie.	

## ĆWICZENIA RUCHOWE.

Podrywka ze zwodzeniem (Kozacy i Tatarzy) . . . . .	71
Ciuciu babka . . . . .	71
Bieg rozstawny . . . . .	94
Ptasznik . . . . .	139
Walka byków . . . . .	139
Program przy każdej wycieczce. Cyfry w tekście książki przy nazwie gry oznaczają stronicę podręcznika prof. Piaseckiego; „Gry i zabawy ruchowe“ wyd. II, nakład Książnicy Tow. Naucz. Szk. Wyższ.	

## ĆWICZENIA HARLOWE.

Przepisy ogólne gier z podchodzeniem . . . . .	196
Polowanie na jelenia . . . . .	15
Podchodzenie ślepego . . . . .	83
Przedkradanka (mnr ślepych) . . . . .	83
Wyprawa po rośliny . . . . .	83
Ocenianie odległości . . . . .	92
Zbieranie bawełny . . . . .	93

	Str.
Ognisko na wyścigi . . . . .	94
Blisko — daleko . . . . .	111
Bieg harcowy . . . . .	112
Tropienie za skrawkami (zajac)	118
Pamiętanie śladów . . . . .	118
Podchodzenie straży . . . . .	129
Podchodzenie zwierzyny . . . . .	130
Wycieczka po mieście . . . . .	147
Łapanka w mieście . . . . .	168
Rysunek śladu . . . . .	180
Fort śnieżny . . . . .	188
Dwaj gońce z depeszami . . . . .	189
Polowanie na lisa . . . . .	195
” ” ” . . . . .	195
Pająk i mucha . . . . .	198
Kozacki proceder w stepie . . . . .	198
Zwiady w mieście . . . . .	208
Wyprawa do bieguna . . . . .	208
Ucieczka Tybiraka . . . . .	216
Program, patrz: Program wycieczek.	

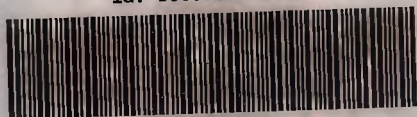
## PROGRAMY.

- Ćwiczenia i gry pokojowe: 55, 70, 92, 104, 111, 118, 129, 138, 147, 156, 168, 179, 188, 207, 216.
- Wycieczki: 57, 70, 83, 92, 105, 111, 118, 129, 139, 147, 156, 168, 180, 188, 207, 216.
- Organizowanie pracy: 55, 70, 82, 92, 111, 118, 129, 138, 168, 188.
- Tematy do dyskusji i opracowań: 55, 70, 78, 92, 104, 111, 118, 129, 138, 147, 156, 179, 187.
-



Biblioteka Śląska w Katowicach

Id: 0030000372773



II 337757